

SUTRA SURANGAMA PIĘĆDZIESIĄT STANÓW DEMONÓW SKANDH

tom VIII

Oparta na tłumaczeniu na język chiński
dokonanym przez Mistrza Dharmy Paramiti z Indii Centralnych

Proste objaśnienie udzielone przez
Czcigodnego Mistrza **Hsuan Hua**

Tłumaczenia na język angielski dokonało **Towarzystwo Tłumaczenia Tekstów Buddyjskich**
Tłumaczenie na język polski wykonał **Henryk Smagacz**

Towarzystwo Tłumaczenia Tekstów Buddyjskich
Buddyjski Uniwersytet Sfery Dharmy
Buddyjskie Stowarzyszenie Sfery Dharmy
Burlingame, Kalifornia, USA

Osiem przewodnich zasad Towarzystwa Tłumaczenia Tekstów Buddyjskich

1. Wolontariusz musi uwolnić się od motywacji opartej na osobistej sławie i reputacji.
2. Wolontariusz musi kultywować pełne szacunku i szczerze podejście, wolne od arogancji i próżności.
3. Wolontariusz musi powstrzymać się od wyolbrzymiania swej pracy i deprecjonowania pracy innych.
4. Wolontariuszowi nie wolno stawiać siebie za wzór poprawności i umniejszać pracy innych poprzez wyszukiwanie błędów.
5. Wolontariusz musi przyjąć umysł Buddy za swój własny.
6. Wolontariusz musi używać mądrości widzenia rozróżniającego Dharmę, żeby określić prawdziwe zasady.
7. Wolontariusz musi prosić Szlachetnych Starszych w dziesięciu kierunkach, żeby potwierdzili jego tłumaczenia.
8. Wolontariusz musi dokładać starań w propagowaniu nauki poprzez drukowanie sutr, tekstów siast oraz tekstów winaji, kiedy zostanie potwierdzona poprawność tłumaczeń.

Spis treści

1	WPROWADZENIE	3
2	SUTRA SURANGAMA Pięćdziesiąt stanów demonów skandh	5
3	PRZYPISY	115
4	PEWNY ZNAK WŁAŚCIWEJ DHARMY	138
5	SZKIC BIOGRAFICZNY CZCIGODNEGO MISTRZA HSUAN HUA	143
6	OSIEMNAŚCIE WIELKICH ŚLUBOWAŃ CZCIGODNEGO MISTRZA HUA	146
7	GLOSARIUSZ	148

1 WPROWADZENIE

Przez ponad tysiąc lat *Sutra Surangama* cieszyła się wielkim poważaniem w krajach mahajany w Azji Wschodniej. W Chinach, pod względem popularności i ważności dorównywała rangą *Sutrom Lotosu*, *Awatamsaki* i *Pradžnia Paramity*; cieszyła się też cesarskimi względami.

Główną przyczyną znaczenia tej Sutry jest jej część końcowa, prezentowana w niniejszym tomie, traktująca o pięćdziesięciu wypaczonych mentalnych stanach związanych z pięcioma skandhami; opisano dziesięć stanów dla każdej ze *skandh*. Dla każdego ze stanów podano opis mentalnych zjawisk doświadczanych przez praktykującego, przyczyny tych zjawisk i trudności, które powstają z przywiązania do nich i z ich błędnej interpretacji. W istocie to, co zaprezentowano, jest zarówno unikalną metodą katalogowania i klasyfikowania doświadczenia duchowego, jak i wskazaniem czynników przyczynowych związanych z doświadczaniem tych zjawisk. Chociaż prezentacja pięćdziesięciu stanów nie jest w żadnym wypadku wyczerpująca, obrane podejście daje możliwość stworzenia ogólnych ram dla klasyfikacji wszelkich doświadczeń duchowych, zarówno buddyjskich, jak i niebuddyjskich.

Ważnym przyczynowym tematem tej Sutry, który zostaje w pełni rozwinięty w tej części, jest relacja między doświadczeniem demonicznym, a nieprzestrzeganiem wskazań moralnych. W ten sposób odnajdujemy połączenie między tą częścią i dodatkowymi praktykami bodhimandali opisanymi w tomie szóstym, w którym eliminacja rozwiązłości, zabijania, kradzieży i fałszywej mowy przedstawiona jest jako warunek wstępny poprawnego postępu w medytacji. W niniejszym tomie konsekwencje braku pełnej ich eliminacji są przedstawione w kategoriach błędnych poglądów oraz napotkania demonicznych stanów, zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Szczególnie jasne i obrazowe przedstawienie przez tę Sutrę błędnej praktyki, błędnych poglądów, błędnego użycia duchowych mocy oraz oszustw zdeprawowanych nauczycieli duchowych, jest prawdopodobnie jednym z głównych czynników przyczyniających się do wiecznych ataków na jej autentyczność. To jasne, że tego typu ludzie, których ona krytykuje, z pewnością byli przez nią zagrożeni i aby zachować swój autorytet i poglądy, atakowali Sutrę. Na nieszczęście ten pierwotny powód dyskredytowania Sutry został zignorowany przez współczesną społeczność uczonych buddyjskich. Jednak nietrudno zauważyć, dlaczego tak jest.

Zbadanie tego wymiaru dyskusji oznaczałoby zanurzenie się w sferę „subiektywnych” wartości, to znaczy Dharmaiczną ocenę poprawności różnorodnych historycznych szkół i trendów. Na przykład, nie w tym tomie, ale we wspomnianym wcześniej, Budda oznajmia:

Jak złodzieje mogą nakładać moje szaty i sprzedawać Tego,
Który Tak Przyszedł, mówiąc, że wszelkiego rodzaju karma, którą tworzą ludzie, to po prostu Dharma
Buddy?
Oczerniają tych, którzy porzucili życie domowe i uważają, że bhikszu, którzy przyjęli pełne wskazania,
należą do ścieżki małego pojazdu.
Z powodu takich wątpliwości i błędnych osądów, bezgraniczna liczba istot wpada w nieprzerwane piekła.
(Tom 6)

Studiujący buddyjską historię nie będą mieli trudności ze zidentyfikowaniem tych, dla których takie stwierdzenie byłoby niezwykle niewygodne. Niniejszy tom przedstawia szczegółowo wypaczone doświadczenia, twierdzenia i sposoby zachowania tak zwanych buddyjskich nauczycieli w taki sposób, że stawia w kłopotliwej sytuacji i zagraża wielu osobistościom, zarówno historycznym, jak i współczesnym.

Tej części Sutry nie można odrzucić jako ciasnego sekciarskiego dokumentu. Zawarta w niej klasyfikacja niebuddyjskich tradycji religijnych Indii, w oparciu o jej sposób interpretacji stanów medytacyjnych, przypisuje wielu założycielom tych tradycji wysokie stany świadomości i darzy ich niezwykle szacunkiem.

Główne znaczenie niniejszego tomu leży w tym, że jest on unikalnym i niezwykle cennym przewodnikiem dla buddyjskich praktykujących. Tu kryje się wartość komentarzy Czcigodnego Mistrza Hsuan Hua, które towarzyszą tekstowi Sutry. Jego erudycja, mądrość i osobiste doświadczenie pomagają zarówno ożywić tekst, jak i wyjaśnić jego praktyczne zastosowanie oraz znaczenie w naszej bieżącej sytuacji.

Nie sposób przecenić ważności publikacji tej części Sutry wraz z towarzyszącym jej komentarzem. Jest to wspaniałe źródło wiedzy dla anglojęzycznego buddyjskiego świata w jego dążeniu do właściwego zrozumienia buddyzmu. Ważne

studiowanie tego tomu doprowadzi do pełniejszego wglądu we własne duchowe doświadczenia oraz doświadczenia innych. Stanowi on również bezcenną pomoc w unikaniu niebezpieczeństw wynikających z wiązania się z fałszywymi guru i tak zwanymi duchowymi mistrzami, z których wielu uzyskało wysoki status na współczesnej duchowej scenie.

Ronald B. Epstein
Ukiah, Kalifornia, USA
1 stycznia 1996 r.

2 SUTRA SURANGAMA

Pięćdziesiąt stanów demonów skandh

Objaśnione przez Czcigodnego Mistrza Hua w 1968 r. w buddyjskiej sali wykładowej, San Francisco, Kalifornia, USA

Tathagata zamierzał właśnie opuścić miejsce Dharmy. Z lwiego tronu wyciągnął rękę i położył na stoliku sporządzonym z siedmiu drogocennych rzeczy. Ale wtedy obrócił swe ciało koloru purpurowo-złotych gór i oparł się ponownie, zwracając się do całego zgromadzenia i do Anandy: „Wy, Którym Pozostała Dalsza Nauka, wy Oświeceni przez Uwarunkowania i wy Słuchacze, postanowiliście teraz dążyć do osiągnięcia najwyższego bodhi – niezrównanego, cudownego oświecenia. Już was nauczyłem prawdziwej metody kultywacji.”

Tathagata zamierzał właśnie opuścić miejsce Dharmy, jako że niemal skończył wygłaszanie *Sutry Surangamy*. Z lwiego tronu wyciągnął rękę i położył na stoliku sporządzonym z siedmiu drogocennych rzeczy. Budda siedział na swoim miejscu – Dharmy, lwim tronie. Głoszenie Dharmy przez Buddę przypomina ryk lwa. Kiedy lew ryczy, wszystkie zwierzęta są przestraszone. Dlatego miejsce Dharmy Buddy zwane jest lwim tronem. Stolik, stojący przed Buddą, zrobiony był z siedmiu drogocennych rzeczy.

Ale potem obrócił swe ciało koloru purpurowo-złotych gór i oparł się ponownie. Ciało Buddy jest jak purpurowo-złote góry; jego blask świeci wszędzie. Znowu oparł się na stoliku, aby wygłosić Dharmę, **zwracając się do całego zgromadzenia i do Anandy: Wy, Którym Pozostała Dalsza Nauka...** Przed potwierdzeniem czwartego poziomu Arhata praktykujący jest na poziomie tego, Któremu Pozostaje Dalsza Nauka. **Wy Oświeceni Przez Uwarunkowania i wy, Słuchacze** – ci, którzy stają się oświeceni poprzez kultywowanie dwunastu ogniw uwarunkowanego współwytwarzania i Słuchacze, którzy stają się oświeceni poprzez kultywowanie Dharmy Czterech Szlachetnych Prawd – **postanowiliście teraz dążyć do osiągnięcia najwyższego bodhi – niezrównanego, cudownego oświecenia.** Odwróciliście się teraz od małego, żeby iść ku wielkiemu. Zwolennicy dwóch pojazdów, podjęliście postanowienie wielkiego pojazdu i usiłujecie osiągnąć wielkie oświecenie – nie ma wyższego oświecenia. **Już was nauczyłem prawdziwej metody kultywacji.** Już wam wyjaśniłem rzeczywistą metodę kultywacji.

Wciąż nie jesteście świadomi subtelnych demonicznych zdarzeń, które mogą nastąpić, kiedy kultywujecie śamataę i wipaśjanę. Jeśli nie potraficie rozpoznać demonicznego stanu, gdy się pojawia, to znaczy, że oczyszczenie waszego umysłu nie było prawidłowe. Opanują was wówczas wypaczone poglądy.

Wciąż nie jesteście świadomi... Wcześniej Ananda pytał Buddę, jak kultywować. Prosił o Dharmę przez wzgląd na przyszłe żyjące istoty. Ale choć teraz rozumie zasadę kultywowania, nie ma rzeczywistego doświadczenia. Rozumie teorię, ale ponieważ brak mu doświadczenia, nie wie, co się może wydarzyć podczas kultywacji. Dlatego Budda mówi: „Wciąż nie jesteście świadomi **subtelnych demonicznych zdarzeń, które mogą nastąpić, kiedy kultywujecie śamataę i wipaśjanę**”. Podczas kultywowania *śamaty*, czyli Wielkiego Samadhi Surangamy, oraz kultywowania *wipaśjany*, metody subtelnej kontemplacji, mogą powstać subtelne demoniczne stany. W procesie kultywacji może powstać wiele demonicznych stanów, które wcale nie są oczywiste, ale przeciwnie, pozostają całkowicie nierozpoznane. **Jeśli nie potraficie rozpoznać demonicznego stanu, gdy się pojawia...** Kiedy kultywujecie Drogę i praktykujecie umiejętność „kierowania słyszenia do wewnątrz, żeby słuchać wrodzonej natury”, może się pojawić demoniczny stan. Jeśli nie rozpoznajecie demona i nie wiecie, czym są demony, **to znaczy, że oczyszczenie waszego umysłu nie było prawidłowe.** Oczyszczaliście umysł, ale to, co zrobiliście, jest trochę niepoprawne – niezgodne z właściwą wiedzą i poglądami. Z tego powodu **opanąją was wówczas wypaczone poglądy.** Jeśli wasza wiedza i poglądy są w najmniejszym stopniu niepoprawne, zostaniecie opanowani przez wypaczone poglądy.

Możecie być niepokojeni przez demona z własnych skandh albo przez demona

z niebios. Możecie zostać opętani przez ducha lub zjawę albo napotkać ducha *li* lub ducha *mei*. Jeśli wasz umysł nie jest czysty, pomylicie złodzieja z własnym synem.

Możecie być niepokojeni przez demona z własnych *skandh*; to znaczy demona wytworzonego z waszego umysłu albo jednego z dziesięciu rodzajów demonów wytworzonych ze *skandhy* formy, który również jest waszym własnym dziełem. **Albo** może to być **demon z niebios**. Dlaczego demon z niebios miałby przybyć niepokoić was? Jest tak, ponieważ w kultywacji osiągnęliście punkt, w którym macie nieco samadhi. Posiadanie samadhi samo w sobie nie jest problemem, ale sprawia, że pałac króla demona zaczyna się trząść. Przypomina to trzęsienie ziemi. Jako że król demon ma duchowe moce, gdy tylko zaczyna się trzęsienie, docieka: „Dlaczego mój pałac się trzęsie bez żadnej widocznej przyczyny? Dlaczego się rozpada? Aha!” Odkrywa, że ktoś na świecie jest bliski osiągnięcia Drogi i że siła samadhi tej osoby niszczy jego pałac. Król demon myśli: „Chcesz mnie zniszczyć? No to ja wcześniej zniszczę twoje samadhi!” Wówczas przybywa, aby unicestwić siłę waszego samadhi.

Możecie zostać opętani przez ducha lub zjawę. Kiedy duchy i zjawy widzą, że w swej kultywacji jesteście bliscy urzeczywistnienia, ogarnia je zawiść. Myślą: „Och, a więc zamierzasz osiągnąć urzeczywistnienie? To my wcześniej zniszczymy twoją kultywację!” Wówczas wchodzi w wasz umysł albo opanowują wasze ciało, co nie pozwala wam w pełni rozwinąć siłę samadhi. Sprawiają, że „ogarnia was ogień” i stajecie się opętani. Czy poprzedzający ustęp tekstu nie mówił o opętaniu przez demona? To bardzo ważne. Dlaczego demon was opętuje? Ponieważ „oczyszczenie waszego umysłu nie było prawidłowe” a wasza motywacja jest niewłaściwa. Gdy pojawia się nawet najdrobniejsza wypaczona myśl, opanowuje was demon. Zwane jest to „stawaniem w ogniu i wchodzeniem w demoniczny stan”.

Albo możecie napotkać ducha *li* lub ducha *mei* albo *wang liang*. To są rodzaje duchów i goblinów. **Jeśli wasz umysł nie jest czysty, pomylicie złodzieja z własnym synem.** Jeśli napotkacie taki stan i nie rozpoznacie czy nie zrozumiecie go, skończycie „myląc złodzieja z własnym synem”. Pomyślcie o tym: czy mógłby on nie obrabować albo nie ukraść waszego dobytku? Jeśli zapraszacie złodzieja do domu, wówczas wszystkie bezcenne skarby w waszym domu zostaną skradzione. Czym są wasze bezcenne skarby? Powiem wam szczerze, a wy koniecznie to zapamiętajcie! Powinniście wierzyć moim słowom. Cokolwiek robicie, bezwarunkowo wiercie moim słowom. Dlaczego? Ponieważ jest to ważne dla waszej przyszłości i waszego życia. Czym są wasze skarby? Są waszym własnym Skarbcem Tathagaty. Czy wasz Skarbiec Tathagaty może być skradziony? Czyż nie wspominałem wcześniej o esencji, energii i duchu? Jeśli chcecie odzyskać wasz Skarbiec Tathagaty, przede wszystkim musicie chronić swoją esencję, energię i ducha. Jeśli nie pilnujecie tych trzech, to pozwalacie się okradać z waszego bogactwa. A więc uważajcie! (Zobacz objaśnienie 1 (str. 115).)

Można też być zadowolonym z małego urzeczywistnienia, tak jak Nieuczony Bhikszu, który osiągnął czwartą dhjanę i twierdził, że urzeczywistnił stan mędrca. Kiedy skończyła się jego niebiańska odpłata i pojawiły się oznaki upadku, oczerniał stan Arhata, utrzymując, że podlega on narodzinom i śmierci, skutkiem czego wpadł do piekła Awici.

Można też być zadowolonym z małego urzeczywistnienia. Podczas kultywacji, nawet jeśli nie opętał was demon, to i tak musicie mieć prawdziwą mądrość i rozróżniające Dharmę widzenie. Jeśli znacie Dharmę Buddy, sami powinniście wiedzieć, jaki poziom osiągnęliście. Nie spoczywajcie na laurach po niewielkim osiągnięciu, **tak jak Nieuczony Bhikszu, który osiągnął czwartą dhjanę i twierdził, że urzeczywistnił stan mędrca.** Nazywano go Nieuczonym Bhikszy, ponieważ nie był zbyt rozumny. Mało wiedział o zasadach buddyzmu. Czego nie wiedział? Zasadniczo, cztery realizacje stanu Arhata są ponad Niebiosami Czterech Dhjan. Zgodnie z wyjaśnieniem Buddy, ktoś, kto osiągnął czwartą realizację stanu Arhata, nie podlega już narodzinom i śmierci. Mędrzec, który osiągnął drugą realizację, zwany jest Raz Powracającym. Rodzi się raz w niebiosach i raz w sferze ludzi; ma do przejścia jeszcze jeden cykl narodzin i śmierci. Mędrzec, który osiągnął pierwszą realizację, ma do przejścia jeszcze siedem cykli narodzin i śmierci. Wszystkie te stany przewyższają Niebiosy Czterech Dhjan. Nieuczony Bhikszu osiągnął w swej kultywacji tylko poziom Nieba Czwartej Dhjany, ale myślał, że już osiągnął czwartą realizację stanu Arhata. W rzeczywistości, ktoś, kto jest na poziomie Nieba Czwartej Dhjany nie osiągnął żadnej realizacji i wciąż jest zwykłym człowiekiem.

Ale Nieuczony Bhikszu twierdził, że osiągnął czwartą realizację stanu Arhata. Jednak teraz ludzie uważają, że poziom Arhata czwartego etapu jest wciąż dla nich za niski i bezczelnie twierdzą, że sami są Buddami. Ale Budda ma trzy ciała,

cztery mądrości, pięć oczu i sześć duchowych mocy. Możecie spytać tych, którzy twierdzą, że są Buddami, jak wiele mają duchowych mocy. Duchy mają pięć z sześciu duchowych mocy; brak im duchowej mocy wolności od wpływów. Ktoś, kto urzeczywistnił stan Buddy, ma wszystkie duchowe moce. Jestem przekonany, że ci co twierdzą, iż są Budda, nie mają nawet jednej duchowej mocy, a co dopiero pięć lub sześć. Tylko ktoś pozbawiony duchowych mocy może twierdzić, że jest Budda. Nikt obdarzony nawet jedną duchową mocą nie powiedziałby tak wielkiego kłamstwa.

Kiedy skończyła się jego niebiańska odpłata, kiedy jego życie w niebiosach dobiegło końca **i pojawiły się oznaki upadku...** Czy pamiętacie pięć oznak upadku? Kiedy życie niebiańskiej istoty dobiega końca i zbliża się śmierć, pojawia się tych pięć oznak. [Pięć oznak upadku to: (1) Kwiaty w wieńcach bogów więdną; (2) Mają brudne szaty; (3) Poca się pod pachami; (4) Ich ciała śmierdzą i są brudne; oraz (5) Nie potrafią siedzieć spokojnie.]

Oczerniał stan Arhata, utrzymując, że podlega on narodzinom i śmierci, skutkiem czego wpadł do piekła Awici. Kiedy wyczerpały się jego niebiańskie błogosławieństwa, pojawiło się pięć oznak upadku i jego życie w niebiosach dobiegło końca, Nieuczony Bhikszu rozgniewał się. Co go rozgniewało? Powiedział: „Budda mnie oszukał! Budda jest szarlatanem. Twierdził, że po osiągnięciu czwartej realizacji stanu Arhata, nie trzeba już nigdy przechodzić narodzin i śmierci. Dlaczego teraz moje życie zbliża się do końca? Dlaczego muszę się odrodzić? Dlaczego znowu muszę przechodzić transmigrację? Budda jest kłamcą!” Zgadnijcie, co się stało, gdy w ten sposób oczerniał Buddę. Wpadł do piekła Awici.

Piekło Awici zwane jest również Piekłem Bezlitosnym. Zasadniczo on nie osiągnął czwartej realizacji stanu Arhata, ale twierdził, że tego dokonał. Kiedy wyczerpał swe niebiańskie błogosławieństwa i osiągnął kres życia, wpadł w niższe sfery. Nie rozumiał swej pomyłki i twierdził, że Budda głosił Dharmę niepoprawnie. W rzeczywistości Budda powiedział: „Nie osiągnąłeś czwartej realizacji stanu Arhata. Gdybyś to zrobił, to naturalnie nie musiałbyś więcej rodzić się i umierać. Jak mogłoby się pojawić pięć oznak upadku?” Po tym jak znieśliwił Buddę, Nieuczony Bhikszu natychmiast wpadł do Bezlitosnego Piekła – piekła Awici. Jak przypuszczacie, gdzie idą ludzie, którzy twierdzą, że są Buddami? Nie wiem, gdzie oni kończą.

Powinieneś uważać. Teraz udzielę szczegółowych wyjaśnień.

Powinieneś uważać. Anando, powinieneś zwrócić szczególną uwagę. Słuchaj uważnie. **Teraz udzielę bardzo szczegółowych wyjaśnień**, tobie Anando i wszystkim pozostałym, a więc nie zawieź mnie.

Ananda wstał i wraz z innymi w zgromadzeniu, Którym Pozostała Dalsza Nauka, pokłonił się radośnie. Wyciszyli się, aby wysłuchać współczującego pouczenia.

Ananda wstał natychmiast i wraz z innymi w zgromadzeniu – wielkimi Bodhisattwami, wielkimi Arhatami, wielkimi bhikszy i tymi, **Którym Pozostała Dalsza Nauka**, ludźmi na poziomie pierwszej, drugiej i trzeciej realizacji – **pokłonił się radośnie**. Budda miał właśnie wyjaśnić tę sprawę szczegółowo, więc wszyscy byli szczęśliwi i razem radośnie złożyli hołd i pokłonili się Buddzie. **Wyciszyli się, aby wysłuchać współczującego pouczenia.** Opanowali swe umysły i nie mieli już więcej ubocznych myśli, aby z pełną uwagą słuchać Dharmy, którą Budda miał właśnie wygłosić.

Budda powiedział do Anandy i całego zgromadzenia: Powinniście wiedzieć, że dwanaście kategorii istot w tym świecie wpływów obdarzonych jest cudownie jasnym, fundamentalnym oświeceniem – oświeconą, doskonałą substancją umysłu, która nie różni się od substancji umysłu Buddów dziesięciu kierunków.

Budda powiedział do Anandy i każdego w całym zgromadzeniu: Wszyscy, którzy teraz jesteście obecni, **powinniście wiedzieć, że dwanaście kategorii istot w tym świecie wpływów obdarzonych jest cudownie jasnym, fundamentalnym oświeceniem** – wrodzoną, oświeconą naturą, cudownie jasnym, prawdziwym umysłem – **oświeconą, doskonałą substancją umysłu, która nie różni się od substancji umysłu Buddów dziesięciu kierunków.** Ona jest taka sama. Nie ma żadnej różnicy. Buddowie dziesięciu kierunków są nią obdarzeni i dwanaście kategorii istot również obdarzonych jest tą oświeconą naturą, która zwana jest również Skarbem Tathagaty.

Skutkiem błędu złudnego myślenia i braku jasności co do prawdy powstaje zaślepienie, a wówczas wasze pomieszanie staje się wszechprzenikające. W konsekwencji pojawia się pustka. Światy powstają, ponieważ to pomieszanie jest bezustannie przekształcane. Dlatego krainy, które nie są wolne od wpływów, liczne jak pyłki kurzu w dziesięciu kierunkach, powstają jako rezultat pomieszania, ośpienia i złudnego myślenia.

Skutkiem błędu złudnego myślenia i braku jasności co do prawdy... Hej, Anando! Twoja wrodzona natura i wrodzona natura dwunastu kategorii istot nie różni się od natury Buddów; one są jednym i tym samym. Ponieważ jednak z prawdy tworzysz ufudę, a potem tracisz jasność co do tego, czym jest autentyczna prawda, powstają błędy i popełniasz pomyłki.

Powstaje zaślepienie... Co jest największym błędem? Zaślepienie (dosłownie „obsesyjna miłość”). Można powiedzieć, że obsesja i miłość są dwiema rzeczami; można również wyjaśniać je jako jedno: zaślepienie. Ignorancja nie pozwala wam osiągnąć zrozumienia i nie znacie niczego poza miłością. Myślicie o miłości od rana do wieczora. Nawet na chwilę nie potraficie odsunąć od siebie miłości i zmysłowości. Gdybyście Dharmę Buddy zgłębiali tak żarliwie, jak oddajecie się zmysłowości i miłości, bardzo szybko stalibyście się Buddami. Jaka szkoda, że nie potraficie swojego pociągu do płci przeciwnej przekształcić w zamiłowanie do Dharmy Buddy! Im dłużej studiujecie Dharmę Buddy, tym wydaje się wam nudniejsza. Mówicie: „Mam wiele wad, a Dharma Buddy wytyka mi je wszystkie. Nie chcę już jej studiować. Dharma Buddy chce, żebym zmienił swoje nawyki, ale jak mam to zrobić?” To jeden przykład obsesji na punkcie miłości. Powyższy tekst mówi: „Skutkiem błędu złudnego myślenia i braku jasności co do prawdy...” Teraz mógłbym powiedzieć, że pomyłki są popełniane wskutek obsesji na punkcie miłości.

Z zaślepienia popełniamy pomyłki. Powstaje zaślepienie, **a wówczas wasze pomieszanie staje się wszechprzenikające.** Zaślepienie wywołuje pomieszanie, które ogarnia wszystko. Niczego nie widzicie jasno. Źródłem tego wszystkiego jest zaślepienie. Gdy raz mu ulegniecie, nie rozumiecie już niczego. Nic się dla was nie liczy. Myślicie: „Jeśli mam spaść do piekła, to niech tak będzie! Po co się martwić?” Już o nic nie dbacie.

W konsekwencji pojawia się pustka. Ponieważ z zaślepienia popełniamy błędy – ponieważ mężczyźni myślą o kobietach od rana do wieczora, a kobiety przez cały dzień myślą o mężczyznach – powstaje fałszywa pustka. **Światy powstają, ponieważ to pomieszanie jest bezustannie przekształcane.** Pomieszanie się mnoży, więc jedno pomieszanie staje się dwoma, a z dwóch powstają trzy pomieszania. Pomieszanie rozwija się bez końca. Inteligentni ludzie powinni obserwować to uważnie! Powinniście zwrócić uwagę na ten ustęp tekstu Sutry. Jej przesłanie naprawdę przenika do szpiku kości. Wytyka wam wszystkie wasze błędy!

Wówczas powstaje świat. **Dlatego krainy, które nie są wolne od wpływów, liczne jak pyłki kurzu w dziesięciu kierunkach, powstają jako rezultat pomieszania, ośpienia i złudnego myślenia.** Światy w dziesięciu kierunkach nie są niezniszczalne; nie są wolne od wpływów, ponieważ nie mają własnej podstawowej substancji. Wszystkie są tylko wytworami złudnego myślenia. Pomieszanie związane jest z brakiem zrozumienia; ośpienie związane jest z uporem i zawziętością. Świat jest tworzony przez wasze złudne myślenie. Wiedzieliście o tym?

Powinniście wiedzieć, że przestrzeń stworzona w waszym umyśle jest jak obłoczek zawieszony na bezkresnym niebie. O ileż mniejsze muszą być wszystkie światy w tej przestrzeni!

„Anando, nie śpij! Powinieneś wiedzieć, że gdy mówię, nie śpij, oznacza to: nie bądź pomieszany. Nie bądź już więcej zaślepiiony. Nie trać nigdy jasności co do prawdy.” Budda powiedział Anandzie, żeby nie spał, a teraz ja mówię wam wszystkim, żebyście nie spali!

W tej chwili **powinniście wiedzieć, że przestrzeń stworzona w waszym umyśle jest jak obłoczek zawieszony na bezkresnym niebie.** Cała przestrzeń, którą tworzy wasz umysł, w porównaniu z waszym umysłem, jest jak obłoczek na niebie. Obłoczek na niebie jest malutki, a niebo, wyobrażające wasz umysł, jest bezkresne. Wcześniej Sutra mówiła:

Przeźrzenie stworzone w wielkim oświeceniu
Jest jak pojedyncza bańka powietrza w całym morzu.

A teraz mówi: „Przestrzeń stworzona w waszym umyśle jest jak obłoczek zawieszony na niebie”. Skoro cała przestrzeń jest taka mała, to jak rozległy musi być wasz umysł! **A o ileż mniejsze muszą być wszystkie światy w tej przestrzeni!** Wszystkie światy w tej pustej przestrzeni muszą być znikome. Gdyby były w waszym umyśle, byłyby jeszcze mniejsze. To ukazuje, jak nasza oświecona natura przenika wszystkie miejsca.

Jeśli nawet jedna osoba spośród was odkrywa prawdę i powraca do źródła, wówczas cała przestrzeń w dziesięciu kierunkach jest unicestwiona. Czy światy w tej przestrzeni mogłyby pozostać niezniszczone?

Jeśli nawet jedna osoba spośród was odkrywa prawdę i powraca do źródła... Odkryć prawdę i powrócić do źródła to tyle, co stać się Buddą. Urzeczywistnienie czwartej realizacji stanu Arhata również można nazwać odkryciem prawdy i powrotem do źródła. „Anando, jeśli jedna osoba spośród was staje się Buddą, **wówczas cała przestrzeń w dziesięciu kierunkach jest unicestwiona. Czy światy w tej przestrzeni mogłyby pozostać niezniszczone?**” Nawet przestrzeń znikła, więc jak wciąż mogą istnieć światy? Wszystkie światy również znikły.

Ktoś mówi, „Jeśli tak wielu Buddów osiągnęło stan Buddy, a zostanie Budda ma unicestwiać przestrzeń, to dlaczego przestrzeń jeszcze nie znikła?”

Z punktu widzenia żyjących istot przestrzeń istnieje; ale z punktu widzenia Buddów nie ma niczego. Są różne punkty widzenia, nie można więc uogólniać. Na przykład, ludzie którzy otwarli pięć oczu widzą, co się dzieje w tym kraju i w innych krajach odległych o dziesiątki tysięcy mil. Czy wy, którzy nie otwarliście oka Buddy, widzicie takie rzeczy? Nie. Tak samo nie można powiedzieć, „Widzę to, więc to musi istnieć”. Możecie widzieć to jako istniejące, ale z punktu widzenia Buddów nie ma niczego, nawet przestrzeni.

Kiedy kultywujecie *dhjanę* i osiągniecie samadhi, wasz umysł zrównuje się z umysłami Bodhisattwów i wielkich Arhatów dziesięciu kierunków, którzy są wolni od wpływów, i trwacie w stanie głębokiej czystości.

Kiedy kultywujecie koncentrację *dhjany* i osiągniecie samadhi, istota waszego umysłu zrównuje się i jednoczy z umysłami wszystkich Bodhisattwów i wszystkich wielkich Arhatów dziesięciu kierunków, którzy są wolni od wpływów, i trwacie w stanie głębokiej czystości. Nie musicie szukać gdzieś indziej tego czystego, ostatecznego spokoju. On jest tam gdzie wy. Właśnie tutaj jest czysty, wrodzenie spokojny Skarbiec Tathagaty, który przenika sferę Dharmy.

Dlaczego umysły Bodhisattwów, wielkich Arhatów i kultywujących samadhi zrównują się w ten sposób? Ponieważ kultywują to samo samadhi. Kierują słyszenie do wewnątrz, żeby słuchać wrodzonej natury, dopóki ta wrodzona natura nie osiągnie Nieprześcignionej Drogi. Wszyscy oni kultywują Wielkie Samadhi Surangamy i dlatego są tacy sami; jednoczą się. Ich umysły są połączone, jakby między nimi przepływał prąd elektryczny.

Jednak to połączenie nie dokonuje się jedynie na poziomie Buddów, Bodhisattwów i Arhatów. Dokonuje się również między zwykłymi ludźmi. Na przykład, kiedy myślicie o jakiejś osobie, wasza myśl dotrze do jej umysłu niczym telegram. Zapytacie: „Czy ta osoba wie?” Jej wrodzona natura wie, nawet jeśli jej świadomy umysł nie zdaje sobie z tego sprawy. Na poziomie tej natury znamy się wszyscy.

„Jeśli myślę o kimś od rana do wieczora, wówczas ta osoba również będzie o mnie myśleć, prawda?”

Moglibyście myśleć aż do śmierci i wciąż nie byłoby z tego żadnego pożytku. To jest jak zaślepienie, o którym mówiliśmy wcześniej. Jeśli ktoś jest zaślepiony, to będzie myśleć o obiekcie swego przywiązania przez cały dzień, niezdolny odsunąć tej myśli. Nieustannie myśli i myśli, dopóki nie zamyśli się na śmierć! A jak umiera? On myśli o niej dopóty, dopóki się nie zejda i nie pobiorą. Ożeniwszy się, popada w odurzenie. Odurzony przez pewien czas – umiera. Być ożenionym to tyle, co być odurzonym – nie wiedzieć niczego. W chińskim, możecie to wywnioskować ze znaku „małżeństwo” *hun*, który zawiera słowo „odurzony” *hun*; nie wiem, czy ta interpretacja istnieje w angielskim.

Wszyscy królowie demonów, duchy i zjawy oraz zwykli bogowie widzą, że ich pałace walą się bez żadnej widocznej przyczyny. Ziemia się trzęsie, a wszystkie stworzenia w wodzie, na lądzie i w powietrzu są przestraszone. Jednak zwykli ludzie, pogrążeni w mętym pomieszaniu, nie są świadomi tych zmian.

Kiedy ktoś osiąga Wielkie Samadhi Surangamy, prawdziwe samadhi, królowie demonów drżą. **Wszyscy królowie demonów, duchy i zjawy oraz zwykli bogowie Sześciu Niebios Pożądania i Czterech Niebios Dhjan widzą, że ich pałace walą się bez żadnej widocznej przyczyny.** Tu naprawdę nic się nie da zrobić. Bez żadnej wyraźnej przyczyny ich pałace zaczynają się rozpadać.

Czy opowiadałem wam kiedyś o moim młodym uczniu z Mandżurii? Miał około czternastu lat i chociaż był młody, jego duchowe moce niewątpliwie były imponujące. Mógł wznosić się do niebios i wchodzić w ziemię. Otworzył pięć oczu, ale nie osiągnął sześciu duchowych mocy. Miał pięć duchowych mocy, ale brakowało mu mocy wolności od wpływów. Kiedy ktoś osiąga tę moc, staje się Arhatem.

Pewnego dnia wznosił się do niebios, żeby się zabawić. Kiedy tam dotarł, król demon poczuł do niego upodobanie i w swoim pałacu schwytał go w pułapkę. Był to wspaniały pałac zrobiony z przezroczystego materiału przypominającego kryształ; ów uczeń był w nim uwięziony. Jako że otworzył pięć oczu, widział swoje ciało Dharmy więzione przez króla demona. Przyszedł więc do mnie i powiedział: „Nauczycielu, poszedłem do niebios, a teraz nie mogę wrócić”.

„Utknąłeś w niebiosach, co?”, powiedziałem, „A kto ci kazał tam iść?”

„Myślałem, że będzie dużo uciechy, więc poszedłem tam popatrzeć. Ale teraz ta osoba w niebiosach nie pozwala mi wrócić”.

Powiedziałem: „Jeśli szukasz uciechy, nie chodź się tam bawić. Demony w Sześciu Niebach Pożądania zawsze szukają sposobności, żeby zniszczyć siłę samadhi kultuwujących”. Potem dodałem: „Nie bój się. Pomogę ci wrócić”.

Próbowałem go wydostać, ale król demon nie pozwolił mu odejść. Wtedy uczeń naprawdę się przestraszył i powiedział: „Nie pozwoli mi wrócić! Co mam robić?”

Powiedziałem: „Nie martw się. Sprowadzę cię teraz z powrotem.” Potem użyłem Mantry Surangamy, tej części, która, jak wam mówiłem, niszczy demony, „Mantry Pięciu Wielkich Serc”. Ach! Pałac demona natychmiast zadrzał i tym razem uczeń powrócił. To prawdziwa historia.

Teraz pałace królów demonów rozpadają się i walą, a **ziemia się trzęsie** i w wielu miejscach otwierają się szczeliny, a **wszystkie stworzenia w wodzie, na lądzie i w powietrzu są przestraszone.** Wszystkie stworzenia w wodzie, na lądzie i latające w powietrzu szaleją z przerażenia i w trwodze tracą panowanie nad sobą. **Jednak zwykli ludzie, pogrążeni w mętnym pomieszanu, nie są świadomi tych zmian.** Zwyczajni ludzie nie mają tak jasnej percepcji i nie zdają sobie sprawy, że ziemia przechodzi wszystkie te zmiany. Nie są wystarczająco wrażliwi, żeby postrzegać sześć rodzajów drżenia, jakim ziemia podlega.

Te istoty mają pięć rodzajów duchowych mocy; brak im jedynie wolności od wpływów, ponieważ są wciąż przywiązane do światowych namiętności. Jakże mogłyby pozwolić wam zniszczyć ich pałace? Dlatego duchy, zjawy, niebiańskie demony, elfy i gobliny przychodzą was niepokoić, gdy jesteście w samadhi.

Rozumiecie teraz? Dlaczego demony przychodzą? Właśnie dlatego, że **te niebiańskie istoty, duchy i zjawy mają pięć rodzajów duchowych mocy**, którymi są: niebiańskie oko, niebiańskie ucho, znajomość cudzych myśli, znajomość przeszłych żywotów i pełny duch. Ale nie mają mocy wolności od wpływów. Gdyby uzyskały tę moc, już więcej by was nie niepokoiły. Skoro jednak jej nie uzyskały, to wciąż chcą czynić zło i przychodzą was zniszczyć.

Brak im jedynie wolności od wpływów. Nie jest łatwo osiągnąć moc wolności od wpływów. Co to oznacza? Powiem zupełnie szczerze. To, co nazywamy „wplywami”, to codzienne, przypadkowe myśli, które mężczyźni i kobiety mają o sobie nawzajem. Jeśli nie położyliście kresu takim myślom, to nie pozbyliście się wpływów.

Teraz omówię to głębiej i będę z wami zupełnie szczerzy. Gdybym nie powiedział wam prawdy, nigdy byście nie wiedzieli, do czego się to rzeczywiście odnosi. Brak wpływów oznacza, że zachowujecie waszą esencję. Wpływ to uciekanie esencji. Zdradziłem wam tajemnicę nieba i ziemi. Zachowajcie swoją esencję, a nie będziecie mieli wpływów. Co więcej, jeśli potraficie nie tylko zapobiec uciekaniu esencji, ale również nie mieć pożądlivych myśli, nawet na najsubtelniejszym poziomie, wówczas faktycznie pozbyliście się wpływów. Rozumiecie teraz? Dlaczego niebiańskie demony nie osiągnęły wolności od wpływów? Ponieważ wciąż mają pożądlivie myśli, tak jak duchy i zjawy.

Ponieważ są wciąż przywiązane do światowych namiętności. Światowe namiętności są po prostu formą pożądania. Właśnie temu się oddają. **Jakże mogłyby pozwolić wam zniszczyć ich pałace?** Ponieważ są przywiązane do zmysłowości, nie mogą znieść tego, że się jej wyrzekasz. Chcą, żebyś również i ty jej pragnał. „Jesteśmy dobrymi przyjaciółmi”,

będą mówić, „ja nie odsunąłem tego od siebie, a więc i ty nie możesz tak po prostu uciec i się tego wyrzec”. Właśnie dlatego przychodzą. Nie są w stanie patrzeć, jak przekraczasz świat. **Dlatego duchy, zjawy, niebiańskie demony, elfy i gobliny przychodzą was niepokoić, gdy jesteście w samadhi.** Kiedy dawniej wspominałem o goblinach, nie wiedzieliście, czym są, a więc wyjaśnię to teraz. Widzicie, jak wygląda chiński znak „goblina”? To znak „kobieta” obok znaku krótkiego życia – śmierci przed trzydziestką. Możecie stąd wywnioskować znaczenie; nie muszę mówić wiele. Ogólnie, ludzie którzy umierają młodo, stają się goblinami.

Kiedy jesteście w samadhi, przybywają tłumnie, aby was niepokoić. Chcą, jak powiedziano, „pożreć ciało Mnicha z czasów dynastii Tang”. Mniczem z dynastii Tang był Wielki Mistrz Hsuan Tsuang. Wiele goblinów chciało zjeść jego ciało; to znaczy, chciały zakłócić jego samadhi. Jeśli kultywujecie tak intensywnie, że osiągniecie samadhi, to gnomy, duchy i potwory będą chciały pożreć również wasze ciało. W rzeczywistości nie jedzą waszego mięsa. Będę z wami bardziej szczerzy. Wyjawię wszystko otwarcie i nie ukryję niczego. Co tak naprawdę się dzieje? Kiedy nie macie pożądlivych myśli, dzięki czemu wasza esencja, energia i duch są pełne, demony i duchy chcą ukraść wasze skarby. Dlatego przychodzą was niepokoić. Jeśli macie dziewczynę lub chłopaka, ona lub on również kradnie wasze skarby. Myśleliście, że coś innego się dzieje?

Mówicie: „Dharma Buddy uczy nas, żeby praktykować dawanie, więc oddaję moje skarby innym”.

Zatem skończycie jako biedny duch, który wpadnie do piekła. Kiedy to się stanie osoba, która ukradła wasze skarby, nie powie: „Oddam ci trochę skarbów, żebyś mógł się stąd wydostać”. Wtedy nikt wam nie pomoże. Przemyślcie to.

Demony żywią strasliwą wrogość, lecz opanowane są przez światowe namiętności, podczas gdy wy jesteście w cudownym oświeceniu. Nie mogą was poruszyć bardziej, niż wiejący wiatr może poruszyć światło albo nóż może przeciąć wodę. Jesteście jak gotująca się woda, podczas gdy demony są jak stały lód, który w zetknięciu z gorącym zaraz się topi. Ponieważ polegają wyłącznie na duchowych mocach, są jak zwykli goście.

Kiedy w kultywacji uzyskacie moc samadhi, królowie demony przestraszą się i przyjdą ją zniszczyć. Nie chcą, żebyście doświadczali samadhi. **Demony przychodzą was niepokoić i żywią strasliwą wrogość, wielki gniew, lecz opanowane są przez światowe namiętności.** Znajdują się we władzy swoich skalanych zmysłowych doświadczeń, **podczas gdy wy jesteście w cudownym oświeceniu. Nie mogą poruszyć was bardziej, niż wiejący wiatr może poruszyć światło albo nóż może przeciąć wodę.** Nie mogą wam nic zrobić, tak jak wiejący wiatr nie może poruszyć światła, a nóż nie może uszkodzić wody, niezależnie od tego, jak wiele razy będzie ją ciął.

Jesteście jak gotująca się woda. W tej analogii moc samadhi pochodząca z kultywacji porównana jest do gorącej wody, **podczas gdy demony są jak stały lód.** Królowie demony mogą być porównani do litego lodu, **który w zetknięciu z gorącym zaraz się topi.** Mimo że lód jest twardy, stopniowo się stopi pod działaniem gorąca gotującej się wody. **Ponieważ polegają wyłącznie na duchowych mocach, są jak zwykli goście.** Dysponują tylko duchowymi mocami, więc nigdy nie mogą być „gospodarzem” lub „panem”. Są tylko „gośćmi” [nie mogą zatrzymać się na długo] i nie uda im się wytrącić was z równowagi.

Ich destrukcyjne działania mogą się powieść, gdy będą oddziaływały na wasz umysł, który jest gospodarzem pięciu skandh. Jeśli gospodarz wpada w pomieszanie, goście będą mogli robić, co im się podoba.

Ich destrukcyjne działania mogą się powieść, gdy będą oddziaływały na wasz umysł, który jest gospodarzem pięciu skandh. W zasadzie ich destrukcyjne działania nie mogą się powieść. Jednak, **jeśli gospodarz wpada w pomieszanie** – jeśli twój umysł, który jest panem pięciu skandh, jest zwiedziony – **goście będą mogli robić, co im się podoba.** Goście będą mogli cię wykorzystać. Dopóki ty, gospodarz, nie jesteś pomieszany, nie mogą ci nic zrobić. Kim jest gospodarz? To twoja wrodzona natura. Jeśli twoja wrodzona natura jest pomieszana, wówczas demony mogą znaleźć na ciebie sposób. Ale jeśli twoja wrodzona natura nie jest pomieszana, nie mogą nic zrobić.

Kiedy przebywacie w *dhjanie*, przebudzeni, świadomi i wolni od złudzeń, ich demoniczne czyny nie mogą wam zaszkodzić. Kiedy *skandhy* się rozpuszczają, wkraczacie w światło. Wszystkie te zbłąkane hordy zależą od ciemnej energii. Skoro światło niszczy ciemność, zostałyby zniszczone, gdyby się do was zbliżyły. Jakże by śmiały próbować przerwać wasze *dhjana samadhi*?

Kiedy przebywacie w *dhjanie*, kiedy uciszycie swoje myśli i osiągniecie właściwą koncentrację samadhi, jesteście **przebudzeni, świadomi i wolni od złudzeń. Ich demoniczne czyny nie mogą wam zaszkodzić.** Demony nie będą w stanie wytrącić was z równowagi swoimi sztuczkami. **Kiedy *skandhy* się rozpuszczają, wkraczacie w światło.** Demony należą do ciemności (*jin*), a ciemność może być rozproszona. To tak jakby demony były lodem, a wy gorącą wodą. Ciemność się rozprasza jak lód rozpuszczający się w gorącej wodzie. Ogień waszej mądrości jest jasny, więc wkraczacie w światło.

Wszystkie te zbłąkane hordy demonów, eksternalistów, goblinów, duchów i potworów zależą od ciemnej energii. Wszystkie ich sztuczki zależą od ciemnej, mrocznej energii. **Skoro światło niszczy ciemność**, jeśli osiągniecie prawdziwe samadhi i mądrość, światło waszej mądrości rozbłyśnie i rozproszy ciemność. (Zobacz objaśnienie 2 (str. 115).)

Zostałyby zniszczone, gdyby się do was zbliżyły. Jakże by śmiały próbować przerwać wasze *dhjana samadhi*? Gdyby podeszły blisko was, same by siebie zniszczyły, a więc nie ośmielają się was niepokoić.

Gdybyś nie był czysty i świadomy, ale zdezorientowany działaniem *skandh*, wtedy, Anando, z pewnością stałbyś się jednym z demonów; zmieniłbyś się w demoniczną istotę.

Gdybyś nie był czysty i świadomy, gdybyś nie rozumiał i nie przebudził się, **ale był zdezorientowany działaniem demonów pięciu *skandh*, wtedy, Anando, z pewnością stałbyś się jednym z demonów; zmieniłbyś się w demoniczną istotę.** Dołączyłbyś do orszaku demonów.

Twoje spotkanie z córką Matangi było pomniejszym incydentem. Rzuciła na ciebie zaklęcie, żebyś złamał moralne wskazania Buddy. Mimo to, spośród osiemdziesięciu tysięcy sposobów prowadzenia się, naruszyłeś tylko jedno wskazanie. Ponieważ twój umysł był czysty, nie wszystko zostało stracone.

Twoje spotkanie z córką Matangi było pomniejszym incydentem. Było to względnie nieznaczące, pospolite demoniczne zdarzenie. **Rzuciła na ciebie zaklęcie, żebyś złamał moralne wskazania Buddy.** Użyła mantry Starożytnych Niebios Brahmy, żebyś wpadł w pomieszanie i złamał zasady Buddy. **Mimo to, spośród osiemdziesięciu tysięcy sposobów prowadzenia się, naruszyłeś tylko jedno wskazanie. Ponieważ twój umysł był czysty, nie wszystko zostało stracone.** Ponieważ już osiągnąłeś pierwszy poziom stanu Arhata, nie zwiódła cię całkowicie i nie upadłeś.

Miała to być próba całkowitego zniszczenia twojego drogiego oświecenia. Gdyby się powiodła, byłbyś jak rodzina starszego urzędnika państwowego, którego nagle wygnano; jego rodzina błąka się porzucona i osamotniona, nie mogąc liczyć na niczyją litość lub pomoc.

Miała to być próba całkowitego zniszczenia twojego drogiego oświecenia. To działanie było próbą doprowadzenia cię do upadku. **Gdyby się powiodła, byłbyś jak rodzina starszego urzędnika państwowego, którego nagle wygnano.** Wysokiego urzędnika wygnano, a cesarz natychmiast konfiskuje jego rodzinne posiadłości, więc **jego rodzina błąka się porzucona i osamotniona, nie mogąc liczyć na niczyją litość lub pomoc.** Zostałbyś zupełnie sam, nie mając ani gdzie szukać pomocy, ani nikogo, u kogo mógłbyś szukać zmiłowania lub wsparcia.

Anando, powinienes wiedziec, ze gdy kultywujacy siedzi w Bodhimandzie, pozbywa sie wszystkich myśli. Kiedy myśli dobiegną kresu, w jego umyśle nie będzie niczego. Ten stan czystej przejrzystości pozostanie taki sam, niezależnie czy się poruszasz, czy trwasz w bezruchu, czy jesteś uważny, czy roztargniony.

Anando, powinienes wiedziec, ze gdy kultywujacy siedzi w Bodhimandzie, pozbywa sie wszystkich myśli. Anando, powinienes wiedziec, ze po prostu kultywujesz umiejętność „zawracania słyszenia, żeby słuchać wrodzonej natury”. W ten sposób usuwasz wszystkie myśli. **Kiedy myśli dobiegną kresu, w jego umyśle nie będzie niczego. Ten stan czystej przejrzystości, ta mądrość i moc samadhi, pozostanie, niezależnie czy się poruszasz, czy trwasz w bezruchu, czy jesteś uważny, czy roztargniony.** Twój umysł się nie zmienia, niezależnie czy się poruszasz, czy trwasz w bezruchu. Czy jesteś przytomny, czy niepomny niczego, twój stan jest taki sam. Jest niedualny.

Kiedy przebywa w tym miejscu i wchodzi w samadhi, jest jak człowiek z dobrym wzrokiem, który znajduje się w całkowitej ciemności. Chociaż jego natura jest cudownie czysta, jego umysł nie jest jeszcze oświecony. Jest to obszar *skandhy* formy.

Kiedy przebywa w tym miejscu i wchodzi w samadhi... Anando! Kiedy kultywuje moc samadhi i spoczywa w stanie czystości, który pozostaje taki sam czy się porusza, czy jest w bezruchu, czy jest przytomny, czy niepomny niczego, **jest jak człowiek z dobrym wzrokiem, który znajduje się w całkowitej ciemności.** Jest jak osoba z dobrymi oczami, która mieszka w ciemnym domu. **Chociaż jego natura jest cudownie czysta, jego umysł nie jest jeszcze oświecony.** Chociaż jego natura jest czysta, jasna i cudowna, jego umysł nie osiągnął jeszcze światła prawdziwej mądrości. **Jest to obszar *skandhy* formy.**

Jeśli jego oczy staną się czyste, doświadczy dziesięciu kierunków jako otwartych przestworzy, a ciemność zniknie. Jest to kres *skandhy* formy. Wówczas zdoła przekroczyć znaczenie *kalp*. Kontemplując przyczynę *skandhy* formy, widzi, że jej źródłem są złudne myśli o trwałości.

Jeśli jego oczy staną się czyste, doświadczy dziesięciu kierunków jako otwartych przestworzy, a ciemność zniknie. Jak nazywa się ten stan? **Jest to kres *skandhy* formy.** Z pięciu *skandh*: formy, odczuwania, myślenia, formowania i świadomości, *skandha* formy zanikła. **Wówczas zdoła przekroczyć znaczenie *kalp*. Kontemplując przyczynę *skandhy* formy, widzi, że jej źródłem są złudne myśli o trwałości.** Kiedy ktoś przekracza znaczenie *kalp*, jego działania będą oparte na złudnych myślach o trwałości. (Zobacz objaśnienie 3 (str. 116))

Anando, gdy w tym punkcie kultywujacy żarliwie bada tę cudowną jasność, cztery elementy nie będą już dłużej funkcjonować razem i wkrótce ciało będzie mogło przekroczyć przeszkody. Ten stan zwany jest „czystą jasnością zlewającą się z otoczeniem”. Podczas kultywacji jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli nie uważa, że został mędrca, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.

Omawiamy teraz demony związane z pięcioma *skandhami*: formy, odczuwania, myślenia, formowania i świadomości. Na każdą z tych *skandh* przypada dziesięć rodzajów demonów, co w sumie daje pięćdziesiąt. Kultywujacy powinni mieć jasne zrozumienie tych pięćdziesięciu typów demonów. Jeśli nie rozumiecie tych stanów, łatwo możecie skończyć w orszaku króla demona i nawet nie będziecie wiedzieć, jak się tam dostaliście. Dlatego musicie być szczególnie ostrożni.

Anando, gdy w tym punkcie kultywujacy żarliwie bada tę cudowną jasność... Gdy kultywujacy zbliża się do kresu *skandhy* formy, doświadcza otwarcia się dziesięciu kierunków i postrzega pewnego rodzaju jasność. Kiedy bada ten stan subtelnego cudu i jasności, **cztery elementy nie będą już dłużej funkcjonować razem i wkrótce ciało będzie**

mogło przekroczyć przeszkody. Cztery elementy przestaną funkcjonować (normalnie) i wkrótce potem ciało stanie się wolne od przeszkód jak pusta przestrzeń. Zwane jest to „ciałem stworzonym przez intencję”. To jest inne ciało, które może opuścić ciało fizyczne. Wcześniej wspominałem o moim uczniu, który udał się do nieba w ciele Dharmy, które również jest „ciałem stworzonym przez intencję”. Intencja odnosi się do umysłu, jednej z sześciu zdolności zmysłów. Takie ciało, będąc tworem umysłu, jest w stanie przekroczyć przeszkody.

Ten stan zwany jest „czystą jasnością zlewającą się z otoczeniem”. Czyste światło wpływa w otaczające środowisko. (Zobacz objaśnienie 4 (str. 116).)

Podczas kultywacji jest to stan tymczasowy. Ten rodzaj umiejętności jest chwilowy; nie pozostanie. To nie to samo, co możliwość pójścia gdziekolwiek zechcesz. Ten rodzaj całkowitej wolności pozwala:

Puść go, a wypełni sześć kierunków;
Zwiń go, a tajemniczo się ukryje.

Jeśli go puszczacie, wypełnia wszechświat. A jednak w każdej chwili możecie go zebrać z powrotem. Jeśli nie możecie tego zrobić, kiedy zechcecie, wówczas wasza umiejętność jest tylko tymczasowa. W ten stan możecie wejść, kiedy osiągniecie pewien poziom w kultywacji. Jednakże jest to stan przejściowy – nie będziecie mieli zawsze ciała, które przekracza przeszkody – i dlatego **nie wskazuje na stan mędrca**. Nie osiągnęliście urzeczywistnienia mędrca. Nie jest to stan mędrca osiągającego urzeczywistnienie.

Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry stan. To znaczy, nie mówicie: „Jestem dobry w kultywacji! Mogę wysłać ciało przez szczyt głowy!” Co się dzieje, jeśli stajecie się tacy aroganccy? Dla was wszystko jest skończone. Jednak, jeśli nie uważacie tego stanu za dowód osiągnięcia stanu mędrca, wówczas nie jest on wielką przeszkodą; nie ma w nim niczego szczególnie niewłaściwego. **Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.** Moglibyście powiedzieć: „Mam niezwykle umiejętności. Jestem fantastyczny! Jestem mędrcom, który przekroczył świat! Jestem Arhatem!” Jeśli tak myślicie, zstąpią na was demony, a wtedy będziecie zmierzali prosto do piekła.

Ponadto, Anando, gdy kultuwający będzie żarliwie badał to cudowne światło, ono przeniknie jego ciało. Nagle będzie potrafił wyjąć ze swego ciała robaki jelitowe, jednak ciało pozostanie nienaruszone i nietknięte. Ten stan zwany jest „czystym światłem przepływającym przez fizyczne ciało”. Podczas intensywnej praktyki jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.

Jest to drugi demoniczny stan *skandhy* formy. Demoniczne stany powstają z gorliwego wysiłku w kultywaniu. Gdybyście nie pracowali ciężko, nie moglibyście przyciągnąć takich demonicznych stanów, nawet gdybyście chcieli. Demony nie zwracałyby na was uwagi. W ich oczach byłibyście tylko kolejnymi nieszczęśnikami, a ściganie was nie przyniosłoby im żadnej korzyści. Ale ponieważ teraz kultuwujecie, to zgromadziliście trochę skarbów, a im właśnie o to chodzi.

Co powinniście robić, gdy przychodzą? Musicie pozostać w stanie nieporuszonej takości i jasnego zrozumienia. Nie przywiązujcie się do tego, co się przejawia. Nie przywiązujcie się do niczego. Nie myślcie: „Cóż za wspaniały stan! Chciałbym go znowu doświadczyć!” Ani go nie przyciągajcie, ani nie odrzucajcie. Postępujcie tak, jakby nic się nie działo. Jeśli nie uważacie się za mędrców, wówczas jest to dobry stan. Ale gdy myślicie, że jesteście mędrkami i mówicie: „Rany! Jestem niesamowity! Mogę wyciągać pasożyty ze swojego ciała”, jeśli uznajecie, że uzyskaliście duchowe moce i panowanie nad sobą, to popełniacie błąd. Wraz z tą jedną arogancką myślą przychodzą demony. Jadąc na tej myśli, wwiercają się w wasz umysł i opanowują go. Manipulują wami tak długo, aż stracie całą moc samadhi.

Dlatego musicie naprawdę rozumieć zasady kultuwania! Tylko to może uchronić was od wpadnięcia w pułapkę lub zejścia na złą drogę. Jeśli nie rozumiecie Dharmy Buddy, bardzo łatwo możecie zbłądzić. Jeśli nie macie rzeczywistej wprawy, nie ma problemu. Ale kiedy uzyskacie pewną zręczność, królowie demony będą mieli was na oku w każdej chwili i przy pierwszej sposobności przyjdą was nękać.

Ponadto, Anando, gdy kultywujący żarliwie bada to cudowne światło, ono przeniknie jego ciało. Jeśli wytrwale kultywujecie, ostatecznie będziecie mogli widzieć wszystko wewnątrz waszego ciała. Co innego, jeśli zawsze widzicie w ten sposób; ale jeśli macie tę zdolność jedynie od czasu do czasu, to jest to tylko stan *skandhy* formy.

Nagle będzie potrafił wyjąć ze swego ciała robaki jelitowe, jednak ciało pozostanie nienaruszone i nietknięte. W tym stanie nagle możecie wyciągać robaki ze swego brzucha. Są tam robaki długie i krótkie, duże i małe. Możecie po prostu sięgnąć ręką i je wyjąć. Robaki są prawdziwe, a jednak brzuch nie jest zraniony. Jak przypuszczacie, w jaki sposób wyszły? Gdybyście sięgnęli ręką do brzucha, żeby wyciągnąć robaki, brzuch powinien być zraniony, ale nie ma żadnej rany. „Ciało pozostanie nienaruszone”, można wyjaśnić na dwa sposoby. Po pierwsze, można zmienić tłumaczenie, tak aby brzmiało „ich ciała pozostaną nienaruszone” i powiedzieć, że „ciała” robaków są nienaruszone, w najmniejszym stopniu nie uszkodzone; robaki są całe, żywe i zdrowe. Można również powiedzieć, że wasz brzuch jest nienaruszony i nietknięty.

Ten stan zwany jest „czystym światłem przepływającym przez fizyczne ciało”. Wasze ciało przenika niezwykle czyste i lśniące światło. W rzeczywistości nie wkładacie ręki do brzucha i nie wyjmujecie robaków; one wychodzą same. **Podczas intensywnej praktyki jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca.** Ten stan nie utrzymuje się przez cały czas. Gdyby trwał nieustannie, sytuacja byłaby inna. To nie jest stan mędrca.

Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry stan. To wspaniały stan; nie spowoduje żadnego wielkiego problemu. **Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.** Jeśli mówicie: „Osiągnąłem stan mędrca. Mogę wyjmować rzeczy ze swojego brzucha. Czyż to nie wspaniałe? Ty nie uzyskałeś takiego stanu”. Jeżeli stajecie się aroganccy i przywiązujecie się do swojego stanu, to czekają was kłopoty. Porwie was król demon i włączy do swojego orszaku.

Ponadto, gdy kultywujący żarliwie bada wewnątrz i na zewnątrz, jego fizyczne i duchowe dusze, intelekt, wola, esencja i duch będą mogły oddziaływać na siebie wzajemnie, nie wpływając na jego ciało. Raz będą gospodarzem, a raz gośćmi. Wtedy nagle może usłyszeć Dharmę wygłaszaną w przestrzeni albo być może usłyszy ezoteryczne prawdy wypowiadane równocześnie w dziesięciu kierunkach. Ten stan zwany jest „esencją i duszami naprzemiennie rozdzielającymi się i jednoczącymi oraz sadzeniem dobrych nasion”. Jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.

Ponadto, gdy kultywujący żarliwie bada tę cudowną jasność wewnątrz i na zewnątrz, usiłując dojść do jeszcze większej wspaniałości, nieustannie próbując wysubtelnić ten proces, **jego fizyczne i duchowe dusze** przechodzą zmianę. W ludzkim ciele przebywają trzy duchowe i siedem fizycznych dusz. Wcześniej wspominałem o tych dziesięciu „braciach”. Niektórzy z nich mają tylko uszy albo oczy. Inni mają jedynie nos, ale nie mają ust, oczu ani uszu. Każdy z nich ma tylko jeden narząd zmysłu i brak mu pozostałych pięciu, a więc nie mogą funkcjonować samodzielnie. Muszą pracować wspólnie jako zespół. Ci z uszami wspomagają tych, którym ich brak; ci z oczami wspomagają tych, którym brakuje oczu. Zależą od siebie i pomagają sobie nawzajem (zobacz objaśnienie 5 (str. 117)).

Tych dziesięć dusz oraz **intelekt, wola, esencja i duch** będą mogły oddziaływać na siebie wzajemnie, **nie wpływając na jego ciało. Raz będą gospodarzem, a raz gośćmi.** Zmieniają się rolami i wspierają wzajemnie. Na zmianę odgrywają role gospodarza i gości.

Wtedy nagle może usłyszeć Dharmę wygłaszaną w przestrzeni. Ktoś w przestrzeni wyklada sutry! Kto to jest? Słyszy głos, ale nie widzi osoby. W rzeczywistości to jego własne duchowe i fizyczne dusze, jego intelekt, wola, esencja i duch zamieniają się rolami jako gospodarz i goście, żeby wykladać nauki. **Albo być może usłyszy ezoteryczne prawdy wypowiadane równocześnie w dziesięciu kierunkach.** Może słyszycie sutry i Dharmę wygłaszaną w przestrzeni! Dlaczego? Ponieważ, gdy kultywowaliście w poprzednich żywotach, słyszeliście sutry i Dharmę, a wasze duchowe i fizyczne dusze, intelekt, wola, esencja i duch nie zapomniały tego. Dlatego w tym życiu, kiedy wasza kultywacja osiąga najwyższe napięcie, te przeszłe doświadczenia się wyłaniają.

Ten stan zwany jest „esencją i duszami naprzemiennie rozdzielającymi się i jednoczącymi oraz sadzeniem dobrych nasion”. Współpracują ze sobą, zbierając się razem jako jedna grupa albo formując ugrupowania. Mogą wygłaszać Dharma, aby umożliwić wam zrozumienie tego, czego przedtem nie rozumieście, dzięki czemu możecie zasadzić nasiona przyszłych dobrych korzeni.

Jest to stan tymczasowy, nie jest trwały, i nie wskazuje na stan mędrca. Nie wyobrażajcie sobie, że jest to nadzwyczajny stan i nie mówcie: „Patrzcie na mnie! Nie muszę chodzić na wykłady sutr. Kiedy tylko zechcę, słyszę Dharma wygłaszaną w przestrzeni”. Możecie słyszeć Dharma, ale to nie znaczy, że urzeczywistniliście stan mędrca. **Jeśli nie uważa, że został mędrce, jeśli nie staje się aroganccy i nie uważacie się za kogoś nadzwyczajnego, jeśli nie próbujecie oszukiwać innych, wówczas będzie to dobry stan.** Przypuśćmy, że mówicie: „Słyszę Dharma nawet wtedy, gdy nikt nie wykłada sutr. Czy przydarzyło ci się to kiedykolwiek?”

„Nie”

„A mnie się to przydarzyło!”

Ale jeśli rozpovídacie o swoim stanie, żeby ludzie w was uwierzyli, to co się stanie? Jeśli uważa się za mędrca, wtedy będzie podatny na wpływ demonów. Gdy tylko staje się zadowolony z siebie i przywiązani, myśląc, że jesteście naprawdę wielcy, demony opętają was i doprowadzą do upadku.

Ponadto, kiedy umysł kultywującego stanie się czysty, nie przesłonięty, jasny i przenikliwy, rozbłyśnie wewnętrzne światło i wszystko w dziesięciu kierunkach zabarwi na kolor złota rzeki Dżambu. Wszystkie rodzaje istot przemienią się w Tathagatów. Nagle ujrzy Buddę Wajroczanę siedzącego na platformie niebiańskiego światła w otoczeniu tysiąca Buddów, którzy jednocześnie pojawią się na kwiatach lotosu w stu milionach krain. Ten stan zwie się „umysł i dusza przepojone świadomością duchową”. Kiedy w swoich dociekaniach osiągnął jasność, światło jego umysłu opromieni wszystkie światy. Jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli nie uważa, że został mędrce, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.

Ponadto, kiedy umysł kultywującego stanie się czysty i przejrzysty, nie przesłonięty i widoczny, jasny i przenikliwy, rozbłyśnie wewnętrzne światło i wszystko w dziesięciu kierunkach zabarwi na kolor złota rzeki Dżambu. Z wnętrza wypłynie jasne światło, a wtedy wszystkie światy dziesięciu kierunków przybiorą barwę złota rzeki Dżambu. **Wszystkie rodzaje istot – istoty zrodzone z łon, z jaj, z wilgoci, przez przekształcenie lub wszelkie inne rodzaje istot – przemienią się w Tathagatów.**

Nagle, w tym punkcie, ujrzy Buddę Wajroczanę. Wajroczana to imię Buddy, które oznacza „przenikający wszędzie”. Nie jest on gdzieś umiejscowiony, a jednak nie ma miejsca, gdzie nie byłby obecny; jego ciało jest wszędzie. Ta osoba widzi nagle Wajroczanę, Buddę Wszechprzenikającego, **siedzącego na platformie niebiańskiego światła, manifestującego swoje ciało wysokie na dziesięć tysięcy stóp.** Budda Wajroczana będzie w **otoczeniu tysiąca Buddów, którzy jednocześnie pojawią się, siedząc na niebieskich, żółtych, czerwonych i białych kwiatach lotosu w stu milionach krain.**

Ten stan zwie się „umysł i dusza przepojone świadomością duchową”. Nie powinniście uważać tego za rzeczywiste. Wasz umysł i fizyczna dusza są w stanie duchowej odpowiedzi i przebudzenia. Jednakże nie jest to rzeczywiste. **Kiedy w swoich dociekaniach osiągnął jasność, światło jego umysłu opromieni wszystkie światy.** Kiedy wasz umysł osiągnie ten stopień zrozumienia, będzie oświetlał wszystkie światy.

Jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca. To nie potrwa długo. Nie staliście się mędrkami. **Jeśli nie uważa, że został mędrce, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.** Jeżeli mówicie: „Niewiarygodne! Widziałem Buddę Wajroczanę. Czy ty go widziałeś? Nie masz takich zdolności jak ja. Ja to osiągnąłem!” Gdy tylko tak pomyślicie, przyjdą królowie demony i zawloką was do piekieł.

Ponadto, kiedy kultywujący żarliwie bada to cudowne światło, będzie kontemlował bez przerwy, powściągając i ujarzmiając swój umysł, żeby nie wpadał w skrajno-

ści. Przestrzeń w dziesięciu kierunkach może nagle przybrać kolory siedmiu drogocennych rzeczy lub stu drogocennych rzeczy, które jednocześnie przenikają wszędzie, nie przeszkadzając sobie wzajemnie. Niebieskie, żółte, czerwone i białe będą wyraźnie widoczne. Ten stan zwany jest „nadmiernym ujarzmieniem umysłu”. Jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.

Ponadto, kiedy kultywujący żarliwie bada to cudowne światło, będzie kontemplował bez przerwy, powściągając i ujarzmiając swój umysł, żeby nie wpadał w skrajności. Próbuje pohamować swój umysł, żeby nie stał się nadgorliwy.

Przestrzeń w dziesięciu kierunkach może nagle przybrać kolory siedmiu drogocennych rzeczy lub stu drogocennych rzeczy, które jednocześnie przenikają wszędzie przez przestrzeń nie przeszkadzając sobie wzajemnie. Nie będą się nawzajem przesłaniać.

Niebieskie, żółte, czerwone i białe, różnorodne kolory, będą wyraźnie widoczne. Każdy ukaże swój własny kolor. Ten stan zwany jest „nadmiernym ujarzmieniem umysłu”. Kultywujecie, żeby opanować umysł, nie pozwalając mu angażować się w złudne myślenie, nie dopuszczając przypadkowych myśli. Gdy to powściąganie trwa przez długi czas, staje się nadmierne. Przekraczacie właściwą miarę.

Jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca. Jedynie przez jakiś czas będziecie mogli widzieć w przestrzeni kolory siedmiu drogocennych rzeczy, a więc ten stan nie oznacza, że osiągnęliście stan mędrca.

Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry stan. Wszystko będzie w porządku; to nie będzie zły stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów. Będziecie otoczeni negatywnymi wpływami i upadniecie.

Ponadto, kiedy kultywujący bada z jasnym zrozumieniem, dopóki czyste światło nie będzie się już rozpraszać, nagle będzie mógł widzieć różne rzeczy pojawiające się nocą w ciemnym pokoju, tak jakby to był dzień, natomiast rzeczy, które były w pokoju, nie znikają. Ten stan zwany jest „wysubtelnianiem umysłu i oczyszczaniem widzenia dopóki nie widzi się w ciemności”. Jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.

Ponadto, kiedy kultywujący bada z jasnym zrozumieniem, dopóki czyste światło nie będzie się już rozpraszać... I znów ten człowiek obserwuje w samadhi stany umysłu, dopóki czyste światło jego wnikliwego umysłu nie stanie się bardzo skupione, a on nie uzyska mocy samadhi. Nagle będzie mógł widzieć różne rzeczy pojawiające się nocą w ciemnym pokoju w domu, który nie jest oświetlony, tak jakby to był dzień, natomiast rzeczy, które były w pokoju, nie znikają. Będzie w stanie widzieć nie tylko to, co jest wewnątrz, ale również rzeczy, które są na zewnątrz domu. Ujrzy nie tylko to, co jest w domu, ale zobaczy też bardzo wyraźnie rzeczy, które wchodzą do domu z zewnątrz.

Ten stan zwany jest „wysubtelnianiem umysłu i oczyszczaniem widzenia, dopóki nie widzi się w ciemności.” Wasz umysł jest wysubtelniony do najwyższego stopnia a widzenie oczyszczone do maksimum. Z tak czystym widzeniem będziecie widzieli nawet w ciemnych miejscach. Ale jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca. Nie powinniście myśleć, że jest to urzeczywistnienie stanu mędrca, bo z pewnością nie jest!

Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów. Jeśli stajecie się zarozumiali i sądzicie, że uzyskaliście wielką wprawę w kultywowaniu, to przyciągacie demoniczne przeszkody.

Kiedy niektórzy kultywujący dochodzą do stanu najwyższej czystości i wszechprzenikającego światła, widzą nagle wszelkiego rodzaju rzeczy. Jest tak, ponieważ otworzyli oko Buddy. Jednak nie każdy potrafi otworzyć oko Buddy, a nawet jeśli tak się stanie, ono nie musi pozostać otwarte na zawsze. W opisanym tutaj stanie oko Buddy otwiera się tylko na jakiś czas, umożliwiając widzenie przedmiotów w ciemnym pokoju, jakby świeciło światło. Wspomniałem

również, że moglibyście widzieć rzeczy przychodzące do domu z zewnątrz. Jakie mogłyby to być rzeczy? Na przykład moglibyście zobaczyć zjawę, ducha, Bodhisattwę lub Buddę wchodzącego do ciemnego domu. Nie ma pewności, że doświadczyte tych stanów. Nie każdy takich stanów doświadcza, ale dla niektórych ludzi jest to możliwe. Te stany mogą się pojawić w pewnym punkcie waszej kultywacji. Ale nie myślcie, że wszyscy kultuwujący przechodzą przez takie same doświadczenia, bo tak nie jest.

Niektórzy ludzie otwierają oko Buddy na stałe. Zwane jest to „duchową mocą, która pojawia się w nagrodę”. Ci ludzie w poprzednich żywotach pilnie kultuwowali Dharmę Tysiąca Rąk i Tysiąca Oczu i w rezultacie mogą otwierać oko Buddy żywot za żywotem. Inni ludzie mogą być w stanie otwierać oko Buddy jedynie tymczasowo, ponieważ ich umysły nie są stale czyste. Gdyby ich umysły zawsze były czyste i kultuwowaliby Dharmę Wielkiego Współczucia w poprzednich żywotach, to mogliby na stałe otworzyć oko Buddy. W kultuwowaniu istnieje mnogość różniących się okoliczności.

Ponadto, kiedy jego umysł całkowicie stopi się z pustką, jego cztery kończyny nagle będą bez czucia, jak trawa lub drewno, nawet gdy są spalane ogniem lub cięte nożem. Jego kończyny nie staną się gorące pod działaniem płonącego ognia, a nawet gdy jego ciało jest cięte, będzie to jak struganie drewna. Ten stan zwany jest „stapianiem się zewnętrznych stanów i mieszaniem czterech elementów w jednolitą substancję”. Jest to stan tymczasowy i nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli nie uważa, że został mędrce, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.

Ponadto, kiedy jego umysł całkowicie stopi się z pustką, można powiedzieć, że umysł istnieje, a jednak nie istnieje; można powiedzieć, że nie istnieje, a jednak istnieje. **Jego cztery kończyny nagle będą bez czucia, jak trawa lub drewno, nawet gdy są spalane ogniem lub cięte nożem.** Jeśli tniecie jego ręce lub nogi nożem albo palicie je ogniem, on nie będzie czuł bólu czy niewygodę. **Jego kończyny nie staną się gorące pod działaniem płonącego ognia.** Kiedy próbujecie je spalić, nie staną się nawet gorące. **A nawet gdy jego ciało jest cięte, będzie to jak struganie drewna.** Jeśli odkrawasz ciało z jego rąk i nóg, będzie to jak struganie drewna. Nie będzie czuł bólu ani irytacji.

Ten stan zwany jest „stapianiem się zewnętrznych stanów i mieszaniem czterech elementów w jednolitą substancję”. Skalane zewnętrzne stany połączą się, a natury ziemi, wody, ognia i wiatru staną się jedną substancją. Jednakże, **jest to stan tymczasowy, sporadyczne doświadczenie, i nie wskazuje na stan mędrca.** Nie sądzcie, że urzeczywistniliście stan mędrca.

Jeśli nie uważa, że został mędrce, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca i jest zadowolony z siebie i wyniosły, to będzie podatny na wpływ demonów. Będziecie atakowani i otaczani przez hordy wynaturzonych istot.

Ponadto, kiedy jego umysł uzyska taką czystość, że jego wprawa w oczyszczaniu umysłu sięgnie szczytu, ujrzy nagle jak ziemia, góry i rzeki w dziesięciu kierunkach zmieniają się w krainy Buddów wypełnione siedmioma drogocennymi rzeczami, których światło lśni wszędzie. Ujrzy również Buddów, Tathagatów, licznych jak piaski Gangesu, wypełniających całą przestrzeń. Zobaczy także błyszczące i piękne pawilony i pałace. Ujrzy piekła poniżej i niebiańskie pałace powyżej. Będzie widział to wszystko bez przeszkód. Ten stan zwany jest „stopniowym przekształcaniem skoncentrowanych myśli upodobania i niechęci.” To nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli nie uważa, że został mędrce, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.

Ponadto, kiedy jego umysł uzyska taką czystość, że jego wprawa w oczyszczaniu umysłu sięgnie szczytu... Wykorzystując umysł do kultuwowania Drogi i praktykowania samadhi, osiąga stan najwyższej czystości. W tym punkcie, **ujrzy nagle jak ziemia, góry i rzeki w dziesięciu kierunkach zmieniają się w krainy Buddów wypełnione siedmioma**

drogocennymi rzeczami, których światło lśni wszędzie. Każde miejsce będzie ozdobione siedmioma drogocennymi rzeczami: złotem, srebrem, lapis lazuli, masą perłową, czerwonymi perłami, karneolem i koralem. Te drogocenne rzeczy będą oświetlały dziesięć kierunków. **Ujrzy również Buddów, Tathagatów, licznych jak piaski rzeki Ganges, wypełniających całą przestrzeń. Zobaczy także błyszczące i piękne pawilony – (???) wieże i zdobne klejnotami pałace. Ujrzy piekła poniżej.** Spoglądając w dół, ujrzy wszystkie piekła. **I spoglądając w górę, ujrzy, co się dzieje w niebiańskich pałacach powyżej. Będzie widział to wszystko bez najmniejszych przeszkód.** Może zobaczyć każde miejsce, jakie zapragnie.

Ten stan zwany jest „stopniowym przekształcaniem skoncentrowanych myśli upodobania i niechęci”. Dlaczego widzi te rzeczy? Ponieważ zazwyczaj ma upodobania i uprzedzenia. Chce pójść do niebios i krain Buddów, a nie cierpi piekieł. Koncentruje się na tych myślach, zachowując taką uwagę jak kura siedząca na jajkach, jak kot czyhający na mysz albo jak smok troszczący się o swą perłę. Nie myśli o niczym innym jak o wspaniałościach krain Buddów i wielkich cierpieniach piekieł. Uwielbia szczęśliwe miejsca i nienawidzi miejsc cierpienia i niedoli. W końcu, jego skoncentrowane myśli tworzą tego rodzaju stany.

To nie wskazuje na stan mędrca. Nie powinien myśleć, że osiągnął stan mędrca i uzyskał wielkie duchowe zdolności. **Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry stan.** Nie jest to zły stan. **Ale jeśli uważa się za mędrca i mówi:** „Jaki wspaniały stan! Mieszkam z Buddami. W istocie, sam jestem Buddą!”, **to będzie podatny na wpływ demonów.** Jeśli myśli w ten sposób, to wszystkie demony i eksternaliści przyjdą dotrzymać mu towarzystwa. Powiedzą: „Mówisz, że mieszkasz z Buddami? Świetnie, będziemy twoimi przyjaciółmi i zostaniemy z tobą”.

Ponadto, kiedy kultywujący bada to co głębokie i dalekie, nagle w środku nocy będzie widział odległe miejsca. Ujrzy targowiska miejskie i studnie komunalne, ulice i aleje oraz krewnych i przyjaciół, i będzie mógł słyszeć ich rozmowy. Ten stan znany jest jako „umysł stłumiony do ostateczności wylatuje i widzi wiele z tego, co było zasłonięte”. **To nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.**

Ponadto, kiedy kultywujący bada to co głębokie i dalekie, nagle w środku nocy będzie widział różne sytuacje w odległych miejscach. Ujrzy targowiska miejskie, gdzie rzeczy są sprzedawane na ulicy, i studnie komunalne, z których ludzie wyciągają wodę, wielkie ulice i małe aleje. Może widzieć swoich **krewnych i przyjaciół**, swoich kolegów, **i będzie mógł słyszeć ich rozmowy;** będzie mógł słyszeć, jak rozmawiają.

Ten stan znany jest jako „umysł stłumiony do ostateczności wylatuje i widzi wiele z tego, co było zasłonięte”. W swej kultywacji powstrzymał umysł od wikłania się w jałowe myślenie. Zdusiwszy umysł do ostateczności, doświadcza uczucia wylatywania i oglądania rzeczy bez względu na to jak daleko się znajdują. Zazwyczaj próbuje nie patrzeć na rzeczy, ale teraz nagle jego umysł się uwalnia i kultywujący może widzieć wszystko.

To nie wskazuje na stan mędrca. Nie powinien myśleć, że to jest dobry stan. **Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas będzie to dobry, zadowalający stan. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.** Jeśli utrzymuje, że urzeczywistnił stan mędrca, a tak nie jest, albo jeśli utrzymuje, że osiągnął to, czego nie osiągnął, zostanie otoczony przez demony.

Ponadto, kiedy kultywujący w swych badaniach dociera do ostatecznego punktu, może ujrzeć dobrego i mądrego doradcę, którego ciało się zmienia. W krótkim czasie nastąpią różne przekształcenia, których nie można wyjaśnić. Ten stan zwany jest „posiadaniem niewłaściwego umysłu, opętanego przez ducha *li*, ducha *mei* lub niebiańskiego demona, i wygłaszającego bez powodu Dharmę, która zgłębia cudowne prawdy”. **To nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli nie uważa, że został mędrcom, wówczas demoniczne wytwory uspokoją się. Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.**

To jest dziesiąty demoniczny stan *skandhy* formy, zwany „błędnymi wizjami i błędnymi słowami”.

Ponadto, kiedy kultywujący w swoich badaniach dociera do ostatecznego punktu, może ujrzeć dobrego i mądrego doradcę, z którym w przeszłości studiował Dharmę, którego ciało się zmienia. Na jego oczach dobry i mądry doradca zmienia się nagle w starego mężczyznę; w następnej chwili staje się osobą w średnim wieku; a w kolejnej sekundzie przeobraża się w młodą osobę. Po czym, jeśli dobry i mądry doradca jest na przykład mężczyzną, nagle zmienia się w kobietę, a kultywujący myśli: „Pewnie w poprzednim życiu był kobietą”. W rzeczywistości to, co widzi, nie jest realne. Te zmiany są rezultatem jego złudnego myślenia.

W krótkim czasie nastąpią różne przekształcenia, których nie można wyjaśnić. Wszystko się zmienia i staje się inne niż normalnie. Przypomina to doświadczenia ludzie biorących LSD. Wszystko staje się promiennie kolorowe i nie widzą wyraźnie. Malują jakieś dziwaczne obrazy, których nikt nie może zrozumieć, bo bez namysłu chlapią farbami. Gdy skończą malować, niektórzy ludzie mówią: „Co za arcydzieło!” W rzeczy samej ludzie ich chwala. Rozumiecie? Tak to jest.

Zapytacie: „Czy kultywujący wziął narkotyk?”

Nie. To doświadczenie spowodowane jest przez króla demona. Kiedy bierzecie LSD, doświadczacie zmian również za sprawą demonów (zobacz objaśnienie 6 (str. 117)).

Te stany w *skandze* formy mogą się zmieniać na lepsze i na gorsze. Jeśli ktoś ma wystarczająco dobre korzenie, zmiany będą na lepsze. Ale ludzie, których dobre korzenie są niewystarczające, będą się zmieniać na gorsze. Są różne rodzaje transformacji.

Ten stan zwany jest „posiadaniem niewłaściwego i wypaczonego umysłu, opętanego przez ducha *li*, ducha *mei* lub niebiańskiego demona, i wygłaszającego bez powodu Dharmę, która zgłębia cudowne prawdy”. Kiedy duch lub demon z niebios opanowuje wasz umysł, możecie zachowywać się jak ludzie, którzy utrzymują, iż wiedzą jak wyklądać sutry, czy głosić Dharmę albo nazywają siebie oświeconymi, starszymi mistrzami. Tacy ludzie zaczynają wygłaszać Dharmę bez żadnej przyczyny, nie mając pojęcia, o czym mówią. Twierdzą, że zgłębili cudowne prawdy, ale w rzeczywistości tak nie jest. Również, tak naprawdę, nie głoszą Dharmy. To, co błędne biorą za słuszne i utrzymują, że ich Dharma jest najwspanialsza. Wychwalając siebie i poniżając innych, nazywają siebie najznakomitszymi starszymi mistrzami.

To nie wskazuje na stan mędrca. To nie jest dobry stan. **Jeśli nie uważa, że został mędrce, wówczas demoniczne wytwory uspokoją się.** Znikną. **Ale jeśli uważa się za mędrca, to będzie podatny na wpływ demonów.** Jeśli myśli, że osiągnął realizację mędrca, wkrótce znajdzie się w pieklach. Osiągnie realizację piekieł.

Anando, tych dziesięć stanów może się pojawić w *dhjanie*, kiedy mentalny wysiłek i *skandha* formy wzajemnie na siebie oddziałują.

Anando, tych dziesięć stanów opisanych powyżej może się pojawić w wyciszonej kontemplacji *dhjany*, kiedy mentalny wysiłek i *skandha* formy wzajemnie na siebie oddziałują. Te stany obejmują *skandhę* formy. Można ich doświadczyć, kiedy umysł znajduje się we wzajemnym oddziaływaniu ze *skandhą* formy i bada ją do końca.

Tępe i pomieszane żyjące istoty nie poddają siebie ocenie. Napotykając takie sytuacje, w swym pomieszaniu nie rozpoznają ich i mówią, że zostały mędrkami, tym samym wypowiadając wielkie kłamstwo. Wpadną do Bezlitosnych Piekieł.

Tępe i pomieszane żyjące istoty nie poddają siebie ocenie. Żyjące istoty są uparte oraz krnąbrne i nie budzą się ze swych złudzeń. Nie patrzą badawczo na siebie, żeby zobaczyć, na jakim są poziomie. **Napotykając takie sytuacje, takie demoniczne stany, w swym mętnym pomieszaniu nie rozpoznają ich i mówią, że zostały mędrkami.** Twierdzą: „Jestem Budda! Jestem oświecony; osiągnąłem stan mędrca”, **tym samym wypowiadając wielkie kłamstwo.** Wypowiadają rzeczywiście największe kłamstwo. Bez wątpienia **wpadną do Bezlitosnych Piekieł** (zobacz objaśnienie 7 (str. 118)).

W wieku kończącej się Dharmy, po wejściu Tathagaty w nirwanę, wszyscy powinniście polegać na tej nauce i ją głosić. Nie pozwólcie demonom niebios robić, co im się żywnie podoba. Zaofiarujcie opiekę, żeby wszyscy mogli urzeczywistnić niezrównaną Drogę.

W wieku kończącej się Dharmy, po wejściu Tathagaty w nirwanę, wszyscy powinniście polegać na tej nauce i ją głosić. Anando, wszyscy powinniście podążać za Dharmą, którą wam objaśniłem i praktykować ją. W przyszłym wieku kończącej się Dharmy, po moim wejściu w nirwanę, musicie propagować te nauki. **Nie pozwólcie demonom niebios robić, co im się żywnie podoba. Zaofiarujcie opiekę, żeby wszyscy mogli urzeczywistnić niezrównaną Drogę.** Utrzymujcie i wspomagajcie prawdziwą i ortodoksyjną Dharmę Buddy, abyście mogli osiągnąć najwyższe urzeczywistnienie Drogi.

Anando, kiedy dobry człowiek, który kultuwyje samadhi i śamatę, położył kres skandze formy, widzi umysł wszystkich Buddów, jakby widział obraz odbity w czystym zwierciadle.

Anando, kiedy dobry człowiek, który kultuwyje samadhi, który kultuwyje umiejętność kierowania słyszenia do wewnątrz, żeby słuchać własnej natury, który kultuwyje doskonałe rozumienie poprzez zdolność słyszenia, i śamatę, uspokajanie myśli, praktykę „zatrzymywania” umożliwiającą kontemplację, **kładzie kres skandze formy, widzi umysł wszystkich Buddów, jakby widział obraz odbity w czystym zwierciadle.** Co się dzieje, kiedy kładzie kres skandze formy? Widzi Drzwi Dharmy Pieczęci Umysłu wszystkich Buddów, jakby widział w lustrze swe własne odbicie.

Wydaje się, że coś uzyskał, ale nie może tego użyć. Przypomina sparaliżowaną osobę. Jego ręce i nogi są nietknięte, jego widzenie i słyszenie nie jest zaburzone, ponieważ jednak zły wpływ opanował jego umysł, nie może się poruszać. Jest to obszar skandhy odczuwania.

Wydaje się, że coś uzyskał, ale nie może tego użyć. Przypomina sparaliżowaną osobę. Mówiłem przedtem o duchu *kumbhanda* (duchu paraliżującym). Kiedy ten duch opanuje kogoś, **jego ręce i stopy są nietknięte, nie brakuje ich, jego widzenie i słyszenie nie jest zaburzone ani pomieszane, ponieważ jednak zły wpływ opanował jego umysł, nie może się poruszać. Jest to obszar skandhy odczuwania.** Ten stan występuje w sferze *skandhy* odczuwania.

Gdy paraliż ustąpi, jego umysł może opuścić ciało i patrzeć na swoją twarz. Wedle życzenia może odejść lub pozostać, nie napotykając dalszych przeszkód. Jest to kres skandhy odczuwania. Kultuwyjący może wówczas przekroczyć zmaczenie poglądów. Kontemplując przyczynę skandhy odczuwania, widzi, że jej źródłem są złudne myśli o iluzorycznej czystości.

Gdy paraliż, bycie unieruchomionym przez ducha, ustąpi, jego umysł może opuścić ciało i patrzeć na swoją twarz. Przebywając w *skandze* odczuwania, przypominacie osobę sparaliżowaną przez ducha *kumbhandę*, która nie może się uwolnić. Jeśli ten stan ustąpił i przedarliście się przez *skandhę* odczuwania, wasz umysł może opuścić ciało i możecie widzieć własną twarz. **Wedle życzenia może odejść lub pozostać.** Możecie odejść lub nie, jak sobie życzycie. Jesteście zupełnie nieskrępowani i nie napotkacie dalszych przeszkód. **Jest to kres skandhy odczuwania.** *Skandha* odczuwania zanikła. **Kultuwyjący może wówczas przekroczyć zmaczenie poglądów, które jest jednym ze zmaczeń „złego świata pięciu zmaczeń.”** Kontemplując przyczynę *skandhy* odczuwania, widzi, że jej źródłem są złudne myśli o iluzorycznej czystości. Gdy już przedarliście się przez *skandhę* odczuwania, jej źródło również jest usunięte.

Anando, w tej sytuacji ów dobry człowiek doświadcza błyszczącego światła. W rezultacie nadmiernego napięcia umysłu ogarnia go nagle tak bezgraniczny smutek, że nawet komary i bąki traktuje jak nowonarodzone dzieci. Jest przepelniony litością i bezwiednie wybucha płaczem.

Anando, w tej sytuacji ów dobry człowiek doświadcza oślepiającego, błyszczącego światła. W rezultacie nadmiernego napięcia umysłu spontanicznie pojawia się specyficzne uczucie. Ciągłe kontrolował swe myśli i przesadził

z tym. Kiedy wewnętrzne stłumienie staje się nadmierne, **ogarnia go nagle tak bezgraniczny smutek** i współczucie dla żyjących istot, **że nawet komary i baki traktuje, jak** gdyby były jego własnymi **nowonarodzonymi dziećmi**, troszczy się o drobne stworzenia. W chińskim słowo „noworodek” oznacza „czerwony”, nawiązując do czerwonego koloru skóry małego dziecka. **Jest przepelniony litością i bezwiednie wybucha płaczem.** Nie zdając sobie z tego sprawy, zaczyna płakać.

Określa się to jako „przemęczenie tłumieniem umysłu w trakcie kultywowania”. Jeśli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli zdaje sobie z tego sprawę i nie wpada w pomieszenie, wówczas z czasem to zaniknie. Ale jeśli uważa się za mędrca, demon smutku opanuje jego umysł. Wtedy, gdy tylko kogoś zobaczy, będzie odczuwał smutek i płakał niepohamowanie. Ponieważ brak mu prawdziwego samadhi, z pewnością upadnie.

Określa się to jako „przemęczenie tłumieniem umysłu w trakcie kultywowania”. Ta sytuacja może powstać w trakcie kultywacji. Dzieje się tak, ponieważ tłumiliście myśli zbyt mocno. **Jeśli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu.** Jeśli rozumiecie i mówicie sobie: „Dlaczego zacząłem płakać bez powodu? Powinienem zmienić ten stan”, wówczas nie będzie żadnego problemu. **To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.** To nie oznacza, że osiągnęliście wielkie współczucie jedności ze wszystkim. Nie myślcie, że troszczenie się o komary i inne małe stworzenia, jakby były waszymi dziećmi, jest prawdziwym wielkim współczuciem jedności ze wszystkim. **Jeśli zdaje sobie z tego sprawę i nie wpada w pomieszenie, wówczas z czasem to zaniknie.** Ten stan minie.

Ale jeśli uważa się za mędrca - jeśli mówi: „No! Teraz mam wielkie współczucie jedności ze wszystkim! Moja kultywacja zakończyła się prawdziwym sukcesem!” – nadejdzie **demon smutku**, który jest specjalistą od płaczu. Płacze bez względu na to, kogo spotka. Ten demon **opanuje jego umysł** i go opęta. **Wtedy, gdy tylko kogoś zobaczy, będzie odczuwał smutek i płakał niepohamowanie**, nie wiedząc, dlaczego jest taki smutny.

Kiedy byłem w Mandzurii, znałem kobietę o nazwisku Liu Dzintong, która tak się zachowywała. Gdy tylko kogoś spotkała, zaczynała płakać i mówiła: „W przeszłości byłeś moim synem i teraz powróciłeś. Odnalazłeś swoją matkę!” Swymi łzami potrafiła tę drugą osobę wprawić w takie pomieszenie, że ta wierzyła, iż rzeczywiście spotkała swoją matkę. W rzeczywistości napotkała demona (zobacz objaśnienie 8 (str. 118)).

Ponieważ brak mu właściwego samadhi, właściwej koncentracji, z pewnością upadnie. Jeśli podążacie za demonem, wpadniecie do piekieł.

Ponadto, Anando, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad skandhy formy i rozumie skandhę odczuwania. Doświadcza wtedy wzniosłej wizji i przepelniony jest wdzięcznością. W tej sytuacji nagle wykazuje olbrzymią odwagę. Jego umysł jest śmiały i bystry. Postanawia dorównać wszystkim Buddom i twierdzi, że może przekroczyć trzy asamkhjeje eonów w czasie pojedynczej myśli.

Ponadto, Anando, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek, obejmuje to wszystkich dobrych ludzi, którzy kultywują Drogę, widzi rozpad skandhy formy i rozumie skandhę odczuwania. Wie, że spośród pięciu *skandh*, *skandha* formy znikła i ma całkowitą jasność co do *skandhy* odczuwania. **Doświadcza wtedy wzniosłej wizji i przepelniony jest wdzięcznością.** W jego umyśle pojawia się szczególna i rzadka wizja, a on czuje za nią przesadną wdzięczność. Jednakże nadmiar jest równie zły co niedostatek. Posunąć się za daleko lub posunąć się niewystarczająco daleko to niewielka różnica. Ani jedno, ani drugie nie jest w zgodzie z Drogą Środka. Na przykład, jeśli w podróży dotrzecie poza miejsce przeznaczenia, to tak samo jakbyście w ogóle tam nie przybyli.

W tej sytuacji, w tym stanie samadhi, nagle wykazuje olbrzymią odwagę. Jego umysł jest śmiały i bystry, nieustraszony i pełen wigoru. Postanawia dorównać wszystkim Buddom, mówiąc: „Budda i ja jesteśmy tacy sami”. Twierdzi, że może przekroczyć trzy asamkhjeje (bezgraniczną liczbę) eonów w czasie pojedynczej myśli. Twierdzi, że może przekroczyć pierwszą, drugą i trzecią *asamkhjeje* eonów w ciągu pojedynczej myśli. Dlatego mówi, że jest Buddą. Utrzymuje, że nie tylko on jest Buddą, ale że każdy jest Buddą. Ten człowiek padł ofiarą błędnej wiedzy i poglądów. Prawdą jest, że potencjalnie każdy jest Buddą, ale trzeba kultywować, aby urzeczywistnić stan Buddy. Nawet

gdy ktoś kultywuje, nie może zostać Buddą w ciągu pojedynczej myśli. To zajmuje wiele czasu. Chociaż ten czas może być skrócony, jeśli ktoś rozumie Dhamę Buddy i praktykuje zgodnie z nią, to i tak nie można osiągnąć stanu Buddy w ciągu pojedynczej myśli. Ów człowiek kultywuje, ale brak mu mądrości i nie ma dobrego i mądrego doradcy, który by go pouczył. Choć wkłada w swoją kultywację wielki wysiłek, w międzyczasie rozwija błędne poglądy. Widząc, że minął tak długi czas, a on nie został Buddą, stwierdza po prostu, że *jest* Buddą. Jest to doświadczenie „wychwalania siebie jako równego Buddom”, które pojawia się podczas rozpadu *skandhy* odczuwania. Mówi, że jest taki sam jak wszyscy Buddowie. W rzeczywistości, wraz z tą jedną błędną myślą już jest opętany przez demona.

Jest to zwane „byciem zbyt niespokojnym, żeby kultywować z wielką wprawą”. Jeśli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli zdaje sobie z tego sprawę i nie wpada w pomieszenie, wówczas z czasem to zaniknie. Ale jeśli uważa się za mędrca, to demon szaleństwa opanuje jego umysł. Gdy tylko kogoś zobaczy, będzie się chełpił. Stanie się niezwykle wyniosły, do tego stopnia, że nie będzie widział Buddy ponad sobą i ludzi poniżej. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.

W wykładzie o *Sutrze Surangamie* dotarliśmy teraz do bardzo ważnej części o pięćdziesięciu rodzajach dewiacyjnych stanów powodowanych przez pięć *skandh*. Jeśli kultywujący nie rozumieją tych pięćdziesięciu demonów *skandh*, łatwo pobiędzą w swojej kultywacji. Jeżeli rozpoznajecie stany powodowane przez demony *skandh*, to nie będziecie się nierozważnie chełpili i uważali siebie za kogoś nadzwyczajnego. Dlatego zachęcam was, zaprosicie swoich krewnych i przyjaciół, niech przyjdą posłuchać tej części o pięćdziesięciu demonach *skandh*. Mogą dowiedzieć się o stanach pojawiających się w kultywowaniu.

Jest to zwane „byciem zbyt niespokojnym, żeby kultywować z wielką wprawą”. Stan ten jest rezultatem wysiłków w kultywacji. Z powodu przemęczenia wynikającego z przemian zachodzących w waszej własnej naturze nabieracie odwagi. Nie ma nic złego w odwadze i wigorze, jeśli służą czynieniu postępów w kultywowaniu Dhamy Buddy. Ale nie możecie stać się zarozumiali i mówić: „Ja sam jestem Buddą!” Jesteś Buddą? Budda wygłosił Trzy Skarbce i dwanaście działów Kanonu. Ile Skarbców i działów ty wygłosiłeś? Nawet ich nie rozumiesz, a mimo to mówisz, że jesteś Buddą. Czyż to nie absurd? Budda wygłosił cały Kanon, a ty nie wygłosiłeś nawet jednego Skarbcza czy działu Kanonu, a więc jak możesz twierdzić, że zostałeś Buddą? Nawet gdybyś potrafił wyjaśnić Skarbce i działy oraz rozumiał ich zasady, w najlepszym przypadku mógłbyś nazwać siebie uczniem Buddy, a nie Buddą. Ale ten człowiek, widząc, że wszyscy czczą Buddę, również chce być Buddą, żeby po jego śmierci ludzie składali mu ofiary. W rzeczywistości, po śmierci pogrzebią go w ziemi. Obróci się w proch i nic po nim nie pozostanie.

Jeśli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. Mieć taką odwagę jest całkiem w porządku, o ile rozumiesz, że jest to tylko stan umysłu i nie oznacza, że zostałeś mędrcom. **To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca. Jeśli zdaje sobie z tego sprawę i nie wpada w pomieszenie, wówczas z czasem to zaniknie.**

Ale jeśli uważa się za mędrca, mówiąc: „No, to znaczy, że zostałem Buddą!” to demon szaleństwa opanuje jego umysł. A więc widzisz, jeśli nawet nie rozpoznajesz demonów pięćdziesięciu *skandh*, to jak możesz zostać Buddą? Demon ten, to demon arogancji, dumy i zarozumiałstwa. Wwierca się w jego umysł i bierze go w posiadanie, wypędzając jego duszę. Król demon opanowuje go i działa jako jego dusza. **Gdy tylko kogoś zobaczy, bez względu na to, kto to jest, będzie się chełpił** i mówił jak to on ma rację, a wszyscy inni są w błędzie. Dyskredytuje innych, aby się wywyższać. Wszyscy inni są w błędzie, a jedynie on jest czczony; myśli, że został Buddą!

Stanie się niezwykle wyniosły wobec każdego, **do tego stopnia że nie będzie widział Buddy ponad sobą.** Powyżej nie ma żadnych Buddów. Dlaczego? Ponieważ on sam jest Buddą. **I nie widzi ludzi poniżej.** Cóż zatem widzi? Widzi, że każdy jest Buddą, że on sam jest Buddą i że ponad nim nie ma żadnych Buddów. On sam jest Buddą, a w przyszłości każdy stanie się Buddą razem z nim. Dlatego nie widzi ludzi poniżej. **Z braku właściwego stanu samadhi, z pewnością upadnie.**

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad *skandhy* formy i rozumie *skandhę* odczuwania. Ponieważ nie spodziewa się żadnej nowej realizacji

i stracił również swój poprzedni stan, jego moc mądrości słabnie i wkracza w impas, w którym nie widzi przed sobą niczego. Nagle w jego umyśle powstaje uczucie straszliwej monotonii i pragnienia. Przez cały czas jest pogrążony we wspomnieniach, które się nie rozwiewają. Błędnie uznaje to za oznakę pilności i wigoru.

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek, który kultywuje Drogę, widzi rozpad *skandhy* formy i rozumie *skandhę* odczuwania. Ponieważ nie spodziewa się żadnej nowej realizacji i stracił również swój poprzedni stan, jego moc mądrości słabnie. Gdy spojrzy przed siebie, nie ma niczego nowego do osiągnięcia; gdy spojrzy za siebie, stan, w którym przebywał poprzednio, również przeminął. Teraz jego mądrość jest niewystarczająca i nie jest już tak śmiały i bystry jak przedtem. Jest to przypadek nagłego rozwoju, a następnie nagłego cofnięcia się zdolności. **I wkracza w impas, w miejsce gdzie jest bliski upadku, w którym nie widzi przed sobą niczego.** Nie czuje i nie widzi niczego.

Nagle w jego umyśle powstaje uczucie straszliwej monotonii i pragnienia. Odczuwa przytłaczającą monotonię, jałowość i pragnienie. Czuje, że wszystko jest nudne i bez znaczenia, jest spragniony, ponieważ musi być zwilżony wodą Dharmy Buddy. Czuje, że wysycha i wędnie, ponieważ dla niego nie ma w ogóle niczego. Jest w podobnym stanie jak zwyczajni ludzie, którzy nie kultywują, kiedy zaczynają czuć się samotni i znudzeni. Samotność i znudzenie niechybnie sprowadzą problem – ten sam stary problem. Nie zamierzałem tego poruszać, ale obawiam się, że ludzie mogliby nie zrozumieć, więc będę o tym mówił. To tak jak wtedy, gdy kobieta myśli o mężczyźnie. Myśli o nim bez przerwy i w końcu czuje ogromne pragnienie i niepokój. Kiedy mężczyźni myślą o kobietach, również odczuwają ten niepokój. Są samotni i znudzeni, jakby zgubili coś, czego nie mogą odnaleźć.

Przez cały czas jest skupiony na wspomnieniach, które się nie rozwiewają. To tak jak mężczyzna i kobieta, którzy usychając z miłości, ciągle myślą o sobie i nigdy nie zapominają. **Błędnie uznaje to za oznakę pilności i wigoru.** Wydaje mu się, że stan skupienia na myślach, które się nie rozpraszają, wskazuje na wigor.

Jest to znane jako „kultywowanie umysłu, ale błędzenie wskutek braku mądrości”. Jeśli rozumie, wówczas nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca. Ale jeśli uważa się za mędrca, to demon pamięci opanuje jego umysł. Dzień i noc będzie utrzymywał jego umysł zawieszony w jednym miejscu. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.

Wśród stanów *skandhy* odczuwania **jest to znane jako „kultywowanie umysłu, ale błędzenie wskutek braku mądrości”.** Nie macie mądrości. Ale nie martwcie się brakiem mądrości, ponieważ **jeśli rozumie, wówczas nie ma żadnego błędu.** Jeśli zdajecie sobie sprawę, że jest to tylko stan, wtedy nie ma problemu. Ale jeśli nie rozumiecie i wciąż przywiązujecie się do pustki i tkwicie w bezruchu, jeśli zawsze jesteście zamyśleni, to umrzecie, niczego nie osiągnąwszy. **To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.** To nie oznacza, że coś osiągnęliście albo że urzeczywistniliście stan mędrca. „Nie myl złodzieja z synem”.

Ale jeśli uważa się za mędrca, to demon pamięci opanuje jego umysł. Słyszeliście o tym! To jest naprawdę niebezpieczne! Jeśli uważacie to za wspaniały stan, to demon pamięci nadejdzie i pomoże wam pamiętać rzeczy. Nie możecie czegoś zapamiętać? On pomoże wam myśleć. Widzi jak wiele rzeczy chcielibyście zapamiętać, a więc przychodzi wam pomóc i opanowuje wasz umysł. **Dzień i noc będzie utrzymywał jego umysł zawieszony w jednym miejscu.** Wasz umysł będzie zajęty i utrzymywany w jednym punkcie. **Z braku właściwego samadhi, nie będąc w stanie osiągnąć samadhi, z pewnością upadnie** w przyszłości do piekieł.

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad *skandhy* formy i rozumie *skandhę* odczuwania. Jego mądrość nabiera większej mocy niż jego samadhi i nierozważnie staje się zapalczywy. Zachwycony wyższością swej natury wyobraża sobie, że jest (Budda) Niszjandą i spoczywa zadowolony ze swego niewielkiego osiągnięcia. Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad *skandhy* formy i rozumie *skandhę* odczuwania. Jego mądrość nabiera większej mocy niż jego samadhi. Moc jego mądrości przewyższa siłę jego samadhi.

I nierozważnie staje się zapalczywy. Doświadcza gwałtownej energii. **Zachwycony wyższością swej natury wyobraża sobie, że jest (Budda) Niszjandą.** W tym stanie jest przekonany, że jego natura jest najwyższa i niezwykła, i zawsze o niej myśli. Rozkoszując się myślą o wyższości, przypuszcza, że jest Budda Nishjandą. „Nishjanda” to nazwa

sanskrycka i oznacza „Światło Świejące Wszędzie”. Uważa, że już jest Buddą Niszjandą i **spoczywa zadowolony ze swego niewielkiego osiągnięcia**. Zrobił drobny postęp i jest usatysfakcjonowany. Jego moc samadhi nie równa się mocy samadhi Buddy, a jednak twierdzi, że został Buddą Nishjandą.

Jest to znane jako „używanie umysłu, ale zaniechanie ciągłego sprawdzania siebie i zaabsorbowanie ideami i opiniami”. Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca. Ale jeśli uważa się za mędrca, to podrzędny demon, który łatwo się zadowala, opanuje jego umysł. Gdy tylko kogoś zobaczy, będzie oznajmiał: „Ureczywistniłem niezrównaną absolutną prawdę”. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.

Jest to znane jako „używanie umysłu, ale zaniechanie ciągłego sprawdzania siebie – nie ma wprawy w stałym badaniu siebie – i zaabsorbowanie ideami i opiniami”. Nie potrafi jasno rozróżnić tego, co wie i tego, co myśli, więc wplątuje się we własne idee i opinie, i w nich grzeźnie. **Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu**. Nie będzie żadnego problemu. **To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca. Ale jeśli uważa się za mędrca i myśli, że ureczywistnił najwyższy stan, to podrzędny demon, najniebezpieczniejszy i bezwartościowy rodzaj demona, który łatwo się zadowala** jakąkolwiek sytuacją, **opanuje jego umysł**. Wwierci się w jego umysł i opęta go, wypędzając jego duszę. Pozostanie tylko zwodnicza powłoka osoby, ale on nie będzie zdawał sobie z tego sprawy. **Gdy tylko kogoś zobaczy, będzie oznajmiał: „Hej! Czy ty wiesz? Ureczywistniłem niezrównaną, najwyższą, absolutną prawdę”**.

Jest teraz pewien facet, który stoi na Grant Avenue w Chinatown, w centrum dzielnicy biznesu w San Francisco, ubrany w błyszczący i barwny strój. Mówi ludziom: „Żyłem w górach przez pięć lat i stałem się oświecony. Mam teraz takie a takie duchowe moce”. Wcześniej obrał mnie za swego nauczyciela i został moim uczniem. Ale nie podążał za tym, czego go uczyłem. Zgadnijcie, co robił, zanim przybyłem do Ameryki? Dźwigał na plecach wielką tykwę z wymalowanym znakiem, który głosił, że jest moim uczniem i że nauczył się ode mnie wielu umiejętności. Ponadto twierdził, że może rozwiązać dowolny problem, z jakim ludzie do niego przyjdą. Zanim nie przybyłem do tego kraju, oszukiwał innych, wykorzystując moje imię. Teraz, kiedy jestem w Ameryce, wciąż oszukuje ludzi, ale już nie posługuje się moim imieniem. Sutra mówi tutaj właśnie o takim demonie. Twierdził, że osiągnął prawdę absolutną.

Ponieważ brak mu prawdziwego samadhi, z pewnością upadnie. Utracił właściwy stan koncentracji, nie podąża też za tym, czego go uczyłem. Odkąd tu przybyłem, nigdy nie przyszedł posłuchać wykładów sutr czy mów Dharmy. Twierdzi po prostu, że osiągnął Drogę, jest oświecony i ma duchowe moce. Czym są ostatecznie jego duchowe moce? Nigdy byście nie zgadli. To pieniądze, pieniądze, pieniądze! Oszukuje ludzi. Nie wiem, po co mu tak dużo pieniędzy! Dlatego z pewnością upadnie.

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad skandhy formy i rozumie skandhę odczuwania. Jeszcze nie uzyskał żadnych rezultatów, a jego uprzedni stan umysłu już zniknął. Przyglądając się tym dwóm skrajnościom, czuje, że jest w wielkim niebezpieczeństwie. Nagle ogarnia go straszliwy niepokój, jakby siedział na żelaznym łożu lub wziął truciznę. Nie chce już dłużej żyć i ciągle prosi ludzi, żeby odebrali mu życie tak, żeby mógł się uwolnić szybciej.

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek, kultywujący, obecnie z nieco większą mocą samadhi, widzi rozpad skandhy formy i rozumie skandhę odczuwania. Jeszcze nie uzyskał żadnych rezultatów, które powinien uzyskać podczas kultywowania Drogi, a jego uprzedni stan umysłu już zniknął. Przyglądając się tym dwóm skrajnościom, przeszłości i przyszłości, odkrywa, że obu nie ma i czuje, że jest w wielkim niebezpieczeństwie. Myśli: „O nie! To jest bardzo niebezpieczne! Jakie to straszne!” **Nagle ogarnia go straszliwy niepokój**. Wszystko go martwi i dręczy. Zmartwienia prowadzą do cierpienia, a jak się czujesz, gdy cierpisz? To tak **jakby siedział na żelaznym łożu**. Od rana do wieczora myśli: „Jestem w piekle i siedzę na żelaznym łożu! Co mogę zrobić? Kto ma ciało, ten cierpi”. **Lub** czuje się jakby **wziął truciznę** i był bliski śmierci. **Nie chce już dłużej żyć**. Przez cały dzień myśli: „Lepiej żebym umarł. Lepiej żebym umarł”. W Chinach jest powiedzenie: „Lepiej żebym umarł. Lepiej żebym umarł. To zaoszczędziłoby spodni i płaszczy”. Ów człowiek pewnie myśli w ten sposób, więc mówi: „Lepiej żebym umarł. Lepiej żebym umarł”.

Duchy mają swój udział w większości przypadków samobójstw. Duch kłania się danej osobie, a następnie recytuje mantrę, ale ta osoba nie słyszy recytacji. Znaczenie mantry jest następujące: „Lepiej żebyś umarł! Lepiej żebyś umarł! Umrzyj szybko. Im szybciej umrzesz, tym lepiej”. Chociaż osoba rozważająca samobójstwo nie słyszy jej uszami, to podświadomie mantra wnika w jej umysł. Ponieważ duchy mają moc znajomości myśli innych, przy pomocy swej demonicznej energii mogą się dostać do waszego umysłu i przekonać was, że chcecie umrzeć. Wasz umysł słyszy ducha i wierzy w to, co on mówi. Potem możecie wziąć truciznę, powiesić się, rzucić do oceanu albo skoczyć z mostu Golden Gate. Tak umieracie! Wokół mostu Golden Gate jest wiele duchów. Nie ośmielą się was dręczyć, jeśli jesteście napelnieni energią jang. Ale jeśli przechodzi ktoś, kto ma słabą energię jang, kto ma braki w esencji, energii i duchu, duchy mówią: „Lepiej żebyś umarł. Lepiej żebyś umarł” i skłaniają tę osobę do rzucenia się z mostu Golden Gate. Większość samobójstw jest spowodowana przez demoniczne duchy, które prowokują ludzi do odebrania sobie życia. **I**, ten człowiek, który doświadcza strasznego niepokoju, **ciągle prosi ludzi, żeby odebrali mu życie tak, żeby mógł się uwolnić szybciej.** Wciąż mówi: „Zabijcie mnie! Jeśli wiecie, jak mnie zabić, to będzie wspaniale! Będę wolny!”

Jest to znane jako „kultywowanie, ale tracenie zręcznych środków”. Jeśli rozumie, wówczas nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca. Ale jeśli uważa się za mędrca, to demon chronicznej depresji opanuje jego umysł. Może wziąć noże oraz miecze i ciąć własne ciało, radośnie poświęcając swe życie. Lub też, gnany ciągłym niepokojem, może uciec w odludzie i nie chciał nikogo widzieć. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.

Jest to znane jako „kultywowanie, ale tracenie zręcznych środków”. Ponieważ ten człowiek nie rozumie drzwi Dharmy zręcznych środków, rozwija to przywiązanie. Kiedy je rozwinię, **jeśli rozumie, wówczas nie ma żadnego błędu,** żadnego problemu. **To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.** To nie oznacza, że stał się mędrce.

Kiedy usłyszeliście te zasady zawarte w Sutrze, powinniście bardzo uważać, żeby nie ulegać lekkomyślnie przypadkowym myślom. Nie myślcie, że chcielibyście umrzeć albo że nie możecie dostać tego, czego chcecie. Myśląc w ten sposób, przyciągniecie takiego demona. Jest ich na świecie bardzo wiele, nie powinniście więc ulegać przypadkowym myślom lub mówić, co ślina na język przyniesie. Jeśli będziecie tak robić, ten demon może was opętać. Kiedy to się stanie, nie będziecie mogli tego znieść. Nie będziecie wolni i choćbyście nie chcieli umrzeć, nie zdołacie tego uniknąć.

Ale jeśli uważa się za mędrca, to pojawi się demon chronicznej depresji. A więc sądzicie, że jesteście przygnębieni? Demony mają swój udział również w depresji. Dlaczego jesteście przygnębieni albo źli? Jeśli macie otwarte oko Buddy, widzicie, że kiedy ktoś nie jest rozczłuszczony, to nie ma żadnego ducha, ale gdy tylko wpadnie w złość, duch przybywa go podjudzać i mówi: „Rozzłość się bardziej, bądź bardziej wściekły! Narób więcej kłopotów!” Za kulisami prowokuje was do gniewu. Nawet jeśli mi nie wierzycie, to i tak, to co mówię, jest prawdą. Jeśli w to nie wierzycie, to sprawdźcie to.

Demon **opanuje jego umysł** i posiadzie jego ciało. **Może wziąć noże oraz miecze i ciąć własne ciało.** Czy nie mówiłem wam o Oddanym Synu Wangu (Wielkim Mistrzu Czang Renie), który praktykował synowskie oddanie przy grobach swoich rodziców? Pewnego razu, będąc w samadhi, Oddany Syn Wang zobaczył, że bandyci schwyтали jego bratanka i chcą go zastrzelić. Syn Wang był o pięć mil od tego miejsca, ale gdy bandyta miał właśnie pociągnąć za spust, Wang mocą samadhi użył ręki. Skierował pistolet w bok, dzięki czemu strzał chybił siostrzeńca, który zdołał uciec. Za tym incydentem stał duch, który nastawał na życie bratanka i sprawił, że bandyci związali chłopca i próbowali go zabić. Takie były przyczyny i skutki tego zdarzenia. Kiedy Oddany Syn Wang uniemożliwił duchowi zabicie siostrzeńca, duch poszedł za nim, ale nie mógł mu nic zrobić. Wtedy odszukał jego młodszego brata Wang Erye i w zamian opętał jego. Brat wziął nóż i poszedł do grobu, żeby na oczach Oddanego Syna Wangu popełnić samobójstwo.

Duch chciał zabić młodszego brata, ale o dziwo, kiedy wznosił nóż, gotów odciąć mu głowę, nie mógł opuścić ręki. Tymczasem Oddany Syn Wang recytował *Sutrę diamentową* i utrzymywał ślub milczenia. Kiedy recytował ją po cichu, mój nauczyciel (Wielki Mistrz Czang Zhi), który jeszcze nie porzucił życia domowego, był bardzo poruszony, jakby zdarzyło się coś dramatycznego. Odczuwał drżenie i nie mógł uspokoić umysłu. Zastanawiał się: „Czy coś się dzieje z Oddanym Synem przy grobie?” Popędził tam natychmiast i rzeczywiście, Wang Erye trzymał nóż i był bliski odcięcia sobie głowy. Oddany Syn Wang napisał kilka słów do mojego nauczyciela: „Kup papier do spalania. (W Chinach jest zwyczaj palenia papieru dla zmarłego.) Będę recytował sutry w intencji ducha i wyzwolę go. Mamy tu do czynienia

z duchem, który chce zrobić to a to”. Po tym jak Oddany Syn Wang wyrecytował sutry i wyzwolił ducha, nie było już więcej żadnych problemów.

Z jednej strony jest to przykład działania demona, o którym mówimy. W tym przypadku jednak duch przyszedł, bo pragnął czyjegoś życia, a nie z powodu kultuwowania. Ale można również powiedzieć, że przyszedł z powodu kultuwowania. Ponieważ Oddany Syn Wang kultuwował i zbytnio zaangażował się w sprawy kogoś innego, w końcu demon spróbował zabić jego młodszego brata. Duch nie mógł zabić Wanga, ponieważ posiadał on moc samadhi i nie miał żadnych złudnych myśli. Duch nie mógł mu nic zrobić, więc ruszył za jego młodszym bratem.

Radośnie poświęcając swe życie, może pragnąć umrzeć. Lub też może być gnany ciąglým, niewiarygodnym niepokojem. Teraz, kiedy usłyszeliście ten fragment, starajcie się nie być nieszczęśliwi przez cały czas. Nie płaczcie ciągle i nie bądźcie melancholijni. Jeśli wciąż jesteście zmartwieni i przygnębieni, ten demon wami zawładnie. Opiera się to w połowie na mocy demona, a w połowie na waszej mocy. Demon korzysta z waszej energii. Jeśli wasze myśli są właściwe, to nie będzie żadnych problemów. Ale jeśli myślicie niewłaściwie, to znajdziecie się pod wpływem demona. Jeśli on wam mówi: „Martw się”, to się martwicie i stajecie się coraz bardziej zmartwieni, aż w końcu uciekniecie w góry i nie będziecie chcieli widzieć się z ludźmi. **I nie mogąc znieść ludzi, może uciec w górskie lasy. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.** Taki ktoś w przyszłości wpadnie do piekieł.

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad skandhy formy i rozumie skandhę odczuwania. Kiedy przebywa w tej czystości, jego umysł jest wyciszony i spokojny. Nagle wybucha w nim uczucie bezgranicznej radości. Jego umysł doznaje takiej szczęśliwości, że nie może nad nią zapanować.

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad skandhy formy i rozumie skandhę odczuwania. Kiedy przebywa w tej czystości samadhi, jego umysł jest wyciszony i spokojny. Jego umysł jest wyjątkowo spokojny i stabilny, nie ma w nim rozproszonych myśli. Właśnie w tym punkcie pojawia się kolejny skutek aktywności *skandhy* odczuwania. **Nagle wybucha w nim uczucie bezgranicznej radości.** Odczuwa bezgraniczne szczęście. **Jego umysł doznaje takiej wielkiej szczęśliwości, że nie da się jej ogarnąć i nie może nad nią zapanować.** Nawet gdyby chciał powstrzymać tę radość, nie mógłby.

Jest to znane jako „doświadczenie lekkości i spokoju, ale pozbawione mądrości, która mogłaby to kontrolować”. Jeśli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.

Jest to znane jako „doświadczenie lekkości i spokoju, ale pozbawione mądrości, która mogłaby to kontrolować”. Nie ma mądrości, przy pomocy której mogłaby kontrolować swoją szczęśliwość. **Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu.** Jeśli zdajecie sobie sprawę z tego, czym to jest, wówczas nie ma żadnego błędu. **To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.** To nie oznacza, że zostaliście mędrcami.

Ale jeśli uważa się za mędrca, to demon, który lubi szczęście, opanuje jego umysł. Gdy tylko kogoś zobaczy, będzie się śmiał. Będzie śpiewał i tańczył na ulicach. Będzie mówił, że już osiągnął nieskrępowane wyzwolenie. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.

Ale jeśli uważa się za mędrca - jeśli mówicie: „Teraz wszedłem na Poziom Szczęśliwości! Jestem Bodhisattwą Poziomu Szczęśliwości!” – to demon, który lubi szczęście, opanuje jego umysł. Gdy tylko kogoś zobaczy, będzie się śmiał na całe gardło. Będzie śpiewał i tańczył na ulicach. Jak hipis ztraca się całkowicie, macha rękami i tupie nogami, śpiewa i tańczy, gra muzykę. **Będzie mówił, że już osiągnął nieskrępowane wyzwolenie. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.** Traci właściwą koncentrację, właściwą wiedzę i poglądy oraz zdolność rozumowania; ostatecznie wpadnie do piekieł.

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad *skandhy* formy i rozumie *skandhę* odczuwania. Mówi, że jest już usatysfakcjonowany. Może w nim nagle powstać uczucie niedorzecznego, wielkiego samozadowolenia. Może to obejmować dumę, odrażającą dumę, wyniosłą dumę, zarozumiałą dumę i dumę opartą na niższości, które pojawiają się jednocześnie. W swym umyśle patrzy z góry nawet na Tathagatów dziesięciu kierunków, o ileż bardziej na niższe pozycje Słuchaczy i Oświeconych Przez Uwarunkowania.

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad *skandhy* formy i rozumie *skandhę* odczuwania. Mówi, że jest już usatysfakcjonowany. Ma wrażenie, że już niczego mu nie brakuje; że już osiągnął realizację, stał się oświeconym i został Buddą. **Może w nim nagle powstać uczucie niedorzecznego, wielkiego samozadowolenia.** Samozadowolenie jest formą wyniosłości. Nikogo nie szanuje. Patrzy z góry na każdego i myśli, że nikt nie jest tak dobry jak on. **Może to obejmować dumę** – arogancję; **odrażającą dumę** – która jest skrajną arogancją; **wyniosłą dumę** – nie ma większej arogancji; **zarozumiałą dumę** – dumę dodaną do dumy; **i dumę opartą na niższości** – uczucie, że każdy jest niższy względem niego i spoglądanie na każdego z góry. Są to różne rodzaje dumy, **które pojawiają się jednocześnie.**

W swym umyśle patrzy z góry nawet na Tathagatów dziesięciu kierunków. Jak wielka jest jego duma? Jest arogancki nie tylko wobec ludzi, ale i wobec Buddów, a więc nawet na Tathagatów dziesięciu kierunków patrzy z lekceważeniem, czując, że nie są tak dobrzy jak on. Jak, waszym zdaniem, wielka jest ta duma? To naprawdę trudno znieść! **O ileż bardziej na niższe pozycje Słuchaczy i Oświeconych Przez Uwarunkowania.** Na nich tym bardziej spogląda z góry. Ich traktuje tak: „Jesteś tylko Arhatem małego pojazdu! Cóż w tobie takiego szczególnego?” Myśli, że jest wyższy niż Budda, ale jeszcze nie wymyślił na to nazwy.

To jest znane jako „uważanie siebie za najwyższego, ale nie posiadanie mądrości potrzebnej do wyzwolenia siebie”. Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.

To jest znane jako „uważanie siebie za najwyższego”. Jest to sporadyczny stan, który pojawia się w *skandze* odczuwania. **Ale** oznacza on **nie posiadanie mądrości potrzebnej do wyzwolenia siebie.** Ten człowiek nie ma mądrości potrzebnej do wyzwolenia siebie. **Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu.** Jeżeli rozumie, że to błąd, wtedy demon nie będzie miał na niego sposobu. Jak powiedziano: „Jeśli rozumiesz, to nie będziesz pomieszany; ale gdy jesteś pomieszany, brak ci zrozumienia”. Jeżeli rozumiecie, to tak jakbyście wzięli miecz mądrości i przebili się przez pomieszanie. **To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.** To nie oznacza, że urzeczywistniliście stan mędrca.

Ale jeśli uważa się za mędrca, to demon wielkiej arogancji opanuje jego umysł. Nie będzie się kłaniał *stupom* ani w świątyniach. Będzie niszczył sutry i wizerunki. Będzie mówił do *danapatich*: „To jest złoto, brąz, glina albo drewno. Sutry to tylko liście albo sukno. Ciało z krwi i kości jest rzeczywiste i wieczne, ale wy go nie czcicie; zamiast tego oddajecie hołd glinie i drewnu. To całkowity absurd!” Ci, którzy pokładają w nim głęboką wiarę, pójdą za jego przykładem i będą niszczyć wizerunki albo je zakopywać. Będzie wprowadzał w błąd żyjące istoty, skutkiem czego wpadną do Bezlitosnych Piekieł. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.

Ale jeśli uważa się za mędrca, jeśli mówicie, że to dobry stan, to demon wielkiej arogancji, niezwykle wyniosły demon, opanuje jego umysł i opęta go. Nie będzie się kłaniał *stupom* ani w świątyniach. Nie będzie się kłaniał Buddom ani *stupom*, kiedy je ujrzy. Nie będzie też skłaniał się, wchodząc do świątyni. **Będzie niszczył sutry i wizerunki.** Będzie palił sutry i rozbijał wizerunki Buddów. Takie przewinienia jak niszczenie sutr i wizerunków prowadzą do piekieł. Ale on będzie mówił: „To wszystko jest złudne”.

Będzie mówił do *danapatich*... Ma swoich uczniów i mówi im takie rzeczy. *Dana* oznacza dawanie a *pati* przekraczać. W buddyzmie ten, kto składa ofiary Potrójnemu Klejnotowi, nazywany jest *danapati*. Ma swoich *danapatich*

i zwolenników. Swoim uczniom mówi: „**To jest złoto, brąz, glina albo drewno. Sutry to tylko liście albo sukno**”. Wizerunki Buddy zrobione są ze złota lub brązu; robi się je też z gliny lub drewna. Sutry są zapisane na liściach albo na jedwabnym lub bawełnianym suknie. „Jaki pożytek przynosi czczenie ich? Dlaczego się im kłaniacie? One nie mają żadnej świadomości. **Ciało z krwi i kości jest rzeczywiste i wieczne**. Moje ciało jest rzeczywiste, **ale wy go nie czcicie**, nie czcicie mnie; **zamiast tego oddajecie hołd glinie i drewnu**. Wolicie kłaniać się glinie lub drewnu, jaki z tego pożytek? Jaki jest pożytek z kłaniania się tym bożkom? Lepiej byście zrobili kłaniając się mnie zamiast im. **To całkowity absurd!** Kłaniacie się bożkom, ale to tylko kawałki drewna. Jaką mają świadomość? Kłaniając się im, ośmieszacie się!”

Ci zwolennicy, którzy pokładają w nim głęboką wiarę, którzy w niego głęboko wierzą, pójdą za jego przykładem i będą niszczyć wizerunki Buddy i palić sutry albo je zakopywać w ziemi. Takim zachowaniem **będzie wprowadzał w błąd żyjące istoty, skutkiem czego** nie będą wierzyły w buddyzm, ale zamiast tego będą miały wątpliwości. Będzie je powstrzymywał, a one niewątpliwie **wpadną do Bezustannych Piekieł. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.**

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad skandhy formy i rozumie skandhę odczuwania. W swym wysublimowanym rozumieniu uzyskuje pełną świadomość subtelnych zasad. Wszystko jest zgodne z jego życzeniami. Może nagle doświadczyć bezgranicznej lekkości i spokoju. Może mówić, że został mędrcem i osiągnął wielkie samoopanowanie. To jest zwane „osiąganiem lekkości i przejrzystości dzięki mądrości”. Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad skandhy formy i rozumie skandhę odczuwania. W swym wysublimowanym rozumieniu – jego rozumienie staje się jeszcze bardziej wysublimowane niż przedtem – uzyskuje pełną świadomość subtelnych zasad. Wtedy uzyskuje dogłębne zrozumienie bardzo wzniosłych i subtelnych zasad. Wszystko jest zgodne z jego życzeniami. Może nagle doświadczyć stanu bezgranicznej lekkości i spokoju. Może mówić, że został mędrcem, Buddą, i uzyskał wielkie samoopanowanie, największe szczęście i swobodę.

To jest zwane „osiąganiem lekkości i czystości dzięki mądrości”. Uzyskawszy nieco mądrości, osiągniecie stan lekkości i czystości, i to wszystko – z pewnością nie uważa się tego za stan nadzwyczajny. **Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu, żadnego problemu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.** Nie powinniście myśleć, że ten stan jest urzeczywistnieniem stanu mędrca, bo tak nie jest.

Ale jeśli uważa się za mędrca, to demon, który lubi lekkość i przejrzystość, opanuje jego umysł. Twierdząc, że już jest usatysfakcjonowany, nie będzie się starał czynić dalszych postępów. Na ogół tego rodzaju kultywujący staje się taki jak Nieuczony Bhikszu. Będzie wprowadzał w błąd żyjące istoty, skutkiem czego wpadną do piekła Awici. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.

Ale jeśli uważa się za mędrca – jeśli, osiągnąwszy stan beztroskiego spokoju, sądzi, że już urzeczywistnił stan mędrca – to demon, który lubi lekkość i przejrzystość, opanuje jego umysł. Ten demon, który również doświadcza stanu beztroskiego spokoju i subtelnej przejrzystości, opęta tego człowieka. **Twierdząc, że już jest usatysfakcjonowany, że już wszystko zrealizował, nie będzie się starał czynić dalszych postępów.** Powyżej nie ma stanu Buddy do osiągnięcia, a poniżej nie ma istot do wyzwolenia. Nie musi zostać Buddą, bo już się nim stał. Nie musi wyzwalać żyjących istot, bo już skończył wyzwalać ich. Już osiągnął stan Buddy, który miał osiągnąć i wyzwolił żyjące istoty, które miał wyzwolić. Dlatego nie pragnie czynić dalszych postępów.

Na ogół tego rodzaju kultywujący staje się taki jak wspomniany wcześniej Nieuczony Bhikszu. Ponieważ brakowało mu mądrości, myślał, że czwarta dhjana jest czwartą realizacją stanu Arhata. **Będzie wprowadzał w błąd żyjące istoty, więc nie będą znały właściwej ścieżki i nie rozpoznają Dharmy Buddy.** Wywołuje zamęt w umysłach żyjących istot i hamuje ich rozwój, **skutkiem czego wpadną do piekła Awici.** Taki człowiek w przyszłości wpadnie do Bezlitosnych Piekieł. Dlaczego? **Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.** Jako że stracił swe właściwe samadhi, musi spaść do Bezlitosnych Piekieł.

Ponadto w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad *skandhy* formy i rozumie *skandhę* odczuwania. W tym czystym przebudzeniu doświadcza iluzorycznej przejrzystości. Wówczas może nagle zwrócić się ku pogładowi o wiecznym wygaśnięciu, negować przyczynę i skutek, i uznać wszystko za puste. Myśl o pustce tak dominuje, iż zaczyna wierzyć, że po śmierci następuje wieczne wygaśnięcie. [Jest to zwane „rozpuszczaniem się mentalnego stanu samadhi, tak że traci się z oczu to, co słuszne”.] Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.

Ponadto w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad *skandhy* formy i rozumie *skandhę* odczuwania. Wtedy, w tym czystym przebudzeniu, kiedy wydaje mu się, że rozumie, ale naprawdę nie rozumie, doświadcza iluzorycznej przejrzystości, która nie jest rzeczywista. Wówczas, w iluzorycznej przejrzystości, nagle pojawia się zmiana. Jaka? Może zwrócić się ku pogładowi o wiecznym wygaśnięciu, negować przyczynę i skutek, i uznać wszystko za puste. Mówi: „Kiedy człowiek umarł, to przeminął i jest martwy na zawsze. Dlatego mówienie w kategoriach przyczyny i skutku nie jest właściwe. Nie ma przyczyny i skutku. Po śmierci ludzie już nie istnieją, a więc jaka tu może być przyczyna i skutek? Wszystko jest puste. Popęlanie przewinień jest tak samo puste jak tworzenie dobra. To wszystko jest puste!” Myśl o pustce tak dominuje, iż zaczyna wierzyć, że po śmierci następuje wieczne wygaśnięcie. Im więcej myśli, tym mocniej czuje, że ma rację. „To jest puste. Umierasz i już po wszystkim. Wszystko jest puste”. W tym punkcie jest przekonany, że po śmierci następuje całkowite unicestwienie.

Tekst mówi: „Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. To nie wskazuje na stan mędrca”. Jedno zdanie tekstu musiało zostać opuszczone, kiedy był pierwotnie kopiowany. Możemy je wstawić tutaj: **Jest to zwane „rozpuszczaniem się mentalnego stanu samadhi, tak że traci się z oczu to, co słuszne”**. W tym punkcie jego samadhi przemija, a więc powstaje w nim myśl o pustce i traci poczucie tego, co słuszne. **Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.** Nie jest to urzeczywistnienie stanu mędrca.

Ale jeśli uważa się za mędrca, to demon pustki opanuje jego umysł. Będzie oczerniał utrzymywanie wskazań, nazywając to „Dharmą małego pojazdu”. Będzie mówił: „Skoro Bodhisattwowie przebudzili się do pustki, to co można utrzymywać czy naruszać?” Ten człowiek w obecności swych wiernych *danapatich*, będzie często pił wino, jadł mięso i oddawał się rozwiązłości. Moc demona będzie powstrzymywała jego zwolenników od zwątpienia w niego czy zdemaskowania go. Gdy opętanie przez ducha będzie trwało długo, może konsumować ekskrementy i urynę albo mięso i wino, twierdząc, że wszystkie takie rzeczy są puste. Będzie łamał moralne wskazania Buddy i skłaniał ludzi do popełniania przewinień. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.

Ale jeśli uważa się za mędrca, jeżeli uznaje to za potwierdzenie urzeczywistnienia stanu mędrca, to demon pustki opanuje jego umysł. Wejdzie i posiadzie jego ciało. **Będzie oczerniał utrzymywanie wskazań, nazywając to „Dharmą małego pojazdu”**. Będzie mówił: „Nie przestrzegajcie wskazań. To jest Dharma dla małego pojazdu. Bodhisattwowie wielkiego pojazdu nie mają tak wielu kłopotliwych ograniczeń. Nie musicie na nie zwracać uwagi”. Jak powiedziano: „Wielki stoń nie podróżuje ścieżką królika. Wielkiego przebudzenia nie ograniczają drobne szczegóły. Kiedy jesteś głęboko oświecony, nic już się nie liczy. Wszystko jest puste”. Czy nie mówiłem o tym wcześniej? „Wino i mięso przechodzą przez trzewia; Budda przebywa w umyśle. Dla Buddy, wszystko jest stworzone jedynie z umysłu. Umysł jest Buddą, a Budda jest umysłem!” Oto co mówi. Oczernia nawet utrzymywanie wskazań, twierdząc: „Jedynie stronnicy małego pojazdu przestrzegają wskazań. Zwolennicy wielkiego pojazdu nie potrzebują tego”.

W rzeczywistości, wskazania dla wielkiego pojazdu są jeszcze surowsze i tym bardziej nie wolno ich naruszać. On po prostu ogłupia tych nie poinformowanych ludzi. W rzeczy samej, ludzie ci nigdy nie studiowali Dharmy Buddy i nie rozumieją żadnej z zasad objaśnianych przez Buddę. Dlatego bez względu na to, co on mówi, przyjmują to jako nakaz,

do którego należy się stosować, wierząc, że to, co mówi, jest słuszne. Dlaczego mu wierzą? Właśnie dlatego, że nigdy nie słyszeli Dharmy Buddy i nawet nie wiedzą, czym ona jest.

Będzie mówił: „Skoro Bodhisattwowie wielkiego pojazdu już **przebudzili się do pustki** wszystkich dharm, **to co można utrzymywać czy naruszać?** Jak może tam wciąż być utrzymywanie albo naruszanie wskazań? Nie ma niczego takiego”. **Ten człowiek** opętany przez demona **w obecności swych wiernych danapatich**, w domach opiekunów Dharmy, którzy w niego wierzą, **będzie często pił wino, jadł mięso i oddawał się rozwiązłości**. To zdanie „oddawać się rozwiązłości” jest bardzo ważne. Zgodnie z buddyjską nauką nie należy żywić namiętności i pożądania, jednak jego pożądanie jest niepoohamowane. Angażuje się w zdeprawowaną zmysłowość, jednak ludzie wciąż w niego wierzą, ponieważ ma demoniczną moc. **Moc demona będzie powstrzymywała jego zwolenników od zwątpienia w niego czy zdemaskowania go**. Mają ogromną wiarę w niego.

Gdy opętanie przez ducha będzie trwało długo, może konsumować ekskrementy i urynę albo mięso i wino, twierdząc, że wszystkie takie rzeczy są puste. Ponieważ jest opętany przez ducha, nie uważa ekskrementów za coś nieczystego i również sporadycznie pije urynę. Mówi, że jedzenie ekskrementów i picie uryny nie jest „ani skalane, ani czyste”, używając zdania z *Sutry serca*. Tak wypacza znaczenie Sutry. Zachowanie demona pokazuje, że nie obchodzi go, czy coś jest czyste, czy brudne. Mówi, że jedzenie mięsa i picie wina jest puste, i że jedzenie ekskrementów i picie uryny jest puste. Ogólnie rzecz biorąc, wszystko jest puste. **Będzie łamał moralne wskazania Buddy i skłaniał ludzi do popełniania przewinień**. Zatem, **ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie**. Zasluguje na upadek do piekieł.

Ponadto, w tym stanie samadhi ów dobry człowiek widzi rozpad skandhy formy i rozumie skandhę odczuwania. Delektuje się stanem iluzorycznej przejrzystości, a on głęboko wnika w jego kości i umysł. Nagle z jego umysłu może wytrysnąć bezgraniczna miłość. Kiedy miłość staje się niepoohamowana, szaleje z pożądania i lubieżności. Jest to znane jako „opanowanie umysłu przez przyjemny stan samadhi, przy braku mądrości pozwalającej kontrolować siebie i niewłaściwym oddawaniu się rozwiązłości”. Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu. To doświadczenie nie wskazuje na stan mędrca.

Ponadto, w tym stanie samadhi, kiedy kultywujący osiągnął samadhi skandhy odczuwania, ów dobry człowiek widzi rozpad skandhy formy - skandha formy zanikła – i rozumie skandhę odczuwania, mając co do niej całkowitą jasność. Delektuje się stanem iluzorycznej przejrzystości, który już osiągnął, a teraz on głęboko wnika w jego kości i umysł. Nagle może nastąpić mentalna przemiana. Jaka przemiana? **Nagle z jego umysłu może wytrysnąć bezgraniczna, niezmierną miłość.** Podobnie jak w przypadku pewnego człowieka, który twierdzi, że kocha każdego. Ma on takie usposobienie, o którym tu mówimy. **Kiedy miłość i pożądanie wzmogą się w jego umyśle i staną się niepoohamowane, szaleje z pożądania i lubieżności.** Nie kontroluje swych emocji. Kiedy wariuje, jest jak kobieta Liu Dzintong, o której wcześniej wspominałem. Widząc mężczyznę, tuliła go do siebie, płakała i wykonywała uwodzicielskie gesty. Stanowiła przykład tego typu demona. Czy przeciętny mężczyzna mógł się oprzeć takim sztuczkom? Gdy go skołowała, mówiła: „Weź tyle pieniędzy i kup mi tę biżuterię”, a on na to: „Dobrze, dobrze”. Potem mówiła: „Weź tyle pieniędzy i kup mi tamtą rzecz”, a on się zgadzał. Dlaczego? Po prostu dlatego, że była rozwiązła, a on ulegał jej demonicznej mocy. Kiedy miłość staje się niepoohamowana, ten człowiek szaleje z pożądania i lubieżności. Lubieżność powstaje z chciwości.

Jest to znane jako „opanowanie umysłu przez przyjemny stan samadhi przy braku mądrości pozwalającej kontrolować siebie i niewłaściwym oddawaniu się rozwiązłości”. Stan samadhi z beztroskim spokojem i uległością opanowuje umysł, ale temu człowiekowi brakuje mądrości pozwalającej kontrolować emocje i pożądanie. W końcu grzęźnie w rozwiązłości. **Jeżeli rozumie, wtedy nie ma żadnego błędu.** Jest to tylko tymczasowy i przypadkowy stan. Powinien rozumieć, że **to doświadczenie jest stanem demonicznym i nie wskazuje na stan mędrca.** Jeśli rozumiecie, to wszystko w porządku. Należy się jedynie obawiać, że nie rozpoznacie tego stanu, kiedy w nim będziecie i wpadniecie w labirynt pomieszania, z którego nie ma ucieczki.

Ale jeśli uważa się za mędrca, to demon pożądania opanuje jego umysł. Stanie się jawnym orędownikiem rozwiązłości, nazywając ją Drogą do bodhi. Będzie pouczał

swych świeckich zwolenników, żeby na ślepo angażowali się w rozwiązłość, nazywając tych, którzy żyją rozwiązłe swoimi spadkobiercami Dharmy. Moc zjaw i duchów w Wieku Końca pozwoli mu znaleźć zwolenników wśród zwyczajnych, naiwnych ludzi w liczbie stu, dwustu, pięciuset czy sześciuset albo tysiąca lub dziesięciu tysięcy. Kiedy demon się znudzi, opuści ciało tego człowieka. Kiedy charyzma tego człowieka przeminie, popadnie w konflikt z prawem. Będzie wprowadzał w błąd żyjące istoty, skutkiem czego wpadną do Bezlitosnych Piekieł. Ponieważ brak mu właściwego samadhi, z pewnością upadnie.

Ale jeżeli uważa się za mędrca, jeśli uznaje to za urzeczywistnienie stanu mędrca, wtedy, ponieważ jego poglądy są błędne, demon rozwiązłości i pożądania opanuje jego umysł i opęta go. Stanie się jawnym orędownikiem rozwiązłości, nazywając ją Drogą do bodhi. Nie będzie mówił o niczym innym jak tylko o rozwiązłości. To tak jak z pewną religią w Ameryce, która propaguje poligamię. Jej wyznawcy mówią: „Im więcej masz żon, tym lepiej”. Są tacy sami jak ten demon, który zachęca do rozwiązłości i odwołuje się do ludzkich żądz, mówiąc: „Jest w porządku mieć więcej żon; nie ma sprawy. To jest droga Bodhi, a więc im więcej masz żon, tym lepiej!”

Będzie nauczał swych świeckich zwolenników, żeby na ślepo angażowali się w rozwiązłość. Mówi: „Nie czyńcie różnic między sobą. Zbierzmy się razem i urządzmy orgię!” Nie bacząc, czy jest to ich własna żona, czy kogoś innego, po prostu robią, co im się podoba. W Ameryce panuje chwilowa moda na wymienianie się żonami. Przypomina to tego rodzaju aktywność, w jaką angażuje się ten typ demona, nazywając tych, którzy żyją rozwiązłe, swoimi spadkobiercami Dharmy. Ci, którzy wraz z nim prowadzą się rozwiązłe, będą jego „spadkobiercami Dharmy” i będą kontynuowali jego Dharmę; otrzymają od niego przekaz Dharmy. **Moc demonicznych duchów, wynaturzonych zjaw i duchów w czasie Wieku Końca Dharmy, pozwoli mu znaleźć i wprowadzić w pomieszenie zwolenników wśród zwyczajnych, naiwnych, nieświadomych ludzi w liczbie stu, dwustu, pięciuset czy sześciuset albo tysiąca lub dziesięciu tysięcy.** W końcu, kiedy król demon się znudzi, to co się dzieje? Opuści ciało tego człowieka. Jak przypuszczacie, co się dzieje, kiedy porzuca jego ciało? Ów człowiek traci duchowe moce.

Kiedy charyzma tego człowieka przeminie, popadnie w konflikt z prawem. Jego charyzma opierała się na duchowych mocach. Król demon miał duchowe moce, ale teraz odszedł, a więc ów człowiek nie ma już duchowych mocy. Jak przypuszczacie, co się stanie? Będzie łamał prawa danego kraju. Przedtem, kiedy miał duchowe moce, demon mógł mu pomagać w ucieczce przed prawem i nie dopuszczać, by władze się o nim dowiedziały. Ale kiedy demon odchodzi, a ten zwykły człowiek dalej zachowuje się tak jak przedtem, natychmiast łamie prawo. Ludzie dowiedzą się, że jest oszukańczym nauczycielem, który nabierał swoich zwolenników i zwodził ich dziwnymi zaklęciami. Ponieważ złamał prawo, zostanie aresztowany i skazany. **Będzie wprowadzał w błąd żyjące istoty, skutkiem czego nie znajdą właściwej ścieżki i wpadną do Bezlitosnych Piekieł.** Również on niewątpliwie wpadnie do piekła Awici. Dlaczego tak się dzieje? **Ponieważ brak mu właściwego samadhi, więc z pewnością upadnie.**

Anando, tych dziesięć stanów może się pojawić w dhjanie, kiedy mentalny wysiłek i skandha odczuwania wzajemnie na siebie oddziałują. Tępe i pomieszane żyjące istoty nie poddają siebie ocenie. Napotykając takie sytuacje, w swym pomieszeniu nie rozpoznają ich i mówią, że zostały mędrkami, tym samym wypowiadając wielkie kłamstwo. Wpadną do Bezlitosnych Piekieł.

Anando, tych dziesięć stanów może się pojawić w dhjanie, kiedy mentalny wysiłek i skandha odczuwania wzajemnie na siebie oddziałują. Anando! Takie stany, które manifestują się w dhjanie, „wyciszeniu myśli”, występują w skandze odczuwania, współdziałając z mentalnym wysiłkiem danej osoby. Te wydarzenia są wynikiem różnorodnych interakcji, które zachodzą, gdy ktoś ciężko pracuje w swojej kultywacji.

Tępe i pomieszane żyjące istoty nie poddają siebie ocenie. Nie prowadzą wewnętrznych rozważań i nie oceniają siebie. **Napotykając takie sytuacje, w swym pomieszeniu nie rozpoznają ich.** Nie rozpoznają kim są, i mówią, że już zostały mędrkami. Mówią, że osiągnęły to, czego nie osiągnęły i że uzyskały zatwierdzenie do tego, do czego nie uzyskały zatwierdzenia. Utrzymują, że już osiągnęły Drogę i zostały potwierdzone jako mędrzy, podczas gdy nie zostały, tym samym wypowiadając wielkie kłamstwo. **Wpadną z pewnością do Bezlitosnych Piekieł.**

W wieku kończącej się Dharmy, po mojej nirwanie, wszyscy powinniście przekazywać nauki Tathagaty, żeby wszystkie żyjące istoty mogły pojąć ich znaczenie. Nie pozwólcie demonom niebios robić, co im się podoba. Zaofiarujcie opiekę, żeby wszyscy mogli urzeczywistnić niezrównaną Drogę.

Anando, w wieku kończącej się Dharmy, po mojej nirwanie, wszyscy powinniście przekazywać nauki Tathagaty. Przyjmijcie te słowa, które wypowiedział Budda i przekazcie je dalej, **żeby wszystkie żyjące istoty mogły pojąć ich znaczenie.** Niech wszyscy słyszą te zasady, rozumieją je i budzą się do nich. **Nie pozwólcie demonom niebios robić, co im się podoba.** Nie dajcie im sposobności do niepokojenia tych ludzi. **Zaofiarujcie opiekę, żeby wszystkie żyjące istoty mogły urzeczywistnić niezrównaną Drogę.**

Anando, gdy ów dobry człowiek, który kultywuje samadhi, położył kres skandze odczuwania, chociaż nie osiągnął wolności od wypływów, jego umysł może opuścić ciało jak ptak, który ucieka z klatki. W swoim zwyczajnym ciele już ma potencjał do wzniesienia się przez sześćdziesiąt Bodhisattwicznych poziomów stanu mędrca. Osiąga „ciało stworzone przez intencję” i bez przeszkód może swobodnie wędrować.

Anando, gdy ów dobry człowiek, który kultywuje moc samadhi, położył kres *skandze odczuwania*, gdy *skandha* odczuwania już zanikła, **chociaż nie osiągnął duchowej mocy wolności od wypływów**, ma już inne duchowe moce i **jego prawdziwy umysł może opuścić ciało jak ptak, który ucieka z klatki.** Zanim nie położymy kresu *skandze odczuwania*, jesteśmy uwięzieni we własnym ciele jak ptak uwięziony w klatce. Tak jak ptak może teraz uciec z klatki, on może uciec z wnętrza swego ciała, ponieważ w swoim zwyczajnym ciele już ma, dzięki duchowym mocom, **potencjał do wzniesienia się przez sześćdziesiąt Bodhisattwicznych poziomów stanu mędrca.** W swoim zwyczajnym ciele może stać się Bodhisattwą i osiągnąć sześćdziesiąt poziomów stanu Bodhisattwy. **Osiąga „ciało stworzone przez intencję” i bez przeszkód może swobodnie wędrować.** Musi wyrazić intencję, zanim będzie mógł mieć duchową moc „ciała stworzonego przez intencję”. To ciało pozwala mu się udać, gdzie chce. Czym jest sześćdziesiąt poziomów stanu Bodhisattwy? To pięćdziesiąt pięć poziomów Bodhisattwy omawianych przedtem; trzy stopniowe poziomy i poziom suchej mądrości, dające cztery rodzaje; oraz cudowne oświecenie, co daje łącznie sześćdziesiąt poziomów.

Przypomina to kogoś mówiącego przez sen. Chociaż nie wie, że to robi, jego słowa są wyraźne, a głos i modulacja normalne, więc ci, którzy nie śpią, rozumieją, co on mówi. Jest to obszar *skandhy* myślenia.

Przypomina to kogoś mówiącego przez sen. Ta analogia przyrównuje obszar *skandhy* myślenia do kogoś mówiącego przez sen. Kiedy śpi, zaczyna mówić to, co chce powiedzieć. **Chociaż nie wie, że to robi, jego słowa są wyraźne, a głos i modulacja normalne.** Chociaż nie wie, że mówi przez sen, to, co mówi, jest zrozumiałe. Wszystko, co mówi, następuje w logicznym porządku i ma sens, ale on sam nie jest tego świadom. **Więc ci, którzy nie śpią, rozumieją, co on mówi.**

Mówi, na przykład,: „Chciałem dzisiaj zjeść tofu (pastę z soi), więc poszedłem do sklepu i kupiłem dziesięć kawałków tofu. Kiedy wróciłem, ugotowałem je i zjadłem”.

Nie jest świadomy tego, co mówi, ale inni ludzie, którzy nie śpią, wiedzą: „Jadł dzisiaj tofu”. Dlaczego powiedział to, co powiedział? Ponieważ nie zapomniał tego, co zjadł. Ciągle o tym myśli i będzie mówił o tym nawet we śnie. **Jest to obszar *skandhy* myślenia.** Ten obszar jest właśnie taki. Ale nie traktuj tego zbyt dosłownie i nie myśl: „*Skandha* myślenia przypomina mówienie przez sen”. To byłoby błędne. To tylko analogia.

Jeśli położył kres pobudzającym myślom i pozbył się zbytecznego myślenia, to tak jakby oczyścił oświecony, rozumiejący umysł ze skałań. Wówczas z całkowitą jasnością rozumie narodziny i śmierć wszystkich kategorii istot od początku do końca. To jest kres *skandhy* myślenia. Może wtedy przekroczyć zmaczenie udręk. Rozważając przyczynę *skandhy* myślenia, widzi się, że jej źródłem są łączące się złudne myśli.

Jeśli położył kres pobudzającym myślom, niezwykle subtelnym myślom w szóstej świadomości i **pozbył się zbytecznego myślenia...** Skoro te bardzo nikłe myśli w szóstej świadomości są zatrzymane, wyeliminowane jest również zbyteczne myślenie. **To tak jakby oczyszczał oświecony, rozumiejący umysł ze skałań.** Oświecony, czysty umysł jest ósmą świadomością. Teraz wydaje się, że ósma świadomość została oczyszczona ze skałań. **Wówczas z całkowitą jasnością rozumie narodziny i śmierć wszystkich kategorii istot od początku do końca.** Jest dwanaście kategorii istot, od tych, które rodzą się z łona i tych, które rodzą się z jaj, aż do niezupełnie pozbawionych myśli, włącznie. Zna on poprzedzające przyczyny i późniejsze skutki każdego rodzaju istot.

To jest kres skandhy myślenia. Ten człowiek uzyskuje teraz duchową moc znajomości przeszłych żywotów. **Może wtedy przekroczyć znaczenie udreń. Rozważając przyczynę skandhy myślenia, rozważając przyczyny stojące za jego działaniami i uczynkami, widzi się, że jej źródłem są łączące się złudne myśli.** W tym punkcie złudne myśli wzajemnie się przenikają i takie myśli stają się jej źródłem.

Anando, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak skandha odczuwania zanikła, ów dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łaknie swej doskonałej jasności, wyostrza więc skoncentrowaną myśl, jako że zachłannie dąży do zręczności i wprawy.

Anando, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ów dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan. Żadne wypaczone myśli nie mogą go niepokoić (zobacz objaśnienia 9 (str. 119), oraz 10 (str. 119)). **I doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łaknie swej doskonałej jasności, wyostrza więc skoncentrowaną myśl, jako że zachłannie dąży do zręczności i wprawy.** „Wyostrzać”, znaczy oczyszczać intensywną refleksję, która jest tą doskonałą jasnością. Zachłannie pragnie zręczności w środkach, aby nauczać i przemieniać żyjące istoty. Tego pragnie zachłannie (zobacz objaśnienie 11 (str. 119)).

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharma.

Wtedy demon z szóstych niebios pożądanego korzysta ze sposobności, na którą czekał. Widząc, że moc samadhi kultywującego jest bliska doskonałości, czeka na okazję, żeby do niego dotrzeć. Czyha na jakąś wadę w jego charakterze, która zapewni mu otwarcie. Istnienie otwarcia wskazuje na to, że moc samadhi kultywującego nie jest jeszcze trwała. Od czasu do czasu będzie miał uboczną złudną myśl. Gdy taka myśl się pojawia, jego moc samadhi nie jest już trwała i demon go wykorzysta. A więc mówi się, że demon „korzysta ze sposobności, na którą czekał” (zobacz objaśnienie 12 (str. 120)).

Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharma (zobacz objaśnienia 13 (str. 120), oraz 14 (str. 120)). Ów demon z niebios rozkazuje jednemu ze swych zwolenników: „Idź tam i zniszcz moc samadhi tego człowieka”. Zanim *skandha* formy i *skandha* odczuwania nie zanikły, demon mógł opętać samego kultywującego i wprawić go w pomieszanie. Ale po tym jak *skandha* formy i *skandha* odczuwania zanikły, a kultywujący dotarł do *skandhy* myślenia, demon nie może go opętać. Musi zawładnąć innym człowiekiem, a następnie poprzez niego głosić Dharma dla kultywującego. Tamten człowiek wykłada sutry, ale Dharma, którą głosi jest wypaczona, a wy powinniście rozpoznać, czym to naprawdę jest.

Ów człowiek, nieświadomy, że jest opętany przez demona, twierdzi, iż doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który poszukuje zręczności i wprawy, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharma. W jednej chwili może przybrać postać bhikszu i sprawić, że tamten człowiek będzie widział go w ten sposób, albo może wyglądać jak Śakra, jak kobieta albo jak bhikszuni; lub jego ciało może emitować światło, kiedy śpi w ciemnym pokoju.

Widzicie, jak potężne są te demoniczne stany. **Ów człowiek, nieświadomy, że jest opętany przez demona**, nie ma pojęcia, że demon mu pomaga. **Twierdzi, iż doszedł do niezrównanej nirwany**. Twierdzi, że poznał prawdę nirwany, osiągnął cudowne urzeczywistnienie nirwany (zobacz objaśnienia 15 (str. 122)).

Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, kultywującego, **który poszukuje zręczności i wprawy, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharma** dla tego dobrego człowieka, który pragnie być zręczny i wprawny.

W jednej chwili, bardzo szybko, **może przybrać postać bhikszu i sprawić, że tamten człowiek**, który pragnie zręczności i wprawy, **będzie widział go w ten sposób. Albo może wyglądać jak Śakra - Pan Bóg, jak kobieta albo jak bhikszuni**. Kiedy człowiek poszukujący zręczności i wprawy widzi, jak tamten przechodzi takie przemiany, myśli: „To musi być Bodhisattwa Guanjin!” Nie ma pojęcia, że to jest demon. Właśnie dlatego nie powinniście dać się ponieść żadnemu stanowi, z którym się zetkniecie, bez względu na to, czym on jest.

Lub jego ciało może emitować światło, kiedy śpi w ciemnym pokoju. Kiedy widzą to ludzie, którzy nie rozumieją Dharmy Buddy, dziwią się: „Rany! Jego ciało emituje światło! Jeśli nie jest Budda, to musi być przynajmniej Bodhisattwą lub Arhatem!” Nie zdają sobie sprawy, że ten człowiek jest opętany przez króla demona, który manifestuje duchowe moce, żeby zwieść kultywującego.

Dlatego, jako zwyczajni ludzie, którzy nie rozumiemy prawdziwie Dharmy Buddy, nie powinniśmy ulegać rzeczom, które widzimy, bez względu na to, czym są. Zachowajcie spokój i nie gońcie za tymi stanami. Jak powinniście je traktować? Patrzcie na nie tak, jakby nie istniały. Widzenie tych rzeczy powinno być takie same, jak nie widzenie ich. Nie bądźcie ani podnieceni, ani zdegustowani. Jeśli ekscytujecie się na widok demona, to ulegacie demonicznemu stanowi. Jeśli jesteście zdegustowani, wtedy również ulegacie demonicznemu stanowi. Co powinniście robić? Po prostu utrzymujcie środkową drogę, ani lubiąc ani nie lubiąc tego. Patrzcie tak, jakbyście nie widzieli i słuchajcie tak, jakbyście nie słyszeli. Nie powinniście mówić: „To był świetny stan! Chciałbym to znowu zobaczyć!” Jeśli tak pomyśleliście, to popełniliście błąd (zobacz objaśnienie 16 (str. 122)).

Ów dobry człowiek jest tak omamiony i ogłupiony, że bierze tego drugiego za Bodhisattwę. Wierzy jego naukom, a jego umysł jest ośladnięty. Łamie moralne wskazania Buddy i potajemnie folguje swym zachłannym żądzom.

Ów dobry człowiek, który kultywuje samadhi, **jest w tym momencie tak omamiony i ogłupiony, że bierze tego drugiego człowieka za Bodhisattwę**. Kiedy widzi, że ten człowiek może pojawiać się jako bhikszu, Śakra, świecka kobieta i bhikszuni, zmieniając nagle jedną postać na inną, myśli, że on musi być Bodhisattwą".

Wówczas głęboko **wierzy jego naukom, a jego umysł jest ośladnięty. Łamie moralne wskazania Buddy**. Co powinniście sprawdzać w kultywującym? Sprawdźcie, czy utrzymuje wskazania Buddy. Jeżeli nie, to z pewnością jest demonem. Jeśli ściśle się do nich stosuje, nie naruszając ich, to jest prawdziwym buddystą. Jednakże, ktoś może twierdzić że jest buddystą, nazywać siebie Czcigodnym Starszym i przyjmować również inne tytuły, jednak **potajemnie folguje swym zachłannym żądzom**. Angażuje się w potajemny romans i próbuje nie dopuścić, aby ludzie się o tym dowiedzieli.

Ten drugi człowiek lubi mówić o nieszczęściach, pomyślnych wydarzeniach i niezwykłych zmianach. Może mówić, że Tathagata pojawił się na świecie w pewnym miejscu. Może mówić o katastrofalnych pożarach lub wojnach, w ten sposób siejąc wśród ludzi taki strach, że bez powodu trwonią swe rodzinne bogactwa.

Ten drugi człowiek lubi mówić o nieszczęściach, pomyślnych wydarzeniach i niezwykłych zmianach. O czym lubi mówić człowiek opętany przez demona? O nieszczęściach, które są bolesnymi wydarzeniami. Może powiedzieć, że nieszczęście ma się przytrafić w pewnym miejscu lub że coś pomyślnego ma się gdzieś wydarzyć, albo że ma mieć miejsce niezwykle zdarzenie. **Może mówić, że Tathagata pojawił się na świecie w pewnym miejscu**. Może powiedzieć: „Wiecie co? Taki a taki Budda pojawił się teraz na świecie w takim a takim miejscu”.

Może mówić o katastrofalnych pożarach lub wojnach. Może powiedzieć: „Trzy nieszczęścia – powódź, ogień i wiatr – oraz osiem trudności wiszą nad nami”. Albo: „Kalpa zbliża się do końca!” Może ostrzegać ludzi: „Uważajcie, tam wkrótce wybuchnie wojna”. Albo: „Związek Radziecki jest bliski wojny z pewnym krajem!” Mówi tak, **w ten**

sposób sięjąc wśród ludzi taki strach, że bez powodu trwonią swe rodzinne bogactwa. Zawsze mówi rzeczy, które przykuwają uwagę ludzi i sprawia, że są zatrwożeni. Słyszając, co on mówi, ludzie wpadają w panikę: „O nie! Ma być wojna. Czy moje życie będzie w niebezpieczeństwie?” Może powiedzieć: „Zaczyna się wojna. Jeśli dasz mi natychmiast trochę pieniędzy, zagwarantuję ci bezpieczeństwo. Jeśli mi nie zapłacisz, stracisz życie!” Zawsze mówi takie rzeczy, żeby oszukać ludzi.

Jeśli chcecie ustalić, czy ktoś jest uczciwy, czy jest szarlatanem, czy jest Bodhisattwą, czy demonem, możecie zwrócić uwagę na następujące sprawy: po pierwsze, zobaczcie, czy pragnie seksu; i po drugie, zobaczcie, czy jest chciwy na pieniądze. Jeśli oszukuje ludzi, żeby zaspokoić swą lubieżność i chciwość bogactw, to nie jest uczciwy. Jak może objawiać się jego chciwość bogactw? Na przykład, może mówić: „Wielkie nieszczęście wisi tuż nad nami! Świat zbliża się do końca. Bomba atomowa ma eksplodować w takim to a takim miejscu. Bomba wodorowa będzie wystrzelona w inne miejsce”. Mówiąc takie rzeczy, chce przerazić ludzi, żeby dawali mu swoje pieniądze. Jeśli zdacie sobie sprawę z jego sztuczek, wówczas nawet jeśli emituje światło, wywołuje trzęsienia ziemi albo robi inne spektakularne rzeczy, nie powinniście w niego wierzyć, bo jest chciwy. Osoba pozbawiona chciwości jest szczerą; chciwa osoba jest fałszywa. Moja metoda jest praktycznym i skutecznym wykrywaczem kłamstw (zobacz objaśnienie 17 (str. 122)).

To jest osobliwy duch, który na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszenie owego dobrego człowieka. Ale kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.

Jest to osobliwy, niesamowity duch, który, po długim czasie, na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszenie owego dobrego człowieka. Ale kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. W końcu ta gra zaczyna go nudzić. Ma dosyć, więc już nie opętuje tego człowieka. **A wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.** Władze zaarrestują ich, zarzucą im wzniesienie niepokojów i stracą albo ukarzą w jakiś inny sposób (zobacz objaśnienia 18 (str. 122), oraz 19 (str. 123)).

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeśli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Powinniście wcześniej zdać sobie z tego sprawę i nie wkraczać w cykl narodzin i śmierci króla demona. **Jeśli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, w przyszłości wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.**

Ponadto, Anando, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ów dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł pragnie wędrować, pozwala więc subtelny umysł ulatywać, jako że zachłannie szuka przygody.

Ponadto, Anando, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ów dobry człowiek, który kultywuje samadhi, nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł tworzy kolejną złudną myśl i pragnie wędrować, czyli „wychodzić szczytem głowy i wędrować w duchowym ciełe”. To znaczy, jego duch wychodzi i udaje się do różnych miejsc. Pozwala więc swym subtelny umysł ulatywać, jako że zachłannie szuka przygody. Jego duch wylatuje i chce być wszędzie, żeby oglądać widoki i trochę się zabawić.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, żeby objaśniać sutry i Dhamę.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Króla demona w niebie znowu ogarnia zazdrość i czeka na otwarcie, żeby wejść. **Jego duch opętuje innego człowieka.** Znowu wysłał członka swego orszaku, żeby opętał innego człowieka i używa go jako rzecznika, żeby objaśniać sutry i Dharma. Przychodzi niepokoić kultywującego. Dlaczego kultywujący zostaje opętany przez demona? Bo jest chciwy przygód; ma ochotę podróżować, wędrować na wszystkie strony. Gdy tylko powźmie myśl o wędrowce, przed królem demonem otwiera się okazja do niepokojenia go. Demon nie przyszedłby, gdyby kultywujący nie miał tej myśli.

Ten człowiek, nieświadomy, że jest opętany przez demona, twierdzi, iż doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie wędrować, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharma. Jego własne ciało nie zmienia wyglądu, ale ci, którzy słuchają Dharmy, nagle widzą, że siedzą na zdobionych klejnotami lotosach, a ich ciała zmieniły się w snopy purpurowo złotego światła. Wszyscy Słuchacze doświadczają tego stanu i czują, że uzyskali coś niesłychanego.

Ten człowiek, nieświadomy, że jest opętany przez demona, twierdzi iż doszedł do cudownej realizacji niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie wędrować, czyli kultywującego, który miał złudną myśl o duchowym ciele wychodzącym przez szczyt głowy i wędrującym wszędzie, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharma. Jego własne ciało nie zmienia wyglądu. W poprzednim ustępie ciało tego człowieka przyjmowało wygląd bhiksza, Śakry, świeckiej kobiety, bhiksuni i różne inne formy. Ale teraz jego ciało się nie zmienia. Są różne rodzaje demonów i nie powinniście uważać, że doświadczanie niezwykłego stanu jest czymś dobrym. Jeśli taki stan się wam przydarza, a wy go nie rozpoznajecie, demon może was opętać. Tutaj ciało osoby, która wygłasza Dharma, nie zmienia się, **ale ci, którzy słuchają Dharmy nagle widzą, że siedzą na zdobionych klejnotami lotosach, a ich ciała zmieniły się w snopy purpurowo złotego światła.** Nagle każdy czuje, że siedzi na zdobionym klejnotami lotosie, a jego ciało zmieniło się w snop purpurowo złotego światła. **Wszyscy Słuchacze doświadczają tego stanu i czują, że uzyskali coś niesłychanego.** Sądzą, że to coś rzadkiego i niezwykłego, coś czego nie widzieli nigdy przedtem. Są przekonani, że jest to dobry stan, ale tak naprawdę jest to stan demoniczny.

Ów dobry człowiek jest tak omamiony i ogłupiony, że bierze tego drugiego człowieka za Bodhisattwę. Pożądliwość i rozwiązłość psują jego umysł. Łamie moralne wskazania Buddy i potajemnie folguje swym zachłannym żądzom.

Ów dobry człowiek jest tak omamiony i ogłupiony, że bierze tego drugiego człowieka za Bodhisattwę. Nie tylko ten człowiek, ale wszyscy ci słuchający Dharmy, są bardzo głupi. W swym pomieszaniu myślą: „To prawdziwy Bodhisattwa! Może sprawić, żebym siedział na zdobionym klejnotami lotosie i przybierał kolor purpurowo złotego światła”. Powinniście spytać siebie, czy naprawdę siedzicie na kwiecie lotosu i promieniujecie purpurowo złotym światłem. W rzeczywistości wszystko to ułuda. Jak wy, zwyczajne osoby, możecie mieć taki stan? Czy to nie król demon, który przyszedł was omamić? Dlaczego Bodhisattwa miałby manifestować taki stan? Co ten Bodhisattwa próbuje od was uzyskać?

Pożądliwość i rozwiązłość psują jego umysł. Umysły tych słuchających Dharmy są również poruszone i zaczynają mieć pożądliwe myśli. **Łamie moralne wskazania Buddy.** Już nie utrzymują wskazań Buddy. Powinniście pamiętać: po przyjęciu wskazań, nigdy nie dajcie się zwieść takim stanom pomieszanej wiary. Nawet jeśli głoszący Dharma manifestuje potężne duchowe moce, powinniście przyjrzeć mu się uważnie i zobaczyć, czy nie jest chciwy. Jeśli jest łasy na pieniądze albo lubieżny, to nie jest uczciwy. Jest szarlatanem. Uczciwy człowiek nie jest lubieżny, chciwy ani nie ma ukrytych zamiarów. Kto łamie moralne wskazania Buddy, jest oszustem. **I potajemnie folguje swym zachłannym żądzom.** Potajemnie prowadzi się rozwiązłe.

Ten drugi człowiek lubi mówić, że Buddowie pojawiają się na świecie. Twierdzi, że w pewnym miejscu pewna osoba jest w rzeczywistości ciałem przekształcenia pewnego Buddy. Albo mówi, że pewna osoba jest takim to a takim Bodhisattwą, który przyszedł nauczać ludzkość. Ludzie, którzy to słyszą, są pełni podziwu. Ich błędne poglądy się mnożą, a ich mądrość sposobów jest zniszczona.

Ten drugi człowiek lubi mówić, że Buddowie pojawiają się na świecie. Człowiek opętany przez demona lubi się włóczyć, a następnie w oparciu o swe przygody, mówi o dziwnych i tajemniczych rzeczach. Sprawy, o których mówi, są tak tajemnicze, że nikt nie może ich sobie wyobrazić. Mówi: „Wszyscy Buddowie przyszli teraz na świat wyzwalać ludzi”. **Twierdzi, że w pewnym miejscu pewna osoba jest w rzeczywistości ciałem przekształcenia pewnego Buddy.** „On jest naprawdę Buddą Takim-a-takim, którego ciało przekształcenia przybyło tutaj wyzwalać żyjące istoty”. **Albo mówi, że pewna osoba jest takim to a takim Bodhisattwą, który przyszedł nauczać ludzkość.**

Na przykład, jeden z moich uczniów mówi, że uczniowie pewnego nauczyciela twierdzą, iż ich nauczyciel jest Bodhisattwą. To śmieszne. Jakiego rodzaju Bodhisattwą? Bodhisattwą zjawą. Po prostu oszukują ludzi. Powiem wam coś. Prawdziwy Budda czy Bodhisattwa nigdy by się nie przyznał, że jest Buddą lub Bodhisattwą. Nie pozwoliłby też, żeby jego uczniowie reklamowali go, mówiąc: „Nasz nauczyciel jest Bodhisattwą”. Nigdy nie kazałem wam mówić w ten sposób. Dlaczego niektórzy z was mówią, że wasz nauczyciel jest Buddą? Nie wolno wam nigdy mówić o mnie w ten sposób. Czy nie powiedziałem wam, że jestem duchem? Po prostu powiedzcie im, że wasz nauczyciel jest duchem. Nie chcę być nazywany Bodhisattwą czy Buddą. Jacy patetyczni są ci ludzie! Tutaj ten człowiek mówi: „To jest Bodhisattwa, który przybył nauczać świat! Przyszedł wyzwolić nas w tym wieku kończącej się Dharmy”.

Ludzie, którzy to słyszą, są pełni podziwu. Ponieważ mają dziecinne poglądy i nie rozumieją naprawdę Dharmy Buddy, myślą: „Rany! On jest Bodhisattwą! Fantastycznie! Chodźmy szybko posłuchać, jak głosi Dharmę i poprosimy go, żeby został naszym nauczycielem!” Dla przykładu, wczoraj ktoś przyszedł ukraść Dharmę. Spytałem go, kim jest jego nauczyciel, a on odpowiedział, że ten- a -ten. Jest to podobna sytuacja. Ci ludzie są przepełnieni lękiem i podziwem. „Obierzmy tego Bodhisattwę za naszego nauczyciela i studiumy u niego Dharmy Bodhisattwy. Skoro on jest Bodhisattwą, to oczywiście wszyscy ludzie, których naucza, również mogą zostać Bodhisattwami”. W rezultacie **ich błędne poglądy się mnożą** i stopniowo coraz bardziej się zagęszczają, **a ich mądrość sposobów jest zniszczona.** Ich mądrość wszelkich sposobów i wszystkie inne rodzaje mądrości są wykorzenione. Ziarna ich mądrości są zniszczone. Tak bardzo jest to niebezpieczne! (Zobacz objaśnienia 20 (str. 123))

To jest duch suszy, który na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszanie tego dobrego człowieka. Ale kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.

To jest duch suszy, który na starość stał się demonem. Gdziekolwiek uda się duch suszy, tam nie będzie opadów deszczu. Susza będzie trwała przynajmniej sześć miesięcy i może się to ciągnąć przez jeden, dwa, trzy albo pięć lat. Dopóki ten duch jest w okolicy, nie będzie deszczu. Kiedy jest młody, jest duchem. Jednak z wiekiem staje się bardziej przebiegły i nikczemny, i staje się demonem. Uwłaczające przysłowie o starych ludziach mówi: „Być starym, a nie umarłym, to być łotrem”. W przypadku duchów jest to jeszcze prawdziwsze. Jeśli duch się starzeje i nie umiera, staje się demonem. **Niepokoi i wprawia w pomieszanie tego dobrego człowieka. Ale kiedy się tym zmęczy,** odgrywanie sztuczek przez długi czas zaczyna nudzić demona. Straciwszy zainteresowanie, **opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.** Są aresztowani i wtrąceni do więzienia. Mogą zostać straceni albo dostać dożywocie. To tak jakby byli w piekle.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeśli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji króla demona. Nie dołączajcie do orszaku demona. **Jeśli jesteście pomieszani i nie rozumiecie,** jeśli nie rozpoznajecie działań króla demona, wówczas będziecie podążali za nim i **wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.**

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak skandha odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji.

W samadhi jego umysł łącznie duchowej jedności, oczyszcza więc swą skoncentrowaną myśl, jako że zachłannie dąży do zjednoczenia.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokoiony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. **W samadhi jego umysł łącznie duchowej jedności.** Chce wejść w ścisły związek z wszystkimi mędrkami. **Oczyszcza więc swą skoncentrowaną myśl, jako że zachłannie dąży do zjednoczenia.** Z wielką siłą używa subtelnych myśli, które zostały ustalone i oczyszczone. Jedną ukrytą myślą o pragnieniu zjednoczenia daje królowi demonowi szansę przybycia i niepokoienia go.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę. Demon widzi swą szansę, wysyła więc ducha, który szybko opętuje jakiegось człowieka i przez niego wygłasza Dharmę.

Ten człowiek, nieświadomy, że w rzeczywistości jest opętany przez demona, twierdzi, że doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który dąży do zjednoczenia, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę. Ani jego ciało, ani ciała tych, którzy słuchają Dharmy, nie zmieniają się. Ale sprawia, że umysły Słuchaczy stają się „oświecone”, zanim wysłuchają Dharmy, skutkiem czego doświadczają zmian w każdej myśli. Mogą znać przeszłe żywoty albo myśli innych. Mogą widzieć piekła albo znać wszystkie dobre i złe wydarzenia w sferze ludzi. Mogą wygłaszać wiersze lub spontanicznie recytować sutry. Wszyscy są w podniosłym nastroju i czują, że uzyskali coś niesłychanego.

Ten owładnięty człowiek jest nieświadomy, że w rzeczywistości jest opętany przez demona. Twierdzi, że doszedł do cudownej realizacji niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, kultywującego, który dąży do zjednoczenia, przygotowuje miejsce Dharmy do siedzenia, wstępuje na nie i wygłasza Dharmę. Ani jego ciało, ani ciała tych, którzy słuchają Dharmy, nie zmieniają się. Jego wygląd się nie zmienia ani nie zmienia się wygląd Słuchaczy. Na zewnątrz nic się nie dzieje. Nie jest tak, jak w poprzednim ustępie, gdzie Słuchacze widzieli siebie siedzących na drogocennych kwiatach lotosu albo widzieli własne ciała promieniujące purpurowo złotym światłem. Nie jest też tak, jak wtedy, gdy widzieli, że osoba wygłaszająca Dharmę zmienia się w bhiksza, bhiksunię, Śakrę, kobietę i tak dalej. Nie ma tutaj żadnych takich przemian.

Ale zamiast tego **sprawia, że umysły Słuchaczy stają się „oświecone”, zanim wysłuchają Dharmy.** Po swoim „oświeceniu” czują się, jakby byli pijani albo mieli sen, w którym nagle stają się bogaci. To „oświecenie” nie jest prawdziwym oświeceniem. Jest to iluzoryczny stan, jak oglądanie filmu albo zażycie środka halucynogennego. Widzą wszystko w odmienionym stanie **skutkiem czego w swych umysłach doświadczają zmian w każdej myśli.**

Mogą znać przeszłe żywoty, ale znów, znajomość przeszłych żywotów, którą osiągają, nie jest rzeczywista. To, co widzą, jest całkowicie iluzoryczne. **Albo mogą znać myśli innych. Mogą widzieć piekła** i każdy występujący tam stan. **Albo mogą znać wszystkie dobre i złe wydarzenia w sferze ludzi. Mogą sporadycznie wygłaszać wiersze sami z siebie lub spontanicznie recytować sutry. Wszyscy są w podniosłym nastroju i czują, że uzyskali coś niesłychanego.** Wszyscy mówią: „To prawdziwy Bodhisattwa! On rzeczywiście jest Budda! Oświecił mnie! Dał mi moc znajomości przeszłych żywotów”. Jednak, to doświadczenie trwa tylko dopóty, dopóki słuchają Dharmy – dlatego nie jest prawdziwe (zobacz objaśnienie 21 (str. 123)).

Ów dobry człowiek jest tak omamiony i ogłupiony, że bierze tego drugiego za Bodhisattwę. Jego myśli zaplątują się w miłość. Łamie moralne wskazania Buddy i potajemnie folguje swym zachłannym żądom.

Ów dobry człowiek jest tak omamiony i ogłupiony, że bierze tego drugiego za Bodhisattwę. Ten kultywujący jest niezwykle głupi i myśli, że opętany człowiek jest Bodhisattwą. **Jego myśli zaplątują się w miłość.** Zakochuje się w demonie. **Łamie moralne wskazania Buddy,** nie dotrzymując ich, **i potajemnie folguje swym zachłannym żądom.** Potajemnie prowadzi się rozwiązłe.

Lubi mówić, że są Buddowie więksi i mniejsi, wcześniejsi i późniejsi; że wśród nich są Buddowie prawdziwi i fałszywi, mężczy i żeńscy; i to samo tyczy się Bodhisattwów. Kiedy ludzie to słyszą, porzucają wstępne postanowienie i łatwo ulegają błędnemu rozumieniu.

Lubi mówić, że są Buddowie więksi i mniejsi. O czym lubi mówić ten demon? Mówi: „Studiujecie Dhamę Buddy, ale czy wiecie, jak to jest z Buddami? Są Buddowie wielcy i mali, starzy i młodzi”. Precyzuje dalej, że są **Buddowie wcześniejsi i późniejsi; że wśród nich są Buddowie prawdziwi i fałszywi.** Król demon twierdzi, że jest prawdziwym Buddą, podczas gdy inni Buddowie są fałszywymi Buddami. Mówi również, że są Buddowie **mężczy i żeńscy.** Podkreśla: „Współzycie mężczyzny z kobietą stwarza Buddów. To jest źródło Buddów; to jest umysł bodhi”. Oczywiście wprawia to ludzi w pomieszanie. Myślą: „A więc to tak zostaje się Buddą!”, a potem oddają się dzikiej rozpuście. Prędzej by umarli, niż zrezygnowali z rozwiązłości.

I mówi, że to samo tyczy się Bodhisattwów, utrzymując, że są również Bodhisattwowie wielcy i mali oraz mężczy i żeńscy. W rzeczywistości są tylko mężczy Buddowie lub Bodhisattwowie. Nie ma żeńskich Buddów czy Bodhisattwów. Bodhisattwa Guanjin może się manifestować w kobiecej formie, aby nauczać i ratować kobiety. **Kiedy ludzie to słyszą,** myślą: „On ma rację. Bodhisattwa Guanjin zawsze przedstawiany jest jako kobieta. To jest dowód”. Tacy ludzie nie rozumieją Dhamy Buddy. Bodhisattwa Guanjin nie jest ani męski, ani żeński; odpowiada każdej żyjącej istocie i pojawia się w stosownej formie, aby ją nauczać i przekształcać. Bardzo trudno jest odróżnić manifestacje Bodhisattwów od manifestacji demonów, ponieważ demony również mają duchowe moce i zdolność przekształcania się. Jak można stwierdzić, czy ktoś jest demonem? Obserwujcie, czy jest w nim pożądanie lub chciwość. **Porzucają wstępne postanowienie.** Zmieniają swe zamiary, porzucają pierwotną decyzję kultywowania **i łatwo ulegają błędnemu rozumieniu.**

To jest duch *mei*, który na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszanie tego dobrego człowieka. Ale kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.

To jest duch *mei*, duch który zalicza się do kategorii duchów *li*, *mei* i *wang liang*, który na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszanie tego dobrego człowieka, który kultywuje samadhi. **Ale kiedy się tym zmęczy, w końcu opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.** Zostaną aresztowani i uwięzieni.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeśli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Powinniście obudzić się na samym początku i nie wchodzić w cykl odradzania się króla demona. **Jeśli brak wam mądrości oraz jesteście pomieszani i nie rozumiecie, co się dzieje, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.**

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł pragnie poznać źródło rzeczy, więc gruntownie bada naturę rzeczy materialnych oraz ich zmiany od początku do końca. Wzmaga przenikliwość swych myśli, jako że zachłannie pragnie analizować rzeczy.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek, który kultuwyje samadhi, nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł pragnie poznać źródło rzeczy. Postanawia badać prawa świata materialnego. A więc gruntownie bada naturę rzeczy materialnych oraz ich zmiany i transformacje od początku do końca, żeby się dowiedzieć, po co one wszystkie istnieją. Wzmaga przenikliwość swych myśli, wyostrzając swą mentalną koncentrację, jako że zachłannie pragnie analizować, rozróżniać i rozumieć rzeczy w świecie fizycznym.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę.

Wtedy demon z niebios widzi go i mówi: „Aha! Miałeś chciwą myśl. Świetnie! Teraz mogę wysłać kogoś z mojego orszaku, żeby cię usidlił”. Korzysta ze sposobności, na którą czekał. Po raz kolejny król demon wysyła jednego ze swych zwolenników i jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i wygłaszać Dharmę króla demona. (Zobacz objaśnienia 22 (str. 124).)

Ten człowiek, nieświadomy, że jest opętany przez demona, twierdzi, że doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie poznać źródło rzeczy, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę. Jego ciało ma budzącą groźbę duchową właściwość, która poskramia poszukującego. Sprawia, że umysły zebranych obok miejsca, na którym siedzi, spontanicznie stają się uległe, nawet zanim wysłuchają Dharmy. Mówi do wszystkich tych ludzi, że nirwana Buddy, bodhi i ciało Dharmy są tutaj przed nimi w formie jego własnego fizycznego ciała. Mówi: „Sukcesywne płodzenie ojców i synów z pokolenia na pokolenie samo w sobie jest ciałem Dharmy, które jest stałe i nigdy się nie kończy. To, co widzicie teraz, to krainy Buddów. Nie ma żadnych innych czystych siedzib ani złotych cech”.

To jest właśnie przypadek „Każdy jest Budda!” To jest podejście tego demona. Ten człowiek jest nieświadomy, że jest opętany przez demona. Nie ma pojęcia, że opanował go demon, ponieważ w chwili opętania wpada w oszołomienie i traci świadomość. Demon przejmuje pełną kontrolę, a on staje się jego rzecznikiem. Twierdzi, że doszedł do niezrównanej, cudownej realizacji nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie poznać źródło rzeczy, który pragnie dogłębnie zrozumieć świat fizyczny, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę. Jego, króla demona, ciało ma budzącą groźbę duchową właściwość, która poskramia poszukującego, tego dobrego człowieka, który poszukuje źródła. Sprawia, że umysły tego człowieka i zebranych obok miejsca, na którym siedzi, spontanicznie stają się uległe, nawet zanim wysłuchają Dharmy. Ich umysły są już ujarzmione i wypełnione szacunkiem.

Mówi do wszystkich tych ludzi, że nirwana Buddy, bodhi i ciało Dharmy są tutaj przed nimi w formie jego własnego fizycznego ciała. Mówi: „Czym są bodhi i nirwana? Są właśnie tutaj w moim ciele z krwi i kości. Sukcesywne płodzenie ojców i synów z pokolenia na pokolenie samo w sobie jest ciałem Dharmy, które jest stałe i nigdy się nie kończy. Ojcowie płodzą synów, a synowie dorastają, aby zostać ojcami i samemu płodzić synów. Ta sukcesja pokoleń jest stałym, niezniszczalnym ciałem Dharmy. To, co widzicie teraz, to krainy Buddów. To są teraz krainy Buddów. Nie ma żadnych innych czystych siedzib ani złotych cech. Nie ma innych czystych krain ani innych złotych manifestacji. Wszystkie są nieprawdziwe”. Tak mówi. Ma upiorną właściwość i właściwość demoniczną. Czy nie używam często wyrażenia „demoniczna energia”? Oto czym jest demoniczna energia. Ponieważ ma demoniczną energię od demona, który nim włada, swoimi słowami prowadzi ludzi na manowce.

Ludzie wierzą jego słowom i przyjmują je, zapominając o wstępnym postanowieniu. Czując, że uzyskali coś niesłychanego, składają w ofierze własne życie. Wszyscy są omamieni i błędnie biorą go za Bodhisattwę. Ponieważ kierują się jego poglądami, łamią moralne wskazania Buddy i potajemnie folgują swym zachłannym żądzom.

Ludzie wierzą jego słowom i przyjmują je. Słyszając, jak głosi takie zasady, mówią: „To ma sens: ojcowie płodzą synów, a synowie z kolei płodzą swoich synów, pokolenie za pokoleniem. To jest stałe i niezniszczalne ciało Dharmy. Rzeczywiście tak to jest”. Wszyscy w to wierzą, **zapominając o wstępnym postanowieniu.** Tracą właściwą perspektywę i właściwą myśl. O wiele mocniej wierzą w króla demona, niż we właściwą Dharwę. Kiedy królowie demony i sekty innowierców mówią im, co robić, nie ośmielają się sprzeciwić. Kiedy prawdziwy nauczyciel mówi im, żeby coś zrobili, wahają się pomiędzy wiarą i wątpliwością. Król demon swą demoniczną mocą wprawia ich w pomieszenie, dlatego wierzą we wszystko, co mówi.

Gdybyś powiedział królowi demonowi, żeby wyłożył tę Sutę, nie zrobiłby tego. Dlaczego? Gdyby tylko zaczął, ujawniłaby się jego prawdziwa tożsamość. Dlatego powiedziałem, że gdybyście poprosili pewnych ludzi w Ameryce, którzy fałszywie utrzymują, że są biegli w Dharmie Buddy, żeby objaśnili tę Sutę, nie ośmieliliby się tego zrobić. Boją się zdemaskowania.

Czując, że uzyskali coś niesłychanego, składają w ofierze królowi demonowi swoje ciało i życie. Wszyscy są omamieni i błędnie biorą go za Bodhisattwę. Są naprawdę godni pożałowania. Myślą, że demon jest Bodhisattwą. **Ponieważ kierują się jego poglądami,** studiując u demona i ucząc się jego magii, już nie utrzymują, **lecz łamią moralne wskazania Buddy i potajemnie folgują swym zachłannym żądom.** Potajemnie grzęzną w rozwiązłości.

Lubi mówić, że oczy, uszy, nos i język są Czystą Krainą oraz że męskie i żeńskie narządy są prawdziwym miejscem bodhi i nirwany. Nieświadomi ludzie wierzą tym plugawym słowom.

Jaki potworny jest król demon! **Lubi mówić, że oczy, uszy, nos i język,** ciało i umysł są **Czystą Krainą.** Mówi im: „Nie musicie szukać nigdzie indziej drzwi Dharmy Czystej Krainy. One są po prostu sześcioma zdolnościami zmysłów”. Mówi też, **że męskie i żeńskie narządy są nasionami bodhi – prawdziwym miejscem bodhi i nirwany.** Możecie sobie wyobrazić, że ktoś mówi takie rzeczy? **Nieświadomi ludzie wierzą tym plugawym słowom.** Ludzie pozbawieni wiedzy czy mądrości mówią: „O? Nigdy przedtem nie widziałem ani nie słyszałem czegoś takiego. A więc tym są bodhi i nirwana!” Zupełnie lekceważąc własne życie, pędzą z całych sił drogą do śmierci. Wierzą w tak nieczystą mowę.

To jest złośliwy duch albo zły paraliżujący duch, który na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszenie tego dobrego człowieka. Ale kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.

To jest złośliwy duch albo zły paraliżujący duch, znany również jako duch *kumbhanda*, który na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszenie tego dobrego człowieka, który kultuwyje samadhi. Ale kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem. Władze będą interweniować i nałożą restrykcje na uczniów i nauczyciela. Zostaną aresztowani i uwięzieni.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Powinniście być tego dobrze świadomi i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Nie wpadniecie w sidła króla demona. **Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, z pewnością wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.**

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łaknie objawień z daleka, wkłada więc całą energię w intensywne badanie, jako że zachłannie poszukuje niewidocznych duchowych odpowiedzi.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek, który kultywuje samadhi, nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. Teraz nie ulega już wpływom demonów ani eksternalistów. W samadhi jego umysł nagle łaknie objawień z daleka. „Objawienia z daleka” odnoszą się do znajomości tego, co się dzieje, bez względu na to jak daleko. Na przykład ten człowiek jest, powiedzmy, w San Francisco i chce wiedzieć, co się dzieje w Nowym Jorku. Jeśli może się o tym dowiedzieć, to doświadczył tego, co jest zwane objawieniem z daleka. **Wkłada więc całą energię w intensywne badanie, jako że zachłannie poszukuje niewidocznych duchowych odpowiedzi.** Co raz głębiej bada kwestię odległych objawień, szukając parapsychofizycznych odpowiedzi. Dla przykładu, gdy tylko usiądzie w medytacji w San Francisco, może wyraźnie widzieć, co jego krewni i przyjaciele robią w Nowym Jorku; również słyszy wyraźnie, co mówią. Później dowiaduje się, że to, co widział i słyszał, naprawdę się w tym czasie działo. Właśnie tego rodzaju duchową odpowiedź chciałaby osiągnąć.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę.

W tym czasie demon z niebios zauważa, że wasze samadhi jest bliskie doskonałości i staje się zazdrosny. Korzysta ze sposobności, na którą czekał i wysłał tam swego potomka demona, żeby czekał na otwarcie. Gdy tylko nadarzy się sposobność, jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę.

Ten człowiek, zupełnie nieświadomy, że jest opętany przez demona, twierdzi, że doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie objawienia, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę. Na krótko ukazuje się Słuchaczom w ciele, które wygląda na stu lub tysiącletnie. Budzi się w nich kalająca miłość do niego i nie mogą znieść rozstania z nim. Stają się jego osobistymi sługami, niezmordowanie składając mu cztery rodzaje ofiar. Każdy z członków zgromadzenia wierzy, że ten człowiek jest jego poprzednim nauczycielem, jego pierwotnym dobrym i mądrym doradcą. Budzą w sobie miłość do jego Dharmy i lgną do niego jak przyklejeni, czując, że uzyskali coś niesłychanego.

To jest naprawdę niebezpieczne. Ten człowiek, zupełnie nieświadomy, że jest opętany przez demona, twierdzi, że doszedł do niezrównanej nirwany. Twierdzi, że uzyskał potwierdzenie, podczas gdy tak nie jest, i że osiągnął to, czego nie osiągnął. Nie osiągnął niezrównanej nirwany, ale twierdzi, że to zrobił. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który zachłannie pragnie objawienia z daleka i niewidocznych duchowych odpowiedzi, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę.

Człowiek opętany przez demona na krótko ukazuje się Słuchaczom w ciele, które wygląda na stu lub tysiącletnie. Powinniście wiedzieć, że ta wizja jest tymczasowa. Kiedy zgromadzeni ludzie widzą go z siwymi włosami i skórą dziecka, myślą, że to musi być stary kultywujący – stary bhikszu. Budzi się w nich kalająca miłość do niego i nie mogą znieść rozstania z nim. Kalająca miłość odnosi się do oddania, które ich płami i zanieczyszcza. Gdzie jest miłość, jest skalanie. Gdy stajecie się skalani, tracicie czystość.

Wszyscy Słuchacze chcą podążać za tym demonem dzień i noc. Dlaczego? Zwiodła ich jego charyzma. Stają się jego osobistymi niewolnikami i sługami, niezmordowanie składając mu cztery rodzaje ofiar. Cztery rodzaje ofiar to: 1) jedzenie i picie, 2) ubrania, 3) poślanie i maty do siedzenia oraz 4) lekarstwa. Nigdy nie nużą się składaniem mu takich ofiar (zobacz objaśnienie 23 (str. 124)). I znów można się zastanawiać, dlaczego. Prawdziwy kultywujący, prawdziwy uczeń Buddy, nigdy nie będzie kazał ludziom zbliżać się do niego i służyć mu w ten sposób. Dzieje się tak tylko dlatego, że demon ma taką charyzmę, iż każdy ciągnie do niego i lubi z nim przebywać.

Każdy z członków zgromadzenia wierzy, że ten człowiek jest jego poprzednim nauczycielem. Są tak pomieszani, że każdy wierzy, iż opętany człowiek był jego pierwotnym dobrym i mądrym doradcą. Myślą: „On był w przeszłości moim nauczycielem!” Budzą w sobie miłość do jego Dharmy i lgną do niego jak przyklejeni, czując, że uzyskali coś niesłychanego. Myślą: „Nigdy przedtem tak nie było”.

Ów dobry człowiek jest tak omamiony i ogłupiony, że bierze tego drugiego za Bodhisattwę. Znęcony jego sposobem myślenia, łamie moralne wskazania Buddy i potajemnie folguje swym zachłannym żądom.

Ów dobry człowiek jest tak omamiony i ogłupiony do ostateczności, że bierze tego drugiego za Bodhisattwę, myśli bowiem, że skoro ten człowiek może się sam przekształcać, to jest Buddą albo Bodhisattwą. Lisie duchy jak również gobliny, demony, zjawy i dziwaczne stworzenia mogą demonstrować transformacje. Ale nigdy nie przyjdzie mu na myśl, że zdolność do przekształcania się niekoniecznie oznacza, że ktoś jest Bodhisattwą albo Buddą. Jakże musi mieć dobre korzenie, skoro umożliwiły mu napotkanie prawdziwych Bodhisattwów czy Buddów? **Znęcony jego sposobem myślenia,** zbliża się do człowieka opętanego przez demona. **Łamie moralne wskazania Buddy.** To jest istotny punkt. Skąd wiemy, że jest demonem? Możemy to wywieść z faktu, iż łamie wskazania i potajemnie folguje swym zachłannym żądom, prowadząc się rozwiązle.

Lubi mówić: „W przeszłym życiu, w pewnym wcieleniu uratowałem pewną osobę, która wówczas była moją żoną (lub kochanką albo bratem). Teraz przyszedłem uratować cię ponownie. Będziemy trzymać się razem i pójdziemy do innego świata złożyć ofiary pewnemu Buddzie”. Albo może mówić: „Jest Niebo Wielkiego Blasku, w którym Budda teraz przebywa. Jest to miejsce odpoczynku wszystkich Tathagatów”. Nieświadomi ludzie wierzą w te brednie i tracą pierwotne postanowienie.

Gdy kogoś spotka, **lubi mówić** to samo, co mówiła Liu Dzintong, którą wspominałem wcześniej. Mówiła swojej ofierze, że był jej synem w jednym z przeszłych żywotów i mężem w innym przeszłym życiu. Teraz ten człowiek mówi: „**W przeszłym życiu, w pewnym wcieleniu**”, może w jego sto pierwszym albo w sto drugim żywocie, „**uratowałem pewną osobę, która wówczas była moją żoną**” lub mówi: „która była wówczas moją **kochanką**”, albo: „która była wtedy moim **bratem**” i tak dalej. „**Teraz przyszedłem uratować cię ponownie. Będziemy zawsze trzymać się razem i nigdy się nie rozdzielimy. Pójdziemy do innego świata złożyć ofiary pewnemu Buddzie**”.

Albo może mówić: „Jest Niebo Wielkiego Blasku, do którego się udamy”. W rzeczywistości niebo, o którym wspomina, jest miejscem pobytu króla demona. Mówi: „**Jest to miejsce, w którym prawdziwy Budda teraz przebywa,** a wszyscy Buddowie, w których obecnie wierzycie, są fałszywi. **Jest to miejsce odpoczynku wszystkich Tathagatów.** Kiedy są zmęczeni nauczaniem i ratowaniem istot w świecie, udają się na odpoczynek do Nieba Wielkiego Blasku”. Kiedy **nieświadomi ludzie** go słuchają, **wierzą w te brednie i** w rezultacie **tracą pierwotne postanowienie,** które było oparte na właściwej wierze.

To jest duch epidemii, który na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszenie tego dobrego człowieka. Ale kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.

To jest duch epidemii, który na starość, po jakichś trzech lub pięciu tysiącach lat stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszenie, tego dobrego człowieka, próbując zniszczyć jego moc samadhi. **Ale po pewnym czasie, kiedy odegra wszystkie sztuczki i w tej zabawie nie będzie już niczego nowego, zmęczy się tym. Znudzony i opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.** Gdy demon odejdzie, ten człowiek straci całą cudowność i charyzmę. Wówczas ludzie zaczną w niego wątpić. W końcu zostanie postawiony przed sądem i wtrącony do więzienia.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Powinniście być tego świadomi zawczasu. Powinniście wcześniej zrozumieć tę zasadę i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Nie wpadnijcie w sidła demonów. Nie wkraczajcie w demoniczny cykl narodzin i śmierci. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie tej zasady, z pewnością wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łaknie głębokiego wchłonięcia, więc kontroluje siebie z energiczną pilnością i lubi przebywać w ustronnych miejscach, jako że zachłannie poszukuje ciszy i spokoju.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek, który kultywuje samadhi, nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł budzi pragnienie. Łaknie głębokiego wchłonięcia w tę zasadę. Zatem kontroluje siebie z energiczną pilnością i lubi przebywać w ustronnych miejscach, kiedy zachłannie poszukuje ciszy i spokoju. Utrzymuje silną samokontrolę i jest wobec siebie bardzo surowy. Wkłada wielki wysiłek w kultywację. Lubi przebywać w miejscach *jin* – pozbawionych słonecznego światła. Preferuje odludne miejsca, na przykład jaskinię daleko w górach albo niedostępną dolinę. Wybiera samotne miejsce, bo lubi spokojne i ciche ustronia. Ponieważ zbyt chciwie pragnie ciszy i spokoju, demony nadejdą. W kultywacji nie należy być chciwym. Nie pragnijcie chciwie ani dobrych rzeczy, ani złych rzeczy. Zwyczajny umysł jest Drogą. Po prostu działajcie zwyczajnie i nie bądźcie chciwi. Bez względu na to, czego pragniecie chciwie, nie jest to dobre.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę.

To jest taka sama sytuacja, jak przedtem. Wtedy król demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Kiedy pojawia się okazja, jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę. Wysłała członka swego demonicznego orszaku, aby opętał innego człowieka, który następnie przychodzi i wygłasza dla niego sutry i Dharmę.

Ten człowiek, nieświadomy, że jest opętany przez demona, twierdzi, że doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie samotności, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę. Za jego sprawą Słuchaczom się wydaje, że znają swoją karmę z przeszłości. Albo może powiedziec do kogoś obecnego: „Jeszcze nie umarłeś, ale już stałeś się zwierzęciem”. Wtedy poucza inną osobę, żeby nastąpiła na „ogon” tej pierwszej osoby i nagle ta pierwsza osoba nie może powstać. Wtedy wszyscy zgromadzeni otwierają przed nim serce z szacunkiem i podziwem. Jeżeli ktoś ma jakąś wątpliwość, demon wykryje ją natychmiast. Wprowadza intensywne praktyki ascetyczne, przewyższające moralne wskazania Buddy. Oczernia bhikszu, beszta zgromadzenie uczniów i wyjawia prywatne sprawy ludzi, nie lękając się wyśmiania czy odrzucenia. Chętnie przepowiada nieszczęścia i pomyślna wydarzenia, a kiedy mają miejsce, nie myli się w najmniejszym stopniu.

Ten człowiek jest nieświadomy, że jest opętany przez demona. Twierdzi, podobnie jak królowie demony, że doszedł do niezrównanej nirwany. Jaki jest dowód na to, że ktoś jest demonem? Na ogół demony wychwalają siebie.

Mówią: „Znasz mnie? Ja już osiągnąłem nirwanę”. Lub też: „Osiągnąłem pierwszą realizację stanu Arhata” albo „Osiągnąłem czwartą realizację stanu Arhata” lub „Jestem teraz Bodhisattwą. Rozpoznasz mnie?”

Gdy ktoś mówi w ten sposób, możecie być pewni, że jest demonem. Budda nigdy by nie powiedział: „Jestem Buddą. Pokłoń mi się szybko. Jeśli się teraz nie pokłonisz, stracisz szansę. Skoro jestem Buddą, to jesteś naprawdę głupi, jeżeli mi się nie kłaniasz”. Ktokolwiek twierdzi, że jest Buddą, Bodhisattwą czy Arhatem, jest nikim innym jak demonem. Możecie być pewni, że jest to mowa demona. Budda nigdy by nie powiedział, że jest Buddą. Bodhisattwa, który przyszedł na świat, nigdy by nie powiedział, że jest Bodhisattwą. Nawet, gdyby ludzie mówili, że jest Bodhisattwą, on by się do tego nie przyznał. Nawet gdyby był Buddą i ktoś by powiedział: „Tak, wiem, że jesteś Buddą”, on by tego nie potwierdził. Ten, kto jest prawdziwie oświecony, również by się do tego nie przyznał. Jeśli ktoś mówi: „Jestem oświecony”, nie dajcie mu się nabrać – nie równa się nawet psu. Nie słuchajcie, jak się przechwala i wywyższa.

Słuchajcie sutr, a będziecie mieli zwierciadło demaskujące demony. Wówczas, kiedy demony, duchy i dziwaczne istoty się pokażą, rozpoznacie je. Ale jeśli nie rozumiecie Dharmy Buddy, to nie będziecie wiedzieć, co one mówią i dacie się im oszukać.

Kiedy człowiek, który został opętany przez demona, spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie samotności, przygotowuje miejsce da siedzenia i wygłasza Dhammę (zobacz objaśnienie 24 (str. 125), oraz 25 (str. 125)). **Za jego sprawą Słuchaczom wydaje się, że znają swoją karmę z przeszłości.** Każdemu się zdaje, że wie, jakby we śnie, czym był w poprzednich żywotach. Ktoś mówi: „W poprzednim życiu byłem psem łańcuchowym”. Inna osoba mówi: „W poprzednim życiu byłem kotem”. Ktoś jeszcze inny mówi: „W poprzednim życiu byłem kurczakiem”. Inna osoba mówi: „W poprzednim życiu byłem krową”. Nikt z nich nie był człowiekiem.

Albo demon może powiedzieć do kogoś obecnego: „Jeszcze nie umarłeś, ale już stałeś się zwierzęciem.” Co on mówi? Mówi: „W poprzednim życiu byłem psem i chociaż jeszcze nie umarłeś, znów stałeś się psem. Nie wierzysz mi?” **Wtedy poucza inną osobę, żeby nastąpiła na „ogon” tej pierwszej osoby.** Mówi do kogoś innego: „On nie wierzy w to, co mu mówię. Stań za nim i nastąp na jego ogon, a zobaczysz, czy może wstać”. Wtedy ta osoba stawia nogę na ziemi i mówi, że stoi na ognie tej pierwszej osoby, **i nagle owa pierwsza osoba nie może powstać.** Czy nie uznalibyście tego za wielkie duchowe moce? Po tym jak demon powiedział, że ta osoba ma ogon i kazał komuś na niego nastąpić, ta osoba nie mogła wstać. Teraz ta osoba nie ma innego wyboru, jak uwierzyć. „On mówi, że jestem zwierzęciem, a teraz naprawdę mam ogon. Jak inaczej mógłby na niego nastąpić i powstrzymać mnie od powstania?”

Wtedy wszyscy zgromadzeni otwierają przed nim serce z szacunkiem i podziwem, „To magia”, mówią, „On wie, że ta osoba ma być psem, jeszcze zanim umarła. On musi być Buddą albo żyjącym Bodhisattwą”. W rzeczywistości zostali oszukani przez ducha i nawet nie zdają sobie z tego sprawy. Widzą ducha albo króla demona i myślą go z Bodhisattwą. Żyjące istoty są naprawdę pomieszane.

Jeśli ktoś ma jakąś wątpliwość, demon wykryje ją natychmiast. Ktoś w zgromadzeniu może być sceptyczny i myśli: „Jak to może być? To jest nieracjonalne”. Gdy tylko zaczyna wątpić, demon wie o tym i mówi: „A więc nie wierzysz mi?” Ów człowiek spogląda na niego: „Och! On naprawdę jest Bodhisattwą! Nie powiedziałem, co myślę, a on o tym wiedział. Ujawnił moją wątpliwość. To nieprawdopodobne”. Potem nie ośmiela się, nie wierzyć.

Wprowadza intensywne praktyki ascetyczne, przewyższające moralne wskazania Buddy. Mówi: „Winaja Buddy nie wystarcza. Ustanawiam dla was nową Winaję. Chcę byćście byli nowymi Buddami, a ja tworzę nowy buddyzm. Ten poprzedni jest przestarzały i nie nadaje się do zastosowania. To jest epoka nauki, wiek atomu i wszystko musi być unowocześnione i ulepszone. Stary sposób myślenia już nie jest użyteczny. Stary buddyzm również nie może być stosowany”. Tak zmienia buddyzm. Mówi, że ludzie mogą być Starszymi albo bhikszu lub czym chcą (zobacz objaśnienie 26 (str. 125)).

Oczernia bhikszu, mówiąc: „Bhikszu? Czym jest bhikszu?” Kpi z nazwy. „Mówicie, że on jest bhikszu? Ja mówię, że to śliz!” [śliz to ryba. W chińskim „bhikszu” i „śliz” kończą się tak samo.]

Beszta także zgromadzenie uczniów. Beszta uczniów, jak tylko chce. Może im mówić: „Jesteś psem”, „Jesteś kotem”, „Jesteś szcurem”, czy „Jesteś świnią”. Uczniowie słyszą jego połajania i akceptują wszystko, co mówi, myśląc, że jest Bodhisattwą. „Mówisz, że jestem świnią, więc jestem świnią”. „Mówisz, że jestem psem, więc jestem psem”. „Mówisz, że jestem kotem, więc jestem kotem”. Nie ośmielają się odpyskować. Król demon ma tak straszliwą moc, że może wmówić ludziom wszystko.

I wyjawia prywatne sprawy ludzi. Na przykład, mężczyzna i kobieta mogli zrobić coś nieprzyzwoitego, a on powie tej kobiecie: „Zrobiłaś to i to z pewnym mężczyzną w pewnym miejscu”.

Kobieta zastanawia się: „Skąd on to wie?”

Albo może zdemaskować ich publicznie, mówiąc: „Ci dwoje są nikczemni. W takim a takim miejscu zrobili coś niewłaściwego, coś nie do wypowiedzenia. Spytajcie ją o to – nie ośmieli się zaprzeczyć”. Okazuje się, że rzeczywiście to zrobili a oni nie ośmielają się zaprzeczyć. Robi to, bo chce pokazać ludziom, że ma duchowe moce i wie o wszystkim, co się dzieje. Ujawnia ich prywatne sprawy, **nie lękając się wysmiania czy odrzucenia**. Wyjawia sekrety ludzi i nie boi się, że będą nim gardzić.

Zawsze **chętnie przepowiada nieszczęścia i pomyślne wydarzenia**. Lubi mówić takie rzeczy jak: „Lepiej bądźcie ostrożni. Jutro będzie dla was nieszczęśliwy dzień. Ktoś może próbować was otruć, a więc uważajcie na to, co jecie, bo inaczej możecie zostać otruci i umrzeć”. Przepowiada zarówno nieszczęśliwe, jak i szczęśliwe zdarzenia, **a kiedy mają miejsce, nie myli się w najmniejszym stopniu**. Kiedy te wydarzenia mają miejsce, okazują się dokładnie takie, jak przepowiedział. A zatem, jak ludzie mogliby w niego nie wierzyć? Tacy królowie demony są znacznie skuteczniejsi niż Bodhisattwowie.

To jest duch o wielkich mocach, który na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszenie tego dobrego człowieka. Ale kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem. Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Jest to duch o wielkich mocach, który na starość stał się demonem. Kiedy duchy się starzeją, stają się demonami, tak jak ludzie, którzy nie praktykują dobrych uczynków, stają się na starość łajdakami. Jak już powiedziałem, jest w języku chińskim powiedzenie: „Być starym, a nie umarłym, to być łotrem”. Starzy, doświadczeni ludzie mogą robić kłopoty. W ten sam sposób stare duchy stają się demonami. **Niepokoi i wprawia w pomieszenie tego dobrego człowieka.** Z zazdrości, że ludzie kultywują, duch niszczy ich moc samadhi. **Ale kiedy w końcu się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka** i już go nie opętuje.

Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem. Równa się to upadkowi do piekieł. Jest takie powiedzenie:

Zwiedziony człowiek przekazuje swe złudzenie,
Więc po przekazie żaden z nich nie rozumie,
Nauczyciel wpada do piekieł,
A uczeń podąża za nim.

Ta sama zasada obowiązuje tutaj. Ponieważ nie spotkał nauczyciela, który ma prawdziwe zrozumienie, uczeń również jest ogłupiały. Kiedy widzi nauczyciela idącego do piekieł, podąża za nim. Nauczyciel odwraca się i mówi: „Po co tutaj przyszedłeś?”

Uczeń odpowiada: „Widziałem, że tu idziesz, więc oczywiście się przyłączyłem”.

Nauczyciel mówi: „Och nie! To nie jest dobre miejsce. Nie powinieneś być tu przychodzić”.

„Ale ty przyszedłeś pierwszy. Jak mógłbym nie pójść za tobą? Przecież studiuje u ciebie. Powiniennem iść wszędzie, gdzie ty idziesz”, mówi uczeń.

Nauczyciel myśli: „Sam wylądowałem w piekiłach i przyprowadziłem z sobą również mojego ucznia. Naprawdę źle postąpiłem z tobą. Bardzo mi przykro!” **Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.**

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak skandha odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łaknie więcej wiedzy i zrozumienia, więc z wielkim trudem pilnie bada i zgłębia, jako że zachłannie dąży do poznania przeszłych żywotów.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łaknie więcej wiedzy i zrozumienia. Będąc w samadhi, chce wiedzieć więcej, znać przeszłe żywoty. Pracuje z wielkim wigorem i nie obawia się cierpienia. A więc z wielkim trudem pilnie bada i zgłębia, jako że zachłannie dąży do poznania przeszłych żywotów.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharma. Ten człowiek, nieświadomy, że jest opętany przez demona, twierdzi, że doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie wiedzy, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharma.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharma. Ten człowiek, nieświadomy, że jest opętany przez demona, nie zdając sobie sprawy, że został ovladnięty przez demona, twierdzi, że doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie wiedzy, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharma.

W Zgromadzeniu Dharmy, w jakiś niewytłumaczalny sposób ten człowiek może otrzymać wielką drogocenną perłę. Demon może czasami zmieniać się w zwierzę, które trzyma w pysku tę perłę albo inne klejnoty, bambusowe tabliczki, zestawienia, talizmany, listy i inne niezwykle rzeczy. Demon najpierw daje te przedmioty owemu człowiekowi, a potem go opętuje. Albo może okpić Słuchaczy, zagrzebując te przedmioty pod ziemią, a następnie mówiąc, że „perła księżycowego światła” oświetla to miejsce. Wówczas Słuchacze mają wrażenie, że uzyskali coś unikalnego. Może jeść tylko lecznicze zioła i nie spożywać przyrządzonych potraw. Lub też może zjadać tylko jedno ziarno sezamu i jedno ziarno pszenicy dziennie i wciąż wyglądać krzepko. Jest tak, ponieważ podtrzymuje go moc demona. Oczernia bhikszu i beszta zgromadzenie uczniów, nie lękając się wyśmiania czy odrzucenia.

W Zgromadzeniu Dharmy, w jakiś niewytłumaczalny sposób, bez jakiegokolwiek powodu w miejscu, gdzie wygłaszana jest Dharma, ten człowiek może otrzymać wielką drogocenną perłę. To może być diament lub coś w rodzaju „klejnotu spełniającego życzenia”. Demon może czasami zmieniać się w zwierzę. Osoba wygłaszająca Dharma sama zmienia się w zwierzę, wyjaśniając, że Bodhisattwowie mogą przekształcać się w cokolwiek. Zwierzę, w które się zmienia, trzyma w pysku tę perłę albo inne klejnoty, bambusowe tabliczki, albo zestawienia. Zestawienia były używane w starożytnych czasach w celach urzędowych. Słowa były pisane na kawałku bambusa, który następnie rozłupywano tak, że część słów widniała na każdym kawałku. Kiedy trzeba było użyć zestawień, składano je razem. Jeżeli zestawienia pasowały, było to potwierdzeniem zgodności. Jeśli dwie części nie pasowały, oznaczało to, że zestawienie jest nieautentyczne. Talizmany służą ujarzmianiu i chwytności demonów, duchów, goblinów i dziwacznych stworzeń. Zwierzę może nieść w pysku listy i inne niezwykle rzeczy. Każdy przedmiot jest osobliwy, rzadki i cenny. Demon najpierw daje te przedmioty owemu człowiekowi, a potem go opętuje.

Albo może okpić Słuchaczy, zagrzebując te przedmioty pod ziemią, a następnie mówiąc, że „perła księżycowego światła” oświetla to miejsce. Zagrzebuje perłę w ziemi, a potem nabiera Słuchaczy, mówiąc: „Tam jest perła, która przypomina jasny księżyc, emitując tutaj światło”. Wówczas Słuchacze mają wrażenie, że uzyskali coś unikalnego. „Ojej! To musi prawda. To nie może być demon”, mówią. To bezspornie jest demon, jednak oni upierają się, że nie. Biada tym, którzy słuchają jego Dharmy!

Może jeść tylko lecznicze zioła i nie spożywać przyrządzonych potraw. Ów demon często jada tylko zioła, a nie zwykłe pożywienie. Nie je dobrego pożywienia. Może jeść żeńszeń lub inne tonizujące i odżywcze dodatki. Kiedy byłem w Hongkongu, spotkałem człowieka, który mówił, że nie jada zwykłego jedzenia. Działał jako medium dla ludzi, którzy

pragnęli długiego życia, synów, pomyślności i innych rzeczy. Co zatem jadł? Orzechy włoskie. Orzechy włoskie są bardzo pożywne – pełne oleju. Jeśli je jecie, wasz mózg będzie bardzo sprawny. Żeby się nasycić, wystarczy zjeść tylko trochę; jeżeli zazwyczaj zjadacie jedną miskę ryżu, to żeby być sytym, wystarczy zjeść pół miski orzechów włoskich. Jadł również ziarna sosnowych szyszek. W każdym razie, zjadał najpożywniejsze rzeczy. **Lub też może zjadać tylko jedno ziarno sezamu i jedno ziarno pszenicy dziennie i wciąż wyglądać krzepko.** Pomimo tego, wciąż jest bardzo gruby, grubszy niż świnia. **Jest tak, ponieważ podtrzymuje go moc demona** (zobacz objaśnienie 27 (str. 126)).

Oczernia bhikszu i beszta zgromadzenie uczniów, nie lękając się wysmiania czy odrzucenia. Nie robi nic innego jak tylko oczernia tych, którzy porzucili życie domowe. „Ludzie, którzy opuścili dom? Jaki dom opuścili? Oni w ogóle nie kultywują. Ludzie, którzy opuścili dom nie są chciwi na pieniądze? Im więcej tym lepiej, to ich podejście”. Albo mówi: „Dlaczego w niego wierzysz? W końcu jest tylko zwykłym człowiekiem. Jesteś naprawdę idiotą”. Kiedy ludzie mają wiarę w bhikszu, on nazywa ich idiotami. Beszta własnych uczniów, nazywając ich zwierzętami i wszelkiego rodzaju rzeczami. Zupełnie się nie obawia jakiegokolwiek riposty.

Lubi mówić o skarbach ukrytych w innych stronach albo o odległych i ukrytych miejscach, gdzie przebywają święci i szlachetni dziesięciu kierunków. Jego zwolennicy często widzą dziwnych i niezwykłych ludzi.

Lubi mówić o skarbach ukrytych w innych stronach. O czym lubi mówić? Mówi: „W pewnym miejscu jest złoto, srebro i wszelkiego rodzaju klejnoty. Chcecie trochę?” Szerzy takie pogłoski, żeby omamić zgromadzenie. **Albo lubi mówić o odległych i ukrytych miejscach, gdzie przebywają święci i szlachetni dziesięciu kierunków.** Mówi ludziom: „Kultywują tam Buddowie i Bodhisattwowie, a wy nawet o tym nie wiecie”. **Jego zwolennicy często widzą dziwnych i niezwykłych ludzi.** Mogą emitować światło lub mieć inne osobliwe właściwości.

To jest duch lub zjawa górskich lasów, ziemi, miast, rzek i gór, który na starość stał się demonem. Człowiek, którego opęta, może opowiadać się za rozwiązłością seksualną i łamać wskazania Buddy. Wraz ze swoimi zwolennikami może skrycie folgować swym pięciu pożądaniam. Albo może wydawać się pełen wigoru, jedząc jedynie dziko rosnące rośliny. Jego zachowanie jest kapryśne i niepokoi oraz wprawia w pomieszanie tego dobrego człowieka. Ale kiedy demon się zmęczy, opuści ciało tamtego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.

Co to za stworzenie? **To jest duch lub zjawa górskich lasów, ziemi, miast, rzek i gór, który na starość, po bardzo długim czasie, stał się demonem. Człowiek, którego opęta, może opowiadać się za rozwiązłością seksualną i łamać wskazania Buddy.** Jego lubieżne myśli sprawiają, że łamie wskazania. **Wraz ze swoimi zwolennikami, ludźmi, którzy są z nim, może skrycie folgować swoim pięciu pożądaniam.** Pięć pożądań to bogactwo, seks, sława, jedzenie i sen. **Albo może wydawać się pełen wigoru, jedząc jedynie dziko rosnące rośliny. Jego zachowanie jest kapryśne.** Nie siedzi w medytacji ani nie kultywuje. Angażuje się jedynie w bezużyteczne ascetyczne praktyki i **niepokoi oraz wprawia w pomieszanie tego dobrego człowieka, sprawiając, że przestaje kultywować. Ale po jakimś czasie, kiedy demon się zmęczy i znudzi, opuści ciało tamtego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.**

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Pojmijcie to wcześniej i nie wpadniecie w pułapkę demona. Nie wkraczajcie w demoniczny cykl narodzin i śmierci. **Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.**

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łącznie duchowych mocy i wszelkiego rodzaju przekształceń, bada więc źródło przekształceń, jako że zachłannie pragnie duchowych mocy.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek, który kultywuje Drogę i praktykuje samadhi, nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łącznie duchowych mocy. Ma kolejną złudną myśl. Chce mieć wielkie duchowe moce i wszelkiego rodzaju przekształcenia, tak by mógł ukazywać w powietrzu osiemnaście przekształceń. Chce móc wypuszczać wodę z górnej części ciała, a ogień z dolnej części; chce wypuszczać ogień z górnej części ciała, a wodę z dolnej części. Pragnie być jak Arhaci, którzy mogą manifestować osiemnaście przekształceń, unosząc się w powietrzu, a więc bada to fundamentalne źródło, zasadę tych przekształceń, jako że zachłannie pragnie duchowych mocy (zobacz objaśnienie 28 (str. 127)).

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę. Demon, który trwał w oczekiwaniu, widzi okazję i wysyła ducha, żeby opętał człowieka, poprzez którego wygłasza sutry i Dharmę.

Ten człowiek, naprawdę nieświadomy, że jest opętany przez demona, również twierdzi, że doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie duchowych mocy, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę. Opętany człowiek może trzymać ogień w rękach i, biorąc jego część, położyć płomień na głowie każdego Słuchacza w poczwórnym zgromadzeniu. Płomienie na ich głowach są wysokie na kilka stóp, jednak nie są gorące i nikt nie jest poparzony. Może chodzić po wodzie jak po suchym lądzie; może siedzieć w powietrzu nieruchomo; może wejść do butelki lub pozostawać w torbie; może bez przeszkód przechodzić przez szyby okien i ściany. Jedynie gdy jest atakowany bronią, czuje się niespokojny. Ogłasza się Buddą i odziany w strój osoby świeckiej przyjmuje pokłony od bhikszu. Oczernia medytację *dhjany* i reguły moralne. Beszta swoich uczniów i wyjawia prywatne sprawy ludzi, nie lękając się wyśmiania czy odrzucenia.

Ten człowiek jest naprawdę nieświadomy, że jest opętany przez demona. Również twierdzi, że sam doszedł do cudownej realizacji niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie duchowych mocy, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę.

Opętany człowiek może trzymać ogień w jednej ręce i, biorąc jego część drugą ręką, może położyć płomień na głowie każdego Słuchacza w poczwórnym zgromadzeniu. Po kolei kładzie płomień na czubek głowy każdego z ludzi w audytorium. Płomienie na ich głowach są wysokie na kilka stóp. Kiedy je kładzie, płomienie są małe i rosną po trochu, dopóki nie będą wysokie na kilka stóp. Jednak nie są gorące i nikt nie jest poparzony. Nie rozprzestrzeniają się ani nie zapalają niczego innego. Albo, opętany człowiek, może chodzić po wodzie jak po suchym, równym lądzie; może chodzić albo siedzieć w powietrzu nieruchomo. Nic go w powietrzu nie podtrzymuje, ale może w nim siedzieć.

Może wejść do butelki lub pozostawać w torbie; może bez przeszkód przechodzić przez szyby okien i ściany. Drzwi i okna mogą być zamknięte, ale może łatwo przez nie przejść bez otwierania. Nie stanowi to dla niego najmniejszej przeszkody.

Jedynie gdy jest atakowany bronią, czuje się niespokojny. Boi się, że zostanie cięty nożem lub przebity włócznią. Jest tak, bo ciągle ma fizyczną formę, która go krępuje. Chociaż ma pięć duchowych mocy, wciąż boi się zranienia bronią.

Sam ogłasza się Buddą i odziany w strój osoby świeckiej, a nie ubiór osoby, która opuściła dom, przyjmuje pokłony od bhikszu. Ubrany jak osoba świecka, przyjmuje pokłony od ludzi, którzy opuścili dom. Oczernia medytację *dhjany* i reguły moralne jako bezużyteczne i niewłaściwe. Beszta swoich własnych uczniów i wyjawia prywatne sprawy ludzi. Ujawnia ludzkie sekrety, nie lękając się wysmiania czy odrzucenia przez innych.

Często mówi o duchowych mocach i panowaniu nad sobą. Może wywoływać u ludzi wizje krain Buddy, ale one są nierzeczywiste i powstają wyłącznie ze zdolności tego ducha do zwodzenia ludzi. Wychwala rozwiązłość i nie potępia sprośnego zachowania. Przekazując swoją Dharma, używa nieprzyzwoitych środków.

Często mówi o różnego rodzaju duchowych mocach i o panowaniu nad sobą. Może wywoływać u ludzi wizje krain Buddy w dziesięciu kierunkach, ale one są nierzeczywiste i powstają wyłącznie ze zdolności tego ducha do zwodzenia ludzi. Sam nie ma żadnej prawdziwej zreczności w kultywowaniu. Najbardziej wychwala rozwiązłość. Mówi: „To najcudowniejsza rzecz pod słońcem. To jest źródło bodhi i nirwany”. I nie potępia sprośnego zachowania. Mówi: „Nie ma w tym nic złego. Nie przejmujcie się utrzymywaniem wskazań”. Przekazując swoją Dharma, używa nieprzyzwoitych środków. Całe to nieczyste zachowanie wykorzystuje jako środek do przekazywania Dharmy.

To jest potężny duch natury: duch góry, duch morza, duch wiatru, duch rzeki, duch ziemi albo duch traw i drzew, który rozwijał się przez długie wieki. Może być smokiem-goblinem; albo *riszim*, który odrodził się jako goblin; albo znów *riszim*, który osiągnąwszy kres przeznaczonego mu czasu, powinien umrzeć, ale którego ciało nie niszczy i jest ovladnięte przez goblina. Na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszanie tego dobrego człowieka. Ale kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.

To jest potężny duch natury: duch góry, duch morza, duch wiatru, duch rzeki, duch ziemi albo duch traw i drzew, który rozwijał się przez długie wieki. Może być smokiem-goblinem; albo może być *riszim*, który po tym jak kultywował przez może tysiąc, dwa tysiące, trzy tysiące albo pięć tysięcy lat odrodził się u kresu swego życia jako goblin-demon.

Albo znów, może być *riszim*, który osiągnąwszy kres przeznaczonego mu czasu, powinien umrzeć, ale którego ciało po śmierci nie niszczy ani się nie zmienia i jest ovladnięte przez goblina.

Na starość stał się demonem. Niepokoi i wprawia w pomieszanie moc samadhi tego dobrego człowieka. Ale w końcu, kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Tak długo jak demon jest obecny, ten człowiek posiada przerażającą duchową moc. Ale gdy demon odejdzie, wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem i ich działalność będzie ukrócona.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Anando, powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w demoniczny cykl transmigracji. Nie wpadnijcie w sidła demonów. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łaknie wejścia w ustanie, bada więc naturę przekształceń, jako że zachłannie pragnie głębokiej pustki.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łaknie wejścia w ustanie, bada więc naturę przekształceń, jako że **zachłannie pragnie głębokiej pustki**. Bada, jak rzeczy w stanie istnienia mogą zmieniać się w nicość i jak nicość może zmieniać się w rzeczy, które istnieją. Bada sposób, w jaki zachodzą te zmiany, mając nadzieję doświadczyć głębokiego stanu pustki.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Demon obserwuje i czeka, a kiedy widzi okazję, jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę. Demon mówi poprzez usta tamtego człowieka.

Ten człowiek, nieświadomy, że jest opętany przez demona, twierdzi, że doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie pustki, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę. Pośród wielkiego zgromadzenia jego fizyczna forma nagle znika i nikt ze zgromadzonych nie może go zobaczyć. Następnie na powrót pojawia się nagle znikąd. Może pojawiać się i znikać do woli, albo może sprawić, że jego ciało będzie przezroczyste jak kryształ. Z rąk i stóp uwalnia zapach drewna sandałowego albo jego ekskrementy i uryna mogą być słodkie jak kandyz. Oczernia wskazania i gardzi tymi, którzy porzucili życie domowe.

Ten człowiek jest nieświadomy i nie zdaje sobie sprawy, że jest opętany przez demona z niebios. Twierdzi, że już doszedł do cudownej realizacji niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie głębokiej pustki ustania, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę. Pośród wielkiego zgromadzenia jego fizyczna forma nagle znika i nikt ze zgromadzonych nie może go zobaczyć. Za sprawą duchowych mocy demona ciało opętanego człowieka nagle znika. Głosił Dharmę, ale nikt nie może go zobaczyć. To jest „pustka ludzi i dharm”. Zarówno ludzie jak i dharmy zanikły. Następnie, po kilku minutach, **na powrót pojawia się nagle znikąd. Może pojawiać się i znikać do woli**. Jeżeli chce się pojawić, pojawia się. Jeśli chce zniknąć, znika. Sprawuje nad wszystkim kontrolę i może robić obie rzeczy z łatwością.

Albo może sprawić, że jego ciało będzie wydawało się przezroczyste jak kryształ, tak iż można widzieć poprzez nie. **Z rąk i stóp**, po wstrząśnięciu nadgarstkiem, **uwalnia zapach drewna sandałowego albo jego ekskrementy i uryna mogą być słodkie jak kandyz. Oczernia wskazania**. Mówi: „Nie przejmujcie się utrzymywaniem wskazań. To jest sprawa małego pojazdu. Po co mielibyście je utrzymywać? To nie ma wielkiego znaczenia”. **I gardzi tymi, którzy porzucili życie domowe**. Mówi: „Nie porzucajcie życia domowego. Jeśli chcecie kultywować, kultywujcie. Nie musicie w tym celu porzucać życia domowego. W każdym razie, co za różnica, czy jesteś osobą świecką, czy porzuciłeś życie domowe?” Tak oczernia ludzi, którzy porzucili życie domowe.

Często mówi, że nie ma przyczyny i skutku, że kiedy umieramy, odchodzimy na zawsze, że nie ma życia po życiu i że nie ma zwyczajnych ludzi i mędrców. Chociaż uzyskał stan pustego ustania skrycie folguje zachłannym żądom. Ci, którzy ulegają jego lubieżności, przyjmują również jego poglądy o pustce i zaprzeczają przyczynie i skutkowi.

Często mówi, że nie ma przyczyny i skutku. „Nie wierzcie w prawo przyczyny i skutku”, mówi. „To jest całkowicie błędne. Nie ma niczego takiego”. Mówi, że **kiedy umieramy, odchodzimy na zawsze**. „Gdy umierasz, odchodzisz na zawsze, jak światło, które zgasło”. Mówi, że **nie ma życia po życiu i że nie ma zwyczajnych ludzi i mędrców**. „Nie ma czegoś takiego, jak odrodzenie ani nie ma zwykłych ludzi czy mędrców. To tylko metafory”.

Chociaż uzyskał stan pustego ustania, skrycie folguje zachłannym żądom. Chociaż doszedł do pewnej teorii pustki, potajemnie oddaje się rozwiązłości. **Ci, którzy ulegają jego lubieżności, przyjmują również jego poglądy o pustce.** Jako ofiary energii demona, ludzie, którzy razem z nim oddają się rozwiązłości, również wierzą, że wszystko jest puste i **zaprzeczają przyczynie i skutkowi.** Czują, że nie ma potrzeby wierzyć w przyczynę i skutek.

To jest esencja stworzona podczas zaćmienia słońca lub księżyca. Upadłszy na złoto, nefryt, rzadkiego grzyba, jednorożca, feniksa, żółwia albo żurawia esencja owa obdarzyła je życiem, tak że nie umarły przez tysiące lub dziesiątki tysięcy lat i ostatecznie stały się duchem. Potem narodziły się w tej krainie i na starość stały się demonem. Teraz ów demon niepokoi i wprawia w pomieszanie tego dobrego człowieka. Ale kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Wtedy zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popadną w konflikt z prawem.

Co to jest? **To jest esencja stworzona podczas zaćmienia słońca lub księżyca.** Podczas interakcji między słońcem i księżycem, czyli podczas zaćmienia słońca i księżyca, esencja pada na ziemię. **Upadłszy na złoto, nefryt,** pewnego rodzaju **rzadkiego grzyba, jednorożca, feniksa, żółwia albo żurawia esencja owa obdarzyła je życiem, tak że nie umarły przez tysiące lub dziesiątki tysięcy lat i ostatecznie stały się duchem. Potem narodziły się w tej krainie i na starość stały się demonem. Teraz ów demon niepokoi i wprawia w pomieszanie tego dobrego człowieka,** który kultywuje samadhi (zobacz objaśnienie 29 (str. 127)).

Ale w końcu, kiedy się tym zmęczy, opuści ciało tego drugiego człowieka. Przystanie go opętywać. **Wtedy zarówno ten nauczyciel, jak i jego uczniowie popadną w konflikt z prawem.** Prawo nad nimi zapanuje.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji króla demona. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, jeśli się nie przebudzicie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ten dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W samadhi jego umysł łaknie długiego życia, więc trzodzi się badaniem jego niuansów, jako że zachłannie pragnie nieśmiertelności. Chce odrzucić narodziny i śmierć ciała. Nagle ma nadzieję położyć kres również narodzinom i śmierci myśli, żeby na zawsze trwać w subtelnej formie.

Ponadto, w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, gdy *skandha* odczuwania stała się pusta, czysta i subtelna, ten dobry człowiek, który kultywuje samadhi, nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan i doświadcza doskonałej, jasnej koncentracji. W doskonałym, subtelnym samadhi, nagle pojawia się zmiana. Jaka? Jego umysł łaknie długiego życia. Nagle pojawia się myśl: „Cudownie byłoby żyć zawsze i nie musieć umierać”. A więc trzodzi się badaniem jego niuansów. Starannie bada jego najbardziej ezoteryczne i subtelne aspekty, jako że zachłannie pragnie nieśmiertelności. Chce żyć wiecznie i nigdy się nie zestarzeć.

Chce wyrzec się i odrzucić narodziny i śmierć ciała, dosłownie „narodziny i śmierć udziału i części”. Odnosi się to do narodzin i śmierci każdej jednostki. Każdy ma udział i każdy ma część. Co rozumiemy przez „udział”? Ty masz ciało i ja mam ciało. Ty jesteś osobą i ja jestem osobą. Ty masz swój udział i ja mam swój udział. A czym jest „część”? To długość tego życia, okres od narodzin do śmierci. „Część” może również odnosić się do fizycznego wzrostu – od głowy do stóp.

Nagle ma nadzieję położyć kres również narodzinom i śmierci myśli. Zwyczajni ludzie doświadczają fizycznych narodzin i śmierci ciała. Arhat czwartego poziomu położył kres tego rodzaju narodzinom i śmierci, lecz ciągle musi doświadczać narodzin i śmierci myśli [dosłownie „narodzin i śmierci zmiany”]. Odnosi się to do bezustannego przepływu myśli – wiecznie zmieniającego się procesu myślenia, w którym jedna myśl jest wytwarzana, a druga ginie w nieskończonym nurcie. Kiedy już nie podlega fizycznym narodzinom i śmierci, nagle ma nadzieję zakończyć również narodziny i śmierć myśli, **żeby na zawsze trwać w subtelnej formie**, bardzo oczyszczonej i rozrzedzonej formie. Trwać na zawsze oznacza uzyskać wieczne życie.

Wtedy demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czekał. Jego duch opętuje innego człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharma.

Gdy tylko wzbudza pragnienie długiego życia, **wtedy król demon z niebios korzysta ze sposobności, na którą czatował i czekał. Jego duch opętuje innego człowieka.** Król demon wysłał jednego ze swych zwolenników, żeby kogoś opętał i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharma, dla kultuwującego.

Ten człowiek, nieświadomy, że jest opętany przez demona, twierdzi, że doszedł do niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie długiego życia, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharma. Lubi mówić, że może się udać w różne miejsca i powrócić bez przeszkód, być może przebywając dziesięć tysięcy mil i wracając w mgnieniu oka. Może również przynieść rzeczy z miejsc, w które się udał. Albo może powiedzieć komuś, żeby przeszedł z jednego końca pokoju w drugi – jest to odległość zaledwie kilku kroków. Choćby ten człowiek latami szedł szybko, nie mógłby dotrzeć do ściany. Dlatego ludzie wierzą w tego opętanego człowieka i biorą go za Buddę.

Ponieważ **ten człowiek** jest całkowicie kontrolowany przez demona z niebios, sam jest **nieświadomy, że jest opętany przez demona. Twierdzi, że doszedł do** cudownej realizacji **niezrównanej nirwany. Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie długiego życia, przygotowuje miejsce Dharmy do siedzenia i wygłasza Dharma.**

Lubi mówić, że może się udać w różne miejsca i powrócić bez przeszkód. O czym lubi mówić demon? Mówi: „W tej chwili mogę udać się w jakieś miejsce odległe stąd o tysiąc lub nawet dziesięć tysięcy mil i wrócić w tym samym momencie. Mogę dotrzeć do Japonii, nie wsiadając do samolotu, kupić towar i przynieść go z sobą. Jeżeli mi nie wierzycie, zademonstruję wam to”. Zawsze popisuje się duchowymi mocami. Chce, żeby ludzie widzieli niepojęte wyczyny, których może dokonać. Mówi: „Mogę swobodnie odchodzić i przychodzić, **być może przebywając dziesięć tysięcy mil** w jednej chwili **i wracając w mgnieniu oka.** Mogę pójść i wrócić w czasie, jaki zajmie wam wdech i wydech”.

To nie wszystko, **może również przynieść rzeczy z miejsc, w które się udał.** Może kupić rzeczy i je przynieść. „Nie wierzycie?” powie. „Widzicie tę rzecz? Pochodzi z takiej a takiej spółki w Japonii – model produkowany wyłącznie przez tę spółkę, do nabycia tylko na miejscu”. Wtedy pokazuje im radio albo magnetofon produkcji japońskiej, które nie przeszły przez urząd celny ani nie były importowane i rzeczywiście zostały wyprodukowane przez ową spółkę w Japonii.

Albo może powiedzieć komuś, żeby przeszedł z jednego końca pokoju w drugi – jest to odległość zaledwie kilku, może siedmiu czy ośmiu kroków. Choćby ten człowiek latami szedł szybko, nie mógłby dotrzeć do ściany. Nie mógłby przemierzyć tej małej przestrzeni, choćby przez rok biegł w szaleńczym tempie. **Dlatego** widząc takie popisy, **ludzie wierzą w tego opętanego człowieka i biorą go za Buddę.** Myślą: „Och! To jest Budda, który przyszedł uczyć nas Dharmy”.

Często mówi: „Wszystkie istoty w dziesięciu kierunkach są moimi dziećmi. Zrodziłem wszystkich Buddów. Stworzyłem ten świat. Jestem pierwotnym Buddą. Stworzyłem ten świat naturalnie, a nie wskutek kultuwacji”.

Często mówi: „Wiecie co, wszystkie istoty w dziesięciu kierunkach są moimi dziećmi. Zrodziłem wszystkich Buddów. Czy wiecie czyimi synami są Buddowie? Moimi”. Chełpi się bezwstydnie, że zrodził wszystkich Buddów.

„Stworzyłem ten świat. Jestem pierwotnym Budda. Byłem pierwszym Budda. Przede mną nie było żadnych Buddów. Stworzyłem ten świat naturalnie, a nie wskutek kultury. Stworzyłem ten świat spontanicznie. I byłem już Budda, kiedy przyszedłem na świat. Nie musiałem kulturować, aby stać się Budda”.

To może być *czamunda* wysłany z orszaku demona z Niebios Zwierzchnictwa albo młodzieńczy *piszcza* z Nieba Czterech Królów, który jeszcze nie podjął postanowienia. Wykorzystuje jasną czystość człowieka i pożera jego esencję i energię. Albo może kultywujący, bez konieczności polegania na nauczycielu, osobiście widzi istotę, która mówi mu: „Jestem Duchem Wadźry, który przybył dać ci długie życie”. Albo ta istota przekształca się w piękną kobietę i wciąga go w szaleńczą rozpustę, skutkiem czego w ciągu roku jego siły witalne zostają wyczerpane. Mówi do siebie; ci, którzy go słyszą, mają wrażenie, że to goblin. Ludzie wokół niego nie zdają sobie sprawy z tego, co się dzieje. Na ogół taki człowiek popada w konflikt z prawem. Ale, nim zostanie ukarany, umrze z wycieńczenia. Demon niepokoi go i wprawia w pomieszanie, dopóki nie umrze.

To może być *czamunda* wysłany z orszaku demona z Niebios Zwierzchnictwa. *Czamunda* to termin sanskrycki, który oznacza „ducha niewolnika”, ducha, który wykonuje niewolniczą pracę. Oznacza również „zazdrosnego ducha”, ponieważ jest zawsze zazdrosny o wszelkie dobro, jakie ma ktoś inny. Próbuje popsuć szyki ludziom, którzy chcą studiować Dharmę Buddy. Jeśli ktoś chce być dobry, ciągnie go w złym kierunku. To jest zły duch. Demon w Niebie Zwierzchnictwa wysyła takiego ducha, żeby niepokoił kultywującego samadhi. Albo może wysłać **młodzieńczego *piszcza* z Nieba Czterech Królów.** Duchy *piszcza* specjalizują się w pożeraniu esencji. Zjadają esencję różnych ziaren i roślin, a także ludzką. Jedzą pewien rodzaj esencji, która wypływa, kiedy mężczyzna i kobieta uprawiają seks. Kiedy ludzie uprawiają seks, wiele duchów czeka z boku, żeby zjeść tę esencję. To jest bardzo niebezpieczne.

To jest duch *piszcza*, który jeszcze nie podjął postanowienia. Wykorzystuje jasną czystość człowieka i pożera jego esencję. Ci, którzy nie podjęli postanowienia, tacy jak młodzieńczy *piszcza* i inni, łakną jasnej czystości kultywującego i jego duszy. Konsumują jego esencję, ale on jest tego nieświadomy.

Albo może kultywujący, bez konieczności polegania na nauczycielu, osobiście widzi istotę, która mówi mu: „Jestem dzierżącym Wadźrę, ochraniającym Dharmę Duchem, który przybył dać ci długie życie. Przyszedłem dać ci długowieczność. Będziesz mógł żyć przez długi czas”. Albo powiedziawszy to, ta istota przekształca się w piękną kobietę i wciąga go w szaleńczą rozpustę. „Szaleńcza” oznacza, że są rozwiązli bezustannie, bez przerwy, skutkiem czego w ciągu roku jego siły witalne zostają wyczerpane. Przy takim wysiłku jego siły witalne wyczerpią się, nim minie rok. Ponieważ postępuje zbyt nieumiarkowanie, jego esencja, energia i duch „wyschną”. Kluczowym słowem tutaj jest „szaleńcza”. Nie opisuje ono zwyczajnej sytuacji. Nie odnosi się do zwykłego sposobu, w jaki takie aktywności są wykonywane. Bez wątplenia ta piękna kobieta mówi: „Im bardziej oddasz się rozwiązłości, tym dłuższe będzie twoje życie. Osiągniesz długie życie”. Zaślepiiony pragnieniem długiego życia, nie zdaje sobie sprawy, że jego życie skraca się z każdą minutą. Nim minie rok, jest całkowicie wyczerpany.

Wtedy **mówi do siebie.** W rzeczywistości nie mówi do siebie, lecz rozmawia z demonem. Kiedy to robi, **ci, którzy go słyszą, mają wrażenie, że to goblin.** Rozmawia z demonem, którego inni ludzie nie widzą. Spotkałem kiedyś tego rodzaju demona.

Spotkałem kiedyś mężczyznę, którego każdej nocy odwiedzała kobieta. Nie przychodziła do niego za dnia, ale każdego wieczoru, gdy nadchodziła, każdy w gospodarstwie słyszał, jak wysokie obcasy tej kobiety stukają o deski podłogi. Chociaż słyszeli ten dźwięk, nie widzieli jej. Kiedy przychodziła, ów mężczyzna rozbierał się, wskakiwał do łóżka i spółkował z nią, nie zwracając uwagi na to, czy ktoś jest w pobliżu, czy nie. To był duch tego rodzaju. Później okoliczny szaman przyszedł do tego domu, egzorcyzmować ducha. Tej nocy demonica rozmawiała z szamanem.

„Świetnie”, powiedziała, „Chcesz wyleczyć tego mężczyznę? W porządku, od dziś będzie miał się dobrze. Ale odtąd zaczną przychodzić do twojego gospodarstwa. Będziemy prowadzić małą walkę dharm”. Potem rzeczywiście poszła do domu szamana i jego starszy brat angażował się w ten rodzaj niewłaściwej aktywności z demonem od rana do wieczora. Powiem wam, ten demon jest bardzo potężny.

Ludzie wokół niego nie zdają sobie sprawy z tego, co się dzieje. Nie są świadomi tej sytuacji. **Na ogół taki człowiek popada w konflikt z prawem** i jego działalność zostaje ukrócona przez prawo. **Ale, nim zostanie ukarany,** zanim zostanie przyprowadzony na rozprawę, **umrze z wycieńczenia.** Jeszcze w więzieniu umrze z powodu całkowitego wyczerpania esencji, energii i ducha. **Ów demon niepokoi go i wprawia w pomieszenie, dopóki nie umrze.** Demon niszczy jego moc samadhi do tego stopnia, że ten człowiek ginie (zobacz objaśnienie 30 (str. 129)).

Powinniście być tego świadomi zawczasu i nie dać się schwytać w cykl transmigracji. Jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.

Anando, **powinniście być tego świadomi zawczasu,** rozumieć zawartą w tym zasadę **i nie dać się schwytać w cykl transmigracji.** Jeżeli jesteście świadomi demonicznego stanu, nie wpadniecie w pułapkę demona. Nie skończycie w orszaku demonów. **Ale jeżeli jesteście pomieszani i nie rozumiecie, nikt** nie będzie się wami przejmował. Na pewno **wpadniecie do Bezlitosnych Piekieł.** Nie zostanie wam okazana najmniejsza łaska.

Anando, powinieneś wiedzieć, że w wieku kończącej się Dharmy, tych dziesięć rodzajów demonów może porzucić życie domowe, żeby kultywować Drogę w mojej Dharmie. Mogą opętać innych ludzi lub manifestować się w różnych formach. Wszystkie będą twierdziły, że już osiągnęły właściwą i przenikliwą wiedzę i świadomość.

Anando, **powinieneś wiedzieć, że szczególnie w wieku kończącej się Dharmy, tych dziesięć rodzajów demonów,** które pojawiają się w dziesięciu demonicznych stanach związanych ze *skandhą* myślenia, **może porzucić życie domowe, żeby kultywować Drogę w mojej Dharmie Buddy. Mogą opętać innych ludzi.** Królowie demony mogą opętać innych ludzi **lub manifestować się w różnych formach.** Mogą ukazywać duchowe moce jako królowie demony i manifestować wszelkiego rodzaju formy. Mogą pojawiać się jako Buddowie, Bodhisattwowie, Arhaci albo bogowie. Królowie demony mogą się manifestować w ciele każdego rodzaju. **Wszystkie będą twierdziły, że już osiągnęły właściwą i przenikliwą wiedzę i świadomość.** „Właściwa i przenikliwa wiedza” odnosi się do Buddy, który ma zarówno wiedzę właściwą, jak i przenikliwą. „Właściwa wiedza” to rozumienie, że „umysł wytwarza miriady dharm”. „Przenikliwa wiedza” to rozumienie, że „miriady dharm są umysłem”. Kiedy ktoś ma naprawdę właściwą i przenikliwą wiedzę i poglądy, staje się Buddą, Tym o Właściwej i Przenikliwej Wiedzy. Jednak demony udają Buddów i twierdzą, że osiągnęły właściwą i przenikliwą wiedzę.

Kiedy Budda Siakjamuni był bliski wejścia w nirwanę, wezwał króla demona i polecił mu: „Powinieneś przestrzegać reguł. Od teraz podążaj za regułami. Nie łam ich”.

Król demon odpowiedział: „Chcesz, żebym podążał za twoimi regułami? Świetnie. Podczas kończącego się wieku twojej Dharmy będę nosił twoje szaty, jadł twoje pożywienie i wydalal do twojej miski żebraczej”. Oznaczało to, że będzie niszczył Dharma od środka.

Kiedy Budda to usłyszał, zmartwił się. Zapłakał i powiedział: „Naprawdę, nic nie mogę z tobą zrobić. Twoja metoda jest najbardziej trująca, najbardziej destrukcyjna”.

Jest takie powiedzenie: „Pasożyty na ciele lwa jedzą lwie mięso”. Znaczy to, że w wieku kończącej się Dharmy demony są silne, a Dharma jest słaba. Jest wielu królów demonów. Dlatego kultywujący muszą być bardzo ostrożni. Jacy są królowie demony? Ogólnie, są różni od zwykłych ludzi. Mają w sobie demoniczną energię. Jest w nich coś niezwykłego, co ujawnia, że są królami demonami (zobacz objaśnienie 31 (str. 129)).

Wychwalają rozwiązłość i łamią moralne wskazania Buddy. Żli demoniczni nauczyciele i ich demoniczni uczniowie, których właśnie omówiłem, przekazują swe nauki poprzez rozwiązłość. Takie zdegenerowane duchy opanowują umysły kultywujących i po zaledwie dziewięciu żywotach lub aż po stu pokoleniach prawdziwych praktykujących zmieniają całkowicie w zwolenników demonów.

Wychwalają rozwiązłość. Jak można poznać, że ktoś jest demonem? Demony nie chwala właściwych metod praktyki. Wychwalają rozwiązłość i otwarcie popierają seks. **I łamią moralne wskazania Buddy.** Mówią: „Wskazania Buddy są beużyteczne. Nie utrzymuj ich. Wskazania Buddy były przeznaczone dla zwolenników małego pojazdu. My jesteśmy Bodhisattwami wielkiego pojazdu, Buddami wielkiego pojazdu. Skoro już staliśmy się Buddami, nie musimy utrzymywać wskazań”. **Żli demoniczni nauczyciele Dharmy i ich demoniczni uczniowie,** uczniowie królów demonów, **których właśnie omówiłem, przekazują swe nauki poprzez rozwiązłość.** Wspólnie praktykują rozwiązłość i wychwalają to, mówiąc: „To są najwspanialsze i najcudowniejsze drzwi Dharmy. Zasada prawdziwej pustki i cudownego istnienia leży właśnie w tym”. **Takie zdegenerowane duchy,** czyli ci, którzy wychwalają rozwiązłość, **oponowują umysły kultywujących.** Ponieważ umysły kultywujących są wprawione w pomieszanie przez zdegenerowane demony, które ich opętały, łakną seksu i otwarcie popierają rozwiązłość. Wszystko dlatego, że demony opanowały ich umysły.

I po zaledwie dziewięciu żywotach lub aż po stu pokoleniach prawdziwych praktykujących zmieniają całkowicie w zwolenników demonów. Zajmuje to co najmniej dziewięć żywotów. Co oznacza jeden „żywot”? Czy jest to okres od narodzin człowieka do jego śmierci? Nie. Ściśle mówiąc, odnosi się to do okresu stu lat. Dlatego dziewięć żywotów to dziewięćset lat. Najwyżej zajmuje to ponad sto pokoleń. Jedno pokolenie reprezentuje trzydzieści lat, a więc sto pokoleń to trzy tysiące lat. Trzeba co najmniej dziewięciu żywotów, żeby prawdziwego kultywującego zmienić całkowicie w członka orszaku demona.

W drugim skrajnym przypadku, od czasu, gdy demon wprawi go w pomieszanie, aż do chwili, gdy wejdzie w skład orszaku demona, może przeminać sto pokoleń. Chociaż został wprawiony w pomieszanie, musi przejść jeszcze przez kilka żywotów. Dopiero po długim okresie czasu przyłącza się oficjalnie do orszaku demona. Wcześniej jego natura nie jest całkowicie demoniczna. Czy wiecie, co się przekształca w demony? Demony były pierwotnie ludźmi. Człowiek, który nie jest prawy, może stać się demonem, ale to nie dzieje się tak szybko. Król demon napastuje go, podąża za nim i stale wprawia w pomieszanie. Ten proces zabiera od tak krótkiego okresu czasu jak dziewięć żywotów do tak długiego jak sto pokoleń.

Kiedy ich życie dobiega kresu, kończą jako członkowie demonicznych hord. Stracą swą właściwą i przenikliwą wiedzę i Wpadną do Bezlitosnych Piekieł.

Kiedy ich życie dobiega kresu, kiedy wyznaczony czas – od dziewięciu żywotów do stu pokoleń – upłynął i praktykujący umierają, **kończą jako członkowie demonicznych hord.** Nie mogą zostać królami demonami, bo jest tylko jeden król. Nie ma tak wielu królów demonów. Mogą stać się jedynie pospolitymi demonami, zwyczajnymi obywatelami populacji demonów. **Stracą swą właściwą i przenikliwą wiedzę.** Stracą właściwą wiedzę i poglądy, i pozostanie im jedynie niewłaściwa wiedza i poglądy; będą podążać śladem czynów popełnionych przez króla demona. **I ostatecznie Wpadną do Bezlitosnych Piekieł.** Kiedy wyczerpią swe błogosławieństwa jako demony, ich życie się skończy i wpadną do piekieł.

Nie musisz jeszcze wchodzić w nirwanę. Chociaż twoje osiągnięcie zbliża się do poziomu poza studiowaniem, mimo wszystko utrzymuj swoje ślubowania, żeby wkroczyć w Wiek Kończącej się Dharmy. **Wzbudź wielkie współczucie, żeby ratować i przeprowadzać żyjące istoty, które mają właściwe umysły i głęboką wiarę. Nie pozwól, żeby dały się opętać demonom. Pomóż im osiągnąć właściwą wiedzę i poglądy. Już wyzwoliłem cię od narodzin i śmierci. Czcząc słowa Buddy, odwzajemnisz się za Jego dobroć.**

„Anando, **nie musisz jeszcze wchodzić w nirwanę.** Nie wkraczaj jeszcze w nirwanę. Pozostań w tym świecie i nauczaj oraz przekształcaj żyjące istoty w moim imieniu. **Chociaż twoje osiągnięcie zbliża się do poziomu poza studiowaniem, mimo wszystko utrzymuj swoje ślubowania, żeby wkroczyć w Wiek Kończącej się Dharmy.** Praktycznie, już osiągnąłeś stan poza studiowaniem”. (W tym punkcie Ananda osiągnął drugą realizację stanu Arhata, ale w rzeczywistości nie osiągnął jeszcze poziomu poza studiowaniem. Jednak ścieżka kultywacji umożliwiająca osiągnięcie tego spełnienia jest dla niego jasna, a więc może być uważany za tego, kto osiągnął ten poziom.) Budda mówi: „Powinieneś utrzymywać swoje współczujące ślubowania. Kiedy Właściwa Dharma odejdzie i Wiek Wyobrażenia Dharmy przeminie, nadejdzie Wiek Kończącej się Dharmy. W tym czasie **wzbudź wielkie współczucie, żeby ratować i przeprowadzać żyjące istoty, które mają właściwe umysły i głęboką wiarę.** Anando, powinieneś wzbudzić umysł wielkiej dobroci i współczucia i ratować żyjące istoty, których umysły są właściwe w wieku kończącej się Dharmy”.

Nie pozwól, żeby dały się opętać demonom. Ratuj żyjące istoty i wzbudź w nich głęboką wiarę w ciebie, żeby królowie demony nie mogli wprawić je w pomieszanie. Nie pozwól, żeby królowie demony robili z ludźmi, co chcą.

Pomóż im, żyjącym istotom w wieku kończącej się Dharmy, zachować czujność i **osiągnąć właściwą wiedzę i poglądy**". Oznacza to ciebie i mnie, istoty żyjące właśnie teraz, a nie kogoś innego. Powinniście siebie ponaglać. Utrzymujcie właściwą postawę i poglądy.

Budda Siakjamuni mówi: „Anando, **już wyzwoliłem ciebie od narodzin i śmierci**. Już położyłeś kres narodzinom i śmierci. Jesteś już Arhatem drugiego poziomu i wiesz jak osiągnąć czwarty poziom stanu Arhata, a więc praktycznie możemy powiedzieć, że twoje narodziny i śmierć są teraz zakończone. **Czcząc słowa Buddy, odwdzięczysz się za Jego dobroć**. Słuchaj teraz pouczenia Buddy; rób to, co ci Budda mówi i nie zapominaj o tym. Okazując cześć i posłuszeństwo Buddzie, odwdzięczasz się za Jego głęboką dobroć”.

Co to znaczy, odwdzięczać się za dobroć Buddy? Jeśli słuchamy pouczeń Buddy, odwdzięczamy się za Jego dobroć. Jeśli chcemy odwdzięczyć się za dobroć Buddy, musimy być Jemu posłuszni. Jeśli Ananda chce odwdzięczyć się za dobroć Buddy, powinien Go słuchać. Jeśli my chcemy odwdzięczyć się za dobroć Buddy, również powinniśmy Go słuchać. Powinniśmy słuchać Buddy Siakjamuniego i mistrzów Dharmy, kiedy wyjaśniają sutry i zasady. Właśnie dlatego na samym początku powiedziałem, że wszyscy powinniście słuchać Buddy. Ja nie jestem Buddą; ja również powinienem słuchać Buddy. Bez względu na wszystko, nie powinniśmy ignorować rad Buddy.

Anando, tych dziesięć stanów może się pojawić w dhjanie, kiedy czyjś mentalny wysiłek i skandha myślenia wzajemnie na siebie oddziałują.

Anando, tych dziesięć stanów, które właśnie zostały objaśnione, **może się pojawić w spokojnej kontemplacji dhjany**, kiedy włożycie dostateczny wysiłek, żeby osiągnąć ten poziom. Skąd pochodzą te stany? Mogą się pojawić, **kiedy mentalny wysiłek i skandha myślenia wzajemnie na siebie oddziałują**. Są to zmiany, które powstają w *skandze* myślenia w wyniku nacisku stosowanego w kultywacji. Kiedy kultywujecie z maksymalnym wysiłkiem, takie stany będą się pojawiały. Ale kiedy się pojawiają, „nie mylcie złodzieja z własnym synem”; nie pozwólcie, żeby te stany wprawiały was w pomieszanie. Kiedy medytujecie, mentalny wysiłek i *skandha* myślenia wzajemnie na siebie oddziałują. Toczą ze sobą bitwę, jak na wojnie. Jeśli wasza moc *samadhi* zwycięża, wówczas *skandha* myślenia zostanie pokonana. Jeśli jednak *skandha* myślenia wygrywa, a wasza wprawa w *samadhi* zawodzi, pogrążycie się w demonicznym stanie, a wtedy wydarzą się tego rodzaju rzeczy.

Tępe i pomieszane żyjące istoty nie poddają siebie ocenie. Napotykając takie sytuacje, w swym pomieszaniu nie rozpoznają ich i mówią, że zostały mędrkami, tym samym wypowiadając wielkie kłamstwo. Wpadną do Bezlitosnych Piekieł...

Tępe i pomieszane żyjące istoty nie poddają siebie ocenie. Żyjące istoty zawsze przywiązują się do rzeczy. Są uparte i nieelastyczne, głupie i pozbawione mądrości. Nie analizują i nie oceniają siebie właściwie. **Napotykając takie sytuacje**, takie demoniczne stany, **w swym pomieszaniu nie rozpoznają ich**. Najważniejsze jest to, że jeśli potraficie rozpoznać stany, wówczas one nie będą was zmieniać. Jeśli macie co do nich jasność, nie będziecie pomieszani. Jeśli nie rozumiecie, to będziecie pomieszani. Pomieszanie jest zasadniczo brakiem rozpoznania. **I co się dzieje, kiedy ludzie nie rozpoznają stanów?**

Mówią, że zostały mędrkami. Mówią rzeczy w rodzaju: „Znasz mnie? Już stałem się Buddą. I mówię ci, to było dla mnie naprawdę łatwe. To było tańsze niż parę kawałków tofu”. Rzeczywiście, to jest zbyt łatwe, prawda? Tacy ludzie mówią, że są Buddami, że urzeczywistnili Drogę, są oświeceni, zgłębili swój medytacyjny problem i całkowicie to wszystko rozpracowali.

Na przykład, dzisiaj przyszedł tu taki sam typ, jak ten „amerykański szósty patriarcha”, który był tu kilka dni temu. Nie pokłonił się Buddom ani stupom. Ta Sutra mówi, że opętana osoba nie kłania się w świątyniach ani relikwiarzom. Nie kłaniał się Buddzie ani nie słuchał Dharmy. Po prostu zjadł lunch i odszedł. Odszedł, bo demon go odciągał. Z powodu demonicznej energii, która go przepełniała, czuł się zbyt niewygodnie, żeby zostać choć minutę po lunchu. Powinniście rozpoznać, o co mu naprawdę chodziło. Jego zachowanie wskazywało, że uważał siebie za Buddę, a więc nie musiał się kłaniać Buddzie.

...tym samym wypowiadając wielkie kłamstwo. Wpadną do Bezlitosnych Piekieł. W przyszłości będzie musiał wpaść do Bezlitosnych Piekieł. Nie patrzcie tylko na krótką metę. To może zabrać zaledwie dziewięć żywotów albo może wymagać stu pokoleń. Nie słuchał Dharmy Buddy z powodu demonicznej energii, która go opanowała. Nawet gdyby chciał posłuchać, odczuwałby w całym ciele zbyt wielką niewygodę, żeby siedzieć lub stać spokojnie. Mówiłem

o tym wcześniej i powinniście zwracać na to uwagę. Odtąd, zawsze kiedy idziecie do świątyni czy sali Buddy, musicie przestrzegać reguł tej świątyni. Róbcie to, co inni. Nie stójcie, gdy wszyscy inni kłaniają się Buddzie. To wygląda bardzo źle. Ktoś, kto tak postępuje, nie będzie w stanie studiować Dharmy Buddy, bez względu na to gdzie pójdzie. Kiedy studiujecie Dhamę Buddy, musicie być otwarci, pokorni i szczerzy.

W wieku kończącej się Dharmy, po mojej nirwanie, wszyscy powinniście przekazywać nauki Tathagaty, tak aby wszystkie żyjące istoty mogły pojąć ich znaczenie. Nie pozwólcie demonom niebios robić, co im się podoba. Zaofiarujcie opiekę, żeby wszyscy mogli urzeczywistnić niezrównaną Drogę.

W wieku kończącej się Dharmy, po mojej nirwanie, wszyscy powinniście przekazywać nauki Tathagaty. „Wszyscy” odnosi się do Anandy i wszystkich wielkich Bodhisattwów, wielkich Arhatów i wielkich bhikszu w zgromadzeniu, jak również do wielkich Starszych. Budda nawołuje ich: „Musicie kontynuować przekaz nauk Tathagaty, aż do wieku kończącej się Dharmy, **tak aby wszystkie żyjące istoty mogły pojąć ich znaczenie**, a więc mogły zrozumieć zasady *Sutry Surangamy*. Powiedźcie im o pięćdziesięciu rodzajach demonów *skandh*, o demonach *skandh* formy, odczuwania i myślenia, które dla was objaśniłem. Koniecznie propagujcie tę naukę, żeby każdy mógł ją usłyszeć. **Nie pozwólcie demonom niebios robić, co im się podoba.** Jeśli pozwolicie demonom robić, co im się żywnie podoba, to czekają was kłopoty. **Zaofiarujcie opiekę** – podtrzymujcie i wspierajcie Dhamę Buddy – **żeby wszyscy mogli urzeczywistnić niezrównaną Drogę.**”

Anando, gdy ów dobry człowiek, który kultywuje samadhi, położył kres skandze myślenia, jest naturalnie wolny od śnienia i jałowego myślenia, pozostaje więc taki sam na jawie czy we śnie. Jego umysł jest świadomy, czysty, pusty i spokojny jak bezchmurne niebo, pozbawiony wszelkich grubych zmysłowych wrażeń. Wszystko w świecie – góry, rzeki i ziemię – postrzega jako odbicia w zwierciadle, pojawiające się bez przywiązania i znikające bez śladu; są po prostu przyjmowane i odbijane. Porzuca wszystkie stare nawyki i pozostaje tylko podstawowa prawda.

Anando, gdy ów dobry człowiek... O którego dobrego człowieka tu chodzi? Dobry człowiek to ten, kto rozwija zręczność w kierowaniu słuchania do wewnątrz, żeby słuchać wrodzonej natury. Kultywuje Wielkie Samadhi Surangamy. A kim właściwie jest ten człowiek? To każdy kultywujący. „Dobry człowiek” nie oznacza jakiejś konkretnej jednostki; nie jest to wyłączny tytuł. Jeśli kultywujesz, odnosi się do ciebie. Jeśli ja kultywuję, odnosi się do mnie. Jeśli on lub ona kultywuje, odnosi się do niego lub do niej. Każdy jest nim objęty. To znaczy, jesteś nim objęty, jeśli kultywujesz, ale jeśli nie kultywujesz, to nie. To całkiem uczciwe.

Ów dobry człowiek to ten, **który kultywuje samadhi.** Kultywacja oznacza pilne siedzenie w medytacji, a nie objadanie się przez cały dzień. Powinniście siedzieć w medytacji, słuchać sutr i studiować Dhamę Buddy. Co powinniście kultywować? Moc samadhi. Jak kultywuje się moc samadhi? Siedźcie w medytacji. Samadhi powstaje ze wskazań, a więc pierwszy krok to utrzymywanie wskazań. Gdy przyjęliście wskazania, musicie je utrzymywać i nigdy nie oddawać się niewłaściwej aktywności seksualnej. Mężczyźni i kobiety powinni zważać na należyte zachowanie, tak jak to czynił Pan Guan Yu [słynny generał w Okresie Trzech Królestw w Chinach]. Był wierny żonie przez całe życie. Nigdy nie zbliżył się do innej kobiety. Widzicie jego rumianą twarz? Świadczy to o jego wielkodusznej, właściwej energii. Teraz, kiedy przyjęliście wskazania, chcę wam powiedzieć, że musicie pozostać wierni swoim współmałżonkom. Nie możecie się angażować w pozamałżeńskie romanse i wszędzie szukać partnerów. Nie łamcie reguł. Powinniście stosować się do zasad przyzwoitości i prowadzić się w otwarty i prawy sposób; tylko wtedy osiągniecie samadhi. Po przyjęciu wskazań rozwinięcie samadhi. Z samadhi rozwinięcie się mądrość.

Jak dochodzi do opętania przez demony? Jeśli macie trochę samadhi, ale niewystarczającą mądrość, możecie napotkać demoniczne przeszkody. Jeżeli macie wystarczająco wielką wprawę w samadhi, będziecie w stanie poskromić demony (zobacz objaśnienie 32 (str. 130)).

Położył kres skandze myślenia. Spośród pięciu *skandh*: formy, odczuwania, myślenia, formowania i świadomości, *skandha* myślenia jest zniszczona. Przewyciężył ją we wzajemnym oddziaływaniu jego umysłu ze *skandhą* myślenia.

Przełamawszy się przez *skandhę* myślenia, **jest naturalnie wolny od śnienia i jałowego myślenia**. Stan, który osiągnął, nie jest wolny od jedzenia czy spania. W tym stanie wciąż śpicie i jecie, ale już nie śnicie. Konfucjusz powiedział kiedyś:

„Ach, niedołążnieję. To było już tak dawno, kiedy ujrzałem Księcia Zhou we śnie!”

Był to książę, który chronił Króla Wu z Dynastii Zhou. Dlaczego Konfucjusz nie miał żadnych snów? Prawdopodobnie dlatego, że w tym okresie życia częściowo przełamał się przez *skandhę* myślenia. Ponieważ jednak był tego nieświadomy, zastanawiał się: „Jak to się stało, że już więcej nie śnię? Och, muszę się starzeć”. Konfucjusz miał pewną wprawę w kulturywacji i prawdopodobnie, nie wiedząc o tym, zniszczył *skandhę* myślenia. Nie rozumiał, więc uznał, że już nie śni, ponieważ jest stary. Gdy *skandha* myślenia jest zniszczona, sny odchodzą.

Pozostaje więc taki sam na jawie czy we śnie. Jeśli czytaliście klasyczną literaturę chińską, możecie znać opowieść zwaną *Marszałek pokonuje Duan w Yan*, która opowiada o tym, jak marszałek zwany Dżeng poślubił dziewczynę zwaną Dżiang. Urodziła ona Pana Dżuang i Gong Szuduan. Pan Dżuang zwany był „Urodzony przy przebudzeniu”, ponieważ kiedy jego matka zaczęła go rodzić, wciąż spała, a kiedy się obudziła, on się urodził.

Dla tego kulturywującego stan jawy nie różni się od stanu snu. Innymi słowy, kiedy śpi, jest tak jakby był obudzony. Jest to możliwe, ponieważ nie jest pomieszany, a tym samym nie ma żadnego sennego myślenia. Kiedy przełamaliście się przez *skandhę* myślenia, możecie całkowicie się pozbyć pomieszanego sennego myślenia i ostatecznie osiągnąć stan nirwany. Jeśli nie przełamaliście się przez *skandhę* myślenia, pomieszanie nie zniknie. Powinniście zwrócić na to uwagę.

Kiedy studiujemy Dharmę Buddy, *skandhy* omawiane w *Sutrze Surangamy*, są niezwykle ważne. Ponadto powinniście wiedzieć, jak rozwiązać sześć węzłów. Jeśli nie rozumiecie tych węzłów, nigdy nie będziecie w stanie ich rozwiązać i stać się wolni. Jeśli potraficie je rozwiązać, uzyskacie wolność.

Jego umysł jest świadomy, czysty, pusty i spokojny. Teraz może spać lub być obudzony, ale dla niego te dwa stany są tym samym. Jaki to stan? Ten człowiek w zasadzie śpi bardzo mało. Ma lekki sen. Żeby uzupełnić energię, wystarczy, że zamknie oczy na chwilę, odwrotnie niż niektórzy ludzie, którzy śpią od świtu do zmierzchu i od zmierzchu do świtu. Wydaje się im, że nigdy nie mają dość snu, bo nie przełamali się przez *skandhę* myślenia. Często drzemią. Kiedy przełamają się przez *skandhę* myślenia, stają się czujni i mają jasny umysł. Stan jawy i snu staje się dla nich tym samym. Nie ma żadnej różnicy. Jeśli coś powiecie, gdy śpią, będą was słyszeli. To jest subtelny i cudowny stan. Nie myślcie, że możecie ich besztać, gdy śpią, bo wiedzą, co mówicie. Po prostu nie pokazują tego. Jaki to wspaniały stan! Niektóre istoty w niebach ani nie jedzą, ani nie śpią i zawsze są czujne i w pełni obudzone.

„Jego umysł jest świadomy, czysty, pusty i spokojny”, **jak bezchmurne niebo.** Jest takie chińskie powiedzenie: „Żadnych chmur przez dziesięć tysięcy mil – tylko dziesięć tysięcy mil nieba”. Na jasnym niebie słońce świeci na tysiące mil wokół. W tym stanie umysł kulturywującego jest **pozbawiony wszelkich grubych zmysłowych wrażeń**. Wszystkie cienie grubych danych zmysłowych, które charakteryzowały jego uprzedni stan, odeszły.

Wszystko w świecie – góry, rzeki i ziemię – postrzega jako odbicia w zwierciadle, pojawiające się bez przywiązania i znikające bez śladu. Jego percepcja świata i wszystkiego, co w nim jest, przypomina czyste zwierciadło, które odbija rzeczy, a gdy rzeczy odejdą, jest puste. Nie pozostają żadne ślady. Bez względu na to, jaki stan się pojawia, kulturywujący nie przywiązuje się do niego. Gdy sytuacja mija, nic nie pozostaje. Gdy odeszła, to po prostu odeszła. Jest powiedziane: „Nie można uchwycić przeszłego umysłu, nie można uchwycić teraźniejszego umysłu i nie można uchwycić przyszłego umysłu”. Te trzy umysły są nieuchwytny. Właśnie dlatego nie ma przywiązania, gdy przychodzą i nie pozostaje ślad, gdy odchodzą. **Są po prostu przyjmowane i odbijane.**

Pozbywa się wszystkich starych nawyków. Uwalnia się od wszystkich starych nawyków, śmierdzących nawyków, złych nawyków i niedobrych nawyków. Spójrzcie na niedobre ludzkie nawyki. Niektórzy lubią mówić naprawdę plugawie rzeczy – to jest śmierdzący nawyk. Niektórzy mówią podłe rzeczy – to jest zły nawyk. Niektórzy są na ogół aroganccy i wyniośli. Mamy tak wiele niedobrych nawyków. Ale ten kulturywujący pozbył się wszystkich takich nawyków **i pozostaje tylko podstawowa prawda**. Pozostaje jedynie myśl podstawowej prawdy, która jest ósmą świadomością. W tym punkcie pierwszych sześć świadomości oraz siódma świadomość odchodzą. Teraz pozostaje tylko ósma świadomość i trzeba ją przekształcić w wielką doskonałą zwierciadlaną mądrość Buddy. Kulturywujący teraz osiągnął ten etap, ale jeszcze go nie przekształcił. Takie jest znaczenie zwrotu „pozostaje jedynie podstawowa prawda”.

Odtąd, kiedy źródło wytwarzania i niszczenia jest ujawnione, będzie w pełni widział wszystkich dwanaście kategorii żyjących istot w dziesięciu kierunkach. Choć nie zgłębił źródła ich indywidualnych żywotów, będzie widział, że dzielą wspólną pod-

stawę życia, która jawi się jak miraż – migocząc i drżąc – i jest ostatecznym, kluczowym punktem iluzorycznych zdolności zmysłów i obiektów zmysłów. To jest obszar *skandhy* formowania.

Odtąd, kiedy źródło wytwarzania i niszczenia jest ujawnione... Odnosi się to do źródła narodzin i śmierci, które leży w subtelnych ruchach siódmej i szóstej świadomości. W tym punkcie *skandha* myślenia jest zniszczona, a kultuwujący sięgnął *skandhy* formowania. Dlatego, kiedy źródło jest ujawnione, **będzie w pełni widział wszystkich dwanaście kategorii żyjących istot w dziesięciu kierunkach.** Dogłębnie rozumie każdą z dwunastu kategorii, które obejmują istoty, od zrodzonych z jaj do niezupełnie pozbawionych myśli.

Chociaż nie zgłębił źródła ich indywidualnych żywotów, będzie widział, że dzielą wspólną podstawę życia, która jawi się jak miraż – migocząc i drżąc. Nie rozumie w pełni, jak zaistniała każda indywidualna istota, ale postrzega źródło wszystkich dwunastu kategorii istot. To źródło jawi mu się jak miraż. Czasami na wiosnę możecie ujrzyć coś, co z pewnej odległości wydaje się być lustrem wody, ale kiedy dotrzecie do tego miejsca, nie będzie tam wody. Czuang-tsy nazwał ten miraż „dzikim koniem”, co jest poetyckim odniesieniem do obłoku kurzu, jaki wzbudza galopujący koń. W *Sutrze Surangamy* nazywany jest dosłownie „płomieniami słonecznymi”. Odnosi się to do oparów, które podnoszą się z ziemi wiosną, tworząc miraż. Mówi się, że miejsca, w których pojawiają się te miraże, mają dość dobre własności geomantyczne. I tak, obojętnie czy buddyjskie sutry mówią o „płomieniach słonecznych”, czy o „dzikim koniu”, odnosi się to do mirażu. „Migocząc” oznacza, że jest tam nieco światła, ale nie jest ono jasne. „Drżąc” oznacza, że stan zaburzenia nie jest bardzo duży.

I jest ostatecznym, kluczowym punktem iluzorycznych zdolności zmysłów i obiektów zmysłów. Sześć zdolności zmysłów to oczy, uszy, nos, język, ciało i umysł. Wszystkie są iluzoryczne, nierzeczywiste. W języku chińskim „kluczowy punkt” wyrażony jest przez znaki osi, na której wiszą chińskie drzwi i miejsce, gdzie owa oś jest umocowana, żeby można było otwierać i zamykać drzwi. Dzisiaj używamy dwóch metalowych zawiasów, ale w starożytnych Chinach drzwi wisiały na osiach, które były umocowane w otworach. **Ta sytuacja jest znana jako obszar *skandhy* formowania.**

Gdy podstawowa natura tej migoczącej fluktuacji powraca do swej pierwotnej czystości, jego nawyki ustaną jak fale opadające, by stać się czystą, spokojną wodą. To jest kres *skandhy* formowania. Ów człowiek będzie wówczas mógł przekroczyć zamięcenie żyjących istot. Rozważając przyczynę *skandhy* formowania, widzi się, że jej źródłem są subtelne i ukryte złudne myśli.

Gdy podstawowa natura tej migotliwej fluktuacji powróci do swej pierwotnej czystości, jego nawyki ustaną jak fale opadające, by stać się czystą, spokojną wodą. Natura tej niewielkiej ilości światła jest taka, że po dłuższym czasie powraca do swego pierwotnego spokoju i jasności. Gdy już się ustali i stanie się jasna, pojawi się pierwotna, czysta natura. Wtedy tego rodzaju nawyki znikną jak opadające fale.

Skandha myślenia jest jak rwący potok. To porównanie pojawiło się wcześniej w *Sutrze*. Teraz mamy analogię do fal, jak w wartkim strumieniu lub potoku. Kiedy fale opadają, woda się oczyszcza i uspokaja. **To jest kres *skandhy* formowania.** *Skandha* myślenia jest jak toczący się potok, natomiast *skandha* formowania przypomina zmarszczki na wodzie. Kiedy pozostaje tylko *skandha* świadomości, nie ma już fal na czystej, stojącej wodzie. To jest zwane „kresem *skandhy* formowania”.

Ów człowiek będzie wówczas mógł przekroczyć stan zamięcenia żyjących istot. Rozważając przyczynę *skandhy* formowania, widzi się, że jej źródłem są subtelne i ukryte złudne myśli. Kiedy osiągniecie ten punkt, wciąż toczy się w was złudne myślenie, ale nie jest ono tak widoczne. Jest ukryte i przesłonięte, bardzo trudne do wykrycia. Te niezwykle subtelne złudne myśli są źródłem *skandhy* formowania.

Anando, powinienes wiedzieć, że gdy ów dobry człowiek uzyska właściwą wiedzę w swej praktyce *śamathy*, jego umysł jest nieporuszony, czysty i właściwy; dziesięć rodzajów demonów z niebios nie może go zakłócić. Teraz potrafi uważnie i głęboko badać źródło wszystkich kategorii istot. Kiedy źródło każdej kategorii staje się widoczne, może kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i wszechobecnej fluktuacji.

Ale jeśli zaczyna rozważać to wszechobecne źródło, może popełnić błąd, wysuwając dwie teorie nieobecności przyczyny.

Anando, powinieneś wiedzieć, że gdy ów dobry człowiek uzyska właściwą wiedzę w praktyce spokojnej refleksji *samathy*, czyli koncentracji, jego umysł jest nieporuszony, czysty i właściwy. W samadhi jego umysł staje się jasny i skoncentrowany, i **dziesięć rodzajów demonów z niebios nie może go zakłócić**. Nie mogą wytrącić kultywującego z równowagi. **Teraz potrafi, ma możliwość, uważnie i dogłębnie badać samadhi i zgłębiać źródło wszystkich dwunastu kategorii istot.**

Kiedy źródło każdej kategorii staje się widoczne, kiedy ujawnia źródło każdej kategorii, **może kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i wszechobecnej fluktuacji**. Kontempluje ten nieuchwytny stan, który trudno wykryć. Wszechobecna fluktuacja jest subtelnym ruchem zachodzącym w siódmej świadomości. **Ale jeśli nagle zapoczątkuje zmianę i zaczyna rozważać to wszechobecne źródło – doskonałą, wrodzoną naturę, może popełnić błąd, wysuwając dwie teorie nieobecności przyczyny.**

Po pierwsze, być może ów człowiek nie widzi żadnej przyczyny źródła życia. Dlaczego? Ponieważ całkowicie zniszczył mechanizm tworzenia, może za pomocą ośmiuset zalet organu oka widzieć wszystkie istoty w wirującym przepływie karmy w czasie osiemdziesięciu tysięcy eonów, umierające w jednym miejscu i odradzające się w innym, kiedy podlegają transmigracji. Ale nie widzi tego, co jest poza osiemdziesięcioma tysiącami eonów.

Pierwszą z dwóch teorii nieistnienia przyczyny jest ta, że **ów człowiek nie widzi żadnej przyczyny źródła życia**. Widzi, że u źródła tego wszystkiego nie ma przyczyny, która stwarza osobę. **Dlaczego? Całkowicie zniszczył mechanizm tworzenia**. To znaczy, odciął *skandhę* myślenia. *Skandha* formowania przypomina zmarszczki na wodzie. Po przełamaniu się przez *skandhę* myślenia, „zniszczył mechanizm tworzenia”. Mechanizm tworzący złudne myśli został zniszczony i już nie tworzy złudnego myślenia. Dlaczego wcześniej tekst mówił, że człowiek po przełamaniu się przez *skandhę* myślenia nie ma już więcej snów? Dlatego, że zniszczył mechanizm tworzący złudne myślenie.

Może za pomocą ośmiuset zalet organu oka widzieć wszystkie istoty w wirującym przepływie karmy w czasie osiemdziesięciu tysięcy eonów. Chociaż każdy narząd zmysłu ma potencjał tysiąca dwustu zalet, organ oka nie funkcjonuje z całkowitą mocą i ma jedynie osiemset zalet. Przełamawszy się przez *skandhę* myślenia, może widzieć wydarzenia, które dzieją się w osiemdziesięciu tysiącach eonów. Widzi istoty **umierające w jednym miejscu i odradzające się w innym, kiedy podlegają transmigracji**. Nurt karmy stwarzany przez istoty na tym świecie można porównać do strumienia albo do morza. Ten kultywujący może widzieć istoty wirujące w tym przepływie przez okres osiemdziesięciu tysięcy eonów, raz za razem umierające w jednym miejscu i odradzające się w innym. **Ale nie widzi tego, co jest, żadnego wydarzenia, które ma miejsce poza osiemdziesięcioma tysiącami eonów.**

Dlatego wnioskuję, że przez ostatnie osiemdziesiąt tysięcy eonów żyjące istoty w dziesięciu kierunkach tego i innych światów powstawały bez przyczyny.

Dlatego, ponieważ nie może widzieć wydarzeń, które działy się wcześniej niż osiemdziesiąt tysięcy wielkich eonów temu, **wnioskuję, że przez ostatnie osiemdziesiąt tysięcy eonów żyjące istoty w dziesięciu kierunkach tego i innych światów powstawały bez przyczyny**. Zwyczajnie powstają same z siebie, bez żadnej przyczyny czy warunków. Rodzą się spontanicznie.

Z powodu tej spekulacji utraci właściwą i przenikliwą wiedzę, stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi.

Z powodu tej spekulacji, przypuszczenia, które prowadzi na manowce, utraci właściwą i przenikliwą wiedzę, stanie się wyznawcą eksternalizmu, przyłączy się do zewnętrznej sekty i nie będzie miał jasności co do natury bodhi, natury umysłu bodhi.

Po drugie, być może ów człowiek nie widzi żadnej przyczyny kresu życia. Dlaczego? Ponieważ postrzega źródło życia, wierzy, że ludzie zawsze rodzą się jako ludzie a ptaki jako ptaki; że wrony zawsze były czarne a łabędzie białe; że ludzie i bogowie zawsze stali wyprostowani, a zwierzęta zawsze chodziły na czterech nogach; że biel nie pochodzi z mycia a czerń z farbowania; i że nigdy nie było ani nie będzie żadnych zmian przez osiemdziesiąt tysięcy eonów.

Jaki jest drugi pogląd? **Być może ten człowiek nie widzi żadnej przyczyny kresu życia.** Pierwszy jest taki, że nie widzi przyczyny początku rzeczy, a tutaj nie widzi przyczyny końca. **Dlaczego? Ponieważ postrzega źródło życia,** początek wszystkich żyjących istot, **wierzy, że ludzie zawsze rodzą się jako ludzie, a ptaki jako ptaki.** Wierząc, że został oświecony i osiągnął wielką mądrość, sądzi, że wie. Co, jak sądzi, wie? Mówi: „Żywot za żywotem ludzie są ludźmi, a ptaki ptakami” (zobacz objaśnienie 33 (str. 131)).

Wrony zawsze były czarne. Od początku są czarne; nie muszą być farbowane na ten kolor. **A łabędzie białe.** Są białe z urodzenia. **Ludzie i bogowie zawsze stali wyprostowani.** Wszystkie ludzkie i niebiańskie istoty chodzą wyprostowane. **A zwierzęta zawsze chodziły na czterech nogach.** Zwierzęta chodzą poziomo, opierając się czterema nogami na ziemi. To wszystko jest ustalone. **Ich biel nie pochodzi z mycia a ich czerń nie pochodzi z farbowania.** Na przykład wrony są czarne, ale nie zostały ufarbowane na czarno. Również łabędzie nie musiały być myte, żeby stać się białe. **I nigdy nie było ani nie będzie żadnych zmian przez osiemdziesiąt tysięcy eonów.**

Mówi: „Kiedy teraz badam to życie, aż po jego kres, odkrywam, że sprawy mają się podobnie. W rzeczywistości nigdy nie widziałem bodhi, jak więc może być coś takiego jak osiągnięcie bodhi? Powiniście teraz zdać sobie sprawę, że istnienie wszelkich zjawisk nie ma żadnej przyczyny”.

Ten człowiek jest w stanie widzieć zdarzenia, które mają miejsce w czasie osiemdziesięciu tysięcy wielkich eonów, a więc **mówi: „Kiedy teraz badam to życie, życie tego fizycznego ciała, aż po jego kres, odkrywam, że sprawy mają się podobnie.”** Tak samo jak żyjące istoty, które postrzega w osiemdziesięciu tysiącach wielkich eonów, jego własne ciało nie ma źródła, z którego by pochodziło. Mówi: **„W rzeczywistości nigdy nie widziałem bodhi.** Dopiero muszę zobaczyć, jakie jest bodhi, **jak więc może być coś takiego jak osiągnięcie bodhi?”** Przejrzałem na wskroś osiemdziesiąt tysięcy wielkich eonów i nawet przelotnie nie ujrzałem bodhi, dlatego więc miałbym wierzyć, że osiągnięcie bodhi jest możliwe? **Powiniście teraz zdać sobie sprawę, że istnienie wszelkich zjawisk nie ma żadnej przyczyny;** one powstają bez przyczyny”. W rzeczywistości widzi jedynie w obrębie osiemdziesięciu tysięcy wielkich eonów i nie ma pojęcia, co się dzieje poza tym okresem czasu.

Kiedy Budda był na świecie, do klasztoru przyszedł starzec, który pragnął porzucić życie domowe. W tym czasie Budda był w drodze i nie było go w klasztorze. Arhaci spojrzeli na owego starca, który prawdopodobnie miał ponad osiemdziesiąt lat, pomarszczoną skórę, siwe włosy i niepewny chód. Kiedy ktoś chciał opuścić życie domowe, Arhaci sprawdzali jego przeszłe przyczyny i przyszłe skutki. Teraz zbadali przyczyny tego starca i odkryli, że w przeszłych osiemdziesięciu tysiącach eonów nie zasadził ani jednego dobrego korzenia; nie spełnił żadnych dobrych uczynków.

Wielcy Arhaci powiedzieli: „Ponieważ nie zasadziłeś dobrych korzeni, nie możesz porzucić życia domowego”.

Nie myślcie, że opuszczenie domu jest takie łatwe. Żeby porzucić życie domowe, musicie żywot za żywotem sadzić dobre korzenie, aby osiągnąć bodhi. Tak więc Arhaci powiedzieli staremu człowiekowi: „Chcesz porzucić życie domowe, ponieważ jednak nie masz żadnych dobrych korzeni, nie możemy pozwolić ci na opuszczenie domu. Lepiej żebyś sobie poszedł”.

Gdy starzec to usłyszał, zaczął płakać. Zapłakał, gdy pomyślał o swym nieszczęsnym losie. W tak podeszłym wieku pragnął porzucić życie domowe, a został odrzucony przez uczniów Buddy. Gdy szedł, płacząc, pomyślał: „Mogę również popełnić samobójstwo. Mogę się powiesić albo rzucić do rzeki. Nie chcę już dłużej żyć”. Jednak jego szczerza myśl wywołała odpowiedź. Budda wrócił i spytał go: „Dlaczego płaczesz?”

Starzec odparł: „Chciałem porzucić życie domowe, ale Buddy nie było w klasztorze, a jego uczniowie nie pozwolili mi opuścić domu. Powiedzieli, że nie zasadziłem żadnych dobrych korzeni ani nie spełniłem żadnych dobrych uczynków

w ciągu ostatnich osiemdziesięciu tysięcy wielkich eonów. Dlatego myślę, że byłoby lepiej, gdybym umarł. Nie ma sensu żyć”.

Budda powiedział: „Nie płacz już. Pomogę ci. Pozwolę ci porzucić życie domowe. Chodź ze mną do klasztoru”. I tak ów starzec wrócił do klasztoru i pod przewodnictwem Buddy porzucił życie domowe. Wszyscy uczniowie Buddy byli zakłopotani.

„Dziwne! Budda przyjmuje tylko tych, którzy mają dobre korzenie. Dlaczego więc przyjął tego starca, który nie miał żadnych dobrych korzeni?”, zastanawiali się uczniowie.

Budda powiedział im: „Wy Arhaci widzicie jedynie wydarzenia, które miały miejsce w ciągu osiemdziesięciu tysięcy wielkich eonów. Nie wiecie, co się działo poza tym okresem. Więcej niż osiemdziesiąt tysięcy wielkich eonów temu ten starzec był drwalem w górach. Pewnego dnia ujrzał tygrysa i szukając ratunku, wspiął się na drzewo. Tygrys zaczął ogryzać drzewo, zamierzając pożreć tego człowieka. Gdy był już bliski przegryzienia drzewa, ów człowiek tak się zdenerwował, że krzyknął: „Namo Budda!” Tygrys odszedł natychmiast. Gdy był już daleko, człowiek zszedł z drzewa i poszedł do domu. Został uratowany od pożarcia przez tygrysa. Jego jedna recytacja „Namo Budda” zasadziła ziarno dobrego korzenia ponad osiemdziesiąt tysięcy wielkich eonów temu. Teraz nadszedł czas, żeby to ziarno zakiełkowało i przyniosło owoc. Dlatego on może teraz porzucić życie domowe”. Wyjaśnienie Buddy rozwiązało wątpliwości jego uczniów.

Ten kultywujący samadhi twierdzi, że nic, co istnieje, nie ma przyczyny, ponieważ nie jest świadomy zdarzeń mających miejsce poza okresem osiemdziesięciu tysięcy wielkich eonów.

Z powodu tej spekulacji utraci właściwą i przenikliwą wiedzę, stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi.

Z powodu tej spekulacji utraci właściwą i przenikliwą wiedzę i poglądy, stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. Nie będzie rozumiał natury bodhi.

To jest pierwsza zewnętrzna nauka, która postuluje nieobecność przyczyny.

To jest pierwsza zewnętrzna nauka, która postuluje nieobecność przyczyny. Utrzymuje, że nic nie ma źródła czy przyczyny.

Anando, w praktyce samadhi umysł tego dobrego człowieka jest nieporuszony, czysty i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Ale jeśli zaczyna spekulować na temat jej wszechobecnej stałości, może popełnić błąd, wysuwając cztery teorie wszechobecnej trwałości.

Anando, w praktyce samadhi umysł tego dobrego człowieka jest nieporuszony, czysty i właściwy. W jego właściwym umyśle jest mądrość, która powstaje z samadhi. **Demony nie mogą go już niepokoić.** Teraz królowie demony nie mogą już swoimi sztuczkami zakłócać jego samadhi. Ale czasami w jego *skandze* formowania zachodzą przemiany prowadzące do błędnych idei. Nazywa się je „demonami własnego umysłu”.

Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Bada ulotne i nieuchwytnie źródło wszystkich istot i odkrywa subtelny ruch, stałą wibrację. **Ale jeśli zaczyna spekulować na temat jej wszechobecnej stałości, tej subtelnej fluktuacji, może popełnić błąd, wysuwając cztery teorie wszechobecnej trwałości.** Ten człowiek może podjąć błędne spekulacje i wpaść w pułapkę poglądów o wszechobecnej trwałości. Jakie to cztery teorie?

Po pierwsze, gdy ów człowiek dogłębnie bada umysł i jego stany, może wywnioskować, że oba są bezprzyczynowe. Ze swej kultywacji wie, że w dwudziestu tysiącach eonów, kiedy istoty w dziesięciu kierunkach przechodzą niekończące się cykle życia i śmierci, nigdy nie zostają unicestwione. Dlatego snuje domysły, że umysł i jego stany są trwałe.

Po pierwsze, gdy ów człowiek dogłębnie bada naturę umysłu i jego stany, może dojść do błędnego przekonania i wywnioskować, że oba są bezprzyczynowe. Nie ma żadnego źródła z którego wypływają.

Ze swej kultywacji wie, że w dwudziestu tysiącach eonów, kiedy istoty w dziesięciu kierunkach przechodzą niekończące się cykle życia i śmierci, nigdy nie zostają unicestwione. Kultuwując samadhi, staje się świadomy tworzenia i niszczenia wszystkich żyjących istot w dwudziestu tysiącach eonów. Widzi, jak przechodzą nieskończony cykl, raz za razem rodząc się i umierając. Jednak nigdy nie zostają unicestwione. **Dlatego snuje domysły, że umysł i jego stany są trwałe i nigdy się nie zmieniają.**

Po drugie, gdy ów człowiek dogłębnie bada źródło czterech elementów, może wywnioskować, że ich natura jest stała. Ze swej kultywacji wie, że w czterdziestu tysiącach eonów, kiedy istoty w dziesięciu kierunkach przechodzą narodziny i śmierć, ich substancje ciągle istnieją i nigdy nie zostają unicestwione. Dlatego snuje domysły, że ta sytuacja jest stała.

Jaka jest druga teoria? **Gdy ów człowiek dogłębnie bada źródło czterech elementów – ziemi, wody, ognia i powietrza – może wywnioskować, że ich natura jest stała.** Twierdzi, że natury ziemi, wody, ognia i powietrza są stałe i niezniszczalne. W rzeczywistości ziemia, woda, ogień i powietrze są stworzone ze złudnych myśli żyjących istot i nie mają żadnej substancji. Skoro nie mają żadnej substancji, to jak mogą być stałe? To jest błędne zrozumienie. **Ze swej kultywacji wie, że w czterdziestu tysiącach eonów, kiedy istoty w dziesięciu kierunkach przechodzą narodziny i śmierć, ich substancje ciągle istnieją i nigdy nie zostają unicestwione. Dlatego snuje domysły, że ta sytuacja jest stała.** Mówi, że natura ich narodzin i śmierci jest stała i niezmienna. Nigdy nie była przerwana. To jest druga teoria.

Po trzecie, gdy ów człowiek dogłębnie bada szóstą zdolność zmysłów, *manas*, oraz świadomość, która chwyta i postrzega, dochodzi do wniosku, że źródło umysłu, intelektu i świadomości jest stałe. Ze swej kultywacji wie, że w osiemdziesięciu tysiącach eonów, kiedy wszystkie istoty w dziesięciu kierunkach krążą w transmigracji, to źródło nigdy nie zostaje zniszczone i istnieje ciągle. Badając to niezniszczone źródło, snuje domysły, że jest stałe.

Po trzecie, gdy ów człowiek dogłębnie bada szóstą zdolność zmysłów – szóstą świadomość (umysł), świadomość *manas*, która poprzednio była zwana skalaną świadomością oraz świadomość, która chwyta i postrzega, dochodzi do wniosku, że źródło umysłu, intelektu i świadomości – szóstej i siódmej świadomości – jest zasadniczo stałe.

Ze swej kultywacji zręczności w kierowaniu słyszenia do wewnątrz, żeby słuchać wrodzonej natury, wie, że w osiemdziesięciu tysiącach eonów, kiedy wszystkie istoty w dziesięciu kierunkach krążą w transmigracji, przechodząc powtarzające się narodziny i śmierć, to źródło nigdy nie zostaje zniszczone i istnieje ciągle bez zmian. Badając to niezniszczone źródło, snuje domysły, że jest stałe i nie podlega zmianie.

Po czwarte, ponieważ ów człowiek usunął źródło myśli, nie ma już powodu, by powstawały. W stanie płynięcia, zatrzymania i obracania myślący umysł – który był przyczyną tworzenia i niszczenia – teraz ustał na zawsze, a więc naturalnie ów człowiek sądzi, że jest to stan nie-tworzenia i nie-niszczenia. Skutkiem takiego rozumowania, snuje domysły, że ten stan jest stały.

Po czwarte, ponieważ ów człowiek usunął źródło myśli, nie ma już powodu, by powstawały. Gdy przełamał się przez *skandhę* myślenia, znikła przyczyna powstawania złudnych myśli. Samadhi daje mu władzę nad myślami. Nieporuszony, czysty i właściwy umysł nie pozwala żywić złudnych myśli. **W stanie płynięcia, zatrzymania i obracania *skandhy* formowania, myślący umysł – który był przyczyną tworzenia i niszczenia – teraz ustał na zawsze.** Nie ma już złudnych myśli, a więc naturalnie ów człowiek sądzi, że jest to stan nie-tworzenia i nie-niszczenia. Skutkiem takiego rozumowania, snuje domysły, że ten stan jest stały i niezmienny.

Z powodu tych spekulacji o stałości utraci właściwą i przenikliwą wiedzę, stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. To jest druga zewnętrzna nauka, która postuluje wszechobecną stałość.

Z powodu tych spekulacji, tych czterech teorii o wszechobecnej stałości, utraci mądrość właściwej i przenikliwej wiedzy, stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. Gdy zacznie podążać za naukami zewnętrznymi, nie będzie w stanie zrozumieć natury bodhi. To jest druga zewnętrzna nauka, która postuluje wszechobecną stałość.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł tego dobrego człowieka jest mocny, niewzruszony i właściwy, i demony nie mogą go już niepokoić. Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Ale jeśli zaczyna spekulować o sobie i innych, może popełnić błąd, wysuwając teorie częściowej niestałości i częściowej stałości, oparte na czterech wypaczonych poglądach.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł tego dobrego człowieka jest mocny, niewzruszony i właściwy, i demony nie mogą go już niepokoić. Kiedy ten dobry człowiek kultywuje i osiąga stabilne samadhi, jego umysł staje się właściwy, dzięki czemu (zewnętrzne) demony nie mogą mu przeszkadzać. Jednak demony mogą powstać w jego umyśle. **Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich dwunastu kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji**, która na tym etapie kultywacji pojawia się w *skandze* formowania.

Ale jeśli zaczyna spekulować o sobie i innych, może popełnić błąd, wysuwając teorie częściowej niestałości i częściowej stałości, oparte na czterech wypaczonych poglądach. Ulegając złudnym poglądom o sobie i innych, stwarza demony we własnej głowie i wymyśla cztery wypaczone poglądy. Mówi, że rzeczy są zarówno stałe i niestałe, stworzone i zniszczone, poruszające się i nieruchome, skalane i czyste, żywe i martwe. Broni obu stron tej kwestii i nie chce zająć zdecydowanego stanowiska. Mówi: „Ten sposób jest słuszny i tamten sposób też jest słuszny”. Mówi, że rzeczy są niestałe, ale mówi też, że rzeczy są stałe. To zupełny mętlik. Jego brak stanowczości wprawia ludzi w pomieszenie.

Po pierwsze, gdy ów człowiek kontempluje cudownie jasny umysł przenikający dziesięć kierunków, dochodzi do wniosku, że stan głębokiego spokoju jest ostateczną duchową jaźnią. Wtedy rozważa: „Moja duchowa jaźń, która jest stała, jasna i nieporuszona, przenika dziesięć kierunków. Wszystkie żyjące istoty są w moim umyśle i tam się rodzą i umierają same z siebie. Dlatego mój umysł jest stały, natomiast te, które podlegają narodzinom i śmierci są całkowicie niestałe”.

Co mówi w swej pierwszej teorii? **Po pierwsze, gdy ów człowiek, który kultywuje Drogę, kontempluje cudownie jasny umysł w pełni przenikający dziesięć kierunków, dochodzi do wniosku, że stan głębokiego spokoju i czystości jest ostateczną duchową jaźnią. Wtedy rozważa: „Moja duchowa jaźń, która jest stała, jasna i nieporuszona, przenika dziesięć kierunków. Mój umysł jest w stanie nieporuszonej takości, napełniony mocą samadhi i mądrością, które są doskonale jasne i nieporuszone”.**

Mówi: „Skoro mój umysł przenika dziesięć kierunków, **wszystkie żyjące istoty są zawarte w moim umyśle i tam raz za razem się rodzą i umierają same z siebie. Dlatego mój umysł jest stały** i nie podlega narodzinom i śmierci, **natomiast te, które podlegają narodzinom i śmierci są całkowicie niestałe.** Żyjące istoty w moim umyśle ciągle podlegają narodzinom i śmierci. Dlatego muszą być z natury niestałe. Mój umysł przenika dziesięć kierunków, stały i niezmienny. Ale istoty w nim, podlegające narodzinom i śmierci, są niestałe”.

Po drugie, zamiast kontemplować własny umysł, ów człowiek kontempluje światy w dziesięciu kierunkach, liczne jak piaski Gangesu. Uważa, że światy, które są w eonach rozpadu, są całkowicie niestałe, a te, które nie są w eonach rozpadu, są całkowicie stałe.

Po drugie, zamiast kontemplować swój własny umysł, ów człowiek kontempluje światy w dziesięciu kierunkach, liczne jak piaski Gangesu. Nie spogląda w swój umysł jak wyżej, gdy widział, że jego umysł przenika dziesięć kierunków. Patrzy na zewnątrz, na światy w dziesięciu kierunkach, liczne jak piaski Gangesu.

Uważa, że światy, które są w eonach rozpadu, są całkowicie niestałe, a te, które nie są w eonach rozpadu, są całkowicie stałe. Widzi jakiś świat, który w cyklu stawania się, trwania, rozpadu i pustki wszedł w eon rozpadu i twierdzi, że jest on z natury niestały. Widząc inny świat, który nie jest w eonie rozpadu, mówi, że jest całkowicie stały. A więc istnieje zarówno niestałość, jak i stałość.

Po trzecie, ów człowiek dokładnie bada własny umysł i odkrywa, że jest subtelny i tajemniczy jak drobne cząsteczki kurzu wirujące w dziesięciu kierunkach, niezmienny z natury. A jednak może sprawić, że jego ciało się urodzi, a następnie umrze. Uważa, że ta niezniszczalna natura jest jego stałą wrodzoną naturą, a to, co podlega narodzinom i śmierci, i wypływa z niego, jest niestałe.

W trzeciej wypaczonej teorii ów człowiek dokładnie bada własny umysł i odkrywa, że jest subtelny i tajemniczy. Szczegółowo bada najsubtelniejsze i najbardziej tajemnicze aspekty własnego umysłu. Aspekty te, które są tak ulotne, że ledwo mogą być postrzeżone, charakteryzują *skandhę* formowania. Te stany są jak zmarszczki na wodzie, albo **jak drobne cząsteczki kurzu wirujące w dziesięciu kierunkach.** Ten stały, płynny ruch jest **niezmienny z natury. A jednak może sprawić, że jego ciało się urodzi, a następnie umrze.** Sprawia, że jego ciało przechodzi powtarzające się narodziny i śmierć.

Uważa, że ta niezniszczalna natura płynnego ruchu jest jego stałą wrodzoną naturą. Mówi: „To jest stałość mojej własnej natury”. **A to, co podlega narodzinom i śmierci, i wypływa z niego, jest niestałe.** Mówi: „Wszystkie istoty, które raz za razem się rodzą i umierają, wypływają z mojej stałej natury, same w sobie są z natury niestałe”.

Po czwarte, wiedząc, że *skandha* myślenia zanikła i widząc przepływ *skandhy* formowania, ów człowiek snuje domysły, że ciągły przepływ *skandhy* formowania jest stały i że *skandhy* formy, odczuwania i myślenia, które już zanikły, są niestałe.

Po czwarte, wiedząc, że *skandha* myślenia zanikła i widząc podczas kultywacji subtelny, podobny zmarszczkom na wodzie **przepływ *skandhy* formowania, ów człowiek snuje domysły, że ciągły przepływ *skandhy* formowania jest stały.** Nie widząc w nim żadnych zmian, dochodzi do wniosku: „On musi być z natury stały”. **I że *skandhy* formy, odczuwania i myślenia, które już zanikły, są niestałe.** Skoro już ich nie ma, sądzi, że muszą być niestałe.

Z powodu tych spekulacji o niestałości i stałości, stanie się zwolennikiem ekstermalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. To jest trzecia zewnętrzna nauka, która postuluje częściową stałość.

Z powodu tych czterech błędnych teorii wynikających z jego **spekulacji o niestałości i stałości, utraci właściwą i przenikliwą wiedzę, stanie się zwolennikiem ekstermalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi.** Mówi: „Ta część jest stała, a tamta niestała”. Ponieważ utrzymuje te wypaczone teorie i nawet nie rozumie ich implikacji, przyjmuje idee zewnętrznych nauk i nie ma jasności co do rzeczywistej natury bodhi. **To jest trzecia zewnętrzna nauka, która postuluje częściową stałość.** Ta trzecia wypaczona teoria propagowana przez zewnętrzne sekty utrzymuje, że rzeczy są częściowo stałe a częściowo niestałe.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Ale jeśli zaczyna spekulować na temat pewnych rozróżnień, może popełnić błąd, wysuwając cztery teorie skończoności.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Dotyczy to każdego dobrego człowieka, który kulturuje samadhi kierowania słyszenia do wewnątrz, żeby słuchać własnej natury, osiągając w ten sposób doskonałą penetrację organu ucha. Kiedy przełamie się przez trzy *skandhy*: formy, odczuwania i myślenia, jego samadhi jest stabilne a umysł właściwy. Wtedy demony z niebios i zwolennicy zewnętrznych sekt nie mogą wpłynąć na niego w żaden sposób.

Kiedy wciąż istniały dwie *skandhy*: formy i odczuwania, demony z niebios mogły bezpośrednio niepokoić jego umysł. Kiedy osiągnął *skandhę* myślenia, demony nie mogły już tego robić; musiały opętać kogoś innego, żeby zakłócić jego samadhi. Teraz, na etapie *skandhy* formowania, demony nie mogą zakłócić jego samadhi, nawet jeśli opętają kogoś innego. To rozumiemy przez „mocny, nieporuszony i właściwy” umysł. Demony nie mogą dobrać się do niego.

Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich dwunastu kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Kontempluje tę najgłębiej ukrytą, ulotną naturę żyjących istot w subtelny ruch *skandhy* formowania. **Ale jeśli zaczyna spekulować na temat pewnych rozróżnień...** Rozważa i zastanawia się oraz dokonuje czterech rodzajów rozróżnień, które będą omówione niżej. **Może zatem popełnić błąd, wysuwając cztery teorie skończoności.** Gdy zacznie myśleć, wymyśla cztery teorie skończoności, które należą do nauk zewnętrznych.

Po pierwsze, ów człowiek snuje domysły, że źródło życia płynie i funkcjonuje nieustannie. Sądzi, że przeszłość i przyszłość są skończone i że ciągłość umysłu jest nieskończona.

Pierwsze z czterech rozróżnień dotyczy trzech przedziałów czasu – przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Jest powiedziane: „Możesz poszukiwać umysłu w trzech okresach czasu, ale jego tam nie ma”. Nie można uchwycić przeszłego umysłu, nie można uchwycić teraźniejszego umysłu i nie można uchwycić przyszłego umysłu. Dlaczego? Rozważmy przeszłość. Czym jest przeszłość? Przeszłość już minęła, a więc nie można uchwycić przeszłego umysłu. Co do teraźniejszości, ta nigdy się nie zatrzymuje. Teraz, mówicie, jest teraźniejszością, ale ono już stało się przeszłością. Jeśli potem powiecie, że to jest teraźniejszość, również i to minęło. Teraźniejszość nigdy nie trwa, a więc gdzie jest wasz teraźniejszy umysł? A co z przyszłym umysłem? Przyszłość jeszcze nie nadeszła. Skoro jeszcze nie przyszła, to również nie istnieje. Dlatego,

Możesz poszukiwać umysłu w trzech okresach czasu, ale jego tam nie ma.
Tam, gdzie nie ma umysłu, nie ma złudnych uwarunkowań.

Skoro nie ma nawet umysłu, gdzie mogłyby być złudne myśli? Jeśli zrozumiecie tę zasadę, odkryjecie, że w rzeczywistości nie ma żadnych złudnych myśli! W Skarbcu Tathagaty nie ma niczego.

Jednak w tym kultuwującym powstało przywiązanie. Do czego jest przywiązany? Do idei skończonego i nieskończonego. Mówi, że rzeczy są albo skończone, albo nieskończone, wysuwając tak zwane „teorie” o tym, co skończone i nieskończone. **Po pierwsze, ten człowiek snuje domysły, że źródło życia płynie i funkcjonuje nieustannie.** W stanie *skandhy* formowania snuje przypuszczenia, że źródło dwunastu kategorii żyjących istot płynie i funkcjonuje bez przerwy. To nieustanne płynięcie i funkcjonowanie jest manifestacją *skandhy* formowania.

Teraz **sądzi, że przeszłość i przyszłość są skończone.** Mówi, że zarówno przeszłość jak i przyszłość są ograniczone, ale to jest nonsens. Jak przeszłość i przyszłość mogły by być skończone? W oparciu o błędne rozważania i przywiązania mówi, że są skończone, ale w rzeczywistości są nieskończone. Podczas kultuwacji jego umysł wpadł w pomieszanie, a on nie ma żadnej mądrości. Kiedy przełamał się przez *skandhę* myślenia, stał się pomieszany i zбочył z właściwej ścieżki w *skandze* formowania. Dlatego snuje przypuszczenia o skończonym i nieskończonym. **I sądzi, że ciągłość umysłu jest nieskończona.** Mówi: „Obecny umysł trwa w teraźniejszości bez przerwy. Nie ma żadnego kresu czy granicy i jest nieskończony”.

Po drugie, gdy ów człowiek kontempluje okres osiemdziesięciu tysięcy eonów, widzi żyjące istoty; ale w okresie poprzedzającym osiemdziesiąt tysięcy eonów jest czas bezruchu, w którym nie może niczego usłyszeć ani zobaczyć. Uważa, że czas, w którym niczego nie słyszeć ani nie widać, jest nieskończony, a okres, w którym widać istnienie żyjących istot, jest skończony.

Jakie jest drugie rozróżnienie? Jest to rozróżnienie na to, co może zobaczyć i usłyszeć oraz to, czego nie może zobaczyć i usłyszeć. To, co może zobaczyć i usłyszeć uważa za jedną stronę, a to, czego nie może zobaczyć i usłyszeć za drugą, i tym samym znów popada w dualizm. Żadna strona nie jest Drogą Środka.

Po drugie, gdy ów człowiek kontempluje okres osiemdziesięciu tysięcy eonów, widzi żyjące istoty. Kiedy siedzi w medytacji, jego samadhi pozwala mu kontemplować okres osiemdziesięciu tysięcy wielkich eonów i postrzegać dwanaście kategorii istot, które żyły w tym czasie. **Ale w okresie poprzedzającym osiemdziesiąt tysięcy eonów jest czas bezruchu, w którym nie może niczego usłyszeć ani zobaczyć.** Widzi z niezwykłą jasnością wydarzenia w okresie osiemdziesięciu tysięcy eonów. Widzi istoty przechodzące nieskończone cykle narodzin i śmierci. Ale nie widzi ani nie słyszy tego, co się wydarzyło przed tym okresem czasu.

Uważa, że czas, w którym niczego nie słyszą ani nie widzą, jest nieskończony i nieograniczony, a okres, w którym widzą istnienie żyjących istot, jest skończony i ograniczony. Znowu popada w dualizm, przywiązując się do istnienia i nieistnienia. Przywiązanie do nieistnienia oznacza lgnięcie do pustki. Przywiązanie do istnienia oznacza lgnięcie do formy. Ani jedno, ani drugie nie jest zgodne z Drogą Środka. Dlatego Budda krytykuje takiego człowieka za wiązanie się z zewnętrzną sektą.

Po trzecie, ów człowiek snuje domysły, że jego własna przenikliwa wiedza jest nieskończona i że wszyscy inni ludzie pojawiają się w jego świadomości. A jednak, ponieważ sam nigdy nie postrzegł natury ich świadomości, mówi, że nie osiągnęli oni nieskończonego umysłu, ale że mają jedynie skończony umysł.

Po trzecie, ów człowiek snuje domysły, że jego własna przenikliwa wiedza jest nieskończona. Trzecim rozróżnieniem jest rozróżnienie między ja i innymi. „Inni” odnosi się do żyjących istot, a „ja” odnosi się do samego kultuwującego. Ten człowiek wysnuwa jeszcze inne błędne przypuszczenie i przywiązuje się do niego. Mówi: „Czuję, że posiadam mądrość przenikliwej wiedzy”. Co rozumiemy przez przenikliwą wiedzę? Przenikliwa wiedza oznacza, że nie ma niczego, czego byśmy nie znali; dlatego jest nieskończona.

I mówi, że wszyscy inni ludzie, wszystkie żyjące istoty, pojawiają się w jego świadomości. Wszystkie są zawarte w jego mądrości.

A jednak, ponieważ sam nigdy nie postrzegł natury ich świadomości, mówi, że nie osiągnęli oni nieskończonego umysłu, ale że mają jedynie skończony umysł. Żyjące istoty nie osiągnęły nieograniczonego umysłu, ale on osiągnął. Ponieważ nie zna natury ich wiedzy, mówi, że nie osiągnęły bezgranicznego umysłu i nie mają bezgranicznej mądrości, ale jedynie mądrość ograniczoną. To jest rozróżnienie na ja i innych.

Po czwarte, ów człowiek dogłębnie bada skandhę formowania do momentu, aż staje się pusta. Opierając się na tym, co widzi, snuje domysły, że każda istota w swoim ciele jest w połowie żywa a w połowie martwa. Wnioskuje z tego, że wszystko na świecie jest w połowie skończone a w połowie nieskończone.

Po czwarte, ów człowiek dogłębnie bada skandhę formowania do momentu, aż staje się pusta. Jakie jest czwarte rozróżnienie? To rozróżnienie na żyjące i umarłe istoty. Ten człowiek bada skandhę formowania do ostatecznych granic, dopóki nie stanie się pusta. **Opierając się na tym, co widzi i rozumie ze swych dociekań, snuje domysły, że każda istota w swoim ciele jest w połowie żywa a w połowie martwa.** To kolejna błędna spekulacja i błędne przywiązanie. Ciało każdej żyjącej istoty widzi jako w połowie żywe a w połowie martwe. Skoro żyjące istoty są takie, wyciąga wnioski o całym świecie. **Wnioskuje z tego, że wszystko na świecie jest w połowie skończone a w połowie nieskończone.** Życie jest po stronie skończoności a śmierć po stronie nieskończoności. To jest jego przypuszczenie. Im dalej się posuwa, tym bardziej zbacza.

Z powodu tych spekulacji o skończonym i nieskończonym stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. To jest czwarta zewnętrzna nauka, która postuluje skończoność.

Z powodu tych czterech spekulacji o skończonym i nieskończonym... Jakie snuje przypuszczenia? Jeśli to nie jest skończone, to jest nieskończone. Ciągłe porusza się tam i z powrotem i na ogół nie pozostaje na Drodze Środka. Albo idzie za daleko, albo niewystarczająco daleko. Albo zanadto odbiega, albo nie robi nawet jednego kroku. Dlatego straci właściwą i przenikliwą wiedzę i **stanie się zwolennikiem eksternalizmu**. Nauki zewnętrzne albo idą za daleko albo niewystarczająco daleko. Ani nie iść za daleko, ani zbyt blisko to Droga Środka. Powinniśmy kultywować Drogę Środka. Budda mówił, że ostateczna prawda Drogi Środka ani nie pograża się w pustce, ani w istnieniu. Jeśli skłaniamy się w stronę pustki albo w stronę istnienia, to wpadacie w dualizm. Zwane jest to nauką zewnętrzną, ponieważ ma dwie strony. **I nie będzie miał jasności co do prawdziwej natury bodhi**. Nie rozpoznaje bodhi. **Jest to czwarta zewnętrzna nauka, która postuluje skończoność**.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł tego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Ale jeśli zaczyna spekulować o tym, co wie i widzi, może popełnić błąd, wysuwając cztery wypaczone, błędne teorie, które są całkowitym wymysłem opartym na sofistyce nieśmiertelności.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł tego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Odnosi się to do wszystkich dobrych ludzi, którzy kultywują i trwają w samadhi; to samadhi kultywuje wielu ludzi, nie tylko jeden człowiek. Ponieważ kultywujący ma stabilny umysł, w którym samadhi i mądrość są zrównoważone, nie ma w nim otwarcia, przez które demony mogłyby się dostać. Ale chociaż zewnętrzne demony nie mogą go dręczyć, pojawiają się demony wewnętrzne. Wewnętrzne demony powstają z przemian zachodzących w jego umyśle.

Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Wgląda w źródło dwunastu kategorii żyjących istot, badając pierwotną czystość ich natury. Stała fluktuacja jest bardzo subtelnym, łagodnym ruchem, który występuje w *skandze* formowania.

Ale jeśli zaczyna spekulować o tym, co wie i widzi... Póki nie ma takich myśli, nie ma problemu. Ale gdy tylko takie myśli się pojawiają, powstaje kłopot. Jak powiedziano: „Otwarcie ust to pomyłka. Utrzymywanie myśli to błąd”. Gdy tylko powstanie złudna myśl, pojawiają się problemy (zobacz objaśnienie 34 (str. 132)).

Może popełnić błąd, wysuwając cztery wypaczone, błędne teorie, które są całkowitym wymysłem opartym na sofistyce nieśmiertelności. Całkowity wymysł odnosi się do natury, która jest całkowitym wymysłem i przywiązaniem – omówiłem ją wcześniej. Jest to rodzaj złudnego przywiązania. Ten człowiek przywiązuje się do czegoś, co nie jest prawdziwe.

Po pierwsze, ów człowiek kontempluje źródło przemian. Widząc ruch i przepływ, mówi o zmianie. Widząc ciągłość, mówi o stałości. Tam, gdzie coś postrzega, mówi o tworzeniu. Gdzie nie postrzega niczego, mówi o niszczeniu. Mówi, że nieprzerwana ciągłość przyczyn jest wzrostem i że przerwy w ciągłości są zmniejszaniem. Mówi, że powstawanie wszystkich rzeczy jest istnieniem i że ginięcie wszystkich rzeczy jest nieistnieniem. Rozsądek pokazuje, że jego rozumowanie doprowadziło do sprzecznych poglądów. Gdy ktoś przychodzi po Dharmę, pytając o jej znaczenie, on odpowiada: „Jestem żywy i martwy, istnieję i nie istnieję, wzrastam i maleję”. Zawsze mówi w sposób wprowadzający w pomieszenie, sprawiając, że ta osoba zapomina, co zamierzała powiedzieć.

Po pierwsze, ów człowiek, który jest bliski wejścia na ścieżkę pomieszenia, kontempluje źródło przemiany w swej skandze formowania. Widząc ruch i przepływ, mówi o zmianie. Obserwuje przepływ *skandhy* formowania i mówi, że występują w nim zmiany. **Widząc ciągłość, mówi o stałości.** Gdy widzi, że *skandha* formowania trwa bezustannie, nazywa to stałością. „Stale” znaczy niezmiennie. Zmiana implikuje niestałość, natomiast brak zmiany implikuje stałość.

Tam, gdzie coś postrzega, mówi o tworzeniu. Kiedy kontempluje *skandhę* formowania, niektóre obszary są dla niego widzialne. Widzi subtelne ruchy i opisuje je jako „tworzenie”. **Gdzie nie postrzega niczego, mówi o niszczeniu.** Nie może dostrzec bardzo drobnych ruchów *skandhy* formowania, więc mówi, że jest to „niszczenie”. Inaczej mówiąc, postrzega wydarzenia w osiemdziesięciu tysiącach wielkich eonów, więc mówi, że zaistniały. Nie widzi wydarzeń poza osiemdziesięcioma tysiącami eonów, więc mówi, że przestały istnieć. Przypomina to poprzednie przypadki.

Mówi, że nieprzerwana ciągłość przyczyn jest wzrostem. Kiedy przyczyny ciągną się bez przerwy, mówi, że jest wzrost. To inny aspekt *skandhy* formowania, którą postrzega. **I że przerwy w ciągłości są zmniejszaniem.** W ciągłości występują przerwy, a on nazywa je zmniejszaniem. Na przykład, kiedy dwudziestu pięciu mędrców opisywało swoje doskonale wglądy, jeden z nich mówił o przerwie pomiędzy wdechem i wydechem. To również jest „przerwa”. On przerwy w ciągłości nazywa „zmniejszaniem”. Ale nie powinniście kierować się jego teoriami, bo wymyśla własną terminologię opartą na swoich spostrzeżeniach, a one są zasadniczo nieprawdziwe. Nie szukajcie racjonalnych zasad w jego teoriach. Po prostu je wymyślił i są całkowicie nieracjonalne. Właśnie dlatego uważane są za poglądy sekt zewnętrznych. Nie zawierają prawdy.

Mówi, że powstawanie wszystkich rzeczy jest istnieniem. Obserwuje, jak rzeczy powstają w *skandze* formowania i nazywa to istnieniem. **I że giniecie wszystkich rzeczy jest nieistnieniem.** Miejsce, gdzie wszystko umiera i nie istnieje nic, nazywa „nieistniejącym”. To są cztery wypaczone teorie. **Rozsądek pokazuje, że jego rozumowanie doprowadziło do sprzecznych poglądów.** Jeśli analizujecie jego teorie w świetle rozsądku, zobaczycie, że wszystkie są błędne. Użył umysłu w niewłaściwy sposób. **Gdy przychodzi ktoś po Dharma, pytając o jej znaczenie,** prosząc o pouczenia na temat zasad buddyzmu, **on odpowiada** tej osobie: „**Jestem żywy i martwy, istnieję i nie istnieję, wzrastam i maleję**”.

Zawsze mówi w sposób wprowadzający w pomieszanie. Niezmiennie broni dwóch stron sprawy. Jeśli nie mówi o istnieniu, to mówi o nieistnieniu. Jeśli nie omawia pustki, omawia formę. Ponieważ mówi z punktu widzenia dwóch stron, nie może znaleźć Drogi Środka, **sprawiając, że ta osoba,** która poszukuje Dharmy, **zapomina, co zamierzała powiedzieć.** Słyszac bezsensowne wyjaśnienia tego człowieka, zapytujący zapomina wszystkie swoje pytania i nie może sobie przypomnieć, jakich pouczeń szukał. Jakbyście nazwali taki rodzaj pouczenia? Ludzie przychodzą, bo pragną zrozumieć, ale kultywujący tak długo mąci im w głowach, aż tracą poczucie tego, co słuszne. Tracą nie tylko swój sposób myślenia, ale również swą pierwotną mądrość i jasność umysłu. Ten człowiek jest pomieszany i innych również wprawia w pomieszanie.

Po drugie, ów człowiek wnikliwie kontempluje swój umysł i stwierdza, że wszystko jest nieistniejące. Jego urzeczywistnienie oparte jest na nieistnieniu. Kiedy ktoś przychodzi zadać mu pytania, odpowiada tylko jednym słowem. Mówi tylko „nie”. Poza mówieniem „nie”, nic nie mówi.

Ten człowiek zna tylko nicość, a więc mówi w szalony sposób. Zaprzecza istnieniu wszystkiego. O co byście go nie zapytali, on mówi „nie”. To jedyne słowo, jakie wypowiada. **Po drugie, ów człowiek wnikliwie kontempluje i sprawdza swój umysł i stwierdza, że wszystko jest nieistniejące.** Pośród dwunastu kategorii żyjących istot, czuje, że w umyśle *skandhy* formowania wszystko zanikło. W punkcie, gdzie nie widzi niczego, **jego urzeczywistnienie oparte jest na nieistnieniu.** Sądzi, że osiągnął mądrość opartą na „nieistnieniu”. W rzeczywistości, nie rozumie. Posunął się za daleko i jego poglądy są całkowicie irracjonalne. Przywiązuje się do idei „nieistnienia” i myśli, że jest oświecony. Do czego się oświecił? Do słowa „nie”.

A więc, **kiedy ktoś przychodzi zadać mu pytania, odpowiada tylko jednym słowem.** Ludzie myślą, że musi być wytrawnym kultywującym, ponieważ oczy ma zamknięte i doskonali swego ducha, przez cały dzień nie mówiąc ani słowa. Nie je nic za wyjątkiem kilku bananów. Sądząc, że jest mędrcem, proszą go o Dharma. Tymczasem on dobrze wie, jak zrobić wrażenie, dając jednowyrazowe odpowiedzi. Ta taktyka zwana jest „chan jednego słowa”. Ludzie nazywają to w ten sposób, bo nie wiedzą, o czym on mówi. O co byście go nie zapytali, **mówi tylko „nie”.**

Pytasz: „Jak powinienem kultywować?”

„Nie”.

„Czy powinienem recytować imię Buddy?”

„Nie”.

„Czy myślisz, że byłoby dobrze przestrzegać moralnych reguł i przyjąć wskazania?”

„Nie”.

To, że ciągle odpowiada „nie”, wprawia was w zakłopotanie i zapominacie, co zamierzaliście powiedzieć. Zastanawiacie się: „Co miał na myśli, mówiąc „nie”? Nie co?” Nie możecie tego rozgryźć, ale w końcu dociera do was: „Ach! W istocie nie ma niczego. To jest naprawdę nic”. **Poza mówieniem „nie”, nic nie mówi.** Możecie mu zadać jedno pytanie, dziesięć pytań, sto, tysiąc albo dziesięć tysięcy pytań, ale on zawsze odpowie „nie”. Myślicie wtedy: „Zasady chan, o których on mówi, muszą być zbyt wzniosłe i dlatego nie możemy ich zrozumieć”.

Po trzecie, ów człowiek wnikliwie kontempluje swój umysł i stwierdza, że wszystko jest istniejące. Jego urzeczywistnienie oparte jest na istnieniu. Kiedy ktoś przychodzi zadać mu pytania, odpowiada tylko jednym słowem. Mówi tylko „tak”. Poza mówieniem „tak”, nic nie mówi.

W przypadku trzeciego rodzaju błędnej sofistyki **ów człowiek uważnie kontempluje swój umysł i stwierdza, że wszystko jest istniejące.** Wgląda w swój umysł i widzi, że wszystkie dwanaście kategorii żyjących istot podlega narodzinom i śmierci w tym miejscu istnienia. **Jego urzeczywistnienie oparte jest na istnieniu.** W istocie nie osiągnął żadnego urzeczywistnienia. Sutra mówi tak tylko po to, żeby opisać jego pomyłkę: Kontempluje żyjące istoty i mówi: „Ach! Wszystkie istnieją”. Postrzegając tę zasadę, myśli, że stał się oświeconym i osiągnął urzeczywistnienie.

Kiedy ktoś przychodzi zadać mu pytania, odpowiada tylko jednym słowem. Bez względu na to, o jaką Dharma jest pytany, **mówi tylko „tak”.**

Pytasz go: „Czy byłoby dobrze, gdybym porzucił życie domowe i zostałem mnichem?”

„Tak”.

„Czy byłoby dobrze, gdybym przyjął pięć wskazań?”

„Tak”.

„Co byłoby dla mnie najlepsze?”

„Tak”.

Poza mówieniem „tak”, nic nie mówi. Nie mówi nic oprócz „tak”, więc myślisz: „Och! To jest prawdziwy chan jednego słowa. On musi być wzniosłym sanghanem. Dharma, którą wygłasza, jest tak cudowna, że nawet jej nie rozumiem”. Jest cudowna właśnie dlatego, że jej nie rozumiesz. Na przykład, jeśli rozumiesz to, co teraz wykładam w tej Sutrze, wówczas nie jest to cudowne.

Możesz powiedzieć: „Mistrz Dharmy ciągle mówi i mówi, ale ja nic z tego nie rozumiem”.

W tym przypadku jest to dla ciebie cudowne. Jest cudowne po prostu dlatego, że nie rozumiesz. Gdy rozumiesz, już nie jest cudowne. Dlaczego nie? Ponieważ rozumiesz! To, czego nie rozumiesz, jest cudowne. Dlatego, jeśli chcesz czegoś cudownego, to nie studiuj Dharmy Buddy. Jeśli nie studiujesz, nie będziesz jej znał i będzie cudowna.

Bez względu na to, co powiesz, on mówi „tak”. Dlaczego tak jest? Wierzy, że został oświecony z powodu słowa „tak”, a więc przekazuje tę Dharma tobie.

Po czwarte, ów człowiek postrzega zarówno istnienie, jak i nieistnienie. Z powodu tego rozdwojenia jego umysł wpada w pomieszenie. Kiedy ktoś przychodzi zadać pytania, mówi: „Istnienie jest również nieistnieniem. Ale w nieistnieniu nie ma istnienia”. To tylko sofistyka, która nie utrzyma się przy bliższym zbadaniu.

Jego czwarta błędna teoria dotyczy istnienia i nieistnienia. Jaka to teoria? Twierdzi, że rzeczy zarówno istnieją, jak i nie istnieją. Ale mówi, że rzeczy, które nie istnieją, nie mogą również istnieć, a rzeczy, które istnieją, nie mogą również nie istnieć. Nie wie, czy to istnieje, czy nie. Mówi w szalony sposób, jak pijak.

Po czwarte, ów człowiek postrzega zarówno istnienie, jak i nieistnienie w *skandze* formowania. *Skandha* formowania przypomina mu nieustannie płynące fale, a więc twierdzi, że ona istnieje. Mówi, że przerwy w nieustannym nurcie są nieistnieniem. **Z powodu tego rozdwojenia jego umysł wpada w pomieszenie.** Jego umysł stworzył rozwidlenie, zupełnie jak na drzewie, oznajmia więc, że rzeczy zarówno istnieją, jak i nie istnieją. Jego umysł jest pomieszany, ponieważ brak mu prawdziwej mądrości czy samadhi. Jego mądrość i samadhi nie są zrównoważone. W tym miejscu staje się przywiązany i nie potrafi znaleźć wyjścia z tego zamętu. Staje przed złą drogą i nie wie, która droga jest słuszna.

Kiedy ktoś przychodzi zadać pytania i prosi o pouczenie w Dharmaie, **mówi: „Istnienie jest również nieistnieniem.** Rzeczy, które istnieją, również nie istnieją. **Ale w nieistnieniu nie ma istnienia.** Ale rzeczy, które nie istnieją, nie mogą zaistnieć”. To, co już istnieje, jest również nieistniejące. Jednak to, co jest nieistniejące, nie istnieje. W końcu, jaka to teoria? **To tylko sofistyka.** Takie rozumowanie jest błędne. Nie wie, co mówi. Właśnie dlatego powiedziałem, że mówi jak pijak.

To, co mówi, **nie utrzyma się przy bliższym zbadaniu.** Nie da się prowadzić z nim sensownej dyskusji. Co więc można zrobić? Pozostaje tylko zastosować moją metodę – uderzyć go w usta i zobaczyć, czy dalej będzie mówił o istnieniu i nieistnieniu. Jeśli go uderzysz, może zareagować pytaniem: „Dlaczego mnie uderzyłeś?”

„Przecież ty nie istniejesz, pamiętasz? A więc moje uderzenie również nie istnieje!” Jest inna taktyka – możesz wziąć nóż i powiedzieć: „Zabiję cię” i zobaczyć, czy on istnieje, czy nie. Nie możesz przemówić mu do rozsądku. To, co mówi, nie utrzyma się przy bliższym zbadaniu, a ty nie powinieneś go o to pytać.

Z powodu tych spekulacji, które są pustą sofistyką, stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. To jest piąta zewnętrzna nauka, postulująca cztery wypaczone, błędne teorie, które są całkowitym wymysłem opartym na sofistyce nieśmiertelności.

Z powodu tych czterech teorii czy spekulacji, które są pustą sofistyką... Jego teorie są niemożliwymi do przyjęcia wymysłami. Mówi rzeczy, które po prostu nie mogą mieć miejsca. W jego doktrynach nie ma prawdy. Z tego powodu **stanie się zwolennikiem eksternalizmu.** Dlaczego jest to zwane nauką zewnętrzną? Ponieważ jej zasady są niewłaściwe. Jego wiedza i poglądy są błędne, a więc zasady, które wyklada, nie są ostateczne. Nie sięgają sedna spraw. **I nie będzie miał jasności co do natury bodhi.** Nie zna prawdziwej ścieżki do oświecenia. Prawdziwa ścieżka bodhi nie jest dla niego jasna. **To jest piąta zewnętrzna nauka, postulująca cztery wypaczone, błędne teorie, które są całkowitym wymysłem opartym na sofistyce nieśmiertelności.**

W pierwszej teorii mówił, że jest żywy i martwy, istnieje i nie istnieje, zwiększa się i maleje.

W drugim przypadku na wszystkie pytania odpowiada słowem „nie”. Przez cały dzień mówi „nie, nie, nie”. Nigdy nie wypowiada żadnego innego słowa. Bez względu na to, co ktoś do niego mówi, on zawsze odpowiada „nie”. Jeśli zadasz tysiąc czy dziesięć tysięcy pytań, dostaniesz tyle samo odpowiedzi „nie”.

W trzecim przypadku na wszystko odpowiada „tak”.

„Czy mogę być złodziejem?”, pytasz.

„Tak”.

„Czy mogę przyjąć wskazania?”

„Tak”.

„Czy jest w porządku jeść ekskrementy?”

„Tak”.

„Czy jest w porządku pić urynę?”

„Tak”.

„Czy możesz umrzeć?”

„Tak”.

„Czy możesz ciągle żyć na tym świecie?”

„Tak”.

Co byś nie powiedział, on mówi „tak”, tysiąc czy dziesięć tysięcy razy. Nie ma niczego, co nie jest „tak”. Jego „tak” oznacza istnienie – wszystko istnieje.

W czwartym przypadku, który teraz omawiamy, mówi, że istnienie implikuje nieistnienie, ale nieistnienie nie implikuje istnienia. W końcu, co to za zasada? To zasada, którą głosi – cztery wypaczone teorie oparte na sofistyce nieśmiertelności. Jego teorie są niespójne i niejasne.

Są całkowitym wymysłem, nie ma w nich niczego realnego. Wcześniej wyjaśniałem (1) Naturę, która jest wyłącznie wymysłem i przywiązaniem, (2) Naturę, która powstaje zależnie od czegoś innego, i (3) Doskonale spełnioną rzeczywistą naturę. Nie wiem, czy wszyscy mają jasność co do tej zasady.

Czym jest natura, która jest wyłącznie wymysłem i przywiązaniem? Przypuśćmy, że nocą, gdy światło księżyca jest słabe, widzisz linię leżącą na ziemi. Możesz pomyśleć: „Czy to wąż?” Właśnie to jest natura, która jest wyłącznie wymysłem i przywiązaniem. W rzeczywistości jest to lina, ale ty błędnie oceniasz, że to wąż. Przypuśćmy, że w bezksiężycową noc widzisz sylwetkę drzewa lub rośliny i myślisz: „Czy to może być duch?” i oblatuje cię strach.

Może w nocy widzisz psa i myślisz: „Czy to wilk, czy tygrys?” Tak się objawia natura, która jest wyłącznie wymysłem i przywiązaniem. Kiedy przyjrzyś się lepiej, zdajesz sobie sprawę, że to tylko pies a nie wilk lub tygrys. Oto natura, która powstaje zależnie od czegoś innego. W oparciu o psa powstaje twoja natura, która jest wyłącznie wymysłem i przywiązaniem. To naprawdę jest pies. Czym jest pies? Zwierzęciem. Ponieważ masz naturę, która jest wyłącznie wymysłem i przywiązaniem, myślisz go z wilkiem, tygrysem albo z jakimś dziwnym stworzeniem. To samo się dzieje, gdy widzisz roślinę.

Wziąłeś linię za węża, ale kiedy spojrzawsz lepiej, zobaczyłeś, że to tylko lina. Lina zwana jest naturą, która powstaje zależnie od czegoś innego. Czym jest natura, która powstaje zależnie od czegoś innego? Z czego jest zrobiona lina? Z konopi. Konopie zwane są doskonale spełnioną rzeczywistością naturą. Konopie mogą być przerobione na linię, a to jest natura, która powstaje zależnie od czegoś innego. W oparciu o doskonale spełnioną rzeczywistość naturę powstaje natura, która powstaje zależnie od czegoś innego. Gdy nie widzicie i nie rozpoznajecie jej jasno, powstaje natura, która jest wyłącznie wymysłem i przywiązaniem. Właśnie taki jest zwolennik nauki zewnętrznej. To, co mówi, nie jest zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Głosi te błędne teorie, które są oparte wyłącznie na wymysłach i przywiązaniu.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Ale jeśli zaczyna spekulować na temat niekończącego się przepływu, może popełnić błąd, wysuwając mylną ideę, że formy istnieją po śmierci.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Odnosi się to do każdego dobrego człowieka, który kultywuje i osiąga stabilne samadhi. Ponieważ ma mocne samadhi i właściwy umysł, królowie demony nie mogą robić z nim, co im się podoba. Ich sztuczki już nie skutkują. Ale chociaż triki demonów nie mogą go dotknąć, demony mogą powstać w jego umyśle. Demony umysłu najtrudniej ujarzmić.

Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich dwunastu kategorii istot – czyli podstawowe źródło wszystkich żyjących istot **i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji.** Obserwuje ulotną, lekką i chwilową pierwotną naturę dwunastu kategorii żyjących istot. Ta pierwotna natura jest po prostu *skandhą* formowania, którą charakteryzują subtelne fluktuacje. **Ale jeśli zaczyna spekulować na temat niekończącego się przepływu, subtelnej fluktuacji, która przypomina stały ruch fal na wodzie, może popełnić błąd, wysuwając mylną ideę, że formy istnieją po śmierci.** Snując przypuszczenia na temat istnienia po śmierci, jego umysł wpada w pomieszanie.

Może silnie utożsamiać się ze swoim ciałem i mówić, że forma jest nim samym; albo może widzieć, jak sam całkowicie obejmuje wszystkie światy i mówić, że on zawiera formę; albo może postrzegać, jak wszystkie zewnętrzne warunki zależą od niego i mówić, że forma należy do niego; albo może uznać, że polega na ciągłości *skandhy* formowania i mówić, że jest wewnątrz formy.

Może silnie utożsamiać się ze swoim ciałem i mówić, że forma jest nim samym. Ktoś, kto utrzymuje tego rodzaju błędne przywiązanie, może chcieć uczynić swe ciało mocnym i wytrzymałym. Twierdzi, że forma, która składa się z czterech elementów, jest po prostu nim samym. **Albo może widzieć, jak sam całkowicie obejmuje wszystkie światy i mówić, że on zawiera formę.** Może widzieć, że jego własna natura jest doskonale scalona i niepowstrzymana, i że wszystkie światy w dziesięciu kierunkach są w niej zawarte. Dlatego mówi, że zawiera formę. Jaki rodzaj formy? Mówi: „Mam bezgraniczną formę”. **Albo może postrzegać, jak wszystkie zewnętrzne warunki zależą od niego i mówić, że forma należy do niego.** Może mówić, że zewnętrzne warunki towarzyszą mu wszędzie i że wszystkie cztery elementy

formy należą do niego. **Albo może uznać, że polega na ciągłości skandhy formowania i mówić, że jest wewnątrz formy.**

We wszystkich tych spekulacjach utrzymuje, że formy istnieją po śmierci. Rozwijając tę ideę, wymyśla szesnaście przypadków istnienia form.

We wszystkich tych spekulacjach utrzymuje, że formy istnieją po śmierci. Powyższe rozważania o formach i warunkach zewnętrznych zawierały cztery teorie. Ów człowiek powiedział, że:

1. Cztery elementy formy należą do niego;
2. Cztery elementy formy są nim samym;
3. Forma jest w nim samym, a więc on jest wielki a forma jest mała, i
4. Oprócz niego nie ma żadnej formy.

Ogólnie rzecz biorąc to, co mówi, nie ma sensu. Nie ma w tym żadnej logiki. W tych czterech teoriach snuje domysły na temat istnienia po śmierci.

Rozwijając tę ideę, wymyśla szesnaście przypadków istnienia form. Bierze powyższe cztery teorie i stosuje je do czterech *skandh*: formy, odczuwania, myślenia i formowania, uzyskując w ten sposób szesnaście przypadków istnienia form. Innym sposobem na sformułowanie tych szesnastu przypadków jest połączenie czterech *skandh*: formy, odczuwania, myślenia i formowania z czterema elementami: ziemi, wody, ognia i powietrza. Nie ma po co pytać go, jak wymyślił te poglądy, ponieważ zasadniczo nie ma w nich żadnej logiki. Nie mają sensu. Sam nie mogę ich pojąć, bo przede wszystkim są niejasne.

Wówczas może spekulować, że cierpienia są zawsze cierpieniami, a bodhi jest zawsze bodhi i te dwa istnieją obok siebie, wzajemnie sobie nie przecząc.

Cztery razy cztery daje szesnaście sposobów istnienia form. Widzi, że te cztery teorie mogą być zastosowane do każdej z czterech *skandh*: formy, odczuwania, myślenia i formowania, albo do czterech elementów: ziemi, wody, ognia i powietrza. **Wówczas może spekulować, że cierpienia są zawsze cierpieniami, a bodhi jest zawsze bodhi.** Mówi, że cierpienia są na zawsze cierpieniami, a bodhi jest na zawsze bodhi, i że stwierdzenie: „Cierpienia są samym bodhi” jest błędne. **I te dwa istnieją obok siebie, wzajemnie sobie nie przecząc.** Utrzymuje, że te dwa funkcjonują obok siebie i nie szkodzą sobie, lecz ze sobą współpracują. Ale ta idea jest fundamentalnie błędna. To jest zasadniczo niemożliwe. Zatem, dlaczego tak mówi? Ponieważ nie ma jasności co do bodhi.

Z powodu spekulacji o tym, co istnieje po śmierci, stanie się zwolennikiem ekstermalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. To jest szósta zewnętrzna nauka, która postuluje mylne teorie o istnieniu form po śmierci w sferze pięciu *skandh*.

Cztery *skandhy*: formy, odczuwania, myślenia i formowania są mnożone przez cztery, żeby dać szesnaście przypadków istnienia form. Twierdzi, że formy istnieją po śmierci, a więc **z powodu spekulacji o tym, co istnieje po śmierci, stanie się zwolennikiem ekstermalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi,** jego wrodzonej oświeconej natury.

To jest szósta zewnętrzna nauka, która postuluje mylne teorie o istnieniu form po śmierci w sferze pięciu *skandh*. Tutaj „pięć *skandh*” w rzeczywistości odnosi się jedynie do czterech *skandh*: formy, odczuwania, myślenia i formowania, lecz nie do świadomości. Mówi, że po śmierci ludzie wciąż mają formę i wygląd. W zamąconym stanie umysłu wymyśla taką teorię.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Ale jeśli zaczyna spekulować na temat *skandh* formy, odczuwania i myślenia, które już przestały istnieć, może popełnić błąd, wysuwając mylną ideę, że po śmierci formy nie istnieją.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Odnosi się to do każdego, kto kultuwyje moc samadhi. Ma stabilne samadhi i mądrość, i demony nie mogą go już niepokoić. Chociaż jego mądrość nie jest ostateczną i prawdziwą mądrością, królowie demony nie mogą mu nic zrobić. Jednak nie potrafi jeszcze ujarzmić demonów własnego umysłu. **Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich dwunastu kategorii żyjących istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji.** Wgląda w podstawową naturę wszystkich żyjących istot, która jest ulotna, lekka i efemeryczna, i charakteryzuje się subtelnymi ruchami.

Ale jeśli zaczyna spekulować na temat trzech *skandh*: formy, odczuwania i myślenia, które już przestały istnieć, może popełnić błąd, wysuwając mylną ideę, że po śmierci formy nie istnieją. Mówi, że po śmierci nic nie istnieje. Wymyślił taką dziwną teorię.

Kiedy widzi, że jego forma znikła, jego fizyczna postać wydaje się nie mieć przyczyny. Gdy kontempluje nieobecność myśli, nie ma niczego, do czego jego umysł mógłby się przywiązać. Wiedząc, że jego odczucia ustały, nie jest już uwikłany. Te *skandhy* zanikły. Chociaż ciągle w pewnym stopniu trwa powstawanie, nie ma żadnego uczucia ani myśli, wnioskuje więc, że jest jak trawa lub drewno.

Kiedy widzi, że jego *skandha* formy znikła, jego fizyczna postać wydaje się nie mieć przyczyny. Jego ciało nie ma żadnej podpory. Została usunięta. **Kiedy kontempluje nieobecność myśli, nie ma niczego, do czego jego umysł mógłby się przywiązać.** Przełamał się przez *skandhę* myślenia i ona znikła. Nie pozostało żadne miejsce, na którym jego umysł mógłby się zawiesić. Nie utrzymuje już złudnych myśli. **Wiedząc, że jego odczucia ustały – że jego *skandha* odczuwania znikła, nie jest już uwikłany w uwarunkowania zewnętrzne. Te trzy *skandhy*: formy, odczuwania i myślenia zanikły. Chociaż ciągle w pewnym stopniu trwa bardzo mały ślad powstawania, to znaczy, chociaż *skandha* formowania wciąż istnieje, nie ma żadnego uczucia ani myśli, wnioskuje więc, że jest jak trawa lub drewno.** Skoro jest pozbawiony odczuwania i myślenia, uważa, że jest taki sam jak trawa i drewno.

Skoro te cechy obecnie nie istnieją, to jak formy mogą istnieć po śmierci? Pod wpływem swoich badań i porównań uznaje, że po śmierci nic nie istnieje. Rozwijając tę ideę, wymyśla osiem przypadków nieistnienia form.

Skoro te cechy obecnie nie istnieją. „Cechy” oznaczają nie tylko formę, ale również umysł. Mówi, że teraz materialne aspekty formy i umysłu zanikły. Odnosi się to do czterech *skandh*: formy, odczuwania, myślenia i formowania. Pamiętajcie, że przyrównuje swoje ciało do trawy i drewna. To oznacza, że on nie ma świadomości. Chociaż żyje, nie ma niczego. **To jak formy mogą istnieć po śmierci?** Jeśli teraz, kiedy jest żywy, nie może znaleźć żadnego znaku istnienia, niczego, co ma rzeczywistą formę i wygląd, jak mogłoby istnieć cokolwiek obdarzonego formą po tym, gdy umrze?

Pod wpływem swoich badań i porównań uznaje, że po śmierci nic nie istnieje. Rozważa tę ideę, spoglądając na nią z każdej strony. „Jeśli za życia nie ma form, to jak mogą być po śmierci? Po śmierci też nie ma form”. Jeśli za życia nie ma żadnego znaku *skandh* formy, odczuwania, myślenia i formowania, to nie powinno być również żadnego znaku po śmierci. **Rozwijając tę ideę, wymyśla osiem przypadków nieistnienia form.** Są cztery przypadki nieistnienia *skandh* formy, odczuwania, myślenia i formowania za życia i cztery przypadki ich nieistnienia po śmierci. Wszystkie zanikły.

Może z tego wnioskować, że nirwana oraz przyczyna i skutek są puste, że są tylko nazwami i ostatecznie nie istnieją.

Ponieważ uznaje, że cztery *skandhy* nie istnieją, **może z tego** w oparciu o osiem przypadków nieistnienia **wnioskować, że nirwana oraz przyczyna i skutek są puste**. Mówi, że nie ma nirwany i zaprzecza przyczynie i skutkowi. Gdyby tak naprawdę było, ludzie nie mieliby powodu, żeby kultywować czy zostawać Buddami. Dlaczego? Zgodnie z jego teoriami, nie ma niczego. Uważa, **że są tylko nazwami i ostatecznie nie istnieją**. Są niczym innym jak tylko nazwami; tak naprawdę nie istnieją. Mówi takie rzeczy.

Z powodu tych spekulacji o nie istnieniu form po śmierci stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. To jest siódma zewnętrzna nauka, która postuluje mylne teorie nieistnienia form po śmierci w sferze pięciu *skandh*.

Mówi, że po śmierci nie ma niczego. Wszystko jest puste. **Z powodu tych spekulacji o nie istnieniu form po śmierci zostanie zwolennikiem pewnego rodzaju eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. To jest siódma zewnętrzna nauka, która postuluje mylne teorie nieistnienia form po śmierci w sferze pięciu *skandh*.** Mówi, że po śmierci nie ma żadnego istnienia w pięciu *skandhach*. Wymyślił taką wypaczoną teorię.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Jeśli w tym stanie, w którym *skandha* formowania pozostaje, ale *skandhy* odczuwania i myślenia zanikły, zaczyna spekulować, że jest zarówno istnienie, jak i nieistnienie, tym samym przecząc samemu sobie, może popełnić błąd, wysuwając mylne teorie, które zaprzeczają zarówno istnieniu, jak i nieistnieniu po śmierci.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Ponownie odnosi się to do każdego dobrego człowieka, który kultywuje moc samadhi, sprawiając, że staje się silna i stabilna. Chociaż zewnętrzne demony nie mogą go dręczyć, demony jego własnego umysłu są trudne do ujarznienia. **Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich dwunastu kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji.** Obserwuje umysł, który jest nieuchwytny i ulotny. W tym punkcie w *skandze* formowania wciąż występują subtelne poruszenia.

Jeśli w tym stanie, w którym *skandha* formowania pozostaje, ale *skandhy* odczuwania i myślenia zanikły, zaczyna spekulować, że jest zarówno istnienie, jak i nieistnienie, jeśli mówi, że rzeczy zarówno istnieją, jak i nie istnieją, tym samym przecząc samemu sobie... Jego własne „ja” jest wymazane. Już nie istnieje. Gdybyście powiedzieli, że rzeczy istnieją, on istniałby również. Jeśli mówicie, że rzeczy nie istnieją, to on też nie istnieje. Kiedy samemu sobie zaprzecza, również sam siebie niszczy. Przeczy własnym teoriom.

Może popełnić błąd, wysuwając mylne teorie, które zaprzeczają zarówno istnieniu, jak i nieistnieniu po śmierci. Mówi, że po śmierci nie ma ani istnienia, ani nieistnienia. Zatem, cóż tam jest? Czy „ani istnienie, ani nieistnienie” jest Drogą Środka? Nie. On nie zważa na Drogę Środka, ani jej nie osiągnął. Tu się pomylił i wpadł w pomieszanie.

Jeśli chodzi o formę, odczuwanie i myślenie widzi, że istnienie nie jest naprawdę istnieniem. W przepływie *skandhy* formowania widzi, że nieistnienie nie jest naprawdę nieistnieniem.

Jeśli chodzi o formę, odczuwanie i myślenie, trzy *skandhy*, przez które już się przełamał, **widzi, że istnienie nie jest naprawdę istnieniem.** Postrzega stan istnienia, jednak nie jest to naprawdę istnienie. **W przepływie *skandhy* formowania widzi, że nieistnienie nie jest naprawdę nieistnieniem.** W subtelnej fluktuacji *skandhy* formowania widzi, że to, co nie istnieje, wydaje się również istnieć. Dlatego nie ma ani istnienia, ani nieistnienia. Formuluje taką teorię.

Rozważając w ten sposób tam i z powrotem, dogłębnie bada sfery tych *skandh* i wywodzi ośmioraką negację form. Bez względu na to, którą *skandhę* się wspomni, mówi, że po śmierci ona ani istnieje, ani nie istnieje.

Wcześniej widział sytuację, w której uprzednio istniejące forma, odczuwanie i myślenie stały się nieistniejące. Wiedział również przepływ *skandhy* formowania, która później może przestać istnieć, ale wówczas wciąż istniała. **Rozważając w ten sposób tam i z powrotem**, bada w ten i w tamten sposób, próbując odkryć podstawową zasadę. **Dogłębnie bada sfery tych czterech *skandh***: formy, odczuwania, myślenia i formowania, przyglądając się im ze wszystkich stron, **i wywodzi ośmioraką negację form**. Jest osiem przypadków, z których wszystkie przeczą istnieniu form. **Bez względu na to, którą *skandhę* się wspomni**, on ma tylko jedną odpowiedź – **mówi, że po śmierci ona ani istnieje, ani nie istnieje**. Mówi, że po śmierci, *skandhy* formy, odczuwania, myślenia i formowania ani istnieją, ani nie istnieją.

Ponadto, ponieważ snuje domysły, że wszystkie formacje są z natury zmienne, „wgląd” rozbłyskuje w jego umyśle, skłaniając go do zaprzeczenia zarówno istnieniu, jak i nieistnieniu. Nie może ustalić, co jest nierealne, a co realne.

Ponadto, ponieważ snuje przypuszczenia, że wszystkie formacje są z natury zmienne... Dalej bada naturę *skandhy* formowania. Ponieważ w *skandze* formowania występują subtelne ruchy, ona zawsze płynie i się zmienia. Potem „wgląd” rozbłyskuje w jego umyśle, skłaniając go do zaprzeczenia zarówno istnieniu, jak i nieistnieniu. Ma błędny wgląd i uznaje, że zarówno istnienie, jak i nieistnienie są nieważne. Czy to jest Droga Środka? Nie, on nie rozumie jej ostatecznego znaczenia. Dlatego nie zważa na nią. Bierze pod uwagę tylko istnienie i nieistnienie. **Nie może więc ustalić, co jest nierealne, a co realne**. Rzeczy nie są ani nierealne, ani realne. Mówicie, że coś jest realne, ale on temu zaprzecza. Mówicie, że coś jest nierealne, ale on również temu zaprzecza. Ponieważ utrzymuje, że to nie jest ani realne, ani nierealne, jest zupełnie zdezorientowany.

Z powodu tych spekulacji, które zaprzeczają zarówno istnieniu jak i nieistnieniu po śmierci, przyszłość jest dla niego mroczna i nie może o niej nic powiedzieć. Dlatego stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. To jest ósma zewnętrzna nauka, która postuluje mylne teorie zaprzeczające zarówno istnieniu jak i nieistnieniu po śmierci w sferze pięciu *skandh*.

Z powodu różnych powyższych spekulacji, które zaprzeczają zarówno istnieniu, jak i nieistnieniu po śmierci, przyszłość jest dla niego mroczna i nie może o niej nic powiedzieć. Mówi, że po śmierci jest zarówno istnienie, jak i nieistnienie. Nie potrafi dostrzec przyszłego końca *skandhy* formowania. Ponieważ nie może go znać, nie może niczego rozważać, niczego powiedzieć. **Dlatego stanie się zwolennikiem eksternalizmu**, podążając za nauką zewnętrzną **i nie będzie miał jasności co do fundamentalnej natury bodhi. To jest ósma zewnętrzna nauka, która postuluje mylne teorie zaprzeczające zarówno istnieniu, jak i nieistnieniu po śmierci w sferze pięciu *skandh***. Mówi, że w sferze pięciu *skandh* po śmierci jest istnienie a jednak nieistnienie. Ponieważ jego umysł jest zupełnie pomieszany, tworzy taką teorię.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Ale jeśli zaczyna snuć przypuszczenia, że nic po śmierci nie istnieje, może popełnić błąd, wysuwając siedem teorii ustania istnienia.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Ów dobry człowiek, który kultuwyuje samadhi, stworzył stabilną moc samadhi i właściwy umysł, więc demony nie mogą go niepokoić.

Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich dwunastu kategorii żyjących istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Kontempluje ich ukrytą, lekką i efemeryczną naturę. W tym punkcie w *skandze* formowania występują subtelne fluktuacje. **Ale jeśli,** jako że nie potrafi dostrzec żadnego stanu poza *skandhą* formowania, **zaczyna snuć przypuszczenia, że nic po śmierci nie istnieje, może popełnić błąd, wysuwając siedem teorii ustania istnienia.** Ten człowiek może zacząć wierzyć w siedem rodzajów ustania.

Może snuć przypuszczenia, że ciało przestanie istnieć; albo że istnienie ustaje, gdy skończy się pożądanie; albo że istnienie ustaje, gdy skończy się cierpienie; albo że istnienie ustaje, gdy błogość osiąga ostateczny punkt; albo że istnienie ustaje, gdy wyrzeczenie osiąga ostateczny punkt.

Może snuć przypuszczenia, że ciało przestanie istnieć. Rozmyśla nad tym, że we wszystkich miejscach, gdzie żyjące istoty mają ciała, ich ciała ostatecznie umrą. Tymi miejscami są Cztery Wielkie Kontynenty – Dżambudwipa na południu, Purwawideha na wschodzie, Aparagodanija na zachodzie i Uttarakuru na północy – a także Sześć Niebios Pożądania.

Albo może przypuszczać, że istnienie ustaje, gdy skończy się pożądanie – poza sferą pożądania, w niebiosach pierwszej dhjany (z czterech dhjan), znanych jako Poziom Szczęścia Porzucenia Narodzin. W pierwszej dhjanie oddzielacie się od skałań żyjących istot i doświadczacie radości. **Albo że istnienie ustaje, gdy skończy się cierpienie,** w niebiosach drugiej dhjany, znanych jako Poziom Radości Rozwijania Samadhi. W tym punkcie czujecie radość, bo osiągnęliście samadhi.

Albo że istnienie ustaje, gdy błogość osiąga ostateczny punkt. Może domyślać się, że stan ostatecznej błogości w niebiosach trzeciej dhjany również dobiegnie kresu. Trzecia dhjana zwana jest Poziomem Cudownej Błogości Porzucenia Radości, ponieważ szczęście zostaje przekroczone i pojawia się doświadczenie subtelnej błogości. Przypuszcza, że niebiosy trzeciej dhjany również przestaną istnieć. **Albo sądzi, że istnienie ustaje, gdy wyrzeczenie osiąga ostateczny punkt** – w niebiosach czwartej dhjany, znanych jako Poziom Czystości Wyrzeczenia się Myśli. Przypuszcza, że nieba Czterech Stanów Pustki, w których nie ma przeszkody formy, również przestaną istnieć.

* * *

Czas płynie bardzo szybko. Nawet nie spostrzegliśmy się, a lato już się skończyło. W Chinach Konfucjusz porównał życie do nieustannie płynącego strumienia. Czas, który minął, nigdy nie powróci. Również ktoś inny powiedział: „Cał czasu wart jest uncji złota, ale za uncję złota trudno byłoby odkupić cał czasu”. Cał czasu jest tak cenny jak uncja złota. Jeśli stracie złoto, można je odzyskać. Jednak gdy czas minie, nie da się go odzyskać. Dlatego czas jest cenniejszy od złota. Buddyzm mówi: „Cał czasu to cał życia”. Kiedy ubywa czasu, również nasze życie staje się krótsze. Musimy naprawdę cenić swój czas i nie pozwalać bezmyślnie, by mijał na próżno.

Tego lata dzień zaczynaliśmy o szóstej rano albo medytując, albo studiując sutry. Od wczesnego rana do dziewiątej wieczorem każdy pilnie przykładął się do kultury. Jestem przekonany, że ten czas był cenniejszy niż złoto, wartościowszy niż diamenty. Wszyscy byliśmy razem, przesiadując tym, co słyszeliśmy i naszą kultury. To najcenniejszy okres w naszym życiu. Szkoda, że ten czas minął w mgnieniu oka. Chociaż niemal się skończył, Dharma Buddy, której każdy z nas się uczył, zasadziła drogocenne ziarno Wadźry w naszych umysłach, w polu naszej ósmej świadomości. Niewątpliwie w przyszłości przyniesie to niezniszczalny owoc Wadźry, który jest również owocem – Budda – staniemy się Buddami.

Kiedy staniemy się Buddami? Zależy to od tego, jak pilnie uprawiamy i nawadniamy pola. Ziarno zostało zasadzone w gruncie ale, tak jak przy uprawie ziemi, musimy je podlewać, wrywać chwasty i uprawiać glebę, aż stanie się miękka, żeby ziarno mogło zakiełkować. Jak wrywamy chwasty? Wrywanie chwastów oznacza, że przez cały czas musimy się zabezpieczać przed powstawaniem bardzo subtelnych myśli i pozbywać się wszystkich złudnych myśli.

Każdego dnia musimy w ten sposób wkładać wysiłek w kultury, tak jak rolnicy doglądają i nawadniają swoje pola. Dostarczajcie mu wody i wrywajcie chwasty dzień po dniu, a ziarno Wadźry, które zasadziliście w ziemi, wyda kiełki bodhi. Gdy kiełek bodhi wejdzie i wyrośnie w drzewo bodhi, wyda owoc bodhi. Ale musicie ochraniać ten kiełek bodhi. Jeśli będziecie zapominali go nawadniać i doglądać, zwiędnie. Co rozumiemy przez nawadnianie? Jeśli codziennie

studiujecie Dharę Buddy, to nawadnicie kielek bodhi wodą Dharmy i z czasem wasz owoc Wadźry dojrzeje. Jeśli nie będziecie dalej troszczyć się o ziarno Wadźry, gdy skończy się ta sesja, trudno mu będzie wykiełkować. Musicie dobrze chronić wasze ziarno Wadźry. Nie wracajcie do starych nawyków. Podążajcie za regułami i zachowujcie się przyzwoicie. Nie bądźcie tacy dzicy i lekkomyślni jak dawniej. Jeśli podążacie za regułami, wówczas jesteście w zgodzie z Dharą Buddy. Jeśli nie, to nie jesteście z nią w zgodzie. Powinniście bezwarunkowo przestrzegać reguł i przepisów. Nie bądźcie tak niedbali i niepoohamowani. Taką mam nadzieję odnośnie każdego z was.

Podczas tej letniej sesji wykładów o *Sutrze Surangamie* na pewno stało się to, o czym mówi powiedzenie: „Gdy wejdzie w twoje uszy, na zawsze będzie ziarnem Drogi”. Gdy zasady tej Sutry wchodzą w wasze uszy, pozostają na zawsze w polu waszej ósmej świadomości jako ziarna bodhi.

Rozważając w ten sposób tam i z powrotem, gruntownie bada granice siedmiu stanów i widzi, że już przestały istnieć i nie zaistnieją ponownie.

Rozważając w ten sposób tam i z powrotem, gruntownie bada granice siedmiu stanów wspomnianych wyżej **i widzi, że już przestały istnieć i nie zaistnieją ponownie.** Nie wydają się istnieć obecnie, a skoro odeszły, nie powstaną ponownie. Są siedmioma rodzajami ustania istnienia.

Z powodu tych spekulacji na temat ustania istnienia po śmierci, stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. To jest dziewiąta zewnętrzna nauka, która postuluje mylne teorie ustania istnienia po śmierci w sferze pięciu *skandh*.

Z powodu tych spekulacji na temat ustania istnienia po śmierci, w których utrzymuje, że po śmierci nie ma niczego, że wszystko jest unicestwione, stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi, co do natury Właściwego Oświecenia. To jest dziewiąta zewnętrzna nauka, która postuluje mylne teorie ustania istnienia po śmierci w sferze pięciu *skandh*. W swym pomieszaniu sądzi, że po śmierci istnienie ustaje w sferze formy, odczuwania, myślenia i formowania.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Ale jeśli zaczyna spekulować na temat istnienia po śmierci, może popełnić błąd, wysuwając pięć teorii nirwany.

Ponadto, w praktyce samadhi umysł owego dobrego człowieka jest mocny, nieporuszony i właściwy. Demony nie mogą go już niepokoić. Ponieważ jego moc samadhi jest stabilna, a umysł czysty i właściwy, królowie demony nie mogą na niego wpłynąć w żaden sposób.

Może dogłębnie badać pochodzenie wszystkich dwunastu kategorii istot i kontemplować źródło subtelnej, przelotnej i stałej fluktuacji. Bada ich umysł, który jest ukryty, jasny i czysty, i w którym są subtelne fluktuacje. **Ale jeśli zaczyna spekulować na temat istnienia po śmierci, może popełnić błąd, wysuwając pięć teorii nirwany.** Będąc poza *skandhą* formowania, znowu postrzega istnienie. Opierając się na stałej, nieprzerwanej fluktuacji w *skandze* formowania, snuje błędne przypuszczenia o istnieniu i zaczyna wierzyć w pięć teorii dotyczących nirwany.

Może niebiosą sfery pożądania uznać za prawdziwe schronienie, ponieważ kontempluje ich bezgraniczną jasność i tęskni za nią; albo może przyjąć schronienie w pierwszej dhjanie, ponieważ tam jego natura jest wolna od zmartwień; albo może przyjąć schronienie w drugiej dhjanie, ponieważ tam jego umysł jest wolny od cierpienia; albo może przyjąć schronienie w trzeciej dhjanie, ponieważ rozkoszuje się najwyższą radością; albo może przyjąć schronienie w czwartej dhjanie, wnioskując,

że tam zarówno cierpienie, jak i radość są zakończone i że nie będzie już podlegał transmigracji.

Może niebiosy sfery pożądania uznać za prawdziwe schronienie. I tam pójdzie. Niebiosy sfery pożądania uważa za swoje schronienie. Dlaczego? **Ponieważ kontempluje ich bezgraniczną jasność i tęskni za nią.** Niebiosy sfery pożądania wydają się doskonałe i pełne blasku, a więc przywiązuje się do nich i pragnie tam pójść. Bierze je za niebo, za stan nirwany. Sądzi, że sfera pożądania jest miejscem prawdziwego szczęścia.

Albo może przyjąć schronienie w pierwszej dhjanie, ponieważ tam jego natura jest wolna od zmartwień. Może myśleć, że istoty w niebie pierwszej dhjany, Poziomie Radości Porzucenia Narodzin, zostawiły za sobą zmartwienia i utrapienia żyjących istot i doświadczają uczucia radości. A więc pragnie się tam narodzić. **Albo może przyjąć schronienie w drugiej dhjanie, ponieważ tam jego umysł jest wolny od cierpienia.** W swojej kultywacji może sięgnąć niebios drugiej dhjany, gdzie jego umysł już nie cierpi, ponieważ rozwinął samadhi. Niebiosy te są znane jako Poziom Radości Rozwijania Samadhi.

Albo może przyjąć schronienie w trzeciej dhjanie, ponieważ rozkoszuje się najwyższą błogością. Może wierzyć, że błogość trzeciej dhjany jest niezwykle wspaniała. Sądzi, że tam dostanie wszystko, czego sobie zażyczy, a więc uważa te niebiosy za stan nirwany. **Albo może przyjąć schronienie w czwartej dhjanie, wnioskując, że tam zarówno cierpienie, jak i radość są zakończone i że nie będzie już podlegał transmigracji.** Może mówić, że w czwartej dhjanie, Poziomie Czystości Wyrzeczenia się Myśli, zarówno cierpienie, jak i błogość zanikły, a więc nie ma dalszego odradzania się w trzech sferach. Z powodu jej niezwyklej czystości, uważa ją za stan nirwany i tam chce przyjąć schronienie.

Niebiosy te podlegają wpływowi, ale on w swoim pomieszeniu myśli, że są nie uwarunkowane; i bierze tych pięć stanów spokoju za schronienie najwyższej czystości. Rozważając w ten sposób tam i z powrotem, uznaje, że są to stany ostateczne.

Niebiosy te podlegają wpływowi, ale on w swoim pomieszeniu „myli złodzieja z własnym synem” i myśli, że są nie uwarunkowane; i bierze tych pięć stanów spokoju za schronienie najwyższej czystości. Czuje, że te stany są spokojne i bezpieczne, i że są szczególnie wzniosłymi i czystymi miejscami schronienia. **Rozważając w ten sposób tam i z powrotem, kręcąc się w kółko, uznaje, że są to stany ostateczne.** Uznaje, że wszystkie są stanami ostatecznymi, w których może osiągnąć nirwanę. Nie zdaje sobie sprawy, że te niebiosy wciąż podlegają wpływowi.

Z powodu tych spekulacji o pięciu stanach natychmiastowej nirwany stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. To jest dziesiąta zewnętrzna nauka, która postuluje mylne teorie pięciu rodzajów natychmiastowej nirwany w sferze pięciu *skandh*.

Z powodu tych opisanych powyżej pięciu spekulacji o pięciu stanach natychmiastowej nirwany, stanie się zwolennikiem eksternalizmu i nie będzie miał jasności co do natury bodhi. Przestaje postrzegać oświeconą naturę bodhi. **To jest dziesiąta zewnętrzna nauka, która postuluje mylne teorie pięciu rodzajów natychmiastowej nirwany w sferze pięciu *skandh*.** Jego teorie są niepoprawne i chaotyczne.

Anando, tych dziesięć pomylnych wyjaśnień może się pojawić w *dhjanie*, kiedy mentalny wysiłek i *skandha* formowania wzajemnie na siebie oddziałują. Dlatego pojawiają się te „wglądy”.

Anando, tych dziesięć pomylnych, błędnych, omówionych powyżej wyjaśnień może się pojawić w *dhjanie*, „uspokajaniu myśli”, kiedy mentalny wysiłek i *skandha* formowania wzajemnie na siebie oddziałują. Jaki tu mamy problem? Zanim się nie przełamiecie przez *skandhę* formowania, wasza kultywacja samadhi i *skandha* formowania oddziałują na siebie wzajemnie i walczą ze sobą. Jeśli wasza właściwa wiedza i właściwe poglądy zwyciężą, możecie przeskoczyć tę poprzeczkę. Jeśli wygra *skandha* formowania, zostaniecie opętani przez demona. **Dlatego pojawiają się te pomyłone „wglądy” i pomyłone wyjaśnienia.**

Tępe i pomieszane żyjące istoty nie poddają siebie ocenie. Napotykając takie sytuacje, biorą swoje pomieszanie za zrozumienie i mówią, że zostały mędrkami, tym samym wypowiadając wielkie kłamstwo. Wpadną do Bezlitosnych Piekieł.

Tępe i pomieszane żyjące istoty nie poddają siebie ocenie. Żyjące istoty są uparte, zamroczone i nieświadome. Nie zastanawiają się nad tym, kim są i jakie mają skłonności. **Napotykając takie sytuacje**, kiedy powstają takie stany, są pomieszane, ale ponieważ nie mają przewodnictwa mądrego nauczyciela, który ma czyste widzenie, **biorą swoje pomieszanie za zrozumienie i mówią, że zostały mędrkami.** Twierdzą, że stały się oświecone i zostały Buddami, **tym samym wypowiadając wielkie kłamstwo.** Z powodu tego oburzającego kłamstwa bez wątpienia **Wpadną do Bezlitosnych Piekieł.**

Po mojej nirwanie wszyscy powinniście przekazywać nauki Tathagaty, głosząc i objawiając je istotom w wieku kończącej się Dharmy, tak aby wszędzie żyjące istoty mogły pojąć ich prawdę. Nie pozwólcie, by demony powstały w ich umysłach i skłaniały je do popełniania poważnych przestępstw. Ofiarujcie ochronę, żeby błędne poglądy zostały wykorzenione.

Po mojej nirwanie, w przyszłości, Anando i wszyscy w wielkim zgromadzeniu powinniście przekazywać nauki Tathagaty, słowa, które wypowiedziałem, głosząc i objawiając je żyjącym istotom w wieku kończącej się Dharmy, tak aby wszędzie żyjące istoty mogły pojąć ich prawdę. Powinniście skłaniać wszystkie żyjące istoty do zrozumienia tych zasad. **Nie pozwólcie, by demony powstały w ich umysłach i skłaniały je do popełniania poważnych przestępstw.** Nie pozwólcie ludziom stwarzać w ten sposób złej karmy. **Ofiarujcie ochronę, żeby błędne poglądy zostały wykorzenione.** Podtrzymujcie i wspierajcie Dhamę Buddy i połóżcie kres błędnym poglądom.

Uczcie je rozpoznawać prawdziwe zasady w ciele i umyśle, aby nie zeszyły z nierównanej ścieżki. Nie pozwólcie im aspirować do małych osiągnięć i zadowalać się nimi. Powinniście się stać królami wielkiego oświecenia i służyć za przewodników czystości.

Uczcie je rozpoznawać prawdziwe zasady w ciele i umyśle. Pomóście żyjącym istotom w wieku kończącej się Dharmy zrozumieć rzeczywistość i ostateczną doktrynę w ciele i umyśle, **aby nie zeszyły z nierównanej ścieżki.** Nie pozwólcie im gonić za powierzchownymi dharmami i zaniedbywać poszukiwań fundamentalnej Dharmy. Kiedy żyjące istoty spotkają na drodze rozwidlenie, nie będą wiedziały, którą odnogę obrać. **Nie pozwólcie im aspirować do małych osiągnięć i zadowalać się nimi.** Nie pozwólcie tym, którzy aspirują do nierównanej ścieżki oświecenia, by byli zadowoleni i usatysfakcjonowani małym osiągnięciem. **Powinniście stać się królami wielkiego oświecenia i służyć za przewodników czystości.** Bądźcie czystymi przykładami i czystymi przywódcami. Nie zadowalajcie się małymi osiągnięciami. Przeciwnie, powinniście zwiększać wysiłki i postępy.

Anando, kiedy ów dobry człowiek kultywując samadhi, położył kres skandze formowania, subtelne, przelotne fluktuacje – głębokie, niedostrzegalne, główne źródło i wspólna podstawa, z której wypływa całe życie na świecie – nagle są zniwelowane. W zanurzonej sieci karmicznej zapłaty *pudgali*, karmiczne rezonanse są przerwane.

Anando, kiedy ów dobry człowiek, który kultywuje w *skandze* formowania, kultywując samadhi, położył kres *skandze* formowania, subtelne, przelotne fluktuacje – głębokie, niedostrzegalne, główne źródło i wspólna podstawa, z której wypływa całe życie na świecie – nagle są zniwelowane. Te niedostrzegalne, subtelne ruchy, które charakteryzują wszystkie dwanaście kategorii istot na świecie i są wspólnym źródłem ich narodzin, nagle są usunięte. W języku chińskim znaki dla „głównego źródła” dosłownie oznaczają dużą linię, która stanowi granicę sieci, mogą też oznaczać guziki i klamry w ubraniu. Mogą się również odnosić do centralnego punktu lub osi.

Pudgala to słowo sanskryckie tłumaczone jako „to, co przechodzi do powtarzających się reinkarnacji”, to, co się wciąż rodzi. Jest to zwane także „ciałem w stanie istnienia”, jak również „czującą istotą”. Każda czująca istota jest obdarzona „ciałem w stanie istnienia”. Kiedy umrzemy, będziemy mieli tak zwane „ciało, które istnieje pomiędzy *skandhami*”.

W zanurzonej sieci karmicznej odpłaty *pudgali*, ciało w stanie istnienia, karmiczne rezonanse są przerwane. W tym interaktywnym procesie wzajemnej odpłaty karmy, który przebiega bardzo głęboko, przyczyna i skutek są wstrzymane. „Karmiczne rezonanse” odnoszą się do przyczyny i skutku. Jako że *skandha* formowania ustała, a narodziny i śmierć dobiegły kresu, przyczyna i skutek zostały wstrzymane. To jest opis końca *skandhy* formowania i początku *skandhy* świadomości.

Zbliża się wielka iluminacja na niebie nirwany. To tak jakby patrzeć na wschód przy ostatnim pianiu koguta, żeby ujrzeć światło świtu. Wszystkie zdolności zmysłów są puste i spokojne; skończyło się bieganie wkoło. Wewnątrz i na zewnątrz panuje całkowita jasność. Wchodzi bez wchodzenia. Zgłębiając źródło życia dwunastu kategorii istot w dziesięciu kierunkach, może kontemplować to źródło, nie odczuwając przyciągania do żadnej kategorii. Stał się identyczny ze sferami dziesięciu kierunków. Światło nie gaśnie, a to, co przedtem było ukryte, teraz jest ujawnione. To jest obszar *skandhy* świadomości.

Zbliża się wielka iluminacja na niebie nirwany wrodzonej natury. Ten człowiek jest bliski wielkiego przebudzenia. Wkrótce osiągnie oświecenie. Używając analogii, to tak jakby patrzeć na wschód przy ostatnim pianiu koguta, żeby ujrzeć światło świtu. Kiedy kogut pieje po raz pierwszy i drugi, aby obwieścić świt, na wschodzie wciąż nie ma światła. Niebo nadal jest ciemne. Ale jeśli spojrzycie na wschód, kiedy kogut pieje po raz trzeci i ostatni, zobaczycie pierwsze światło dnia.

Wszystkie zdolności zmysłów są puste i spokojne. *Skandha* odczuwania się skończyła, więc zdolności zmysłów już nie postrzegają. Są „puste”. *Skandha* myślenia się skończyła, więc nie ma już złudnego myślenia. Dlatego jest „spokojna”. W tym punkcie nie ma już odczuwania ani złudnych myśli, które każą umysłowi biegać na wszystkie strony. Skończyło się bieganie wkoło. Oznacza to, że zmienność i przepływ *skandy* formowania również ustały. Fluktuacje *skandhy* formowania były jak nieustające zmarszczki na wodzie, ale teraz opadły i nie ma już biegania na wszystkie strony.

Wewnątrz i na zewnątrz panuje całkowita jasność. W tym punkcie, gdy pozostało już tylko przełamać się przez *skandhę* świadomości, lśniąca światło jest zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz. Wchodzi bez wchodzenia, ponieważ funkcje zdolności zmysłów i obiektów zmysłów zostały przerwane. Zdolności zmysłów i obiekty połączyły się i nie ma już zdolności ani obiektów. Zdolności i obiekty nie łączą się już w pary. Są niedualne. Nie są już rozróżniane, a więc nie ma strumienia, w który kultywujący mógłby wejść.

Zgłębiając źródło życia dwunastu kategorii istot w dziesięciu kierunkach, może kontemplować to źródło, nie odczuwając przyciągania do żadnej kategorii. Wnika głęboko w pierwotne źródło życia dwunastu kategorii istot. Może analizować to źródło, nie czując przyciągania do żadnej kategorii istot. Istoty nie wywierają na niego żadnego wpływu. Nie jest już powiązany z dwunastoma kategoriami istot. Stał się identyczny ze sferami dziesięciu kierunków. Zawsze doświadcza zasadniczej identyczności ze wszystkimi sferami. Światło nie gaśnie. Jasna mądrość nie znika, a to, co przedtem było ukryte, teraz jest ujawnione. Najbardziej tajemnicze i nieuchwytnie stany teraz stały się jawne. Ten stan, to jest obszar *skandhy* świadomości. Zawarty jest w *skandze* świadomości.

Jeżeli stał się identyczny z przywołującymi masami, może zniwelować indywidualność sześciu bram i zdołać je zjednoczyć i otworzyć. Widzenie i słyszenie łączą się, dzięki czemu funkcjonują zamiennie i czysto. Światy dziesięciu kierunków oraz jego ciało i umysł są tak jasne i przejrzyste jak *wajdurja*. To jest koniec *skandhy* świadomości. Wówczas ów człowiek może przekroczyć zmęczenie długości życia. Kontemplując przyczynę *skandhy* świadomości, widzimy, że zarówno negacja istnienia, jak i negacja nieistnienia są nierealne, i że jej źródłem są pomieszane złudne myśli.

Jeżeli stał się identyczny z przywołującymi masami. Zerwawszy związki przyczyny i skutku z dwunastoma kategoriami żyjących istot, stał się z nimi identyczny. Jednak nie mają one na niego wpływu. Jako że odciął wszelkie interakcje z nimi, nie rodzi się już pośród nich.

Może zniwelować indywidualność sześciu bram. W tym punkcie wejścia sześciu zdolności zmysłów już nie funkcjonują. Zostały stopione. W jakim sensie już nie funkcjonują? Nie znaczy to, że oczy nie widzą, uszy nie słyszą, nos nie ma węchu albo język nie może smakować. W istocie jest tak, że sześć zdolności funkcjonuje zamiennie. Jeśli przełamacie się przez *skandhę* formowania, to doświadczycie tego stanu. Oczy wciąż widzą, ale mogą również mówić i jeść. Ucho, które przedtem mogło jedynie słyszeć, teraz może również widzieć. Możecie też widzieć nosem i ustami. Każda zdolność zmysłów może pełnić wszystkich sześciu funkcji. To rozumiemy przez niwelowanie indywidualności sześciu bram. Uprzednie oznaki skalania teraz znikły.

I może zdołać je zjednoczyć i otworzyć. „Jednoczenie” oznacza, że zdolności zmysłów się łączą, by stać się jedną. „Otwieranie” oznacza, że każda zdolność pełni funkcje wszystkich sześciu. **Widzenie i słyszenie łączą się.** Komunikują się ze sobą. Mogą sobie pomagać, zupełnie jak sąsiedzi, którzy okazują sobie wzajemną troskę. Wszystkie zdolności zmysłów są powiązane, **dzięki czemu funkcjonują zamiennie i czysto.** Czy to nie cudowne? To naprawdę wzniosły stan.

Światy dziesięciu kierunków oraz jego ciało i umysł są tak jasne i przejrzyste jak wajdurja. Są jak wspaniałe błękitny klejnot, który jest tak czysty, że aż przejrzysty. **To jest koniec skandhy świadomości.** Kiedy osiągniecie ten poziom, kładzicie kres *skandze* świadomości. Tym samym zanikło wszystkich pięć *skandh*. Ale zanim osiągniecie ten poziom, *skandha* świadomości nie skończyła się.

Wówczas ów człowiek może przekroczyć znaczenie długości życia. Kontemplując przyczynę *skandhy* świadomości, widzimy, że zarówno negacja istnienia, jak i negacja nieistnienia są nierealne, i że jej źródłem są pomieszane złudne myśli. Kwestie istnienia i nieistnienia są nieuchwytnie i niepojęte. Takie pomieszane złudne myśli są podstawą stanów, które osiąga.

Anando, powinieneś wiedzieć, że ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą i musi zawrócić świadomość do źródła. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.

Anando, powinieneś wiedzieć, że ów dobry człowiek, który kultywuje samadhi, wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą. Chociaż napotkał tak wiele demonicznych stanów, czy były spowodowane przez demony z niebios, demony jego umysłu czy inne rodzaje demonów, nie zachwiały one jego samadhi. Mogło być też tak, że gdy kultywował samadhi, nie doświadczył żadnych demonicznych stanów. Albo może napotkawszy demoniczne stany, rozpoznał je i nie uległ pomieszaniu. Gdy pokonał pomieszanie, *skandha* formowania została zniszczona. Teraz jest na początku *skandhy* świadomości. Zgłębiwszy *skandhę* formowania, ujrzał ją jako pustą i **musi zawrócić świadomość do źródła.** Musi się teraz przełamać przez *skandhę* świadomości, a gdy to uczyni, powróci do źródła, do Skarbcza Tathagaty. **Zakończył stany tworzenia i niszczenia, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.** Musi jeszcze w pełni urzeczywistnić naturę ostatecznego spokoju.

Może sprawić, żeby indywidualne zdolności zmysłów jego ciała połączyły się i otwały. Ma również nieograniczoną świadomość wszystkich kategorii istot w dziesięciu kierunkach. Jako że jego świadomość jest nieograniczona, może wejść w doskonałe źródło. Ale jeśli to, do czego powraca, uważa za przyczynę prawdziwej stałości i uznaje to za najwyższy stan, popełni błąd Ignięcia do tej przyczyny. Kapila Szankhjan, z jego teorią powracania do prawdy nieprzejawionego, stanie się jego towarzyszem. Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie.

Może sprawić, żeby indywidualne zdolności zmysłów jego ciała połączyły się i otwały. Teraz, w *skandze* świadomości, utrzymuje złudne mentalne przywiązanie. Jest w punkcie, gdzie „jeszcze nie urzeczywistnił subtelnych cudów ostatecznego spokoju”, ale może sprawić, żeby wszystkie zdolności zmysłów funkcjonowały zamiennie. Każda zdolność

zmysłu ma możliwości wszystkich sześciu. Jego oczy mogą mówić i słyszeć. Jego uszy mogą jeść i wachać. Oczy, uszy, nos, język, ciało i umysł mogą funkcjonować zamiennie, żeby odbierać widoki, dźwięki, zapachy, smaki i przedmioty dotyku.

Możecie sądzić, że uszy nie mogą jeść, ale kiedy ktoś osiąga zamienne funkcjonowanie sześciu zdolności, wtedy mogą. „Gdzie są ich zęby?”, zastanawiacie się. Spytajcie swoich uszu. W każdym razie nie jedzą w sposób, w jaki my jemy. Kiedy zaczynają jeść, w naturalny sposób mogą wyrosnąć im zęby, a ich zęby nie wypadną. Może nawet nie używają zębów. Albo może zęby się pojawiają w razie potrzeby. To jest prawdziwa umiejętność nauki. Każda zdolność ma sześć funkcji.

„Łączą się” odnosi się do tego, jak sześć zdolności się jednoczy, żeby stać się jedną zdolnością. „Otwierają się” odnosi się do tego, jak jedna zdolność się otwiera, żeby pełnić funkcje wszystkich sześciu zmysłów. Czy nazwalibyście to mocami duchowymi? Czy to jest nauka? Bez względu na to, jak wiele badań prowadzą naukowcy, nawet jeśli potrafią przeszczepiać ludzkie serca, wątroby i inne części ciała, to i tak nie potrafią sprawić, żeby każda zdolność zmysłu mogła pełnić funkcje wszystkich sześciu zmysłów. Tę naukę nie potrafi dokonać. Bez względu na to, jaki stopień zaawansowania osiągnie nauka, nie sądzę, żeby kiedykolwiek uzyskała tę umiejętność. Jeżeli będziecie rozwijali naukę we własnej naturze, to możecie uzyskać taki sposób funkcjonowania.

Ma również nieograniczoną świadomość wszystkich kategorii istot w dziesięciu kierunkach. Nie tylko potrafi łączyć i otwierać zdolności zmysłów, żeby funkcjonowały zamiennie, wie również, co się dzieje ze wszystkimi dwunastoma kategoriami istot w dziesięciu kierunkach. Dzieli z innymi istotami wspólną świadomość. **Jako że jego świadomość jest nieograniczona,** może znać skłonności wszystkich istot w dziesięciu kierunkach i **może wejść w doskonałe źródło,** doskonałość pierwotnej natury.

Ale jeśli to, do czego powraca, uważa za przyczynę prawdziwej stałości... Przypuśćmy, że błędnie przywiązuje się do miejsca swego powrotu. Czym jest jego przywiązanie? Mówi, że jest to prawdziwa stałość i **uznaje to za najwyższy stan.** Skoro wierzy, że jest to prawdziwa stałość, uważa to za najwyższe wyzwolenie i najwyższy pogląd. Gdyby nie utrzymywał takiego poglądu, nie byłoby żadnego problemu. Ale gdy tylko uchwyci się tego poglądu, **popęlni błąd lgnięcia do tej przyczyny.** Uważa prawdziwą stałość za przyczynę, ale to jest całkowicie błędne. Myśli, że to miejsce odznacza się prawdziwą stałością. W istocie wciąż tkwi w świadomości, która nie jest prawdziwą stałością. Przywiązuje się do przyczyny i do tego, do czego ona się odnosi. W rzeczy samej to nie jest przyczyna, ale on uważa to za przyczynę. Przywiązując się do tego, przyłącza się do zewnętrznej sekty. Robi z nimi interesy. Lokuje tam swoje inwestycje i tworzy spółkę. Z jaką zewnętrzną sektą się związał?

Kapila Szankhjan, z jego teorią powracania do prawdy nieprzejawionego, stanie się jego towarzyszem. Kapila założył „religię żółtówłosych”. Wcześniej wspomnieliśmy, że nauczyciel Matangi użył mantry religii Kapili, mantry, która pochodzi z Niebios Brahmy. Prawda nieprzejawionego postuluje, że nie ma niczego, że wszystko jest przetworzone z bieżącego stanu ósmej świadomości. Ta religia naucza, że wszystkie rzeczy są zrodzone z prawdy nieprzejawionego. Gdy kultywujący przywiąże się do tej przyczyny, staje się przyjacielem „żółtówłosych z zewnętrznej sekty”. Przyłącza się do nich i nie wiadomo, kiedy ta spółka w końcu się rozwiąże. Czy jest ograniczona czy nieograniczona?

Nie mając jasności co do bodhi Buddów, drogi oświecenia, **utraci wiedzę i zrozumienie.** To, co nie jest przyczyną, bierze za przyczynę. Nie powinien był ustanawiać tej przyczyny, ale to zrobił. Ponieważ błędnie ustanowił tę przyczynę i to, do czego się ona odnosi, nie ma już prawdziwej mądrości. Utracił ją. Gdzie odeszła? Jeśli chcecie mu pomóc szukać jej, utracicie również swoją mądrość.

To jest pierwszy stan, w którym, opierając się na idei, iż jest coś do osiągnięcia, wnioskuje, że jest miejsce, do którego należy powrócić. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, zasiewając tym samym nasiona eksternalizmu.

To jest pierwszy stan, w którym, opierając się na idei, iż jest coś do osiągnięcia, wnioskuje, że jest miejsce, do którego należy powrócić. Jego zasada jest błędna. Z jakiego powodu? **Odchodzi daleko od doskonałej penetracji.** To, co robi, jest całkowicie przeciwne „kultywowaniu doskonałej penetracji organu ucha przez kierowanie słyszenia do wewnątrz, żeby słuchać wrodzonej natury, wkraczając w ten sposób w nurt i zapominając o źródle”. Dlaczego? Ponieważ stał się przywiązany. **I odwraca się plecami do miasta nirwany.** Czym jest wielkie miasto nirwany? To miejsce,

gdzie znajdują się cztery cnoty nirwany – stałość, błogość, prawdziwa jaźń i czystość. **Zasiewając tym samym nasiona eksternalizmu.** Postulując nieistniejącą przyczynę, przywiązuje się do zewnętrznej nauki. Skoro jego przesłanka jest podobna do prawdy nieprzejawionego z religii Kapili, zaprzyjaźnia się z jej zwolennikami i przyłącza się do ich szeregów.

Ponadto, Anando, ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.

Ponadto, Anando, ów dobry człowiek, który kultywuje samadhi, wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą. Dogłębnie zbadał i położył kres *skandzie* formowania; dla niego jest pusta. Już **zakończył stany tworzenia i niszczenia, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.** Nie osiągnął pełnej błogości ostatecznego spokoju, ponieważ nie położył jeszcze kresu świadomości. Między świadomością i prawdziwą takością jest tylko drobna różnica – świadomość podlega tworzeniu i niszczeniu, natomiast prawdziwa takosc nie. Właśnie teraz ósma świadomość, która wciąż nosi drobne ślady tworzenia i niszczenia, łączy się z prawdziwą takością, w której nie ma tworzenia i niszczenia, i staje się tym, co zwane jest „połączoną świadomością”. Jako że świadomość znajduje się niezwykle blisko prawdziwej takosci, obie się stapiają, żeby utworzyć połączoną świadomość. Skoro jest to wciąż „połączona” świadomość, subtelny cud ostatecznego spokoju nie został urzeczywistniony.

To, do czego powraca, może uważać za własne ciało i może sądzić, że wszystkie istoty w dwunastu kategoriach wypełniające przestrzeń, wypływają z jego ciała. Jeżeli uzna to za najwyższy stan, popełni błąd, utrzymując, że ma zdolność, której w rzeczywistości nie ma. Maheśwara, który manifestuje bezgraniczne ciało, stanie się jego towarzyszem. Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie.

To, do czego, ów kultywujący, powraca, może uważać za własne ciało... Miejsce, do którego zmierza, wciąż znajduje się w obrębie tworzenia i niszczenia ósmej świadomości. W istocie to nie jest jego ciało, ale on sądzi, że jest. **I żywi jeszcze inne złudne przywiązanie, mianowicie, może sądzić, że wszystkie istoty w dwunastu kategoriach – od istot zrodzonych z jaj do istot niezupełnie pozbawionych myśli – wypełniają przestrzeń, wypływają z jego ciała.**

„Czy wiesz, skąd pochodzą żyjące istoty?”, pyta. „Wszystkie pochodzą z mojego ciała. Ja je wszystkie zrodziłem”.

Przypomina to ów wcześniejszy stan, w którym kultywujący powiedział: „Wszystkie istoty są moimi dziećmi – nawet Buddowie, Bodhisattwowie i Arhaci – ja stworzyłem ich wszystkich. Mogę stwarzać Buddów; mogę stwarzać Bodhisattwów i mogę stwarzać Arhatów”. Zobaczcie jaki z niego megaloman.

Jeżeli uzna to za najwyższy stan... Myśli, że to jest najwyższy stan, ale naprawdę tak nie jest. Ten stan oparty jest na błędnej wiedzy i poglądach, i trudno go nazwać najwyższym. Gdyby naprawdę był najwyższy, byłby w zgodzie z Dharumą Buddy. A więc, gdy kultywujecie Drogę i czytacie sutry, upewnijcie się, czy jasno je rozumiecie. **Popelni błąd, utrzymując, że ma zdolność, której w rzeczywistości nie ma.** Mówi, że może stwarzać wszystkie żyjące istoty, ale faktycznie nie ma takiej zdolności. To tylko spekulacja, którą tworzy jego złudna świadomość. W istocie nie ma tej możliwości, ale przywiązuje się do myśli, że ją ma. Kto żywi tego rodzaju przywiązanie?

To Bóg Maheśwara, Pan Niebios Wielkiego Zwierzchnictwa, najwyższego nieba w sferze formy. Maheśwara jest również zwany Bogiem Wielkiego Zwierzchnictwa. Ma troje cielesnych oczu, z którymi się urodził, a pośrodku czoła ma również oko Buddy. Ile ma rąk? Osiem, cztery z przodu i cztery z tyłu. Przednie nadają się do podnoszenia, a tylne do podkradania rzeczy. Skoro jedna ręka nie wystarcza, a dwie też nie mają tyle siły, żeby podnosić lub podkradać rzeczy, to ma ich osiem. Może również podnosić wiele rzeczy. Jestem pewien, że gdyby wszedł do supermarketu, pracownicy ochrony, którzy śledzą złodziei sklepowych, przeżyliby ciężkie chwile, obserwując jego wszystkie ręce. Jeździ na wspinałym białym wole, a w jednej ręce nosi białą miotełkę. Podróżuje z zupełną swobodą. Mówi: „Spójrzcie na mnie. Jestem całkowicie beztroski. W porównaniu ze mną, jesteście niczym. Całkowicie nad sobą panuję”. Właśnie dlatego nazywany jest Bogiem Wielkiego Zwierzchnictwa.

Bóg Wielkiego Zwierzchnictwa, **który manifestuje bezgraniczne ciało, stanie się jego towarzyszem.** Ten bóg jest przywiązany do idei, że może manifestować bezgraniczne ciało i twierdzi, że wszystkie żyjące istoty są jego manifestacjami. Teraz ów człowiek kultywuje te same drzwi Dharmy. Żywi takie same przywiązanie. Mówi, że wszystkie żyjące

istoty są jego manifestacjami. Powiedźcie mi, jak ktoś, kto nie urzeczywistnił stanu Buddy, może tworzyć żyjące istoty? To jest złudne przywiązanie; przypisuje sobie zdolność, której w rzeczywistości nie ma. Zaprzysiężnia się z Bogiem Wielkiego Zwierzchnictwa i odchodzi do Niebios Wielkiego Zwierzchnictwa.

Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie. Nie rozpoznaje prawdziwego oświecenia. Nie ma prawdziwej mądrości, przyłącza się więc do demonów niebios i do zewnętrznych sekt.

To jest drugi stan, w którym wyciąga wnioski o działaniach zdolności, opierając się na przekonaniu, że ma taką zdolność. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, zasiewając tym samym nasiona narodzin w Niebiosach Wielkiej Dumy, gdzie jaźń jest uważana za wszechprzenikającą i doskonałą.

To jest drugi stan, w którym wyciąga wnioski o działaniach zdolności, opierając się na idei, że ma taką zdolność. Opierając się na przekonaniu, że może stwarzać żyjące istoty, osiąga urzeczywistnienie, które wydaje się być wszechprzenikające i doskonałe. **Odchodzi daleko od doskonałej penetracji.** To, co robi, jest sprzeczne z drzwiami Dharmy kultywowania doskonałej penetracji przy pomocy ucha, kierowania słyszenia do wewnątrz, żeby słuchać wrodzonej natury.

I odwraca się plecami do miasta nirwany. Sprzeciwia się też prawdzie nie stworzonego i nie zniszczonego, **zasiewając tym samym nasiona narodzin w Niebiosach Wielkiej Dumy, gdzie jaźń jest uważana za wszechprzenikającą i doskonałą.** Ostatecznie narodzi się w Niebiosach Wielkiej Dumy, które są Niebiosami Wielkiego Zwierzchnictwa. Wielka duma oznacza, że patrzy z góry na wszystkich innych. Siedzi zawsze na swoim białym wole, ze swymi trzema oczami i ośmioma rękami, przekonany, że jest absolutnie cudowny. Jadąc swobodnie na białym wole, jest zadowolony z siebie i usatysfakcjonowany. Ponieważ czuje, że jego styl życia jest tak znakomity, staje się arogancki. Twierdzi: „Przenikam całkowicie wszystko i mogę wszystkiego dokonać”.

Ponadto, ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.

Ponadto, ów dobry człowiek, który w kultywacji zniszczył skandhę formowania, wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą. Już zakończył umysł tworzenia i niszczenia, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju. Jeszcze naprawdę nie osiągnął błogości ostatecznego spokoju.

Jeżeli to, do czego powraca, uważa za schronienie, będzie podejrzewał, że jego ciało i umysł stamtąd się wyłaniają, i że wszystkie rzeczy wypełniające przestrzeń w dziesięciu kierunkach również stamtąd się pojawiają. Będzie wyjaśniał, że to miejsce, z którego wyłaniają się wszystkie rzeczy, jest naprawdę trwałym ciałem, które nie podlega tworzeniu i niszczeniu. Tkwiąc wciąż w tworzeniu i niszczeniu, przedwcześnie uznaje, że przebywa w stałości. Skoro ma błędne pojęcie o nie-tworzeniu, nie ma również jasności co do tworzenia i niszczenia. Ugrzązł w pomieszaniu. Jeżeli uważa to za najwyższy stan, popełni błąd, uznając to, co nie jest stałe, za stałe. Będzie snuł przypuszczenia, że Najwyższy Bóg (Iśwaradewa) jest jego towarzyszem. Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie.

Jeżeli to, do czego powraca, uważa za schronienie, będzie miał wątpliwości i podejrzewał, że jego ciało i umysł stamtąd się wyłaniają. Wcześniej utrzymywał złudne przypuszczenie, że sam stworzył wszystkie żyjące istoty. Teraz sądzi, że wyłonił się z miejsca, do którego powraca, **i że wszystkie rzeczy wypełniające przestrzeń w dziesięciu kierunkach również stamtąd się pojawiają.**

Będzie wyjaśniał, że to miejsce, z którego wylaniają się wszystkie rzeczy, jest naprawdę trwałym ciałem, które nie podlega tworzeniu i niszczeniu. „To miejsce” oznacza schronienie, do którego powraca. Twierdzi, że nie jest uwikłany w tworzenie i niszczenie. Dlaczego tak mówi? Ponieważ jego podstawowe założenie jest błędne.

Tkwiąc wciąż w świadomości, która podlega tworzeniu i niszczeniu, przedwcześnie uznaje, że przebywa w stałości. Snuje przypuszczenia, że jest wieczna i niezmienna. **Skoro ma błędne pojęcie o nie-tworzeniu, nie ma również jasności co do tworzenia i niszczenia.** Jako że nie rozumie zasady nie-tworzenia, nie ma również jasności co do tworzenia i niszczenia. **Ugrzązł w pomieszaniu.** Przywiązuje się do tego stanu i nie chce go puścić. Nad swoją kultywacją pracuje dokładnie w tym miejscu.

Jeżeli uważa to za najwyższy stan, popełni błąd, uznając to, co nie jest stałe, za stałe. Jeżeli uważa to za najwyższy stan, to po prostu do przywiązań dodaje przywiązania. Przywiązuje się do tej stałości, ale to nie jest prawdziwa stałość. **Będzie snuł przypuszczenia, że Najwyższy Bóg (Iśwaradewa) jest jego towarzyszem.** Nie mając jasności co do natury bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie i nie będzie już miał prawdziwej mądrości.

To jest trzeci stan, w którym snuje błędne przypuszczenia oparte na idei, że istnieje schronienie. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona wypaczonego poglądu o doskonałości.

To jest trzeci stan, w którym snuje błędne przypuszczenia oparte na idei, że istnieje schronienie. Tworzy teorię, że jest schronienie, a następnie snuje złudne przypuszczenia o złudnym urzeczywistnieniu. **Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona wypaczonego poglądu o doskonałości.** Odwraca się od zasady doskonałej penetracji i zostawia ją daleko za sobą. Trzyma się błędnego poglądu o doskonałości.

Ponadto, ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.

Ponadto, ów dobry człowiek badał i wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą. Zakończył tworzenie i niszczenie. Zniszczył naturę, która podlega tworzeniu i niszczeniu, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu błogości ostatecznego spokoju.

Opierając się na swojej idei, że istnieje świadomość uniwersalna, formułuje teorię, że wszystkie rośliny w dziesięciu kierunkach czują i nie różnią się od ludzi. Twierdzi, że rośliny mogą się stać ludźmi, i że po śmierci ludzie ponownie stają się roślinami w dziesięciu kierunkach. Jeżeli uważa, że idea nieograniczonej, uniwersalnej świadomości jest najwyższa, popełni błąd, uznając, że to, co jest nieświadome ma świadomość. Wasisztha i Sainika, którzy utrzymywali ideę bezgranicznej świadomości, staną się jego towarzyszami. Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie.

Opierając się na swojej idei, że istnieje świadomość uniwersalna, formułuje teorię. Z tego co wie, wnioskuje, że istnieje świadomość uniwersalna, a następnie formułuje o niej pogląd. Jaki jest jego pogląd? Nigdy byście nie zgadli i ja również. **Mówi, że wszystkie rośliny w dziesięciu kierunkach czują.** W Chinach jest powiedzenie:

„Ludzie to nie rośliny; kto może nie mieć emocji?”

To stwierdzenie implikuje, że rośliny nie czują. Ale kultywujący uznał, że wszystkie rośliny czują i nie różnią się od ludzi. Są takie same jak ludzie w tym sensie, że również żyją. **Twierdzi, że rośliny mogą się stać ludźmi, i że po śmierci ludzie ponownie stają się roślinami w dziesięciu kierunkach.** Po śmierci ludzie ponownie zmieniają się w rośliny.

Jeżeli uważa, że idea nieograniczonej, uniwersalnej świadomości jest najwyższa... Brak mu mądrości, żeby teorię o świadomości uniwersalnej stosować wybiórczo. Próbuje być kimś szczególnym i błędnie sądzi, że jego idea jest najwyższa. **Popęlni błąd, uznając, że to co jest nieświadome ma świadomość.** Utrzymuje, że rozumie tę zasadę, ale w rzeczywistości jest ignorantem. Nie rozumie, ale upiera się, że rozumie.

Przypomina dwóch zwolenników sekt zewnętrznych, **Wasiszthę i Sainikę.** „Wasisztha” to imię sanskryckie, które oznacza, „nie zbliżaj się”. Dlaczego dostał takie imię? Był pastuszkciem. Pewnego dnia książę Waiszali bawił się na zewnątrz. Napotkawszy pastuszkę, nakazał mu służyć za łóżko, położył się i zdrzemnął na chłopcu. Zdenerwowało to pastuszkę, który poszedł do domu i powiedział swojej matce: „Książę Waiszali użył mnie jako łóżka i zdrzemnął się na mnie”. Wiedząc, że książę pewnego dnia stanie się królem i będzie miał wielką władzę, matka pouczyła syna: „Od dziś nie walęśaj się koło niego. Nie zbliżaj się. Trzymaj się z dala”. I tak dostał imię „Nie zbliżaj się”.

„Sainika” to również imię sanskryckie, które oznacza „obdarzony armią”. Sądząc po imieniu, był prawdopodobnie kimś, kto z zamiłowaniem służył w wojsku i miał postawę wojskowego. Ci dwaj ludzie, **którzy utrzymywali ideę bezgranicznej świadomości, staną się jego towarzyszami.** Wierzyli, że wiedzą wszystko, a teraz stają się towarzyszami kultywującego. **Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci właściwą wiedzę i zrozumienie.**

To jest czwarty stan, w którym wyciąga błędny wniosek oparty na idei, że istnieje świadomość uniwersalna. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona wypaczonego poglądu o świadomości.

To jest czwarty stan, w którym wyciąga błędny wniosek oparty na idei, że istnieje świadomość uniwersalna. Utrzymując czwarty rodzaj przywiązania, twierdzi, że wie wszystko i sądzi, iż nie ma niczego, czego by nie wiedział. Ale to tylko jego przywiązanie. W rzeczywistości nie wie nic. Osiąga złudny rezultat. „Błędny” oznacza, że nie ma czegoś takiego. **Odchodzi daleko od doskonałej penetracji.** Zbacza z drogi, postępując wbrew drzewom Dharmy kultywowania doskonałej penetracji przy pomocy ucha. **I odwraca się plecami do miasta nirwany,** do zasady nie-tworzenia i nie-niszczenia, **w ten sposób zasiewając nasiona wypaczonego poglądu o świadomości,** mylnego zrozumienia. Weźmy rośliny – nikt nie uważałby ich za czujące istoty, jednak on tak właśnie czyni. Mówi, że ludzie to tylko rośliny, i że rośliny również mogą stać się ludźmi.

Ktoś sugeruje: „Ale są drzewa obdarzone duszą. Czy nie znaczy to, że mają świadomość?”

Nie. W takich przypadkach istnieje duch zamieszkujący drzewo. Nie jest tak, że samo drzewo ma świadomość i jest czującą istotą.

Ponadto, ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.

Ponadto, ów dobry człowiek, który kultywuje samadhi, badał tak długo, aż ujrzał skandhę formowania jako pustą. **Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu stanu ostatecznego spokoju.** Ciągłe nosi w sobie drobne nasiona tworzenia i niszczenia.

Jeśli osiągnął wszechstronność w doskonałym stopieniu i zamiennym funkcjonowaniu zdolności zmysłów, może snuć przypuszczenia, że wszystkie rzeczy powstają z tych doskonałych przemian. Wtedy szuka światła ognia, rozkoszuje się czystością wody, kocha okrężny ruch wiatru i kontempluje twory ziemi. Czci je i im służy. Bierze te doczesne elementy za fundamentalną przyczynę i uważa, że są wieczne. Popęlni zatem błąd, uznając to co jest nie-tworzeniem za tworzenie. Kaśjapa i bramini, którzy pragną przekroczyć narodziny i śmierć, pilnie służąc ogniewi i czcząc wodę, staną się jego towarzyszami. Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie.

Jeśli osiągnął wszechstronność w stanie doskonałego stopienia i zamiennego funkcjonowania sześciu zdolności zmysłów, jeżeli może kierować się swymi skłonnościami i robić, co zechce, **może snuć przypuszczenia, że wszystkie rzeczy powstają z tych doskonałych przemian. Wtedy**, przywiązany do doskonałych przemian, z których wszystko się wyłania, szuka światła ognia i czci ogień z najwyższym oddaniem. **Rozkoszuje się również czystością wody**, szczerze czcząc czystą naturę wody i **kocha okrężny ruch wiatru**, zainspirowany naturą wiatru z jej ciągłym ruchem.

I kontempluje twory ziemi. Czci je i im służy – różnym aspektem ziemi, wody, ognia i wiatru. Kłania się ogniewi, pada na twarz przed wodą, czci wiatr i składa hołd ziemi.

Mówi: „To naprawdę niepojęte. Jak ogień może emitować światło? Woda jest taka czysta. Naprawdę muszę to czcić”.

Od rana do wieczora kłania się wodzie, ogniewi, wiatrowi i ziemi, czcząc cztery elementy. Służy im, składając im ofiary. Każdy element ma duchy z nim związane i wkrótce duchy ziemi, duchy wody, duchy ognia i duchy wiatru traktuje jak swych przodków. Mahakaśjapa [uczeń Buddy] początkowo był członkiem religii czcicieli ognia i kłaniał się w hołdzie ogniewi.

Bierze te doczesne elementy – ziemię, wodę, ogień i wiatr – **za fundamentalną przyczynę** jego samego i **uważa, że są wieczne**. Mówi, że zawsze trwają. No cóż, to prawda, że ziemia, woda, ogień i wiatr są po prostu Skarbcem Tathagaty. Jednak powinniście oddawać cześć Skarbcowi Tathagaty a nie ziemi, wodzie, ogniewi i wiatrowi. W przeciwnym razie na swoją głowę nakładacie drugą głowę. Zamiast pracować nad podstawami czczenia Skarbcia Tathagaty i okazywania szacunku Buddzie, zajmuje się wielbieniem powierzchownego aspektu. **Popelni zatem błąd, uznając to co jest nie-tworzeniem za tworzenie**. Chce zakończyć narodziny i śmierć, ale nie mogąc tego uczynić, tworzy takie przywiązanie.

Kaśjapa i bramini, którzy pragną przekroczyć narodziny i śmierć, pilnie służąc ogniewi i czcząc wodę, staną się jego towarzyszami. Kaśjapa należy do „klanu wielkiego żółwia”. Bramini to ci, którzy kultywują czyste praktyki. Wyteżają się fizycznie i mentalnie, angażując się w różne bezużyteczne ascetyczne praktyki. Składają ofiary ogniewi i kłaniają się wodzie, mając nadzieję, że poprzez służenie czterem elementom mogą zakończyć narodziny i śmierć. Ów kultywujący staje się przyjacielem i towarzyszem takich ludzi. **Nie mając jasności co do prawdziwej natury bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie**. Utraci prawdziwą mądrość.

To jest piąty stan, w którym w pomieszaniu podąża za tymi elementami, ustanawiając złudną przyczynę, która prowadzi do złudnych aspiracji opartych na spekulacjach o jego przywiązaniu do oddawania czci. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona wypaczzonego poglądu o przemianie.

To jest piąty stan, w którym w pomieszaniu podąża za tymi elementami, ustanawiając złudną przyczynę, która prowadzi do złudnych aspiracji opartych na spekulacjach o jego przywiązaniu do oddawania czci. To jest piąta mylna teoria. Jego spekulacje na temat swego przywiązania prowadzą go do oddawania czci i składania ofiar czterem elementom. Nabiera błędnych przekonań odnośnie swego wiecznego, prawdziwego umysłu, Skarbcia Tathagaty, skutkiem czego podąża za elementami materialnymi. Szukając ucieczki od narodzin i śmierci, opiera się na złudnej wiedzy i poglądach. To jest ta „złudna przyczyna”. Z powodu tej niewłaściwej przyczyny na próżno żywi nadzieję na przekroczenie narodzin i śmierci. **Odchodzi daleko od drzwi Dharmy doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona wypaczzonego i błędnego poglądu o przemianie.**

Ponadto, ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelного cudu ostatecznego spokoju.

Ponadto, ów dobry człowiek, który kultywuje doskonałą penetrację przy pomocy ucha, kierując słuchanie do wewnątrz, żeby słuchać wrodzonej natury, **wyraźnie ujrzał skandhę formowania jako pustą**. Badał *skandhę* formowania, ujrzał ją jako pustą i przedarł się przez nią. **Zakończył już ścieżkę tworzenia i niszczenia, ale jeszcze nie urzeczywistnił błogości subtelного cudu ostatecznego spokoju.**

Może snuć przypuszczenia, że wewnątrz doskonałej jasności jest pustka i opierając się na tym, zaprzecza miriadowi przemian, przyjmując ich wieczne ustanie za

swoje schronienie. Jeżeli uważa to za najwyższy stan, popełni błąd, uznając to, co nie jest schronieniem, za schronienie. Ci, co przebywają w *śunjacie* Niebios [Ani Myśli, Ani] Nie-myśli, staną się jego towarzyszami. Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie.

Może snuć przypuszczenia, że wewnątrz doskonałej jasności jest pustka i opierając się na tym, zaprzecza miriadom przemian, przyjmując ich wieczne ustanie za swoje schronienie. Snuje przypuszczenia, że wewnątrz jasności jest pustka, ale tak nie jest. Czyż to nie zaprzecza istnieniu miriadów rzeczy? Dlatego to nie jest schronienie wiecznego ustania. Jednak on czyni z tego swoje schronienie.

Jeżeli uważa to za najwyższy stan, jeżeli jego zrozumienie jest takie pomyłone, **popełni błąd, uznając to, co nie jest schronieniem, za schronienie.** Chce polegać na schronieniu, ale nie ma takiego schronienia. Nie jest to wieczne tworzenie czy wieczne ustanie, a więc nie może być schronieniem, za które je bierze. Nie ma schronienia.

Ci, co przebywają w *śunjacie* Niebios [Ani Myśli, Ani] Nie-Myśli, staną się jego towarzyszami. Nie jest przywiązany do Nieba Nie-Myśli pośród niebios czwartej dhjany, ale raczej do Nieba Ani Myśli, Ani Nie-Myśli. Tam duchy pustki (*śunjaty*) staną się jego towarzyszami. **Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci właściwą wiedzę i zrozumienie.**

To jest szósty stan, w którym urzeczywistnia stan próżni oparty na idei pustki wewnątrz doskonałej jasności. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona anihilacjonizmu.

To jest szósty stan pomyłonego zrozumienia, w którym urzeczywistnia stan próżni oparty na idei pustki wewnątrz doskonałej jasności. Ów stan, który osiąga, tak naprawdę nie istnieje. **Odchodzi daleko od doskonałej penetracji.** Postępuje wbrew praktyce tych drzwi Dharmy. **Odwraca się plecami do miasta nirwany.** To, co robi, jest sprzeczne z cudownym urzeczywistnieniem nirwany i **zasiewa nasiona anihilacjonizmu.**

Ponadto, ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał *skandhę* formowania jako pustą. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.

Ponadto, ów dobry człowiek, który kultywuje samadhi, **wyraźnie ujrzał *skandhę* formowania jako pustą.** Dla niego *skandha* formowania jest już pusta. **Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.** Jeszcze nie urzeczywistnił cudownej błogości nirwany.

W stanie, który wydaje się być doskonałą stałością, może wzmacniać ciało, mając nadzieję żyć przez długi czas w tym subtelnym i doskonałym stanie, nie umierając. Jeżeli uważa to za najwyższy stan, popełni błąd, łaknąc czegoś nieosiągalnego. Asita oraz ci, którzy pragną długiego życia, staną się jego towarzyszami. Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie.

W stanie, który wydaje się być doskonałą stałością, może wzmacniać ciało, mając nadzieję żyć przez długi czas w tym subtelnym i doskonałym stanie, nie umierając. Może próbować uczynić swe ciało trwałym, ponieważ chce istnieć wiecznie. Chce być nieśmiertelny i żyć podstawową czystością i doskonałością. **Jeżeli uważa to za najwyższy stan, jeżeli ma takie pomyłone zrozumienie, popełni błąd, łaknąc czegoś nieosiągalnego.** Pragnie nieśmiertelności, ale nie może jej osiągnąć.

Asita oraz ci, którzy pragną długiego życia, staną się jego towarzyszami. „Asita” to imię sanskryckie, które tłumaczy się jako „niezrównany”, co oznacza, że „nikt nie może się z nim równać”. On i jego zwolennicy tworzą sektę zewnętrzną; przebywają w niebiosach i łakną nieśmiertelności. Kultywujący dołącza do ich szeregów. **Nie mając jasności co do drzwi Dharmy bodhi Buddów, utraci właściwą wiedzę i zrozumienie.**

To jest siódmy stan, w którym tworzy niewłaściwą przyczynę wzmocnienia i dąży do trwałej światowej egzystencji opartej na przywiązaniu do źródła życia. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona złudnych myśli o przedłużaniu życia.

To jest siódmy stan, w którym tworzy niewłaściwą przyczynę wzmocnienia i dąży do trwałej światowej egzystencji opartej na przywiązaniu do źródła życia. Lgnie do źródła własnego życia i wzmocnia ciało w nadziei osiągnięcia długiego życia.

Odchodzi daleko od doskonałej penetracji. Jego postępowanie jest sprzeczne z drzwiami Dharmy kultywowania doskonałej penetracji ucha przez kierowanie słuchania do wewnątrz, żeby słuchać własnej natury. **I nie tylko to, odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona złudnych myśli o przedłużaniu życia.**

Ponadto, ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał *skandhę* formowania jako pustą. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.

Ponadto, ów dobry człowiek, który kultywuje samadhi, wyraźnie ujrzał *skandhę* formowania jako pustą; przełamał się przez *skandhę* formowania. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu i cudownej błogości ostatecznego spokoju.

Kiedy kontempluje wzajemne powiązanie wszystkich żywotów, chce wciąż doświadczać światowych radości i boi się, że dobiegną kresu. Porwany tą myślą, mocą przemiany zasiądzie w pałacu kwiatu lotosu, wyczaruje obfitość siedmiu drogocennych rzeczy, powiększy orszak pięknych kobiet i będzie oddawał się swym pragnieniom. Jeśli uważa to za najwyższy stan, popełni błąd, biorąc to, co nie jest prawdą, za prawdę. Wignakara stanie się jego towarzyszem. Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie.

Kiedy kontempluje wzajemne powiązanie wszystkich żywotów, widzi, że jego życie jest wzajemnie powiązane z życiem wszystkich istot i chce wciąż doświadczać światowych radości i boi się, że dobiegną kresu. Obawia się, że jego światowa egzystencja dobiegnie kresu, a nie chce, żeby się skończyła.

Porwany tą myślą, mocą przemiany zasiądzie w pałacu kwiatu lotosu, wyczaruje obfitość siedmiu drogocennych rzeczy, powiększy orszak pięknych kobiet i będzie oddawał się swym pragnieniom. W swym pałacu kwiatu lotosu wyczarowuje wszelkie rodzaje klejnotów i powiększa orszak konkubin i pięknych kobiet. Potem puszcza wodze żądzy i chciwości.

Jeśli uważa to za najwyższy stan, popełni błąd, biorąc to, co nie jest prawdą, za prawdę. W tym punkcie znowu uważa ten stan za najwyższy. Sądzi, że osiągnął to, co prawdziwe, ale to nie jest prawdziwe. To tylko on tak twierdzi.

Wignakara stanie się jego towarzyszem. „Wigna” to wyraz sanskrycki, tłumaczony jako „krępować i wiązać”. Odnosi się to do krępowania i wiązania żyjących istot liną. „Kara” to również słowo sanskryckie i tłumaczy się je jako „moje działanie”. To imię znaczy, „niewola wszystkich żyjących istot, czyli ich brak wolności, to moje dzieło. To z mojego powodu nie są wolne”. Tak myślą członkowie tej zewnętrznej sekty. Ten kultywujący dołącza do ich szeregów. **Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie, i będzie miał jedynie błędną wiedzę i zrozumienie.**

To jest ósmy stan, w którym z powodu błędnego myślenia postanawia oddawać się światowym przyjemnościom. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona, które uczynią go demonem niebios.

To jest ósmy stan, w którym z powodu błędnego myślenia postanawia oddawać się światowym przyjemnościom. Z powodu błędnych myśli ogarnia go pałace pożądanie rzeczy światowych. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji. Jego postępowanie jest sprzeczne z drzwiami Dharmy kultywowania doskonałej penetracji przy pomocy ucha. I odwraca się plecami do miasta nirwany oraz zasad, które ono ucieleśnia, w ten sposób zasiewając nasiona, które uczynią go demonem niebios. Odrodzi się pośród demonów w niebiosach.

Ponadto, ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał *skandhę* formowania jako pustą. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.

Ponadto, ów dobry człowiek badał i wyraźnie ujrzał *skandhę* formowania jako pustą. Już zakończył naturę, która podlega tworzeniu i niszczeniu, ale jeszcze nie urzeczywistnił w pełni subtelnej i cudownej błogości ostatecznego spokoju.

W swym rozumieniu życia odróżnia subtelne i grube oraz ustala prawdę i fałsz. Ale szuka wyłącznie odpowiedzi we wzajemnej odpłacie przyczyny i skutku i odwraca się plecami do drogi czystości. W praktyce widzenia cierpienia, eliminowania gromadzenia, urzeczywistniania ustania i kultywowania Drogi, przebywa w ustaniu i tam się zatrzymuje, nie czyniąc dalszych postępów. Jeżeli uważa to za najwyższy stan, upadnie i stanie się Słuchaczem o stałej naturze. Nieuczenni sanghani i ci o wyniosłej dumie staną się jego towarzyszami. Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie.

W swym iluzorycznym rozumieniu życia odróżnia subtelne i grube. Rozróżnia pomiędzy wysublimowanym i grubym oraz ustala prawdę i fałsz. Osądza, co jest prawdziwe, a co fałszywe. Ale szuka wyłącznie odpowiedzi we wzajemnej odpłacie przyczyny i skutku. Poszukuje odpowiedzi poprzez przyczynę i skutek. Odpowiedź również przychodzi z przyczyny i skutku. I odwraca się plecami do drogi czystości.

W praktyce widzenia cierpienia, eliminowania gromadzenia, urzeczywistniania ustania i kultywowania Drogi... Widzieć cierpienie to znać cierpienie. Prawda o cierpieniu obejmuje trzy cierpienia, osiem cierpień i nieograniczone cierpienia. Prawda o gromadzeniu odnosi się do wszystkich naszych utrapień. Ustanie oznacza kultywowanie Drogi i urzeczywistnienie ustania, czyli osiągnięcie cudownej błogości nirwany. Droga oznacza drogę kultywowania. To rozumiemy przez znajomość cierpienia, eliminowanie gromadzenia, pragnienie ustania i kultywowanie Drogi. **Przebywa w ustaniu i tam się zatrzymuje, nie czyniąc dalszych postępów. Kiedy osiąga ustanie, przestaje robić postępy.**

Jeżeli uważa to za najwyższy stan, jeśli wymyśla pomyloną racjonalizację, którą uważa za najwyższą, upadnie i stanie się Słuchaczem o stałej naturze. Kim jest Słuchacz o stałej naturze (*śrawaka*)? Mówiliśmy o tym wcześniej. To ktoś, kto nie chce odwrócić się od małego i pójść ku wielkiemu. Przedwcześnie staje się usatysfakcjonowany i nie chce czynić dalszego postępu. **Nieuczenni sanghani i ci o wyniosłej dumie staną się jego towarzyszami.** Jest takim ignorantem jak Nieuczony Bhikszy, który myślał, że czwarta dhjana jest czwartą realizacją stanu Arhata. Tacy ludzie staną się jego towarzyszami. **Nie mając jasności co do oświeconej natury bodhi Buddów, utraci właściwą wiedzę i zrozumienie.**

To jest dziewiąty stan, w którym, opierając się na doskonaleniu umysłu poszukującego odpowiedzi, dąży do realizacji ustania. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona uwikłania w pustkę.

To jest dziewiąty stan, w którym, opierając się na doskonaleniu umysłu poszukującego odpowiedzi, dąży do realizacji ustania. Odchodzi daleko od drzwi Dharmy doskonałej penetracji przy pomocy ucha. I odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona uwikłania w pustkę. Ugrzązł w pustce i bezruchu. Nie pragnie

postępu i nie chce zawrócić. Pustka staje się najważniejszą rzeczą w jego życiu. Otula się pustką. W rzeczywistości pustka oznacza, że nie ma niczego, ale on wynajduje pustkę w pustce i przywiązuje się do niej.

Ponadto, ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał *skandhę* formowania jako pustą. Zakończył tworzenie i niszczenie, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu ostatecznego spokoju.

Ponadto, ów dobry człowiek wyraźnie ujrzał *skandhę* formowania jako pustą. Dogłębnie zbadał stany *skandhy* formowania i dla niego one są puste. **Już zakończył stany tworzenia i niszczenia, ale jeszcze nie urzeczywistnił subtelnego cudu i błogości ostatecznego spokoju.**

W tym doskonale stopionym, czystym, jasnym oświeceniu, kiedy bada ów wielki cud, może uznać go za nirwanę i przestać czynić dalsze postępy. Jeżeli uważa to za najwyższy stan, upadnie i stanie się Prątką o stałej naturze. Oświeceni Przez Uwarunkowania i Samotnie Oświeceni, którzy nie zwracają się ku wielkiemu pojazdowi, staną się jego towarzyszami. Nie mając jasności co do bodhi Buddów, utraci wiedzę i zrozumienie.

W tym stanie doskonale stopionego, czystego, jasnego oświecenia, kiedy bada zasadę wielkiego cudu, może uznać go za nirwanę i przestać czynić dalsze postępy w kultywacji, nawet jeśli się jeszcze nie przełamał przez *skandhę* świadomości. **Jeżeli uważa to szalone i złudne rozumienie za najwyższy stan, upadnie i stanie się Prątką o stałej naturze**, który nie odwraca się od małego i nie idzie ku wielkiemu.

Oświeceni Przez Uwarunkowania i Samotnie Oświeceni, którzy nie zwracają się ku wielkiemu pojazdowi, Arhaci o stałej naturze, staną się jego towarzyszami. Dołączy do ich szeregów. **Nie mając jasności co do bodhi Buddów, ścieżki do oświecenia, utraci właściwą wiedzę i zrozumienie.**

To jest dziesiąty stan, oparty na stopieniu umysłu z doskonałym oświeceniem, w którym urzeczywistnia wielką jasność. Odchodzi daleko od doskonałej penetracji i odwraca się plecami do miasta nirwany, w ten sposób zasiewając nasiona niemożności porzucenia przywiązania do jasności doskonałego oświecenia.

To jest dziesiąty stan, ostatnia z bram *skandhy* świadomości. Jeżeli zdołacie przejść przez tę bramę, nie będziecie musieli się już martwić. Nie ma więcej niebezpieczeństw. Niestety, niełatwo jest zrobić ten ostatni krok. W tym punkcie jest prawie u celu. Jak powiedziano: „Jeśli na początku zboczysz o włos, na końcu chybisz o tysiąc mil”. Jeśli na starcie zboczycie choćby o krok, na etapie urzeczywistnienia będziecie daleko od celu. **To jest stan oparty na stopieniu umysłu z doskonałym oświeceniem, w którym urzeczywistnia wielką jasność.** Teraz doktryna doskonałego oświecenia jest bliska stopienia się z jego niezmiennym prawdziwym umysłem, a on osiąga czystość i jasność.

Odchodzi daleko od doskonałej penetracji. Mimo to, nie połączył się z drzwiami Dharmy doskonałej penetracji ucha, ponieważ wciąż żywi przywiązania. **I odwraca się plecami do miasta nirwany**, pozostając w niezgodzie z cudownym urzeczywistnieniem nirwany, **w ten sposób zasiewając nasiona niemożności porzucenia przywiązania do jasności doskonałego oświecenia.** Nie może porzucić przywiązania do stanu doskonałości. Zanim nie przełamie się przez *skandhę* świadomości, ciągle pozostaje odrobina, której nie rozumie.

Jeżeli w tym punkcie zdoła się przełamać, nie ulegając pomyłonym interpretacjom, wówczas będzie miał za sobą wszystkie pięć *skandh*. Kiedy przełamie się przez pięć *skandh*, osiągnie pozycję dziesięciu wiar, dziesięciu miejsc pobytu, dziesięciu praktyk, dziesięciu przekazów i dziesięciu poziomów. Wtedy może odetchnąć pewny, że osiągnie stan Buddy.

Anando, tych dziesięć stanów *dhjany* powstaje z powodu pomyłonych wyjaśnień na ścieżce kultywacji. Polegając na nich, kultywujący staje się pomieszany i twierdzi, że osiągnął pełne urzeczywistnienie, zanim je naprawdę osiągnął. Wszystkie te stany

są wynikiem wzajemnych oddziaływań między *skandhą* świadomości i jego mentalnymi wysiłkami.

Anando, powinieneś zwrócić szczególną uwagę na ten punkt i zrozumieć go dobrze. Powinieneś rozpoznać demoniczne stany pojawiające się w **tych dziesięciu stanach *dhjany*** – dziesięciu drzwiach Dharmy kontemplacji w bezruchu. Tych dziesięć stanów pojawiających się w kultywacji *dhjany* **powstaje z powodu pomylonych wyjaśnień na ścieżce kultywacji.**

Polegając na nich, kultywujący staje się pomieszany i twierdzi, że osiągnął pełne urzeczywistnienie, zanim je naprawdę osiągnął. W tym punkcie, chociaż nie osiągnął Drogi i nie uzyskał urzeczywistnienia, mówi: „Uzyskałem urzeczywistnienie”. Nie uzyskawszy pierwszego urzeczywistnienia, twierdzi, że to zrobił. Nie osiągnąwszy również drugiego, trzeciego i czwartego urzeczywistnienia, twierdzi, że je osiągnął. Nie został Budda, jednak twierdzi, że nim jest. Jeśli spytasz go, jak został Budda, on nie wie. Budda, który nie wie, jak osiągnął stan Buddy, jest z pewnością zamroczony Budda! Ale wszyscy Buddowie mają doskonałe zrozumienie i nie ma zamroczonych Buddów. Jeśli on jest zamroczony, to jest tylko duchem, goblinem, demonem lub dziwacznym stworzeniem, które nie rozumie prawdy.

Wszystkie te stany są wynikiem wzajemnych oddziaływań między *skandhą* świadomości i jego mentalnymi wysiłkami. Są to sztuczki *skandhy* świadomości. Kiedy ciężko pracujecie, *skandha* świadomości walczy z waszą wprawą. Jeśli jest w was najmniejsza cząstka chciwości, pożądlivosti czy złudnego myślenia, wkroczycie w demoniczny stan. Jeśli przywiążecie się do tego stanu, zostaniecie opętani przez demona (zobacz objaśnienia 35 (str. 133), 36 (str. 133), oraz 37 (str. 134)). Wymyślicie jakąś pomyloną teorię, a potem będzie wam bardzo trudno wyrwać się z tego. Nawet jeśli inni pokażą kultywującemu, że jest w błędzie, nie uwierzy im. Będzie myślał: „Tak w ogóle, to co wy wiecie? Ja już jestem Budda! Nie macie racji”. Nawet jeśli mu powiedzą, nie uwierzy im. Dlatego pojawiają się takie stany.

Tępe i pomieszane żyjące istoty nie poddają siebie ocenie. Kiedy napotykają takie sytuacje, ich umysły są zamużone indywidualnymi upodobaniami i przeszłymi nawykami, dlatego zatrzymują się, żeby spocząć w tym, co biorą za ostateczne schronienie. Twierdzą, że urzeczywistniły nieprześcignione bodhi, tym samym wypowiadając wielkie kłamstwo. Gdy ich karmiczna odpłata jako eksternalistów i wyrodných demonów się skończy, wpadną do Bezlitosnych Piekieł. Słuchacze i Oświeceni Przez Uwarunkowania nie mogą czynić dalszych postępów.

Tępe i pomieszane żyjące istoty nie poddają siebie ocenie. Ogarnięte iluzją żyjące istoty są uparte i krnąbrne. Nie zatrzymują się, żeby rozważyć, czym właściwie są. Nie zrzuciły swych psich sierści i świńskich skór, jednak twierdzą, że są Buddami. Naprawdę siebie przeceniają.

Kiedy napotykają takie sytuacje, ich umysły są zamużone indywidualnymi upodobaniami i przeszłymi nawykami. „Indywidualne upodobania” oznaczają osobiste pragnienia i chciwe przywiązania, które wprawiały w pomieszanie i ogłupiały ich umysły żywot za żywotem. **Dlatego zatrzymują się, żeby spocząć w tym, co biorą za ostateczne schronienie.** Wyobrażają sobie, że znalazły ukryty skarb. W rzeczywistości jednak wciąż przebywają w przemienionym mieście. Przemienione miasto nie jest ukrytym skarbem. Ci ludzie szukali ukrytych skarbów, ale w połowie drogi znużyli się i postanowili przerwać poszukiwania. W tej sytuacji osoba o duchowych mocach wyczarowuje miasto i mówi im: „Ukryty skarb jest tuż przed wami. Możemy tam pójść i zabrać wszystkie skarby. Możemy wrócić z wszelkiego rodzaju drogocennymi i rzadkimi klejnotami”. Chodziło o to, że gdy tam dotrą i odpoczną, będą mogli iść dalej. Jednak ci ludzie weszli do przemienionego miasta i myśląc, że to jest ukryty skarb, zatrzymali się i nie poszli dalej. Mówią, że to jest ich ostateczne miejsce schronienia, miejsce do którego chcieli dojść.

Twierdzą, że urzeczywistniły nieprześcignione bodhi. Twierdzą, że osiągnęły nieprześcignione bodhi i już się stały Buddami, **w ten sposób wypowiadając wielkie kłamstwo.** Nie osiągnęły stanu Buddy, ale mówią, że osiągnęły. Czy ktoś inteligentny mówi takie głupstwa? Jeśli mówicie, że osiągnęliście pozycję, której nie osiągnęliście, to jesteście po prostu głupcami. Wiadomo, że w demokratycznym kraju każdy może zostać prezydentem. To prawda, każdy ma taką możliwość, ale to nie znaczy, że każdy *jest* prezydentem. Zanim naprawdę zostaniecie prezydentem, musicie zostać wybrani na to stanowisko. Nie możecie po prostu mówić, że każdy jest prezydentem. A więc kto jest prawdziwym

prezydentem? Kto jest wiceprezydentem? Ta sama zasada obowiązuje tutaj. Jeśli nigdy nie chodziliście do szkoły ani niczego nie studiowaliście i nawet nie potraficie się podpisać, to czy naprawdę moglibyście zostać prezydentem? To samo dotyczy stawania się Buddą. Jeśli nie kultywowaliście i nie macie w sobie tego, co trzeba mieć, żeby przebywać przez sześć lat w Himalajach lub czterdzieści dziewięć dni pod Drzewem Bodhi – jeżeli nawet przez jeden dzień nie wykonaliście takiego wysiłku, to jak moglibyście zostać Buddą? To byłoby zbyt łatwe. To szaleństwo.

Gdy ich karmiczna odpłata jako eksternalistów i wyrodných demonów się skończy gdy demoniczna karma, którą na siebie ściągnęły, skończy się, **wpadną do Bezlitosnych Piekieł**. Po pewnym czasie ich demoniczne żywoty również się skończą. Wtedy wpadną do Bezlitosnych Piekieł. **Słuchacze i Oświeceni Przez Uwarunkowania nie mogą czynić dalszych postępów**. Jeżeli Słuchacze o stałej naturze lub Pratyekabuddowie o stałej naturze wypowiadają wielkie kłamstwo, to nie wpadną do piekieł. Jednak nie będą mogli także posunąć się do przodu. Nie będą mogli czynić dalszych postępów.

Wszyscy powinniście żywić postanowienie podtrzymywania Drogi Tathagaty. Po mojej nirwanie przekazujcie te drzwi Dharmy istotom w wieku kończącej się Dharmy, żeby wszędzie żyjące istoty mogły pojąć ich znaczenie. Nie pozwólcie, żeby demony poglądów wiodły je do popełniania ciężkich przewinień i upadku. Ochraniajcie je, podnoście na duchu i ratujcie współczująco. Usuńcie złe uwarunkowania. Stwórzcie im możliwość wejścia ciałem i umysłem w wiedzę i zrozumienie Buddów, żeby od początku do ostatecznego osiągnięcia nigdy nie zbłądziły.

Wszyscy, Anando i wszyscy wielcy Bodhisattwowie, wielcy Arhaci, wielcy bhikszy, wielcy Starsi oraz inni w tym zgromadzeniu, **powinniście żywić postanowienie podtrzymywania Drogi Tathagaty**. Powinniście szanować zasady głoszone przez Tathagatę. **Po mojej nirwanie przekazujcie te drzwi Dharmy Sutry Surangamy**, drzwi Dharmy „kierowania słuchania do wewnątrz, żeby słuchać wrodzonej natury, dopóki ta natura nie osiągnie nieprześcignionej Drogi”. Przekazujcie te drzwi Dharmy doskonałej penetracji **istotom w wieku kończącej się Dharmy**. Powinniście przekazywać je codziennie istotom w wieku kończącej się Dharmy, **żeby wszędzie żyjące istoty pojęły ich znaczenie**. Niech wszystkie żyjące istoty jasno rozumieją te zasady.

Nie pozwólcie, żeby demony poglądów wiodły je do popełniania ciężkich przewinień i upadku. Są demony poglądów oraz demony poglądów i miłości. Kiedy ludzie doznają stanów, demony poglądów sprawiają, że są poruszeni przez te stany. Czasami ludzie widzą rzeczy, budzą miłość i zostają przemienieni przez te stany. To są demony poglądów oraz demony poglądów i miłości. Nie pozwólcie im wieść ludzi do popełniania przewinień i upadku. **Ochraniajcie je**, wszystkie żyjące istoty, **podnoście na duchu i ratujcie współczująco**. **Usuńcie złe i niewłaściwe uwarunkowania**. Ujarmijcie szalony umysł i dziką naturę. Połóżcie kres błędnej wiedzy i poglądom. **Stwórzcie im możliwość wejścia ciałem i umysłem w wiedzę i zrozumienie Buddów, żeby od początku aż do ostatecznego osiągnięcia nigdy nie zbłądziły**. Nie pozwólcie, żeby zostały skierowane na ślepy tor, gdy idą właściwą Ścieżką.

Poprzez poleganie na tych drzwiach Dharmy Tathagatowie przeszłości, liczni jak drobne cząsteczki kurzu w eonach licznych jak piaski Gangesu, oświecali swe umysły i osiągnęli Nieprześcignioną Drogę.

Poprzez poleganie na tych drzwiach Dharmy Sutry Surangamy Tathagatowie przeszłości, liczni jak drobne cząsteczki kurzu w eonach licznych jak piaski Gangesu, oświecali swe umysły i osiągnęli Nieprześcignioną Drogę. Dzięki praktykowaniu tych drzwi Dharmy Wielkiego Samadhi Surangamy, ich umysły stały się oświecone i osiągnęli urzeczywistnienie Nieprześcignionej Drogi. To jest ścieżka, którą podążali. Teraz również i my chcemy badać tę ścieżkę. Tylko poprzez doskonałe kultywowanie tej Drogi możemy zostać Buddami. Jeśli nie postawimy nawet pierwszego kroku, nie możemy osiągnąć Stanu Buddy. Pomijając stan Buddy, nawet w zwykłym życiu, jak wiele lat wysiłku kosztuje stopień licencjata, magistra czy doktora? O ileż ciężiej musicie pracować, żeby osiągnąć transcendentalny stan Buddy! Gdybyście twierdzili, że jesteście Buddą, nie stawiając nawet pierwszego kroku, to byłoby to bardziej niewiarygodne niż sen! Nawet we śnie nie powiedzielibyście czegoś tak oburzającego. Nie można tak prosto stać się Buddą.

Kiedy skończy się *skandha* świadomości, wasze obecne zdolności zmysłów będą funkcjonowały zamiennie. W tym zamiennym funkcjonowaniu będziecie mogli wkroczyć w suchą mądrość wadźry Bodhisattwów. W waszym doskonałym, jasnym, czystym umyśle nastąpi przemiana.

Kiedy skończy się *skandha* świadomości... Kiedy skończyła się *skandha* formowania, byliście w *skandzie* świadomości. Gdybyście dotarli do poziomu ósmej świadomości, w tym punkcie moglibyście krystalicznie czysto widzieć światy dziesięciu kierunków. Nic nie zaciemniałoby waszej wizji. Jednak, zanim *skandha* świadomości nie stanie się w pełni ósmą świadomością, w siódmej świadomości wciąż zachodzą bardzo subtelne procesy tworzenia i niszczenia. Gdy te subtelne poruszenia w siódmej świadomości zanikną i pozostanie jedynie ósma świadomość, wszystko we wszechświecie będziecie widzieli krystalicznie czysto. Wtedy ósma świadomość przekształca się w wielką doskonałą zwierciadlaną mądrość Buddów. Jednak tego stanu nie możecie uzyskać, zanim nie przebijecie się całkowicie przez siódmą świadomość. To rozumiemy przez położenie kresu *skandze* świadomości.

Jeżeli subtelne ruchy siódmej świadomości zanikną, **wasze obecne sześć zdolności zmysłów będą funkcjonowały zamiennie.** Zamienne funkcjonowanie sześciu zdolności zmysłów zostało omówione powyżej. Każda zdolność pełni funkcje wszystkich sześciu. Na przykład oczy, które przedtem mogły jedynie widzieć rzeczy, teraz mogą słyszeć, wąchać, smakować, jeść, dotykać jak również myśleć. Otwieramy i łączymy te zdolności, tak że mogą funkcjonować zamiennie.

W tym zamiennym funkcjonowaniu będziecie mogli wkroczyć w suchą mądrość wadźry Bodhisattwów. „Wadźra” znaczy niezniszczalne, co oznacza nie-cofanie. Osiągacie trzy rodzaje nie-cofania: nie-cofającą się pozycję, nie-cofającą się myśl i nie-cofającą się praktykę. „Sucha mądrość” odnosi się do stanu suchej mądrości. **W waszym doskonałym, jasnym, czystym umyśle nastąpi przemiana.**

Będzie to jak czysta *waidurja*, która zawiera drogocenny księżyc i w ten sposób przekroczycie dziesięć wiar, dziesięć miejsc pobytu, dziesięć praktyk, dziesięć przekazów, cztery dodatkowe praktyki oraz przypominające wadźrę dziesięć poziomów praktyki Bodhisattwów i doskonałą jasność równego oświecenia.

Jaka to będzie przemiana? **Będzie to jak nieskalany kawałek czystej *waidurji*, która zawiera drogocenny księżyc i w ten sposób przekroczycie poziomy dziesięciu wiar, dziesięciu miejsc pobytu, dziesięciu praktyk, dziesięciu przekazów i czterech dodatkowych praktyk,** które były omawiane wcześniej. Czterema dodatkowymi praktykami są: gorąco, szczyt, cierpliwość i pierwszy na świecie. Przekroczycie również stany i poziomy zrzeczności reprezentowane przez przypominające wadźrę dziesięć poziomów praktyki Bodhisattwów i doskonałą jasność równego oświecenia.

Wejdziecie w morze cudownych ozdób Tathagaty, zakończycie kultywację bodhi i powrócicie do stanu nie-osiągania.

W tym stanie **wejdziecie w morze cudownych ozdób Tathagaty, zakończycie kultywację bodhi i powrócicie do stanu nie-osiągania.** Ostatecznie nie ma niczego do osiągnięcia. Dlaczego? Ponieważ bodhi jest wam wrodzone, nie otrzymujecie go z zewnątrz. Skarbiec Tathagaty nie jest czymś, co uzyskujemy z zewnątrz. W rzeczywistości jest nam wrodzony. Dlatego „wracacie do stanu nie-osiągania”.

To są subtelne demoniczne stany, które wszyscy Buddowie, Czczeni przez Świat, przeszłości rozpoznali swą oświeconą inteligencją, będąc w stanie *samathy* i *wipaśjany*.

To, dziesięć stanów omówionych powyżej, które występują w *skandze* świadomości, są subtelne demoniczne stany, które wszyscy Buddowie, Czczeni przez Świat, przeszłości, rozpoznali swą oświeconą inteligencją, będąc w stanie *samathy* i *wipaśjany*. *Samatha* jest rodzajem samadhi, w tym przypadku cudownego Samadhi Surangamy (zobacz objaśnienie 38 (str. 134)). *Wipaśjana* odnosi się do umiejętności subtelnej i oczyszczonej kontemplacji. Dzięki swemu oświeconemu zrozumieniu mogli rozpoznać te demoniczne stany, które są niezwykle subtelne i bardzo trudne do odkrycia.

Jeśli potraficie rozpoznać demoniczny stan, gdy się pojawia i usunąć brud ze swego umysłu, to nie rozwiniecie błędnych poglądów.

Jeśli potraficie rozpoznać demoniczny stan, gdy się pojawia przed wami i jesteście w stanie orzec czy to demon, czy Budda, i potraficie usunąć brud ze swego umysłu, to nie rozwiniecie błędnych poglądów. Niektóre stany tworzone są przez zewnętrzne demony, a niektóre przez wasz umysł. Zewnętrzne demony łatwo ujarzmić. Wewnętrzne demony umysłu bardzo trudno opanować, ponieważ gdy już macie błędną wiedzę i poglądy, to bardzo trudno jest się od nich uwolnić. Po tym jak rozpoznaliście zewnętrzne demony, musicie usunąć brud z własnego umysłu. Jaki brud? Najważniejszym rodzajem brudu w umyśle jest chciwość. Wciąż o tym mówimy i zawsze to wraca. Chciwość, mówiąc konkretnie, to pożądanie. Jeśli nie macie pożądliwych myśli, to oczyściliście umysł z brudu i nie rozwiniecie błędnych poglądów. Jeżeli nie oczyściliście umysłu z pożądania, to napotkacie wiele problemów. Wszystkie te problemy powstają z powodu chciwości. Pojawiają się wszelkiego rodzaju kłopoty, utrapienia i ignorancja; skutkiem tego opanują was błędne poglądy. Jeśli potraficie usunąć te wady, to pozbędziecie się również błędnych poglądów.

Demony skandh znikną, a demony z niebios zostaną zniszczone. Potężne duchy i zjawy stracą swą przebiegłość i uciekną, a duchy *li mei* i *wang liang* nie ośmielą się znowu pokazać.

Demony pięciu skandh, które były omawiane, znikną, a demony z niebios zostaną zniszczone. Jeżeli macie prawdziwą mądrość i nie dajecie się opanować błędnym poglądom, demony niebios zostaną starte. Wzbudziecie strach w ich sercach. **Potężne duchy i zjawy stracą swą przebiegłość i uciekną.** Te istoty są tak silne, że jedną ręką mogą przewrócić Górę Sumeru. Ale jeżeli macie właściwą wiedzę i poglądy oraz Wielkie Samadhi Surangamy, na sam wasz widok te potężne duchy stracą swą przebiegłość i uciekną w przerażeniu, **a duchy *li mei* oraz *wang liang* nie ośmielą się znowu pokazać.** Duchy *li mei* i *wang liang* były omawiane wcześniej. One również odejdą na zawsze.

Dotrzecie wprost do bodhi bez najmniejszego zmęczenia, postępując z niższych pozycji do wielkiej nirwany, nie wpadając w pomieszenie czy zniechęcenie.

Dotrzecie wprost do bodhi, do stanu Buddy, bez najmniejszego zmęczenia. Nie będziecie mieli żadnych trudności ani kłopotów, **postępując z niższych pozycji do wielkiej nirwany, nie wpadając w pomieszenie czy zniechęcenie.** Nawet ci o poślednich korzeniach będą w stanie zrobić postęp. Będziecie zdążać prosto do cudownego urzeczywistnienia nirwany, a wasze umysły nie doświadczą wcześniejszych rodzajów pomieszenia i ignorancji.

Jeżeli w wieku kończącej się Dharmy będą istoty cieszące się z kultywowania samadhi, ale będą głupie i tępe, nie rozpoznają ważkości *dhjany*, albo nie słyszały głoszonej Dharmy, to wy powinniście się zatroszczyć, żeby nie zboczyły na niewłaściwe ścieżki. Z niezachwianym umysłem powinniście zachęcać je, żeby utrzymywały Dharańi Mantrę Szczytu Buddy. Jeżeli nie potrafią recytować jej z pamięci, to powinny ją przepisać i umieścić w sali medytacji albo nosić na sobie. Wtedy żaden demon nie będzie w stanie ich niepokoić.

Jeżeli w wieku kończącej się Dharmy będą istoty cieszące się z kultywowania samadhi, ale będą tępe i głupie... Bez względu na to jak często nauczacie żyjące istoty o byciu dobrym, one wciąż uporczywie podążają złymi drogami. Nie uczycie ich, jak być złym, ale one same schodzą na złą drogę. Uczenie się dobroci jest tak trudne jak wznoszenie się do nieba. Uczenie się zła jest tak łatwe jak ześlizgnięcie się po zboczu wzgórza. Dlaczego? Nawyki żyjących istot są bardzo silne, mają też zbyt dużo chciwości i pożądania. Te stare nawyki, stare problemy, stare karmiczne przeszkody i długi z przewinień popełnionych w przeszłych żywotach są tak liczne, że gdy ktoś chce pójść w górę, one ciągną go w dół. Uczenie się dobroci jest tak trudne jak wspinanie się do nieba, ale uczenie się zła jest tak łatwe jak schodzenie ze wzgórza. Dlaczego? Ponieważ żyjące istoty nie mają mądrości, są głupie i tępe.

Nie rozpoznają ważkości dhjany. Nie zdają sobie sprawy z ogromnej wagi kultywowania Drogi. Nie wiedzą, jak niezbędna jest praktyka spokojnej kontemplacji. **Albo nie słyszały głoszonej Dharmy.** Nie wiedzą o Dharmie. Chociaż nie słyszały wykładów Dharmy i nie wiedzą, jak medytować i praktykować spokojną kontemplację, mimo wszystko cieszą się kultywowaniem samadhi. Ci, którzy pragną kultywować samadhi, muszą zrozumieć Drogę i mieć jasność co do Dharmy. A więc **to wy powinniście się zatroszczyć, żeby nie zboczyły na niewłaściwe ścieżki.** Jeśli obawiacie się, że tacy ludzie posiadają błędną wiedzę i błędne poglądy, to musicie ich ostrzec.

Z niezachwianym umysłem powinniście zachęcać je, żeby utrzymywały Dharani Mantrę Szczytu Buddy. Nakłaniajcie je, żeby recytowały tę *dharani*, Mantrę Surangamy. **Jeżeli nie potrafią recytować jej z pamięci, to powinny ją przepisać i umieścić w sali medytacji.** Jeśli podtrzymują recytowanie Mantry, ale nie potrafią jej zapamiętać i muszą patrzeć w książkę, to możecie im powiedzieć, żeby ją przepisały i umieściły w pokoju, w którym siedzą w medytacji. Powinny tak zrobić, ponieważ: „Gdziekolwiek przechowywana jest ta Sutra, tam obecny jest Budda”. O ileż bardziej odnosi się to do Mantry. Gdziekolwiek znajduje się ta Mantra, tam też będą Bodhisattwowie Skarbcza Wadźry i ich orszaki oraz wszystkie ochraniające Dhamę dobre duchy. **Albo możecie powiedzieć tym kultywującym, że mogą nosić ją na sobie. Wtedy żaden demon nie będzie w stanie ich niepokoić.** Jeśli nosicie Mantrę na swoim ciele, demony nie mają do was dostępu (zobacz objaśnienie 39 (str. 134)).

Powinniście czcić ten końcowy paradygmat ostatecznej kultywacji i postępu Tathagatów dziesięciu kierunków.

Z najwyższą szczerością i troską Budda Siakjamuni wygłasza końcową żarliwą prośbę. Mówi do Anandy: **„Powinniście czcić ten końcowy paradygmat ostatecznej kultywacji i postępu Tathagatów dziesięciu kierunków”.** Powinniście szanować i czcić Cudowne Samadhi Surangamy, drzwi Dharmy „doskonałej penetracji ucha przez kierowanie słuchania do wewnątrz, żeby słuchać wrodzonej natury”, a także drzwi Duchowej Mantry Surangamy – Dharani Mantry Szczytu Buddy, która jednoczy wszystkie dharmy i posiada niezliczone znaczenia. To jest umysł i natura wszystkich Tathagatów Dziesięciu Kierunków. To jest matka wszystkich Tathagatów. To są absolutnie ostateczne, najpełniejsze i najsubtelniej cudowne drzwi Dharmy kultywowania i postępu. To jest końcowy paradygmat wszystkich Tathagatów dziesięciu kierunków. To są najważniejsze drzwi Dharmy, które zostały wyjaśnione na samym końcu. To jest najważniejszy paradygmat, metoda i pouczenie dotyczące drogi, które powinniście przyjąć, żeby osiągnąć wiedzę i zrozumienie Buddów.

Wówczas Ananda powstał ze swego miejsca. Usłyszawszy pouczenie Buddy, pokłonił się i z szacunkiem je zachowywał, pamiętając każde słowo i nie zapominając żadnego. Potem raz jeszcze w wielkim zgromadzeniu zwrócił się do Buddy: „Budda powiedział nam, że w manifestowaniu się pięciu *skandh* jest pięć rodzajów błędów, które powstają z naszych myślących umysłów. Nigdy przedtem nie zostaliśmy pobłogosławieni tak subtelnymi i cudownymi pouczeniami, jak te, których Tathagata teraz nam udzielił”.

Wówczas Ananda powstał ze swego miejsca. Usłyszawszy pouczenie Buddy, pokłonił się i z szacunkiem je zachowywał, pamiętając każde słowo i nie zapominając żadnego. Słyszac nauki Buddy Siakjamuniego, Ananda pokłonił się Buddzie, ale tym razem nie płakał. W przeszłości płakał tak wiele razy, ale nie teraz, ponieważ najadł się do syta. Był jak dziecko pijące mleko. Teraz, gdy był syty, już nie płakał. Albo był jak dziecko, które chce cukierka; gdy dostanie swoją porcję słodczy, przestaje płakać. Ananda również dostał trochę cukierków do zjedzenia, więc już nie płakał. Pokłonił się do ziemi i z najwyższą czcią zachowywał te drzwi Dharmy Wielkiego Samadhi Surangamy. Zapamiętał Duchową Mantrę Surangamy nie przekraczając ani nie pomijając żadnej sylaby, a każde słowo i fraza były bardzo czyste. Kiedy recytował mantrę ustami, kontemplował ją w umyśle i nie stwarzał złej karmy ciałem. W ten sposób trzy karmy: ciała, ust i umysłu były czyste, kiedy recytował Duchową Mantrę Surangamy.

Potem raz jeszcze w wielkim zgromadzeniu zwrócił się do Buddy. Nie należy tutaj wyciągać błędnego wniosku. Kiedy Ananda ponownie zabiera głos w zgromadzeniu, to z pewnością nie po to, żeby się popisować. Nie chodzi mu o to, żeby każdy go zauważył. Co zatem robi? Poszukuje Dharmy dla żyjących istot. Robi to nie dla własnego dobra, ale dla

ciebie i dla mnie – jego bliźnich kultuwujących w obecnych czasach. Myśli: „W przyszłości w Ameryce będzie Zgromadzenie Dharmy. Ktoś będzie tam wykladał *Sutrę Surangamę* i ci ludzie mogą nie mieć jeszcze pełnego zrozumienia, poproszę więc o nieco więcej Dharmy dla nich”. Powinniśmy być naprawdę wdzięczni Anandzie.

Rzekł: „**Budda powiedział nam, że w manifestowaniu się pięciu skandh, formy, odczuwania, myślenia, formowania i świadomości, jest pięć rodzajów błędów, które powstają z naszych myślących umysłów.**” Każdy z tych pięciu rodzajów błędów dzieli się następnie na dziesięć rodzajów demonicznych stanów. „**Nigdy przedtem nie zostaliśmy pobłogosławieni tak subtelnymi i cudownymi pouczeniami, jak te, których Tathagata teraz nam udzielił.** My, obecni w tym wielkim zgromadzeniu, nigdy przedtem w naszym zwyczajnym, codziennym życiu nie słyszeliśmy Buddy głoszącego tak cudowne doktryny. Naprawdę uzyskaliśmy to, czego nie mieliśmy nigdy przedtem i nasze ciała i umysły są spokojne i zadowolone”.

„Ponadto, czy wszystkie skandhy są niszczone równocześnie, czy wygasają po kolei? Jakie są granice tych pięciu warstw?”

„**Ponadto, czy wszystkie skandhy: formy, odczuwania, myślenia, formowania i świadomości są niszczone równocześnie** – czy możemy się pozbyć wszystkich naraz – **czy wygasają po kolei?** Czy znikają po trosze, w pewnym porządku, warstwa za warstwą? **Jakie są granice tych pięciu warstw?”**

„Mamy jedynie nadzieję, że Tathagata powodowany wielkim współczuciem objaśni to, żeby oczyścić oczy i rozjaśnić umysły obecnych w tym wielkim zgromadzeniu i po to, by być oczami dla żyjących istot przyszłości”.

„**Mamy jedynie nadzieję, że Tathagata powodowany wielkim współczuciem objaśni to.** Naszym jedynym pragnieniem jest, aby Tathagata pozwolił wielkiemu współczuciu wypłynąć ze swego serca i aby objaśnił to dla nas, **żeby oczyścić oczy i rozjaśnić umysły obecnych w tym wielkim zgromadzeniu.** Oczyszczyć nasze oczy i umysły”. Jeśli wasze umysły nie rozumieją, to nie będziecie kultuwowali. Jeśli wasze oczy są pokryte skalaniem, to nie będą mogły widzieć czysto. Dlatego Ananda prosi, żeby oczy i umysły obecnych w wielkim zgromadzeniu zostały oczyszczone. Chce nie tylko, żeby ich oczy i umysły zostały oczyszczone, prosi również, aby Budda **był oczami dla żyjących istot przyszłości** – to znaczy dla ciebie, mnie i wszystkich innych obecnie żyjących istot. Definicja żyjących istot obejmuje nas wszystkich. Nawet gdybyście chcieli, nie możecie siebie z niej wyłączyć.

Jeśli mówisz: „Ja się nie liczę. Nie podpadam pod definicję żyjących istot”, to pozwól, że cię zapytam, czym jesteś? Odpowiedz. Nawet gdybyś chciał, nie możesz uciec. Nawet gdybyś założył skrzydła, nie możesz odlecieć. Nawet gdybyś dotarł na księżyc, wciąż byłbyś żyjącą istotą. Nie możesz być niczym innym. Więc bądź tak dobry i przyznaj, że jesteś częścią naszej grupy. Nie uciekaj. Być dobrym oznacza, że nie powinieneś się złościć ani rozrabiać. Twój umysł nie powinien czuć się jak naleśnik, który skwierczy i przywiera do patelni. To bardzo trudno znieść.

Ananda mówi: „Bądź oczami dla nas i dla tych z przyszłości”. Ta misja nie kończy się tutaj. „Oczy dla przyszłości” ciągną się w przyszłość, a z definicji jest to czas, który jeszcze nie nadszedł.

Czy, słysząc to, nie myślicie, że to cudowne? Czy to ma sens? Kiedy się śmiejecie, wszyscy ludzie, którzy nie rozumieją chińskiego są zmieszani i chcą wiedzieć, z czego się śmiejecie, więc przetłumaczmy to szybko!

Budda powiedział do Anandy: Esencjonalna, prawdziwa, cudowna jasność i doskonała czystość podstawowego oświecenia nie dopuszcza narodzin i śmierci, doczesnych skałań ani nawet pustej przestrzeni. Wszystko to powstaje z powodu złudnego myślenia.

Budda powiedział do Anandy: „Esencjonalna, prawdziwa, cudowna jasność i doskonała czystość podstawowego oświecenia nie dopuszcza narodzin i śmierci. Co to za stan? To jest po prostu esencjonalny, prawdziwy, cudownie jasny i doskonale czysty stan podstawowego oświecenia. W tym stanie nie może być narodzin i śmierci, **doczesnych skałań ani nawet pustej przestrzeni**”. To, co zostało opisane, to Skarbiec Tathagaty. To podstawowa substancja Prawdziwej Takości, natury Buddy wrodzonej nam wszystkim. Nie jest tak, że wy ją macie, a ja nie mam albo, że ja ją mam,

a wy nie. Wszyscy jesteście obdarzeni esencjonalną, prawdziwą, cudowną jasnością podstawowego oświecenia. Nie ma w niej nawet jednego skalania. Nawet jedna dharmy nie jest w niej stworzona. Nie ma tam w ogóle niczego. Jeśli zdołacie powrócić do tego źródła, będziecie wolni od ignorancji, pożądania, chciwości, głupoty i złudnego myślenia – nie będziecie mieli żadnej z tych cech. To jest absolut i całkowita czystość. To cel naszej kultury: powrócić do tego miejsca wrodzonego nam wszystkim. Gdyby to miejsce nie istniało, nie byłoby powodu kulturować.

Wszyscy widzimy pustą przestrzeń, ale czy wiecie, skąd ona pochodzi? **Wszystko to powstaje z powodu złudnego myślenia.** Pusta przestrzeń pochodzi z naszych złudnych myśli. Złudne myślenie rodzi pięć *skandh*, pięć zmaczeń i sześć węzłów. Stwarza wszelkie kłopoty. To jest po prostu sytuacja, gdy szukacie czegoś do zrobienia, kiedy nie ma nic do zrobienia. Dlaczego to robicie? Bo nie macie żadnego zajęcia i chcecie znaleźć coś do roboty. Wszystko jest w porządku, jeśli możecie otrzymać zapłatę. Jednak, na nieszczęście, im więcej pracujecie, tym więcej tracicie. Jeśli pracujecie dla innych, to im więcej pracy wykonujecie, tym więcej pieniędzy tracicie. Przypomina to też prowadzenie interesu – im dłużej go prowadzicie, tym więcej pieniędzy tracicie. Ciągłe tracicie, aż w końcu Skarbiec Tathagaty zostaje przygniety górami pięciu *skandh*. Wtedy bandyci sześciu zdolności zmysłów i sześciu obiektów zmysłów obierają górę pięciu *skandh* na swą kryjówkę. Rozbiegają się po niej, rabując i plądrując. Zobaczcie, jak przez cały czas aż do dzisiaj przyciągaliście złodziei i dawaliście schronienie bandytom. Na początku robiliście interesy, ale potem zaczęliście tracić kapitał, a teraz płacicie za to życiem. Złodzieje krążą, łupią i kradnąc, a potem również zabijają ludzi. Zatem waszą wrodzoną naturę przygniata góra pięciu *skandh*, a sześć zdolności zmysłów i sześć obiektów zmysłów to bandyci, którzy krążą wszędzie i plądrują. Rozumiecie teraz? Jeśli rozumiecie tę zasadę, to nie wykladałem tej Sutry na próżno. Jeśli nie rozumiecie, to będziecie musieli studiować ją stopniowo.

Źródło podstawowego oświecenia, które jest cudownie jasne, prawdziwe i czyste, złudnie wywołuje materialny świat, tak jak Jadźniadatta wpadł w pomieszczenie, kiedy ujrzał odbicie własnej głowy.

Źródło podstawowego oświecenia, w którym nie istnieje nawet jedna dharmy – jego esencjonalna, prawdziwa, cudowna jasność i doskonała czystość podstawowego oświecenia – **które jest cudownie jasne, prawdziwe i czyste, złudnie wywołuje materialny świat.** Kiedy to się dzieje, w oparciu o prawdę powstaje ułuda. W Skarbcu Tathagaty powstaje ułuda. „Odczuwający świat” odnosi się do wszystkich żyjących istot, podczas gdy „świat materialny” odnosi się do gór, rzek, budynków i samej ziemi.

To **tak jak** wtedy, gdy **Jadźniadatta wpadł w pomieszczenie, kiedy ujrzał odbicie własnej głowy.** Pewnego ranka wstał, spojrzął w lustro i zobaczył, że człowiek w lustrze ma oczy, uszy, wargi i nos, i wykrzyknął: „Dlaczego ja nie mam takiej głowy? Człowiek w lustrze ma głowę, dlaczego ja nie mam?” Zaczął biegać wkoło, szukając swojej głowy. Czy myślicie, że zgubił głowę? Pamiętacie, że wspominałem o Jadźniadacie wcześniej? Jeśli nie, to spróbujcie cofnąć się myślą. Jakim człowiekiem był Jadźniadatta? Czy był inteligentny, czy niemądry? Miał głowę, czy nie? Jeśli powiecie, że nie miał głowy, to czy na jego widok nie uznalibyście, że to dziwaczny stwór? Przemyślcie to.

* * *

Dzisiaj jest początek nowego życia dla nas wszystkich tutaj, musimy więc umyć nasze ciała i umysły do czysta. Odłóżcie wszystkie nieczyste sprawy, w które byliście uwikłani w przeszłości i upewnijcie się, że sprawy, w które odtąd będziecie się angażowali, są czyste. Przez „czyste” rozumiemy wolność od pięciu tępych służących: chciwości, nienawiści, głupoty, dumy i wątpliwości. Dzisiaj po raz pierwszy udzielony został tego rodzaju przekaz wskazań w Ameryce, a więc wy jesteście pierwszymi inicjowanymi w buddyzm w tym kraju. Powinniście jednak wiedzieć, że ludzie, którzy przychodzą pierwsi, nie mają z tego żadnych korzyści. Będziecie musieli znieść gorycz. Dlaczego? Ponieważ nie ma wzoru do naśladowania. Nie ma poprzedników, a więc nie będziecie wiedzieli, jak zabrać się do rzeczy, które będziecie musieli robić. Czasami będziecie zdezorientowani. Nawet nie zdając sobie z tego sprawy, będziecie popełniać pomyłki. Dlaczego? Ponieważ zasadniczo nie rozumiecie tego, co robicie i nie ma gdzie pójść się tego nauczyć.

Chociaż buddyzm japoński jest w Ameryce już od dawna, jest to bardzo sztuczna Dharmy Buddy. Na myśli mam to, że bywa abstrakcyjna, a jej treść jest niepełna. To, co oni praktykują możecie nazwać Dharmą Buddy, ale w rzeczywistości nie przypomina to Dharmy Buddy. Jeśli jednak powiecie, że to jest światowa dharmy, oni powiedzą, że to jest Dharmy

Buddy. Nie da się powiedzieć, czym to faktycznie jest. To nie pasuje do modelu. Dlaczego nie? Ponieważ nie ma autentycznej podstawy. Na przykład, jest tu teraz pewien koreański mnich, który twierdzi, że jest z Sekty Potoku Cao. Trudno sobie wyobrazić, jak Potok Cao dotarł do Korei. Jest to przypadek, gdy „wywiesza się głowę owcy, a sprzedaje mięso psa” (fałszywa reklama). Ten mnich wywiesza znak, który mówi: „Wody Potoku Cao”, ale sprzedaje koreańskie błoto i szlam. Nie ma w tym wody, a więc jak może to być Potok Cao? Naprawdę nie lubię mówić w ten sposób, ale widzę, że tego rodzaju ludzie są po prostu zbyt żałośni. To przypadek ślepeca, który prowadzi ślepego. Twierdzi, że jest z Sekty Potoku Cao i wielu inteligentnych Amerykanów podąża za nim i też stają się częścią Sekty Potoku Cao, ale skąd właściwie bierze się Potok Cao? Oni nie wiedzą. Gdzie się znajduje Potok Cao? Jak to miejsce wygląda? Nie wiedzą. To naprawdę śmiechu warta blaga.

Przyjęliście teraz wskazania ortodoksyjnego buddyzmu. To jest właściwa Dharma Buddy, różna od tych heretyckich sekt, które wyludzają od ludzi pieniądze w imię Drogi. Mówią na przykład: „Daj mi sześćdziesiąt pięć dolarów, a przekaże ci Dharwę”. Tutaj tak nie ma. Dostaliście teraz szarfę wskazań. Pieniądze, które zapłaciliście, nie pójdą dla mnie. Zostały wykorzystane na zakup waszych szarf wskazań. Powinniście je nosić podczas wszystkich Zgromadzeń Dharmy. To świadczy o szacunku dla Buddy, Dharmy i Sanghi. To Zgromadzenie Dharmy skończy się jutro. Od teraz, kiedykolwiek odbywać się będzie Zgromadzenie Dharmy, ludzie noszący szarfy wskazań powinni stać z przodu, a ci, którzy noszą jedynie szaty, ale nie szarfy, powinni stać z tyłu. Również ci, którzy otrzymali wskazania wcześniej, powinni stać z przodu, a ci, którzy przyjęli wskazania niedawno, powinni stać z tyłu. Taki porządek zachowujemy w buddyzmie.

Dzisiaj gratuluję wam wszystkim ukończenia trzymiesięcznego toku studiów. Choć skończyliście studia, wasza praca dopiero się zaczyna. Co jest waszą pracą? Musicie pomóc wszystkim ludzkim istotom na świecie położyć kres ich cierpieniu. Ich cierpienie może się skończyć tylko wówczas, gdy ktoś wyciągnie do nich pomocną dłoń. Cierpienie ludzkości nie ogranicza się tylko do jednego kraju. Ludzkość cierpi na całym świecie. Dlatego potrzebni są ludzie o wielkiej mądrości, żeby przypominali ludzkości o jej cierpieniu. Tylko wówczas ludzie będą wiedzieli, że powinni szukać prawdziwego szczęścia. Co jest największym cierpieniem? Największym źródłem cierpienia jest nasza chciwość. Chciwość jest jednym z największych utrapień. Gniew jest również jednym z największych utrapień. Głupota też jest jednym z największych utrapień. Chciwość, gniew i głupota są trzema truciznami. Jednak ludziom się zdaje, że te trzy to ich najlepsi przyjaciele i dlatego nie kwapią się do rozstania z nimi. Ponieważ brak im zrozumienia, nie wyrzekają się tych trucizn. Gdyby zrozumieli, cierpienie ludzkości dobiegłoby kresu.

W tym Zgromadzeniu Dharmy Surangamy, które zaczęło się 16 lipca, codziennie od szóstej rano do dziewiątej wieczór bez przerwy oddawaliśmy się kultuwacji i studiom. Ten ponad trzy miesięczny okres ma ogromną wartość. Teraz ten cenny czas już minął, a wy uzyskaliście drogocenną wiedzę i uczyniliście ją częścią was samych. Musicie powiedzieć całemu światu o Dharmie Buddy, której się nauczyliście, aby cały świat się dowiedział, jak porzucić cierpienie, osiągnąć błogość i urzeczywistnić wielką mądrość. Nie róbcie już więcej głupich rzeczy ani rzeczy, które nie przynoszą ludziom pożytku.

To Zgromadzenie Dharmy można by uznać za pierwsze w swoim rodzaju w buddyzmie w skali całego świata. Nie ma ono absolutnie żadnego precedensu. Choć sutry wykładane są w wielu innych miejscach, to nie studiują oni od rana do wieczora bez odpoczynku, tak jak my to robiliśmy. Teraz powinniście wziąć te zasady buddyzmu, których się nauczyliście i wykorzystać je do niesienia pomocy ludziom całego świata, którzy dryfują w morzu cierpienia. Pomóżcie im rozstać się z cierpieniem, odnaleźć szczęście i szybko osiągnąć Drogę Buddy. Taką mam nadzieję.

Ułuda w zasadzie nie ma przyczyny, ale swoim złudnym myśleniem tworzy przyczyny i warunki. Jednak ci, którzy mają mylne pojęcie o zasadzie przyczyn i warunków, nazywają to spontanicznością. Nawet pusta przestrzeń jest iluzorycznym tworem; o ileż bardziej są nim przyczyny i warunki oraz spontaniczność, które są tylko spekulacjami stworzonymi przez zwiedzone umysły żyjących istot.

Ten ustęp omawia przyczyny i warunki naszych złudnych myśli. Co rozumiemy przez „przyczyny i warunki”? Kiedy ktoś nie rozumie zasady przyczyn i warunków, w swoim pomieszaniu będzie uważał to za spontaniczność i przyłączy się do eksternalistów. Dlatego tekst mówi: **Ułuda w zasadzie nie ma przyczyny.** Źródło złudnego myślenia nie ma podstaw. Nie mając podstawy, nie ma i substancji.

Ktoś mnie spytał: „Czym jest złudne myślenie?”

Odpowiedziałem: „To, że pytasz teraz o złudne myślenie, jest właśnie złudnym myśleniem. Samo twoje pytanie jest złudnym myśleniem”. Gdzie szukacie złudnych myśli? One nie mają korzeni. Kiedy przemina, już ich nie ma. Ponieważ są złudne, nie mają substancji. Samo mówienie o złudnym myśleniu jako o „rzeczy” już jest niewłaściwe, bo zasadniczo nie ma żadnej „rzeczy”. **Ale swoim złudnym myśleniem tworzyacie przyczyny i warunki.** Kierując się złudnym, pozbawionym podstaw myśleniem, mówicie, że są przyczyny i warunki.

Jednak ci, którzy mają mylne pojęcie o zasadzie przyczyn i warunków, nazywają to spontanicznością. Jeśli rozumiecie przyczyny i warunki, to nie ma problemu. Jednak ci, którzy mają mylne pojęcie o zasadzie przyczyn i warunków, nie rozumieją ich.

Możecie zapytać: „Mistrzu Dharmy, czym ostatecznie są te przyczyny i warunki, o których mówiłeś?”

Sutra wcześniej obszernie omawiała przyczyny i warunki. To jest dharm używana dla odparcia dharm nauk zewnętrznych. To jest dharm małego pojazdu, a więc w zasadzie nie jest to szczególnie głęboka doktryna. Zasadniczo mówi o tym, że to, jakie powstaną warunki, zależy od tego, jaka była przyczyna. Ludzie, którzy nie rozumieją doktryny przyczyn i warunków, nazwą to spontanicznością. Jest to przypadek „połykania daktyli w całości” [pospiesznego wyciągnięcia wniosków]. Co rozumiemy przez połykanie daktyli w całości? Być może nie znacie daktyli. Można powiedzieć, że jest to „połykanie jabłka w całości”, bez uprzedniego gryzienia i przeżuwania. Jak to smakuje? Nie wiecie. Ci, którzy mają mylne pojęcie o zasadzie przyczyn i warunków, ci, którzy ją błędnie rozumieją, nazywają to spontanicznością, co jest doktryną sekt zewnętrznych.

Nawet pusta przestrzeń jest iluzorycznym tworem. To nie odnosi się do przyczyn i warunków czy spontaniczności, lecz do pustej przestrzeni. Czym jest pusta przestrzeń? Ona powstaje z waszego złudnego myślenia. Jak mówi wiersz wygłoszony wcześniej przez Bodhisattwę Mandziusriego: „Przebież stworzona w wielkim oświeceniu jest jak jedna bańka w całym morzu”. Pusta przestrzeń w naturze wielkiego oświecenia jest jak bańka w oceanie; pochodzi ze złudnego myślenia.

O ileż bardziej są nim przyczyny i warunki oraz spontaniczność, które są tylko spekulacjami stworzonymi przez zwiedzone umysły żyjących istot. Czym są przyczyny i warunki? Czym jest spontaniczność? Przyczyny i warunki oraz spontaniczność – te dwie teorie – są tylko spekulacjami wyśnionymi przez złudnie myślące umysły żyjących istot. Nie wiem, czy moje wyjaśnienie jest właściwe, ale wszyscy możecie o tym pomyśleć.

Anando, jeśli postrzegasz powstawanie ułudy, to możesz mówić o przyczynach i warunkach tej ułudy. Jeśli jednak ułuda nie ma źródła, to będziesz musiał powiedzieć, że przyczyny i warunki ułudy w zasadzie nie mają źródła. O ileż bardziej odnosi się to do tych, którzy tego nie rozumieją i opowiadają się za spontanicznością.

Anando, jeśli postrzegasz powstawanie ułudy, to możesz mówić o przyczynach i warunkach tej ułudy. Czy wiesz, jak powstaje złudne myślenie? Jeśli wiesz, skąd pochodzi złudne myślenie, to możesz mówić o jego przyczynach i warunkach. **Jeśli jednak ułuda nie ma źródła, to będziesz musiał powiedzieć, że przyczyny i warunki ułudy w zasadzie nie mają źródła.** Przede wszystkim, skoro nie ma ułudy, jakie masz podstawy, żeby omawiać przyczyny i warunki złudnego myślenia? Skoro ułuda nie ma substancji, to nie ma i źródła. Nie ma w ogóle niczego. Dharmy nie mają właściwości. Ułuda nie ma źródła ani podstawy. **O ileż bardziej odnosi się to do tych, którzy tego nie rozumieją i opowiadają się za spontanicznością.** Jeśli nie rozumiesz nawet przyczyn i warunków i dalej opowiadasz się za zasadą spontaniczności, to zostaniesz eksternalistą. To się na nic nie zda.

Dlatego Tathagata wyjaśnił wam, że podstawową przyczyną wszystkich pięciu skandh jest złudne myślenie.

Dlatego, z powodu zasad objaśnionych wyżej, Tathagata wyjaśnił wam bardzo jasno, że podstawową przyczyną wszystkich pięciu skandh – formy, odczuwania, myślenia, formowania i świadomości – jest złudne myślenie. Co jest zasadniczą przyczyną pięciu skandh? Złudne myślenie. Jeśli badacie złudne myślenie, odkryjecie, że nie ma ono własnej substancji. W rzeczywistości jego matką jest pięć skandh i stąd ono pochodzi. Pięć skandh pochodzi ze złudnego myślenia, a złudne myślenie pochodzi z pięciu skandh. Ułuda powstaje w oparciu o prawdę. Nie mówiłem wam tego wcześniej? Przygniata was góra pięciu skandh. Na tej górze jest również sześcioro złodziei, którzy gromadzą swych

wojaków, konie i zaopatrzenie, i dokonują łupieżczych wypraw. Nic ich nie powstrzyma. Ta góra pięciu *skandh* okrywa Skarbiec Tathagaty, tak że nie może się ukazać. Gdyby to była tylko góra pięciu *skandh*, to nie było by tak źle, ale oto zjawia się sześciu złodziei i rabują i kradną bez umiaru. Pod tym wszystkim pogrzebany jest Skarbiec Tathagaty. Jeśli zdołacie ujarzmić sześciu złodziei i pięć *skandh*, wówczas wasz Skarbiec Tathagaty ujawni się sam (zobacz objaśnienie 40 (str. 135)).

Wstępną przyczyną waszego ciała była myśl waszych rodziców. Gdybyście jednak nie utrzymywali żadnej myśli w swoim umyśle, to byście się nie urodzili. Życie jest uwieczniane za pomocą myśli.

Budda Siakjamuni mówi: „Anando, **wstępną przyczyną waszego ciała była myśl waszych rodziców**”. Jak otrzymaliście swoje obecne ciało? Skąd przyszło? Pojawiło się wskutek tego rodzaju myśli waszych rodziców. Chociaż tekst mówi tutaj o „myśli”, w rzeczywistości jest to emocja. Mówiąc jaśniej, ta „myśl” jest rodzajem emocji. Dlaczego mówi się o niej, że jest emocją? Ponieważ istoty zrodzone z jaja wywodzą się z myśli, a istoty zrodzone z łona wywodzą się z emocji. Ananda narodził się z łona, nie z jaja, więc w jego przypadku „myśl”, która spowodowała jego narodziny, była emocją. Ogólnie mówiąc, jest to złudne myślenie. Na głębszym poziomie jest to myśl. Idąc jeszcze głębiej, jest to emocja. Wstępną przyczyną jest emocja rodziców. Ponieważ w rodzicach pod wpływem emocjonalnego pożądanego powstaje myśl, angażują się w aktywność seksualną. W rezultacie rodzi się dziecko. Czy zatem dziecko nie rodzi się z emocji?

Gdybyście jednak nie utrzymywali żadnej myśli w swoim umyśle, to byście się nie urodzili. Ponieważ wasi rodzice mieli emocjonalne myśli, doszło do aktywności seksualnej. Jednakże gdybyście, będąc w „ciele pomiędzy *skandhami*”, nie mieli emocji – albo miłości do ojca i nienawiści do matki, albo miłości do matki i nienawiści do ojca – wówczas wasze ciało nie powstałoby. Wy również, w okresie pomiędzy *skandhami*, mieliście emocjonalne myśli. Z ich powodu „ciało pomiędzy *skandhami*” weszło w łono. Gdybyście nie mieli tych emocjonalnych myśli, nie weszlibyście w łono i nie mielibyście tego ciała. To jest pewny fakt. Nie można się z tym nie zgodzić. Tekst bardzo stanowczo stwierdza, że gdybyście nie mieli emocjonalnych myśli, wasze ciało na pewno by nie powstało. A jak powstało?

Życie jest uwieczniane za pomocą myśli. Emocjonalna myśl przekazała wam wasze życie. Życie z powodu emocjonalnych związków z innymi. „Życie jest uwieczniane za pomocą myśli” oznacza, że myśli są przyczyną ciągłości żywotów. Gdybyście nie mieli żadnych myśli, wasze narodziny i śmierci byłyby zakończone. Kiedy *skandha* myślenia dobiega kresu, porzucacie wypaczone sennie myślenie. Całe sennie myślenie zaniknie. Jeśli złudne myśli zanikły, narodziny i śmierć dobiegną kresu. Dlaczego doświadczacie narodzin i śmierci? Po prostu dlatego, że macie zbyt wiele złudnych myśli. Kiedy jedna myśl ustaje, pojawia się następna. Kiedy ta myśl ustaje, pojawia się kolejna. Jak fale na wodzie, myśli powstają w nieskończonym następstwie i sprawiają, że życie toczy się dalej.

Jak wcześniej powiedziałem, kiedy przypominacie sobie smak octu, wasze usta wzbierają śliną. Kiedy myślicie o kroczeniu skrajem przepaści, podeszwy waszych stóp mrowią. Skoro przepaść nie istnieje i nie ma octu, to jak wasze usta mogłyby wzbierać śliną na samo wspomnienie octu, gdyby nie było tak, że wasze ciała powstały z ułudy?

Filozoficzne doktryny omawiane w *Sutrze Surangamy* są ostateczne. To jest szczyt filozofii, ostateczna prawda. Ale oczywiście, ostateczna prawda jest również tylko ostateczną złudną myślą. Ta Sutra jest „prawdziwa” w tym sensie, że opisuje rzeczywiste sytuacje. Ale gdzie te sytuacje powstają? W złudnym myśleniu. Zasada jest ostateczna, ale jej źródło leży w złudnym myśleniu. Jeśli powstają złudne myśli, to ta zasada zostaje powołana do życia. Gdy nie ma złudnego myślenia, ta zasada również nie istnieje.

Anando, **jak wcześniej powiedziałem...** Pamiętajcie, jak wcześniej mówiłem o tym, co się dzieje, **kiedy przypominacie sobie smak octu?** Myślicie: „Ocet jest naprawdę kwaśny. Kwaśne śliwki są naprawdę cierpkie. Od jednego kęsa zęby miękają”. Gdy tylko o tym pomyślicie, **wasze usta wzbierają śliną.** Wasze usta wydzielają ślinę nie dlatego, że jesteście głodni, ale dlatego, że myślicie o czymś kwaśnym. W języku chińskim wyrażenie „picie octu” opisuje zazdrość. Nie bądźcie zazdrośni o innych; zazdrość pozostawia kwaśny smak w ustach. **Kiedy myślicie o kroczeniu skrajem**

przepaści, podeszwy waszych stóp mrowią i słabną. Moglibyście stracić oparcie dla stóp i runąć w wąwóz głęboki na tysiące stóp. Dość niebezpieczne, co?

Skoro przepaść nie istnieje i nie ma octu, to jak wasze usta mogłyby zbierać śliną na samo wspomnienie octu? W rzeczywistości nie ma żadnej przepaści; po prostu o niej myślicie. Ale na samą myśl wasze stopy mrowią – w języku chińskim dosłownie „stają się kwaśne”. Powyżej wasze usta stawały się kwaśne na myśl o kwaśnych śliwkach lub occie, a tutaj wasze nogi i stopy „stają się kwaśne” na myśl o przepaści. Jak stopy mogą „stać się kwaśne?” Powiedzcie mi.

Ktoś mówi: „Mistrzu Dharmy, nie musisz tego wyjaśniać. Już rozumiem. W istocie już jestem oświecony. Ku czemu się oświeciłem? Wcześniej objaśniałeś, jak każda z sześciu zdolności zmysłowych ma funkcje wszystkich sześciu. To musi być tak, że stopy stają się kwaśne, bo mogą jeść”.

Czy naprawdę tak jest? Nie wierzę w twoje oświecenie. Dlaczego ja jeszcze się ku temu nie oświeciłem, a ty już to zrobiłeś? Nie ma takiej zasady. Nie mogę zaakceptować takiej zasady, bo to nic innego jak tylko złudne myślenie. Stopy nie mogą jeść, słyszeć ani widzieć rzeczy. Sześć zdolności, które funkcjonują wymiennie to oczy, uszy, nos, język, ciało i umysł. Nie obejmuje to stóp. Dlatego absolutnie odmawiam uznania twojego tak zwanego oświecenia.

W rzeczywistości nie ma przepaści ani octu. Złudne myśli wystarczą, żeby usta zbierały śliną, a stopy mrowiły i słabły. **Gdyby nie było tak, że wasze ciała powstały z ułudy**, gdyby wasze ciała nie powstały z iluzorycznej złudnej myśli, gdyby nie zaprzyjaźniły się ze złudnym myśleniem, gdyby nie połączyły się ze złudnym myśleniem, to dlaczego wasze usta miałyby się napełniać śliną na wspomnienie octu? Gdyby wasze ciała nie powstały z powodu złudnej myśli – myśli emocjonalnej, dlaczego miałyby się tworzyć ślina w waszych ustach, kiedy mówię o occie? Tylko o nim mówimy, w rzeczywistości nie ma go tutaj. Skoro istnieje tylko hipotetycznie, dlaczego macie kwaśny smak w ustach? Czy nadal możecie twierdzić, że kwaśność w ustach i mrowienie w stopach nie powstają ze złudnego myślenia? Nie, ponieważ one naprawdę powstają ze złudnego myślenia.

Dlatego powinniście wiedzieć, że wasze obecne fizyczne ciało powstało z powodu pierwszego rodzaju złudnego myślenia, który charakteryzuje się stałością.

Dlatego, z powodu zasad objaśnionych powyżej, powinniście wiedzieć, że wasze obecne fizyczne ciało powstało z powodu pierwszego rodzaju złudnego myślenia, który charakteryzuje się stałością. Nazywacie je „stałym”, ale to tylko nazwa. W istocie wasze ciało zostało stworzone przez pierwszy rodzaj złudnej myśli, przez *skandhę* formy.

Jak zostało wcześniej opisane, samo myślenie o wysokim miejscu może wywołać mrowienie i ból w ciele.

Zatem, **jak zostało wcześniej opisane** w powyższej części, **samo myślenie o wysokim miejscu może wywołać mrowienie i ból w ciele.** Wyobraźcie sobie, że stoicie na krawędzi głębokiej przepaści. Samo mówienie i myślenie o tym wywołuje mrowienie i ból w stopach. Czujecie się bardzo nieprzyjemnie, jak gdyby nogi miały przestać was podtrzymywać i mielibyście spaść. Gdybyście naprawdę podeszli do krawędzi głębokiej przepaści i spojrzeli w dół w bezdenną otchłań, podeszwy waszych stóp zmieniłyby się w galaretę. Choćby nawet nie groził wam upadek, czulibyście się jakbyście mieli runąć w dół. To uczucie powstaje ze złudnego myślenia.

Na przykład, możecie przejść całe mile po równym terenie, a wasze stopy nie zmieniają się w galaretę ani nie będą mrowiły z powodu złudnego myślenia. Ale gdybyście mieli przejść przez kładkę z jednej deski przerzuconej nad wąwozem, dnem którego pędzi potężna rzeka, zaczęlibyście myśleć: „Gdybym spadł, to byłby koniec. Na pewno bym utonął i stracił życie”. Wszystko było świetnie, dopóki nie pojawiła się ta złudna myśl, ale teraz niespodziewanie wasze stopy zmieniają się w galaretę i nie możecie zrobić następnego kroku. Skutkiem tego naprawdę spadacie. Wszystko to się dzieje z powodu tej myśli. Gdybyście nie mieli tej złudnej myśli, ale, powiedzmy, szli z zamkniętymi oczami, nie wiedząc nawet, że przeszliście przez kładkę z jednej deski, nic by się nie wydarzyło. Postanawiacie więc spróbować następnym razem przejść przez kładkę z zamkniętymi oczami. Jednak wówczas tak samo spadniecie, ponieważ nie będziecie widzieli drogi. Jeśli przechodzicie przez kładkę z otwartymi oczami, macie złudne myśli o wodzie pieniącej się poniżej i ogarnia was strach. Jeśli przechodzicie przez kładkę z zamkniętymi oczami, to zejdziecie z niej i również spadniecie.

Dlatego nie utrzymujcie złudnych myśli, kiedy macie oczy otwarte i nie zamykajcie oczu, próbując w ten sposób zabić złudne myśli. Nic to nie da. To jest sedno dylematu: jeśli utrzymujecie złudne myślenie, wasze stopy zmieniają się

w galarete; jeśli zamkniecie oczy, również spadniecie w wąwóz. Zamykanie oczu nie rozwiąże problemu. W tym właśnie największa trudność. Najlepiej byłoby nie mieć żadnych złudnych myśli; wtedy nic by się nie wydarzyło.

Z tej przyczyny powstają uczucia i oddziałują na wasze ciało, skutkiem czego obecnie gonicie za przyjemnymi uczuciami, a odstręczają was uczucia nieprzyjemne. Te dwa rodzaje uczuć, które wami powodują, wywołane są przez drugi rodzaj złudnego myślenia charakteryzującego się iluzoryczną czystością.

Z tej przyczyny powstają uczucia i oddziałują na wasze ciało. Rodząc się, otrzymaliście fizyczne ciało, które ma formę i kształt, **skutkiem czego obecnie gonicie za przyjemnymi uczuciami, a odstręczają was uczucia nieprzyjemne.** Lubicie to, co jest dla was korzystne i sprzyjające, ale nie lubicie tego, co dla was szkodliwe. **Te dwa rodzaje uczuć – te dwie złudne myśli, które wami powodują, wywołane są przez drugi rodzaj złudnego myślenia charakteryzującego się iluzoryczną czystością.** „Iluzoryczna” znaczy nierealna, więc ta czystość nie jest rzeczywista. To jest drugi rodzaj złudnego myślenia, który utrzymujecie.

Gdy myśli powstają, mogą kontrolować ciało. Skoro ciało nie jest tym samym, co myśli, to dlaczego jest tak, że ciało podąża za myślami i na wszelkie sposoby chwytą rzeczy? Myśl powstaje, a ciało chwytą rzeczy w odpowiedzi na myśl.

Gdy myśli powstają, mogą kontrolować ciało. Złudne myśli kierują ciałem, ale ciało nie jest myślami. **Skoro ciało nie jest tym samym, co myśli,** skoro ciało i umysł nie są rzeczami tego samego rodzaju, to dlaczego są siebie świadome? **Dlaczego jest tak, że ciało podąża za myślami i na wszelkie sposoby chwytą rzeczy?** Dlaczego jest tak, że gdy stworzycie myśl, wasze ciało działa zgodnie z nią? **Myśl powstaje, a ciało chwytą rzeczy w odpowiedzi na myśl.** Dlaczego ciało jest kontrolowane przez myśli? Gdy tylko pojawi się myśl, ciało chce chwycić rzecz, o której myślicie. Dlaczego ciało funkcjonuje zgodnie z myślami? Czym jest myśl? Możecie mieć jedną, dwie, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem, dziewięć, dziesięć myśli... Ale tutaj tekst mówi tylko o jednej myśli. *Sutra pradźni humanitarnego króla, który ochrania swój kraj* mówi, że w pojedynczej myśli jest dziewięćdziesiąt *kszan*. *Kszana* to niezwykle krótki okres czasu. A jednak w jednej *kszanie* zachodzi dziewięćset narodzin i śmierci, to znaczy dziewięćset razy zachodzi tworzenie i niszczenie. Powiedziane jest:

Kiedy nie powstaje ani jedna myśl, cała substancja się przejawia.
Kiedy sześć zdolności zmysłów z nagłą się porusza,
Jesteś okryty chmurami.

Gdybyście mogli nie tworzyć ani jednej myśli, zmanifestowałaby się cała substancja. Jaka cała substancja? Wielka funkcja całej substancji, Skarbiec Tathagaty. To jest wasz wrodzony skarbiec rodzinny; to krajobraz waszej ojczyzny; to wasza pierwotna twarz. Po najmniejszym poruszeniu sześciu zdolności zmysłów, okrywa was warstwa chmur. Kiedy kultywujący osiąga punkt, gdzie nie powstaje ani jedna myśl, duchy i zjawy nie mogą do niego dotrzeć. Jeśli nie powstaje ani jedna myśl, to ani jedna myśl nie odchodzi. Jeśli nie potraficie zapobiec powstawaniu myśli, to nie potraficie też zapobiec ich odchodzeniu. To ważny punkt. Jeżeli to rozumiecie, to gdy nie utrzymujecie nawet jednej myśli, cała substancja się zmanifestuje. Jednak gdy wasze sześć zdolności znów się poruszy, będziecie okryci ciemnymi chmurami.

Kiedy jesteście przebudzeni, wasz umysł myśli. We śnie śnicie. Tym samym myślenie jest pobudzone, żeby postrzegać uludne sytuacje. To jest trzeci rodzaj złudnego myślenia, który charakteryzuje się połączeniem.

Na jawie, wasz umysł myśli. Kilka dni temu mówiłem o Panie Dzuang, który urodził się, gdy jego matka się budziła. Z tego powodu jego matka czuła do niego urazę i faworyzowała drugiego syna, Gong Szuduana. Chciała, żeby drugi syn odziedziczył tron ojca i został królem. Dlatego wiele razy prosiła króla Wu, żeby przekazał tron młodszemu synowi a nie starszemu. Ale król Wu na to nie pozwolił, więc Pan Dzuang i tak został królem. Kiedy Pan Dzuang został królem, jego

matka nakłaniała Gong Szuduana do wszczęcia rebelii. Ale to również zawiodło. Taka jest historia Pana Dzuanga. Kiedy jesteście przebudzeni, *skandha* myślenia jest pod kontrolą.

We śnie śnicie. We śnie śnicie. *Skandha* myślenia tworzy sny. Wspominaliśmy wcześniej, że *skandha* myślenia może powodować błędne postrzeganie rzeczy we śnie. Na przykład, jeśli śpicie, a ludzie w pobliżu uderzają praniem o kamienie lub młóćą ryż, to możecie słyszeć to jako bicie w bębny i dzwony. **Tym samym myślenie jest pobudzone, żeby postrzegać ułudne sytuacje.** Kiedy śpicie, wasza *skandha* myślenia sprawia, że postrzegacie ułudną sytuację bicia w bębny i w dzwony.

To jest trzeci rodzaj złudnego myślenia, który charakteryzuje się połączeniem. „Połączenie” oznacza pracę razem. *Skandha* myślenia funkcjonuje, obojętnie czy jesteście przebudzeni, czy śpicie, więc nazywamy to „połączeniem”, co oznacza wzajemną współpracę. To jest trzeci rodzaj złudnego myślenia i jest związany ze *skandhą* myślenia.

Procesy metaboliczne nigdy się nie zatrzymują; zachodzą w nich subtelne zmiany: paznokcie i włosy rosną, energia słabnie, a skóra się marszczy. Te procesy przebiegają dniem i nocą, a jednak nigdy nie zdajesz sobie z nich sprawy.

Procesy metaboliczne nigdy się nie zatrzymują; zachodzą dniem i nocą. To jest *skandha* formowania, która płynie nieustannie jak fale. Gdy jedna myśl zanika, powstaje następna. Kiedy ta myśl przemija, zbliża się kolejna. Powstają i zanikają jedna za drugą. Te metaboliczne i przemieniające procesy nigdy się nie kończą. Przebiegają przez cały czas, nigdy nie zatrzymując się na spoczynek. **Zachodzą w nich subtelne zmiany,** które są zbyt drobne, żebyście mogli je spostrzec. Choć nie zdajecie sobie z tego sprawy, dom jest usuwany spod waszych stóp i wszystko wygląda inaczej. Jakie to subtelne zmiany?

Paznokcie i włosy rosną. Jeśli nie obcinacie paznokci przez dwa dni, urosną troszeczkę. Po trzech dniach będą nieco dłuższe. Po czterech jeszcze dłuższe. Każdego dnia są dłuższe niż dzień wcześniej. Ale czy wiecie, o ile przyrastają w każdej sekundzie i każdej minucie? Czy wiecie jak rosną? Jeśli nie podcinacie włosów przez miesiąc, mogą urosnąć niemal o pół cala. Ale o ile rosną każdego dnia? Nie wiecie. „Obliczymy to”, zapewniamie. Z pewnością, ale czy będzie to dokładne? Możecie spróbować obliczyć to przy pomocy komputera i zobaczyć, czy komputer zna odpowiedź.

Energia słabnie. Wasza energia zmniejsza się z dnia na dzień. W młodości ludzie są pełni energii i werwy, mają też wiele witalności. Jednak gdy się starzeją, zaczynają tracić energię. Chociaż nie znika całkowicie, jednak się zmniejsza. **Skóra się marszczy.** Skóra pokrywa się bruzdami jak skóra kurczaka, a włosy stają się białe jak pióra żurawia. Rysy twarzy stają się okropnie starcze i już dłużej nie możecie udawać młodej osoby. Żadna ilość makijażu nie zmieni osiemdziesięcioletniej twarzy w twarz dwudziestolatki.

Te procesy przebiegają dniem i nocą. Ta praca trwa dzień i noc – paznokcie rosną, włosy stają się dłuższe, energia słabnie, a skóra się marszczy. To jest pewniejsze niż zegar. Jeśli nie nakręcicie zegara, to się zatrzyma. Ale nie musicie nakręcać metabolizmu; wykonuje swoją pracę dokładnie tak samo, dopóki nie umrzecie. Potem się zatrzymuje. **A jednak nigdy nie zdajesz sobie z nich sprawy.** Idą za wami dniem i nocą – przez młodość, w kwiecie wieku, na starość, aż do śmierci. Gdy umrzecie, odradzacie się, a potem znów musicie umrzeć. Przechodzicie niekończące się cykle narodzin i śmierci, nigdy się nie budząc. Idziecie przed siebie, gubiąc się w tym wszystkim. Przychodzicie zamroczeni i odchodzicie zamroczeni. I na tym polega złudne myślenie *skandhy* formowania.

Jeśli te rzeczy nie są częścią ciebie, Anando, to dlaczego twoje ciało wciąż się zmienia? A jeśli rzeczywiście są częścią ciebie, to dlaczego nie jesteś ich świadomy?

Jeśli te rzeczy nie są częścią ciebie, Anando, to dlaczego twoje ciało wciąż się zmienia? Wasze ciała podlegają wszystkim tym zmianom – paznokcie i włosy rosną, energia słabnie, a skóra się marszczy. Mówicie, że wasze paznokcie nie są wasze? Więc dlaczego ciągle rosną? Mówicie, że włosy nie są wasze? To dlaczego rosną na waszych głowach? Mówicie, że energia nie jest wasza, ale dlaczego czasami czujecie się słabi, gdy brak wam energii? Jeśli wasze twarze nie są wasze, to jak to możliwe, że stają się pomarszczone? Jeśli mówicie, że zmarszczki nie mają z wami nic wspólnego, to dlaczego wasze twarze się pomarszczyły? Dlaczego wasze ciała podlegają tym zmianom? Jeśli to nie jesteście wy, to dlaczego wasze ciała wciąż się zmieniają? Z młodości jesteście przenoszani w wiek średni. Z wieku średniego przechodzicie w starość. Ze starości idziecie prosto ku śmierci. Nie możecie mówić, że te rzeczy nie są wasze. Jeśli to nie jest wasze ciało, to wy nie jesteście realni.

A jeśli upierasz się, że **rzeczywiście są częścią ciebie, to dlaczego nie jesteś ich świadomy?** Dlaczego ich nie odczuwacie? Wasze paznokcie i włosy rosną, ale nie widzicie, że to się dzieje. Wasza energia słabnie, ale nie czujecie tego. Wasza twarz się marszczy, ale nie możecie tego odczuć ani nie wiecie, kiedy ta zmiana zachodzi.

To jest podwójne odparcie: jeśli mówicie, że do was należą, to jest to niepoprawne; ale jeżeli mówicie, że do was nie należą, to również jest niepoprawne. „A więc co to jest?“, pytacie. To jest złudne myślenie! Ono jest ich źródłem. Wszystkie są tworamiz złudnego myślenia.

Skandha formowania trwa w myśli za myślą, bez ustanku. To jest czwarty rodzaj złudnego myślenia, które jest subtelne i ukryte.

Skandha formowania trwa w myśli za myślą, bez ustanku. To jest czwarty rodzaj złudnego myślenia, które jest subtelne i ukryte. *Skandha* formowania funkcjonuje ciągle, ale wcale nie jest łatwo postrzec jej subtelne poruszenia. Są tajemnicze i niejasne, a wy zupełnie nie jesteście ich świadomi. To jest czwarty rodzaj złudnego myślenia, które związane jest ze *skandhą* formowania.

Na koniec, jeśli twój czysty, jasny, przejrzysty i nieporuszony stan jest trwały, to w twoim ciele nie powinno być żadnego widzenia, słyszenia, świadomości ani wiedzy. Jeśli jest autentycznie czysty i prawdziwy, to nie powinien zawierać nawyków ani ułudy.

Na koniec, jeśli twój czysty, jasny, przejrzysty i nieporuszony stan jest trwały, to w twoim ciele nie powinno być żadnego widzenia, słyszenia, świadomości ani wiedzy. W tym punkcie, kiedy doświadczacie czystego blasku i jesteście w jasnym i nieporuszonym stanie, jeżeli mówicie, że to jest trwały stan, to funkcje widzenia, słyszenia, świadomości i poznawania nie powinny się pojawiać w waszym ciele. **Jeśli jest autentycznie czysty i prawdziwy, to nie powinien zawierać nawyków ani ułudy.** Nawyki i złudne myślenie nie powinny powstać.

Jak to się dzieje, że ujrawszy jakąś niezwykłą rzecz w przeszłości, w końcu z czasem o niej zapominasz, aż nie pozostają po niej ani pamięć, ani zapomnienie; ale później, gdy nagle znowu ujrzesz tę niezwykłą rzecz, pamiętasz ją wyraźnie z czasów wcześniejszych, nie zapominając najdrobniejszych szczegółów? Jak możesz śledzić owo przenikanie, które zachodzi myśl za myślą w tej jasnej, czystej i nieporuszonej świadomości?

Jak to się dzieje, że ujrawszy jakąś niezwykłą rzecz w przeszłości, w końcu z czasem o niej zapominasz, aż nie pozostają po niej ani pamięć, ani zapomnienie? Jaka jest tego przyczyna? Mogliście widzieć coś osobliwego, ale po wielu latach w ogóle o tym nie pamiętacie i nie wiecie również, że o tym zapomnieliście. Jeśli jesteście w stanie stwierdzić, że coś zapomnieliście, to oznacza to, że wciąż macie jakieś wspomnienie tego faktu. Jednak teraz nie ma ani pamięci, ani zapomnienia o tym.

Ale później, gdy nagle znowu ujrzesz tę niezwykłą rzecz, pamiętasz ją wyraźnie z czasów wcześniejszych, nie zapominając najdrobniejszych szczegółów. Jeżeli nagle znowu zobaczycie tę dziwną rzecz, przypomnieć ją sobie tak, jak ją zapamiętaliście, jaką ją ujrzeliście w przeszłości i jakie wrażenie na was wtedy wywarła. Nie zapomnieć najdrobniejszych szczegółów.

Jak możesz śledzić owo przenikanie, które zachodzi myśl za myślą w tej jasnej, czystej, nieporuszonej świadomości? W tym czystym i nieporuszonym stanie pewien rodzaj przenikania zachodzi myśl za myślą. Jak można je śledzić? Jak można je sobie przypomnieć? Jak wyjaśnić taką sytuację: wyrzucacie coś z umysłu całkowicie, po to by przy ponownym spotkaniu z tym, znowu to sobie przypomnieć? Nim żeście tego ponownie nie ujrzeli, nie mogliście sobie tego przypomnieć. Jednak napotkawszy to raz jeszcze, automatycznie sobie to przypominacie. Jak to wyjaśnić? Kto mógł tak dobrze prowadzić te księgi? Kto to kontroluje? Dowodzi to, że chociaż wy czasowo zapomnieliście o tym, wasza ósma świadomość pamięta. Dlatego, gdy widzicie tę rzecz, przypominacie ją sobie. Naprawdę nikt tego nie śledzi. To jest w naturalny sposób zmagazynowane w ósmej świadomości.

Anando, powinieneś wiedzieć, że ten stan czystości nie jest rzeczywisty. Jest jak szybko płynąca woda, która na powierzchni wydaje się być spokojna. Z powodu jej szybkości nie możesz spostrzec nurtu, ale to nie znaczy, że ona nie płynie. Gdyby to nie było źródłem myślenia, to jak można by było ulegać złudnym nawykom?

Anando, powinieneś wiedzieć, że ten stan czystości nie jest rzeczywisty. To spokojne i nieporuszone miejsce opisane powyżej, w istocie wcale nie jest spokojne. Dlaczego? **Jest jak szybko płynąca woda, która na powierzchni wydaje się być spokojna.** Gdy na nią patrzycie, wydaje się nie mieć ani fal, ani prądu. **Z powodu jej szybkości nie możesz spostrzec nurtu, ale to nie znaczy, że ona nie płynie.** Skoro nie ma fal, nie można zobaczyć, że woda płynie. To jednak nie znaczy, że nie ma przepływu. Przepływ jest, ale nie możecie go zobaczyć, bo nie ma fal. Wcześniej omawialiśmy *skandhę* formowania, teraz omawiamy *skandhę* świadomości. **Gdyby to nie było źródłem myślenia, to jak można by było ulegać złudnym nawykom?** Gdyby w *skandze* świadomości nie było złudnych myśli, złudne nawyki nie wpływałyby na nią i jej nie przenikały.

Jeśli nie otworzysz i nie zjednoczysz sześciu zdolności zmysłów, tak by funkcjonowały zamiennie, to złudne myślenie nigdy nie ustanie.

Jeśli nie osiągnęliście stanu, w którym możecie otworzyć i zjednoczyć sześć zdolności zmysłów, tak by funkcjonowały zamiennie – jeżeli nie osiągnęliście tego poziomu kultywacji, **to złudne myślenie nigdy nie ustanie.** Dopóki nie osiągniecie stanu, w którym możecie używać sześciu zdolności zmysłów zamiennie, to złudne myślenie nie odejdzie.

Dlatego twoje widzenie, słyszenie, świadomość i wiedza są obecnie połączone razem przez subtelne nawyki, tak że w głębokiej czystości zarówno istnienie, jak i nieistnienie są nierzeczywiste. To jest piąty rodzaj wypaczonego, niezwykle subtelnego myślenia.

Dlatego twoje widzenie, słyszenie, świadomość i wiedza są obecnie połączone razem przez subtelne nawyki ... Funkcje sześciu zdolności zmysłów – widzenia, słyszenia, powonienia, smaku, świadomości dotyku i wiedzy – są połączone razem przez subtelne nawyki jak korale na sznurku. Nawyki te są niezwykle subtelne i trudne do wykrycia. **...tak że w spokojnej, głębokiej czystości waszej natury, zarówno istnienie, jak i nieistnienie są nierzeczywiste.** Możecie utrzymywać, że istnieją, ale naprawdę nie istnieją. Możecie twierdzić, że nie istnieją, a jednak istnieją. **Ta nieuchwytna sytuacja jest stanem piątego rodzaju wypaczonego, niezwykle subtelnego myślenia.** Ten rodzaj złudnego myślenia jest również bardzo subtelny i trudny do wykrycia.

Anando, tych pięć odbiorczych *skandh* rozwija się wraz z pięcioma rodzajami złudnego myślenia.

Anando, tych pięć rodzajów odbiorczych *skandh* – formy, odczuwania, myślenia, formowania i świadomości – **rozwija się wraz z pięcioma rodzajami złudnego myślenia.** A więc tworzonych jest również tych pięć rodzajów złudnego myślenia.

Chciałeś również znać głębię i zakres każdej sfery. Forma i pustka są granicami formy. Kontakt i rozdzielenie są granicami odczuwania. Pamiętanie i zapomnienie są granicami myślenia. Niszczenie i tworzenie są granicami formowania. Wkraczanie głębokiej czystości, by zjednoczyć się z głęboką czystością, przynależy do granic świadomości.

Chciałeś również znać głębię i zakres każdej sfery. Chcieliście wiedzieć, czy sfera każdej *skandhy* jest płytka, czy głęboka. Jakie są? Gdzie leżą ich granice? Powiem wam teraz. **Forma i pustka są granicami formy.** Forma i pustka

są od siebie zależne i są granicami formy. **Kontakt i rozdzielenie** z przedmiotami dotyku są **granicami odczuwania**. **Pamiętanie i zapomnienie** są **granicami myślenia**. **Niszczenie i tworzenie** są **granicami formowania**. **Wkraczanie głębokiej czystości, by zjednoczyć się z głęboką czystością, przynależy do granic świadomości**. Czystość jednoczy się z czystością i to tworzy sferę ósmej świadomości.

U swego źródła, tych pięć skandh powstaje warstwami. Powstają z powodu świadomości, natomiast ich ustanie rozpoczyna się wraz z eliminacją formy.

U swego źródła, tych pięć *skandh* powstaje warstwami. *Skandhy* tworzone się warstwami. Istnieje wspólny cykl i one pomagają sobie nawzajem. **Powstają z powodu świadomości, natomiast ich ustanie rozpoczyna się wraz z eliminacją formy**. Jak dochodzi do ustania? Gdy forma zanika, *skandhy* stają się puste. Powstają ze świadomości, a ich ustanie rozpoczyna się, kiedy wyeliminowana jest forma.

Możesz nagle uświadomić sobie tę zasadę i w tym momencie wszystkie równocześnie znikają. Jeśli jednak chodzi o szczegóły, to nie są eliminowane wszystkie naraz, ale po kolei.

Możesz nagle uświadomić sobie tę zasadę i w tym momencie wszystkie równocześnie znikają. Rozumiecie tę zasadę bardzo jasno. Gdy się przebudzicie, stosowane przez was metody kultywacji przestaną istnieć, a pojęcie przebudzenia również odejdzie w zapomnienie. Jeżeli rozumiecie tę zasadę, wtedy nawet sama idea przebudzenia znika. **Jeśli jednak chodzi o szczegóły, to nie są eliminowane wszystkie naraz, ale po kolei**. Na poziomie noumenu zostaliście oświeceni, ale na poziomie zjawisk eliminacja następuje po kolei. To jest jak zdejmowanie ubrania. Musicie najpierw zdjąć pierwszą warstwę, a następnie drugą, trzecią, czwartą, piątą (zobacz objaśnienie 41 (str. 135)). Jeśli chodzi o szczegóły, to musicie je eliminować po kolei. Zrozumiawszy tę zasadę, nadal musicie kultywować na poziomie praktycznym. Jedynie dzięki rzeczywistej kultywacji możecie się przełamać przez wszystkich pięć *skandh*.

Już pokazałem ci węzły związane na szacie karpasa. Czego takiego nie rozumiesz, co sprawia, że znów o to pytasz?

Już pokazałem ci węzły związane na szacie *karpasa*. Związałem sześć węzłów na tej szacie. **Czego takiego nie rozumiesz, co sprawia, że znów o to pytasz?** Dlaczego wciąż nie rozumiesz? Dlaczego od nowa pytasz mnie o to wszystko? Wałkujesz ten punkt.

Powinieneś uzyskać dogłębne zrozumienie źródła złudnego myślenia, a następnie przekazać swoje zrozumienie kultywującym w przyszłym wieku kończącej się Dharmy. Niech rozpoznają tę ułudę i w sposób naturalny wzbudzą do niej głęboką wzdargę. Niech dowiedzą się o nirwanie, tak by nie pozostali w potrójnej sferze.

Anando, **powinieneś znaleźć i uzyskać dogłębne zrozumienie źródła złudnego myślenia, a następnie przekazać swoje zrozumienie kultywującym w przyszłym wieku kończącej się Dharmy**. Daj wszystkim żyjącym istotom możliwość głębokiego zrozumienia tej zasady. Przekaż tę zasadę żyjącym w wieku kończącej się Dharmy. **Niech rozpoznają tę ułudę i w sposób naturalny wzbudzą do niej głęboką wzdargę**. Spraw, aby ci kultywujący wiedzieli, że ułuda złudnego myślenia pochodzi z nich samych. Niech jasno zrozumieją jego źródło i wzorzec, tak by nabrali do niego wstrętu. **Niech dowiedzą się o nirwanie**. Kiedy żyjące istoty dowiedzą się, że są w stanie urzeczywistnić nirwanę, **nie będą chciały pozostać w potrójnej sferze**. Nie będą pragnęły pozostać w płonącym domu trzech sfer – sfery pożądania, sfery formy i sfery bezforemnej.

„W trzech sferach nie ma spokoju. Są jak dom stojący w ogniu”. Wielki Mistrz Lian Czi (Lotosowy Staw) był znamenitym Mistrzem Dharmy w Chinach. Gdy porzucił życie domowe, ciągle myślał o tym, żeby pójść do domu, zobaczyć się z żoną. Faktycznie, odwiedzał ją raz po raz. Jednak jego żona była bardzo inteligentna i przejrzała sytuację. Jej mąż opuścił dom, ale nie kultywował. Wciąż kurczowo trzymał się emocjonalnej miłości i nie mógł się od tego

uwolnić. Ciągłe wracał do domu, a to naprawdę nie było właściwe. Tuż przed drzwiami wejściowymi do swojego domu wykopała wielki dół i przykryła go matą. W dole zapaliła małe ognisko. Następnie, gdy Wielki Mistrz Lian Czi wracał do domu, wszedł w pułapkę i wpadł w płonąca jamę. „Co ty robisz? Budujesz ognisty dół właśnie tutaj?!”, wykrzyknął.

Żona odparła: „Jeżeli wiesz, że to jest ognisty dół, to dlaczego ciągle wracasz?”

Usłyszawszy to jedno zdanie, stał się oświecony i już nigdy więcej nie zawitał do domu. Stanowi to ilustrację powie-
dzenia: „W trzech sferach nie ma spokoju. Są jak dom stojący w ogniu”. Sfera pożądania, sfera formy i sfera bezforemna nie są przyjemnymi ani bezpiecznymi miejscami. W istocie przypominają płonący dom.

Anando, przypuśćmy, że ktoś wypełniłby całą przestrzeń w dziesięciu kierunkach siedmioma drogocennymi rzeczami, a następnie złożyłby je w ofierze Buddom licznym jak cząsteczki kurzu, zdecydowany służyć im i składać ofiary z każdą kolejną myślą. Czy sądzisz, że ten człowiek uzyskałby wiele błogosławieństw ze złożenia Buddom takiej ofiary?

Anando, przypuśćmy, że ktoś wypełniłby całą przestrzeń w dziesięciu kierunkach siedmioma drogocennymi rzeczami, a następnie złożyłby je w ofierze Buddom licznym jak cząsteczki kurzu, zdecydowany służyć im i składać ofiary z każdą kolejną myślą. Wszędzie byłoby złoto, srebro, *wajdurja*, kryształ, masa perłowa, czerwone perły i karneol. Następnie z wielkim szacunkiem złożyłby je jako ofiarę niezliczonym, bezgranicznym Buddom. Klaniałby się i składał ofiary z każdą myślą, nie pozwalając, żeby choć jedna chwila minęła na próżno.

Czy sądzisz, że ten człowiek uzyskałby wiele błogosławieństw ze złożenia Buddom takiej ofiary? Jak myślicie? Ta osoba złożyła tak ogromną ilość siedmiu drogocennych rzeczy w ofierze Buddom. Czy w tym wypadku uzyska wielką odpłatę błogosławieństw? Co na to powiecie?

Ananda odpowiedział: „Skoro przestrzeń jest bezkresna, to tych drogocennych rzeczy byłaby niezliczona ilość. W przeszłości ktoś dał Buddzie siedem monet i wskutek tego w następnym życiu narodził się jako obracający kołem król. Jeśli chodzi o człowieka, który teraz wypełnia całą przestrzeń i wszystkie krainy Buddy ofiarą drogocennych rzeczy, których nie można by policzyć przez nieskończone eony, to jak mogłaby istnieć granica jego błogosławieństw?”

Ananda odpowiedział: Skoro przestrzeń jest bezkresna, to tych drogocennych rzeczy byłaby niezliczona ilość. W przeszłości ktoś dał Buddzie siedem monet i wskutek tego w następnym życiu narodził się jako obracający kołem król. Obracający kołem król mędrzec ma tysiąc synów. Nie wiadomo ile ma żon. Jego prawość budzi grozę. Ma pojazd, którym może okrążyć cztery wielkie kontynenty w zaledwie parę godzin. Jego pojazd jest prawdopodobnie szybszy niż współczesne rakiety. To jeden z jego skarbów.

Jeśli chodzi o człowieka, który teraz wypełnia całą przestrzeń i wszystkie krainy Buddy ofiarą drogocennych rzeczy, których nie można by policzyć przez nieskończone eony, to jak mogłaby istnieć granica jego błogosławieństw? Człowiek, który ofiarował Buddzie siedem monet, osiągnął pozycję obracającego kołem króla mędrca. Ta osoba składa w ofierze nie siedem monet, a masę siedmiu drogocennych rzeczy, która wypełnia pustą przestrzeń i sferę Dharmy. Nawet gdyby ktoś spędził bezgraniczną i niepojętą liczbę eonów na liczeniu jego błogosławieństw i cnót, to i tak nigdy by tego nie skończył. Jak w ogóle można by powiedzieć, że jego błogosławieństwa mają granice? One nie mają granic.

Budda powiedział do Anandy: „Wszyscy Buddowie, Tathagatowie wypowiadają słowa, które nie są nieprawdziwe. Mógłby być inny człowiek, który popełnił cztery wielkie przewinienia i dziesięć *paradzik*, tak że natychmiast musiałby przejść przez piekła Awici w tym i w innych światach, dopóki nie przeszedłby wszystkich bez wyjątku Bezlitosnych Piekieł w dziesięciu kierunkach”.

Budda powiedział do Anandy: „Wszyscy Buddowie, Tathagatowie wypowiadają słowa, które nie są nieprawdziwe. Buddowie nie mówią kłamstw. Mógłby być inny człowiek, który popełnił cztery wielkie przewinienia i dziesięć paradżik”. Czterema wielkimi przewinieniami są zabijanie, kradzież, niewłaściwe prowadzenie się seksualne i okłamywanie. W *Sutrze Surangamy* są one znane jako „cztery jasne pouczenia o czystości”, o których słyszeliście wcześniej. Dziesięć paradżik to dziesięć większych Wskazań Bodhisattwy. *Paradżika* znaczy „wyrzucić”, ponieważ ktoś, kto popełnia te przewinienia, jest wyrzucany z morza Dharmy Buddy. Tych dziesięciu przewinień nie można odżałować. Jeśli chcecie je zrozumieć w szczegółach, możecie przyjrzeć się pierwszym dziesięciu wskazaniom Bodhisattwy. „...tak że natychmiast musiałyby przejść przez piekła Awici w tym i w innych światach, dopóki nie przeszedłby wszystkich Bezlitosnych Piekieł we wszystkich światach w dziesięciu kierunkach – musiałyby doświadczyć cierpień za swoje przestępstwa w każdym piekle bez wyjątku”.

A jednak, gdyby mógł objaśniać te drzwi Dharmy przez czas zaledwie jednej myśli dla żyjących w wieku kończącej się Dharmy, którzy jeszcze ich nie studiowali, to jego przeszkody powstałe z powodu przewinień, zostałyby wykorzenione w odpowiedzi na tę myśl, a wszystkie piekła, gdzie miałyby doświadczać cierpienia, stałyby się krainami pokoju i błogości.

A jednak, gdyby mógł objaśniać te drzwi Dharmy Wielkiego Samadhi Surangamy przez czas zaledwie jednej myśli dla żyjących w wieku kończącej się Dharmy, którzy jeszcze ich nie studiowali, to jego przeszkody powstałe z powodu przewinień, zostałyby wykorzenione w odpowiedzi na tę myśl. Gdyby w wieku kończącej się Dharmy, przez czas tak krótki jak pojedyncza myśl, ów człowiek mógł nauczać drzwi Dharmy *Sutry Surangamy* ludzi, którzy jeszcze nie studiowali Dharmy Buddy, to jego przewinienia zostałyby szybko wykorzenione. A wszystkie piekła, gdzie miałyby doświadczać cierpienia, stałyby się krainami pokoju i błogości. Wszelkie cierpienie, które miałyby przechodzić w różnych piekłach, stałoby się pokojem i szczęściem, którymi mógłby się cieszyć. Nie doświadczyłyby żadnego cierpienia.

Błogosławieństwa, które by uzyskał, przekroczyłyby błogosławieństwa poprzednio wspomnianego człowieka o setki tysięcy milionów miliardów razy, doprawdy tak wiele razy, że żadne obliczenia ani porównania nie mogłyby tego wyrazić.

Błogosławieństwa, które by uzyskał, przekroczyłyby błogosławieństwa poprzednio wspomnianego człowieka. Błogosławieństwa uzyskane przez człowieka, który wyjaśnia *Sutrę Surangamę*, przekraczają błogosławieństwa osiągnięte przez osobę, która wypełnia pustą przestrzeń i sferę Dharmy siedmioma drogocennymi rzeczami i ofiarowuje je tak liczny Tathagatom, jak liczne są cząsteczki kurzu, z szacunkiem im służąc i składając ofiary. Jeśli możecie wyjaśniać *Sutrę Surangamę* ludziom, którzy nie rozumieją Dharmy Buddy, to błogosławieństwa, jakie otrzymujecie, przekraczają błogosławieństwa tej drugiej osoby o setki tysięcy milionów miliardów razy, doprawdy tak wiele razy, że żadne obliczenia ani porównania nie mogłyby tego wyrazić. Wasza odpłata błogosławieństw jest tak wielka, że nie można tego pojąć.

Anando, jeśli żyjące istoty będą w stanie recytować tę Sutrę i podtrzymywać tę mantrę, przez nieskończone eony nie mógłbym opisać, jak wielkie przyniesie to dobrodziejstwa. Polegajcie na nauce, którą wygłosiłem. Kultuwujcie w zgodzie z nią, a urzeczywistnicie bodhi bezpośrednio, nie napotykając demonicznej karmy.

Anando, jeśli żyjące istoty w przyszłości będą w stanie recytować tę Sutrę i utrzymywać tę mantrę, przez nieskończone eony nie mógłbym opisać, jak wielkie przyniesie to dobrodziejstwa. Gdybym mówił szczegółowo o korzyściach z czytania i recytowania *Sutry Surangamy* i recytowania Mantry Surangamy, nie skończyłbym mówić, bez względu na to, ile wielkich eonów by przeminęło.

Wszyscy powinniście polegać na nauce, którą wygłosiłem. Kultuwujcie w zgodzie z nią, a urzeczywistnicie bodhi bezpośrednio, nie napotykając demonicznej karmy. W kultuwacji postępujcie według tej metody, a natychmiast będziecie w stanie osiągnąć nieprześcignione urzeczywistnienie Bodhi, nie doświadczając już demonicznej karmy (zobacz objaśnienie 42 (str. 136)).

Kiedy Budda skończył wygłaszać tę Sutrę, bhikszu, bhikszunie, upasakowie, upasiki oraz wszyscy bogowie, ludzie i asurowie tego świata, jak również wszyscy Bodhisattwowie, zwolennicy dwóch pojazdów, mędrzy, nieśmiertelni i czyści młodzieńcy w pozostałych kierunkach oraz potężne zjawy i duchy, które podjęły wstępne postanowienie, wszyscy czuli się uniesieni, złożyli pokłon i się rozeszli.

Kiedy Budda skończył wygłaszać tę Sutrę, wszyscy wielcy bhikszu; wszystkie bhikszunie; upasakowie, sanskryckie słowo oznaczające „mężczyzn, którzy służą blisko”, czyli świeckich mężczyzn, którzy zbliżają się do Buddy i mu służą; upasiki, kobiety, które służą blisko; oraz wszyscy bogowie, ludzie i asurowie tego świata (wiecie już wszyscy, kim są asurowie; mają największą złość i uwielbiają walczyć. Jeden z moich uczniów mówi, że jego pies jest asurą. No cóż, może on sam też jest asurą! Ale wierzę, że po usłyszeniu *Sutry Surangamy* wszyscy zostaniecie Bodhisattwami i nie będziecie już mieli usposobienia asurów); jak również wszyscy Bodhisattwowie z innych krain; zwolennicy dwóch pojazdów, Słuchacze i Oświeceni Przez Uwarunkowania; mędrzy, nieśmiertelni i czyści młodzieńcy, którzy wkroczyli na ścieżkę kultury w młodszej niewinności, w pozostałych kierunkach; oraz potężne zjawy i duchy, które podjęły wstępne postanowienie, wszyscy czuli się uniesieni, złożyli pokłon i się rozeszli.

* * *

Teraz, kiedy skończyliśmy słuchać tej Sutry, bez względu na to jakiego rodzaju istotami jesteśmy – bogami, ludźmi, asurami, istotami piekielnymi, głodnymi duchami, czy zwierzętami – musimy wzbudzić postanowienie bodhi. Wszyscy musimy praktykować ścieżkę Bodhisattwy. Wszyscy musimy być Bodhisattwami. Nie twórzcie więcej przyczyn, które uczynią was istotami innego rodzaju. Musimy stwarzać przyczyny, które uczynią z nas Buddów i Bodhisattwów i musimy osiągnąć urzeczywistnienia stanu Bodhisattwy i stanu Buddy. Budda Siakjamuni dawno temu dał przepowiednie dla nas i wszystkich żyjących istot. Jest powiedziane: „Wszyscy ludzie, którzy wyrecytują „Namo Budda” choćby tylko raz, osiągną stan Buddy”. Nie mówiąc już o recytowaniu tych słów wiele razy, jeżeli po prostu raz powiemy „Namo Budda”, w przyszłości z pewnością zostaniemy Buddami, chociaż nie wiemy, kiedy.

Słuchając *Sutry Surangamy*, zrozumieliśmy wiele z Dharmy Buddy. Jest w tym niepojęta zasługa i cnota. Dlatego powiedziano, że zasługa i cnota z wypełnienia przestrzeni dziesięciu kierunków siedmioma drogocennymi rzeczami i złożenie ich w ofierze Buddom, nie są tak wielkie, jak te uzyskane z objaśniania *Sutry Surangamy*. Teraz, kiedy skończyliśmy objaśnianie tej Sutry, wasze cierpienie dobiegło kresu i mój trud również się skończył. Dlaczego? Ponieważ nie musimy pracować tak ciężko. W przyszłości, gdy będziecie praktykować ścieżkę Bodhisattwy, możecie się spotkać z większym cierpieniem, ale zniesiecie go z własnej woli; inni nie będą was do tego zmuszać. Sami chętnie zaakceptujecie te kłopoty.

Po zakończeniu tego Zgromadzenia Dharmy będzie dwutygodniowa przerwa, a następnie będę kontynuował wykłady na temat rozdziału Uniwersalne Drzwi. Urodziny Bodhisattwy Guan Yin przypadną na dziewiętnasty dzień dziewiątego miesiąca księżycowego. Dzisiaj mamy pierwszy dzień ósmego miesiąca księżycowego, więc pozostaje miesiąc i dziewiętnaście dni do urodzin Bodhisattwy Guan Yin. Tego dnia będę wykladał na temat rozdziału Uniwersalne Drzwi, który jest dwudziestym czwartym rozdziałem w angielskiej wersji *Sutry Kwiatu Dharmy* i dwudziestym piątym rozdziałem w wersji chińskiej. Jest tak, ponieważ jeden rozdział nie został przetłumaczony. Po wykładach na temat rozdziału Uniwersalne Drzwi, jeśli będą ludzie, którzy szczerze chcą słuchać, wówczas mogę wykladać na temat *Sutry Kwiatu Dharmy*. Za dwa tygodnie zacznę wykłady na temat rozdziału Uniwersalne Drzwi. Jeśli ktoś chce przyjść do sali Buddy, studiować Dhammę Buddy w ciągu następnych dwóch tygodni, to może to uczynić. Teraz jest tutaj Guo Cian i możecie studiować Dhammę razem z nim. Każdy, kto pragnie studiować Dhammę Buddy, może zawsze tutaj przyjść, ale ja mogę być zajęty innymi sprawami. Planuję również za dwa tygodnie poprosić Guo Di, żeby pokierował studiowaniem Dharmy, ale jeszcze nie wybrałem tematu. Również Guo Pu powinien wzbudzić umysł Bodhisattwy i pokierować głębszymi badaniami *Sutry Surangamy*, ponieważ zna język chiński i rozumie to wszystko. Skoro zna język chiński, musi przetłumaczyć ją na język angielski. To jest zarówno bardzo trudne, jak i bardzo łatwe. Ponieważ rozumie, to jest to łatwe. Gdyby nie rozumiał, byłoby to trudne.

Dlatego powinniśmy powziąć postanowienie Bodhisattwy i praktykować ścieżkę Bodhisattwy. Mam nadzieję, że każdy, kto słuchał wykładów na temat *Sutry Surangamy*, poweźmie postanowienie Bodhisattwy. Powiem to raz jeszcze: bez względu na to, czy jesteś bogiem, człowiekiem, asurą, istotą piekielną, głodnym duchem, czy zwierzęciem, musisz

postanowić stać się oświeconym. Nie bądźcie dłużej pomieszani. Ten, kto jest oświecony, jest Buddą, a ten, kto jest pomieszany, jest żyjącą istotą. Teraz wszyscy mamy nadzieję, że staniemy się oświeceni nieco wcześniej.

3 PRZYPISY

Czcigodny Mistrz wykladał *Sutrę Surangamę* w roku 1968. W następnych latach prowadzone były dyskusje panelowe na temat Pięćdziesięciu Demonów Skandh z *Sutry Surangamy*. Dyskusje te miały miejsce w Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów oraz w Klasztorze Złotej Góry. Podczas tych dyskusji, w których uczestniczyło poczwórne zgromadzenie uczniów, Czcigodny Mistrz wyjaśniał fragmenty Pięćdziesięciu Demonów Skandh, jak również udzielał pouczeń na temat kultywacji. Poniżej zamieszczono wyciąg z pouczeń Czcigodnego Mistrza oraz z dialogów z innymi uczestnikami.

1. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Wszyscy ludzie lubią pieniądze. Myślą: „To czym Niebiosą obdarzają, zwane jest pieniędzmi; zgodność z naturą zwana jest pieniędzmi. Pieniądze nie mogą być odstawione nawet na chwilę. Gdyby mogły być odstawione, nie byłyby pieniędzmi”. Zwykli, przyziemni ludzie mają ten problem. To znaczy, nie mogą przejrzeć sprawy pieniędzy, a więc nie mogą ich odstawić na bok. Nie byłoby tak źle, gdyby pieniądze tylko was zatrzymały. Jednak chcecie zatrzymać również swoje dzieci i wnuki, zostawiacie więc pieniądze swoim synom i córkom. Potem wasze dzieci zostawiają pieniądze swoim dzieciom, a one z kolei zostawiają je swoim dzieciom. Przekazując pieniądze tam i z powrotem, ludzie są tak zatruci tą toksyczną substancją, że nie mogą złapać tchu. To naprawdę zatrważające. Dlatego mówimy tutaj wszystkim, że pieniądze mają w sobie truciznę. Ale wy w to nie wierzycie i zawsze chcecie być blisko pieniędzy. Zostaliście przez nie zatruci, a szkodliwe skutki zatrują również wasze dzieci i wnuki z wszystkich przyszłych pokoleń.

W przeszłości mówiłem to już wiele razy: ludzie sądzą, że dobrze jest oszczędzać pieniądze. Jednak kultuwujący Drogę nie powinni brać pieniędzy tak poważnie; nie muszą oszczędzać pieniędzy. Nie musimy myśleć: „Pieniądze nie można odstawić nawet na chwilę”. Powinniśmy zmienić ten zwrot i mówić: „To czym Niebiosą obdarzają, zwane jest Dharma; zgodność z naturą zwana jest Dharma. Dharmy nie można odłożyć nawet na chwilę. Gdyby mogła być odłożona, nie byłaby Dharma”. Co rozumiemy pod pojęciem „Dharmy”? Powiecie: „Ja wiem. To jest Dharma Buddy, Dharmy i Sanghi”. Jeszcze tak naprawdę nie rozumiecie. Gdybyście rzeczywiście rozumieli, nie stracilibyście waszej Dharmy.

Czym ostatecznie jest Dharma? To po prostu nasza energia, nasza energia życiowa, która przenika niebo i ziemię do tego stopnia, że wszyscy Buddowie i Bodhisattwowie są w istocie tym samym, co my, ponieważ nasza energia jest połączona. Ta energia jest jak oddech; można ją odkryć. To, co jest wewnątrz tej energii i ją kontroluje, to Dharma. Dlatego musimy pielęgnować naszą energię; nie powinniśmy wpadać w złość. Powinniście pielęgnować waszą energię, jak w powiedzeniu: „Uprawiajcie ziemię waszego umysłu i dbajcie o niebo waszej natury”. W ten sposób pielęgnowacie swoją energię. Jeśli chcecie pielęgnować swoją energię, to nie traćcie Dharmy. Powiem wam o najważniejszych i najbardziej podstawowych drzwiach Dharmy. Jeśli słuchacie, to świetnie. Jeśli nie słuchacie, to też w porządku, ale i tak wam to powiem. Co to takiego? Jeśli chcecie pielęgnować waszą energię, to nie mówcie tak dużo.

Nie mówcie tak dużo w kuchni. Dzisiaj jest trochę lepiej, ale w ciągu ostatnich dwóch dni, kiedy wszedłem do kuchni i jadalni, huczało jak na targowisku. Wszyscy krzyczeli. Jedna osoba sprzedawała marchew, inna kapustę, następna ziemniaki, jeszcze inna bataty. Jak im się zdaje, co robią, kiedy tak krzyczą i wrzeszczą? Całkowicie zapomnieli o Buddzie, Dharmie i Sandze. Nie ma potrzeby robić w kuchni takiej wrzawy. Nie tak powinni się zachowywać kultuwujący. Później odkryłem, że w dormitorium również było jak na targowisku. Ludzie wszędzie się sprzecali, paplali i hałasowali. Nie wiadomo, o czym mówili.

Ktoś, kto nie panuje nad swoją mową, to nie będzie w stanie kultuwać. Jeśli nie potraficie dbać o swoją energię, to nie macie Dharmy. Dlatego: „Dharmy nie można odłożyć nawet na chwilę”. Mówiąc przez cały czas, możecie bardzo łatwo i nierozważnie roztrwonić Dharma. Nie lubię się wtrącać w sprawy innych ludzi, ale to już naprawdę zbyt wiele! Jeśli dalej tak będzie, to ludzie, którzy sprzecają się przez cały dzień, będą łobuzami Miasta Dziesięciu Tysięcy Buddów. Nic dziwnego, że Buddowie nie chcą już tu przebywać i Bodhisattwowie również trzymają się z dala; nie chcą słuchać tych ludzi, którzy nie robią nic innego, jak tylko plotkują i paplają. Nie chcę przez to powiedzieć, że w Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów ludzie nie powinni mówić do siebie. Z pewnością powinni omawiać ważne sprawy, ale nie gadać na próżno przez cały czas.

Mówicie: „Tu się nic nie dzieje. Jestem taki samotny, muszę znaleźć kogoś, z kim mógłbym porozmawiać”.

To mogłoby być w porządku, ale po pogawędce stracie całą Dharma. Jeśli stracie Dharma, to jak możecie kultuwać Drogę?

2. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Demony *skandh* nie ograniczają się do pięćdziesięciu rodzajów; może być pięćset, pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy albo nawet pięćset tysięcy rodzajów. Każdy rodzaj można podzielić następnie na dziesięć rodzajów. Jeśli analizować to szczegółowo, to są tysiące dziesiątków tysięcy rodzajów. Ogólnie, czym jest demon *skandhy*? W zasadzie nie jest niczym innym jak tylko masą energii jin, która pochodzi z myśli jin. Myśli jin obejmują myśli przepełnione chciwością, gniewem i głupotą. Tworzą one *skandhy* formy, odczuwania, myśli, formowania i świadomości; w każdej z tych *skandh* tworzone są wszelkiego rodzaju zjawiska jin. Owe zjawiska jin pojawiają się naturalnie, kiedy osiągniecie pewien poziom zręczności. Gdybyście nie osiągnęli tego poziomu zręczności, nie napotkalibyście tych demonów *skandh*, nawet gdybyście chcieli. Manifestują się tylko wtedy, gdy wasza zręczność osiąga ten poziom. Nie martwcie się, kiedy się pojawiają. Nie ma potrzeby bać się opętania przez demony.

Gdy zjawiska jin się pojawiają, powinniście pozostać spokojni, jak gdyby nie istniały. Patrzcie na nie, jakbyście ich nie widzieli, słuchajcie ich, jakbyście ich nie słyszeli i odczuwajcie ich zapach, nie odczuwając ich zapachu. Jeśli nie wchodzić w widoki, dźwięki, zapachy, smaki, przedmioty dotyku i dharmy, to demony *skandh* nie będą w stanie nic wam zrobić. Jeśli nie żywicie chciwości, gniewu i głupoty, to ujarzmicie demony *skandh*. Jeśli nie macie wady samolubstwa, pragnienia osobistej korzyści, gonienia za czymś, chciwości czy rywalizacji, wówczas żaden demon nie będzie w stanie nic wam zrobić.

Teraz, kiedy badamy demony *skandh*, nie powinniśmy się obawiać demonów. Nie trzeba się bać. Jaka jest ta masa energii? Można posłużyć się ogólnym porównaniem: Kiedy woda się gotuje i wydziela parę, unoszenie się pary wskazuje na to, że woda się gotuje.

Demony, które napotkacie w kultywacji, są iluzorycznymi transformacjami stworzonymi z myśli jin i energii jin w waszej własnej naturze. Jeśli potraficie pozostać nieporuszeni przez te iluzoryczne transformacje, to nie ma problemu. Na przykład, nie ma niczego dziwnego w gotowaniu się wody i powstawaniu pary. Po tym jak para się uniosła, można pić wodę.

Kiedy ktoś manifestuje demoniczną energię, jest to jak wytopianie złota. Wszelkie zanieczyszczenia są wytopione i pozostaje jedynie czyste złoto. Kultywacja jest jak wytopianie złota. Mówi się: „Prawdziwe złoto nie boi się żaru pieca”. Musicie wytopić czyste złoto i wykuć niezniszczalne ciało Wadźry. Aby uzyskać niezniszczalne ciało Wadźry, musicie przez cały czas, z każdą myślą, wkładać wysiłek w kultywację. Bez względu na to jaki poziom osiągniecie w swojej kultywacji, nie bądźcie szczęśliwi ani przestraszeni. Dla kultuwujących jest to najbardziej istotny i podstawowy sposób rozwiązywania problemu demonicznych przeszkód.

3. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA UDZIELONE 2 GRUDNIA 1993 r.

Uczeń: Kiedy *skandha* formy dobiega kresu, wówczas ów człowiek może przekroczyć znaczenie *kalp*. Kontemplując przyczynę *skandhy* formy, widzi, że jej źródłem są złudne myśli o trwałości.

Czcigodny Mistrz: Wciąż ma złudne myśli. Są one „trwałe”, ponieważ jest on zbyt głęboko przywiązany do tego stanu.

Uczeń: Czy złudne myśli o trwałości są źródłem *skandhy* formy?

Czcigodny Mistrz: Tak to jest, gdy osiąga się ten stan. Nie jest to kwestia tego, czy coś jest, czy nie jest źródłem. Nie da się dotrzeć do istoty tej rzeczy. Wszystko to jest złudne. Forma, odczuwanie, myślenie, formowanie i świadomość również są takie. „Pięć *skandh*, jak płynące obłoki, przychodzą i odchodzą puste. Trzy trucizny, jak bańki powietrza w wodzie, unoszą się i znikają”. Są nierzeczywiste. Każdy stan jest złudny.

Uczeń: To jest po prostu jak sen. Marzeniom sennym nie można przypisać żadnego sensu.

Czcigodny Mistrz: Tak, „we śnie, sześć przeznaczeń istnieje wyraźnie. Po przebudzeniu wszystko jest puste i wszechświata już nie ma”.

4. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA Z 2 GRUDNIA 1993 r.

Uczeń: „Ten stan zwany jest czystym światłem zlewającym się z otoczeniem”. Jak wyjaśnia się to zdanie?

Czcigodny Mistrz: To oznacza, że ten człowiek jest zbyt sprytny. Ma złudną inteligencję i światową mądrość. Po prostu jest zbyt bystry.

Uczeń: Do czego odnosi się „otoczenie”?

Czcigodny Mistrz: Odnosi się do stanu wspomnianego wcześniej.

Uczeń: Czy jest to stan, który pojawia się, kiedy pracuje nad kultywacją?

Czcigodny Mistrz: To jest po prostu stan, który osiągnął poprzednio.

5. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA Z 2 GRUDNIA 1993 r.

Czcigodny Mistrz: Nasze trzy dusze i siedem duchów są jak dzieci, ale każde z nich ma tylko jedną zdolność zmysłu, a nie wiele. Ponieważ one kontrolują nasze ciała, możemy mówić i działać. Są zgromadzone razem i kiedy wasza kultywacja osiąga swój cel, stają się tym, co jest znane jako Budda w buddyzmie lub jako nieśmiertelny w taoizmie. Niektóre mają tylko oczy, a inne mają tylko uszy, więc pomagają sobie nawzajem. Dziecko, które ma uszy i słyszy, będzie pomagać temu, które widzi. Są wzajemnie połączone. Gdy zatem osiągniecie wymienne funkcjonowanie sześciu zdolności zmysłów, wasze uszy będą w stanie jeść i mówić. Jest wiele takich stanów, których nie możecie sobie nawet wyobrazić.

Uczeń: Czcigodny Mistrzu, wspomniałeś o młodym uczniu, który poszedł do niebios dla zabawy i został schwytyany przez króla demona. Krzyczał: „Co począć? Nie mogę wrócić!” Czy poszły tam, któreś z jego dusz i duchów?

Czcigodny Mistrz: Spośród jego trzech dusz i siedmiu duchów, poszło tam być może tylko jedno, a może dwa lub trzy albo cztery. Nic pewnego. Gdy tam dotarli, zebrały się razem. Nie były siedmioma lub trzema oddzielnymi istnieniami. Kiedy wyszły, złączyły się w jedno. To takie cudowne i tajemnicze. To jest masa skutecznej energii!

Uczeń: Czy to z powodu różnych poziomów kultywacji niektórzy ludzie mogą wysyłać więcej duchów niż inni?

Czcigodny Mistrz: Lepiej jest nie wysyłać duchów. Jeżeli zawsze wychodzą dla zabawy, istnieje ryzyko, że zostaną schwyte przez demony. Ktoś, kogo dusze i duchy są schwyte, staje się otepiały. Ludzie opóźnieni w rozwoju umysłowym i „ludzie-warzywa” stali się tacy, ponieważ ich dusze i duchy zostały ovladnięte przez demony. Dusze są zjawami, ale po pewnym czasie kultywowania mogą się stać dobrymi duchami, które mają naturę jang. Przy większym zaangażowaniu w kultywowanie mogą się stać nieśmiertelnymi. Jeśli doprowadzą kultywację do samego końca, stają się Buddami. Wszystkie te stany kultywacji uzyskiwane są przez tę samą indywidualną duszę.

Uczeń: Jeśli ktoś jest jak „warzywo” lub w stanie śpiączki albo utracił niektóre z trzech dusz i siedmiu duchów, chociaż jego fizyczne ciało jest wciąż nienaruszone, to czy dusze i duchy, które go opuściły, stają się inną osobą?

Czcigodny Mistrz: Nie stają się inną osobą; po prostu przebywają z demonami. Dlatego ten człowiek czasami rozumie jasno, ale czasami jest bardzo zamroczony.

Uczeń: Co się dzieje, jeśli kultywujący, który wysłał na zewnątrz niektóre z trzech dusz i siedmiu duchów, spotyka Buddów lub Bodhisattwów?

Czcigodny Mistrz: Jeśli ktoś kultywuje prawdziwie, to ma obrońców Dharmy, którzy otaczają go w sposób niewidzialny. Spotkałem wielu dziwnych ludzi, którzy potrafili wysyłać duchy ze swoich ciał. Skoro nie napotkaliście takich stanów, nie rozpoznalibyście ich ani nie zrozumieli. Na przykład doświadczenia tych, którzy na Tajwanie działają jako media, opisane jest w Pięćdziesięciu Stanach Demonów Skandh.

Uczeń: Czy oni w swojej kultywacji osiągnęli ten poziom?

Czcigodny Mistrz: W swojej kultywacji są zaawansowani i stwarzają zasługę. Podobnie jak wszyscy ludzie, niektórzy uczą się być dobrymi, a inni uczą się być złymi. Ci, którzy uczą się, jak być złymi, dołączają do orszaku królów demonów.

6. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Czcigodny Mistrz: W naszym badaniu Pięćdziesięciu Stanów Demonów Skandh każdy może wygłosić swoją opinię. Badając te zasady, pragniemy korzystać z mądrości każdego. W wieku kończącej się Dharmy wszyscy zachłannie dążą do szybkich rezultatów i szukają skrótów. Ludzie myślą, że los się może do nich uśmiechnąć, jak do hazardzistów, którzy wygrywają za pierwszym podejściem. Niektórzy odwiedzają wiele różnych miejsc. Studiują ezoteryczne praktyki i różne inne dharmy. Słyszą, że jakieś miejsce ma coś do zaoferowania, więc zaraz tam pędzą. Potem słyszą, że w innym miejscu jest coś innego, więc pędzą tam. Pędząc tu i tam, marnują cały czas w drodze; ale w końcu nie rozumieją niczego.

Powinniśmy wszyscy rozpoznać tego rodzaju stan. Inaczej bardzo łatwo możemy się zagubić.

Uczeń: To jest jak branie narkotyków, które stanowią poważny problem w zachodnich społeczeństwach. Można powiedzieć, że halucynogenne narkotyki są przekształconymi ciałami demonów. Demony wynajdują nowy rodzaj narkotyku i wszyscy się od niego uzależniają. Chociaż ludzie naprawdę nie potrzebują brać tego narkotyku, demoniczne energie połączone z ich własnymi nawykami sprawiają, że dają się wciągnąć. W dzisiejszych czasach jest wielu wykolejonych nauczycieli, którzy bez pomocy narkotyków hipnotyzują ludzi i sprawiają, że widzą oni światła i różne rzeczy. Dzieje się tak, ponieważ w ludzkich ciałach działają narkotyki.

7. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Musimy być bardzo uważni pod każdym względem. Jak powiedziano: „Jeśli na początku zбочysz o włos, na końcu chybisz o tysiąc mil”. Studiujemy Dhamę Buddy, ale kończymy w piekłach. Dlaczego? Ponieważ nie byliśmy w stanie rzeczywiście podążać za naukami. Nie byliśmy w stanie rzeczywiście powstrzymać się od kłamstwa, kradzieży, niewłaściwego postępowania seksualnego, brania środków odurzających i zabijania. Jeśli nie potraficie utrzymać nawet pięciu wskazań, jak możecie myśleć o urzeczywistnieniu stanu Buddy?

Przed wszystkim nie wolno zabijać. Nie oznacza to po prostu jedzenia wegetariańskich potraw.

Możecie powiedzieć: „Nie zabiłem żadnej istoty własnymi rękami”.

To niekoniecznie znaczy, że nie naruszyliście wskazania o nie zabijaniu. Utrzymywanie tego wskazania oznacza, że w swoim sercu nie możecie nawet żywić gniewu w stosunku do innych ludzi. Niełatwo to zrobić. Jak powiedziałem wcześniej: „Ja również mam silny pociąg do zabijania, ale chcę przestać zabijać. Chcę wyzwalać stworzenia, zamiast je zabijać. Gdybym chciał zabijać stworzenia, to wszystkie małe włoski na moim ciele mogły by się zmienić w latające miecze, ostre noże, lance i włócznie, żeby zakłuć ludzi na śmierć. Tak groźne mogły by być małe włoski na moim ciele. Tak potężny jest pęd do zabijania, ale ja nie zamierzam zabijać. Dlaczego? Ponieważ zdaję sobie sprawę, że zabijanie żywych istot jest równoznaczne z zabijaniem Bodhisattwów, zabijaniem Arhatów, niszczeniem harmonii Sanghi i przelewaniem krwi Buddy. Dlatego nie zabijam”.

Powstrzymywanie się od kradzieży. Uzyskiwanie czegoś w niewłaściwy sposób albo branie czegoś, co nie należy do nas, bez informowania właściciela, uważane jest za kradzież. Jeśli bez niczyjej wiedzy zabieracie coś z miejsca, gdzie leżało, to kradziecie. Przyczyny, warunki, metody i karma kradzieży są bardzo jasno wyjaśnione w *Sutrze sieci Brahmy*. W tym tekście również wyjaśnione są jasno przyczyny, warunki, metody i karma zabijania.

Z nie angażowaniem się w niewłaściwe postępowanie seksualne jest podobnie. Liczy się tylko to, czy nie macie pożądanymi myśli w umyśle i we własnej naturze. Aby utrzymać wskazanie przeciwko mówieniu nieprawdy, nie powinniście kłamać w żadnych okolicznościach. Nie powinniście też przyjmować środków odurzających. Stymulujący efekt alkoholu nie pozwala wam funkcjonować normalnie. Sprawia również, że tracicie mądrość, a wtedy robicie głupie rzeczy.

To są wskazania nie zabijania, nie kradzenia, nie angażowania się w niewłaściwe postępowanie seksualne, nie kłamania i nie przyjmowanie środków odurzających. Buddyści powinni zwracać baczną uwagę na te pięć wskazań i unikać popełniania najmniejszych wykroczeń. Tylko wówczas mogą być nazywani buddystami. Niektórzy z was przypadkowo żywią myśli o zabijaniu, kradzieży, angażowaniu się w niewłaściwe postępowanie seksualne i oszukiwanie ludzi poprzez mówienie kłamstw. Okazjonalnie przyjmujecie środki odurzające. Jesteście chciwi wszystkiego. Żarłoczność jest równoznaczna z przyjmowaniem środków odurzających. Jeżeli jesteście tak żarłoczni, że jecie, dopóki nie staniecie się otyli do granic możliwości, to również przyjmujecie środki odurzające. My, studiujący buddyzm, powinniśmy stale sprawdzać siebie w tym względzie. Musimy być bardzo uważni, nie popełniać najmniejszych błędów i nigdy nie być niedbali.

Z drugiej strony nie powinniśmy być zbyt sztywni; powinniśmy stosować wskazania w sposób elastyczny.

Powiesz: „Zatem mogę być nieco bardziej oportunistyczny; wciąż mogę zabijać, kraść, angażować się w niewłaściwe postępowanie seksualne, kłamać i przyjmować środki odurzające”.

Nie to oznacza elastyczność. Oznacza to, że nie powinniśmy łączyć się pięcioma wskazaniami tak ciasno, że nie można się ruszyć. Kiedy przyjmujemy pięć wskazań, one nas nie ograniczają. Powinniśmy dobrze to zbadać. Pewna osoba w Kanadzie używała mojego nazwiska, żeby oszukiwać swoich uczniów, twierdząc, że dałem jej potwierdzenie. Ludzie, którzy mówią takie wielkie kłamstwa, muszą wpaść w Piekła Wyrwania Języków.

8. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA Z 2 GRUDNIA 1993 r.

W przeszłości Liu Dzintong była opętana przez demony opisane w Pięćdziesięciu Stanach Demonów *Skandh*, a teraz są dwie inne osoby, z których jedna jest szczególnie potężna, ponieważ zna dharma przywoływania duchów. Pewna kobieta z San Jose, która przyjęła u mnie schronienie, później poszła studiować pod jej przewodnictwem, a po powrocie nabawiła się raka. To była sprawka tamtej osoby. Ta kobieta z San Jose wróciła, żeby się ze mną spotkać, ale ja nie zwracałem na nią uwagi. Nawet gdybym miał jakoś jej pomóc, nie pozwoliłbym, że inni się o tym dowiedzieli.

9. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

„...w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ów dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan...”. W tym punkcie *skandha* odczuwania zanikła, a on jest w *skandze* myślenia, która jest subtelna i cudowna. Cudowne jest to, że kiedy nie macie wad, nie będziecie niepokojeni przez zaburzone mentalne stany, to znaczy przez zmartwienia i strach. Co rozumiemy przez zmartwienie i strach? To tak jak z człowiekiem z Qi, który się martwił, że niebo spadnie. Jego mentalny stan był zaburzony. Teraz ów kultywujący nie jest już dłużej niepokojony przez zaburzone mentalne stany. Nie ma ich w sobie. Jednak nie jest wystarczająco silny, żeby się oprzeć kłopotom, które przychodzą z zewnątrz, ponieważ miłość, chciwość i dążenie są wciąż obecne w jego umyśle. Skoro wciąż kryje w sobie egoistyczne i samolubne myśli, podatny jest na stany pochodzące z zewnątrz. „Zaburzone mentalne stany” odnoszą się nie tylko do myśli, ale również do zmartwienia i strachu. Kiedy się czegoś boicie, wasz mentalny stan jest zaburzony. Kiedy inni was gnębią, a wy się boicie o tym mówić, to również jest zaburzony mentalny stan.

10. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Kiedy badamy Pięćdziesiąt Stanów Demonów *Skandh*, nadejść może pięćset rodzajów demonów *skandh*, powinniście więc otworzyć dla nich swoje drzwi i zaprosić je, żeby przyszły sprawiać wam kłopoty. Chociaż są demonami, pomagają waszej kultywacji w odwrotny sposób; testują was, żeby sprawdzić, jak silne jest wasze zdecydowanie. Jeżeli macie prawdziwą determinację, wówczas i tysiąc demonów nie zachwieje wami, dziesięć tysięcy nie zmusi do zawrócenia, a wy nie będziecie się bali niczego, bo niczego nie poszukujecie. Jak powiedziano:

Kiedy osiągniecie stan nie poszukiwania niczego,
Już więcej nie będziecie mieli zmartwień.

Niczego nie poszukujecie, więc niczego się nie boicie. Czegóż tu się bać? Niektórzy ludzie boją się duchów z powodu ich groteskowego wyglądu. Wiedzą, że niektórzy ludzie po śmierci zmieniają się w duchy. Nikt nie boi się dobrych duchów, pomimo groźnego wyglądu duchów odzianych w złote zbroje. Konfucjusz powiedział: „Powinniśmy szanować duchy i zjawy, ale należy trzymać się od nich z daleka”. Powinniście być pełni szacunku dla duchów i zjaw, ale nie zbliżajcie się do nich. Nie powinniście się bać ani duchów, ani zjaw.

Nie musicie się bać demonów; one po prostu was wypróbują, testują waszą wprawę w kultywowaniu. Jeżeli się boicie, to przyjdą, nawet jeśli tego nie chcecie. Jeżeli się nie boicie, nie będą w stanie przyjsć, nawet gdybyście tego chcieli. Cały sekret w tym, żeby się nie bać. Jeśli się nie boicie, to jesteście „właściwi” i możecie ujarzmić wszystko, ponieważ wypaczone nie może pokonać właściwego. Demony boją się tych, którzy są właściwi, wielcy i promienni. Jeśli potraficie być tacy, wówczas demony same będą się zachowywały stosownie i nawet będą się wam kłaniać.

11. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA Z 21 MAJA 1989 r.

Czcigodny Mistrz: Tutaj, bycie „zręcznym i wprawnym” nie odnosi się do zwyczajnych zręcznych środków. Zręczne środki są bardzo pospolite. Te „zręczne i wprawne” metody, które stosuje, są bardzo pomysłowe i subtelne i nie można znaleźć w nich żadnej skazy, ponieważ stosuje je bardzo inteligentnie. Nie można rozpoznać, że to są środki.

Uczeń: Czy dąży on do zręczności i wprawy, żeby mógł nauczać i przekształcać ludzi?

Czcigodny Mistrz: Posiada on tego rodzaju zręczną i wprawną mądrość nie tylko w nauczaniu, ale i w innych aspektach. Zwykle zręczne metody mogą być rozpoznane przez ludzi. Jednakże ten rodzaj zręczności i wprawy, o której tutaj mówimy, nie może być natychmiast wykryty przez innych, ponieważ ta osoba mówi w sposób bardzo rozsądny i pomysłowy. Nie możecie znaleźć żadnego błędu w tym, co mówi.

12. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Demon „korzysta ze sposobności, na którą czekał”. To znaczy, korzysta ze sposobności, jaką zapewniła mu chciwość kultywującego i otwiera drzwi. Nie jest łatwo zrozumieć znaczenie tej Sutry; w swojej interpretacji możecie się mylić właśnie o tę odrobinę.

13. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA Z 21 MAJA 1989 r.

„Jego duch opętuje człowieka i używa go jako rzecznika, aby objaśniać sutry i Dharmę”. Można to wyjaśniać na dwa sposoby. Możecie powiedzieć, że ów demon opętuje innego człowieka, który następnie przychodzi głosić Dharmę dla tego pierwszego człowieka. Możecie również powiedzieć, że ten demon opętuje samego kultywującego samadhi. Każda z tych interpretacji może mieć zastosowanie; jest tutaj więcej niż jedno znaczenie.

Kiedy kultywujący jest na poziomie *skandhy* myślenia, duch demona nie może go opętać i wprost wprawić jego umysłu w pomieszanie. Na przykład, mamy teraz kultywującego, który mimowolnie wykonuje *tai chi chuan* i krzyczy, ale zdaje sobie sprawę z tego, co się dzieje i wie, że to jest złe. Demon nie jest w stanie wprawić jego umysłu w pomieszanie. Z drugiej strony, jeśli ktoś nie kultywował w ogóle, to gdy demon wprawi jego umysł w pomieszanie, nie będzie rozumiał niczego; nie będzie sobie zdawał sprawy z tego, że przyszedł demon ani z uczynków, których dokonał. Tak jest z większością ludzi, którzy nie kultywują. Demon opętuje człowieka i mówi przez niego. Potem, gdy demon odejdzie, pytacie tę osobę, co się stało, a ona nie ma o niczym pojęcia. Jest tak dlatego, że jej umysł był głęboko pomieszany. Ktoś, kto nie jest pomieszany przez demona, będzie w stanie utrzymywać jasny umysł w czasie tego doświadczenia. Są różne interpretacje, nie tylko jedna. Jeżeli interpretujecie tekst tylko w ten sposób, że demon opętuje inną osobę, to wasza interpretacja jest niepełna. Jest wiele możliwości, a sytuacja mogłaby się rozwijać na jeden lub wiele sposobów, więc nie jest to ustalone.

Podczas, gdy tekst może być wyjaśniany w dowolny sensowny sposób, tłumaczenie Sutry nie powinno być ograniczone do jakiegoś szczególnego wyjaśnienia. Sutra jest jak ocean, natomiast jej wyjaśnienia są jak rzeki. Rzeki mogą wpadać do oceanu na wiele różnych sposobów, nie można więc przedstawiać całego oceanu przy pomocy jednej rzeki.

14. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA Z 2 GRUDNIA 1993 r.

Nie przywiązujcie się zbyt do tego, co mówi Sutra. Sutra daje ogólne pojęcie o tym, co by się mogło wydarzyć, ale każda konkretna sytuacja może być różna. Jest nie tylko pięćdziesiąt, ale być może pięćset, pięć tysięcy czy nawet pięćdziesiąt tysięcy stanów. Jest tak wiele stanów, że gdybyśmy mówili o nich, moglibyśmy nigdy nie skończyć. Te [pięćdziesiąt stanów] to tylko ogólne podsumowanie i nie powinniście uważać, że są dogłębne i ezoteryczne. Traktujcie je tak, jakby mówiła o nich zwykła osoba i nie dzielcie zawsze włosa na czworo.

Moje wyjaśnienia sutr zwane są „prostymi wyjaśnieniami”; nie udzielam głębokich wyjaśnień. Kiedy objaśniam sutrę, chodzi mi tylko o to, żeby każdy zrozumiał, co mam na myśli i żebym ja zrozumiał, co każdy ma na myśli. Nie myślcie zbyt głęboko. Ktoś, kto myśli zbyt głęboko, nigdy nie zdoła zakończyć objaśnień. Nie bijcie głową w mór, próbując pojąć, co ona dokładnie oznacza. W końcu, ta Sutra to tłumaczenie; tekst nie jest tak sztywno ustalony, żeby nie można było dodać lub ominąć jakiegoś słowa. Nie odpowiada ściśle sanskryckiemu oryginałowi. Po prostu próbujecie oddać ogólne znaczenie; nie poświęcajcie zbyt wiele czasu na tropienie drobnych szczegółów literackiej interpretacji.

Uczeń: Na poziomie *skandhy* myślenia demony z niebios nie mogą już dłużej bezpośrednio niepokoić umysłu kultywującego. Demon musi opętać innego człowieka, żeby zakłócić samadhi kultywującego.

Czcigodny Mistrz: Na przykład, kultywujący może często spotykać ludzi opętanych przez duchy, którzy przychodzą głosić dla niego Dharmę, albo którzy przychodzą rzucić mu wyzwanie, żeby zobaczyć, kto jest górą.

W Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów jest student Kalifornijskiego Uniwersytetu w Berkeley, za którym podąża wiele węży. Możecie ich nie widzieć, ale Guo Zhen widział, jak te węże wdają się ze mną w walkę Dharmy w klasztorze Złotej Góry. One są naprawdę agresywne! Jego obecność tutaj dała węzom okazję do walki ze mną. Walczą ze mną już ponad dziesięć lat. Gdy ten student przybył do Miasta Dziesięciu Tysięcy Buddów, stopniowo czuł się coraz lepiej, ale gdy tylko wrócił na uczelnię w Berkeley, znowu chorował. On zdaje sobie sprawę, że jest na nim wiele węży. W przeszłości je zabijał, a teraz one przyszły wziąć odwet. Używam zdrowych dharm, żeby spróbować ustanowić pokój między nami. Traktuję je w ten sposób niezależnie od tego, czy na to zważają. To powolny proces. Po około dziesięciu latach wiele węży go opuściło, ale kilka wciąż pozostało. Zwykle była ich cała gromada. Ten przypadek jest podobny do stanu opisanego w Sutrze.

Uczeń: Kiedy ten człowiek przybywa do Miasta Dziesięciu Tysięcy Buddów, to czy te istoty boją się przyjść go odszukać?

Czcigodny Mistrz: Nie, wciąż przychodzą. Kiedy [wąż] przyszedł rzucić wyzwanie mojej Dharmie, był straszliwie rozsierzdony. On [ów student opętany przez węża] z początku ukląkł, ale potem wstał, machał rękami i wpił we mnie wzrok. Jego ciężki oddech brzmiał gorzej niż wrzask i prychnanie kota.

Uczeń: Mistrzu, co zrobiłeś? Czy solidnie go zbeształeś?

Czcigodny Mistrz: Nie, po prostu udawałem, że nic się nie dzieje. Ludzie widzieli, że się zachowuję, jak gdyby nic się nie działo, ale w rzeczywistości nawróciłem go. On był do mnie wrogo usposobiony, ale ja nie byłem wrogo usposobiony do niego. Zazwyczaj używałem Dharmy ujarzmiania, ale już więcej tego nie robię. Teraz używam Dharmy oddalania nieszczęść.

Uczeń: Kiedy *skandha* formy zanikła, wyrodne demony nie mogą już opętać kultywującego. Muszą opętać innego człowieka. Ale czy jest inna interpretacja, w której demon może wprost opętać kultywującego?

Czcigodny Mistrz: Możliwości są nieskończone. Demon może opętać nawet kota. Wszystko zależy od tego, czy to rozpoznajecie, czy nie. Może opętać również inne zwierzęta. Nie ma żadnej ustalonej reguły.

Uczeń: Czy może opętać samego kultywującego?

Czcigodny Mistrz: Nie, nie może go opanować.

Uczeń: Ale, kiedy w przeszłości Czcigodny Mistrz objaśniał Pięćdziesiąt Stanów Demonów Skandh, powiedział, że demon może opętać samego kultywującego.

Czcigodny Mistrz: Jak powiedziałem, nic nie jest ustalone. Tekst podaje jeden przykład, ale nie jest to jedyny sposób, w jaki to się może dokonać. Jest wiele wariantów. Każdy przypadek zawiera wiele możliwości.

Uczeń: Ale, czy Czcigodny Mistrz nie powiedział właśnie, że demony nie mogą opanować samego kultywującego?

Czcigodny Mistrz: Jeżeli kultywuje prawdziwie, to demony nie mogą go opanować, ponieważ są ochraniające Dharmę duchy, które go strzegą.

Uczeń: Jeśli kultywujący zaczyna żywić złudne myśli, wtedy...

Czcigodny Mistrz: Wtedy go opanują.

Uczeń: To tak jak życie w Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów. Jeśli przestrzegamy reguł ustanowionych przez Mistrza, to te istoty nie mogą nas niepokoić. Jeżeli nie przestrzegamy reguł, wtedy mogą przyjść.

Czcigodny Mistrz: Za wieloma ludźmi, którzy tu przybywają, podąża wiele wynaturzonych demonów zewnętrznych ścieżek, goblinów, duchów i dziwnych zjaw. Jednak Bodhisattwowie, którzy strzegą Dharmy, nie próbują ich zatrzymać. Praktykujemy tutaj dobroć i współczucie. Dlatego nie ufortyfikowaliśmy naszego miejsca ani nie zorganizowaliśmy przeciwko nim obrony.

Uczeń: Jeśli ktoś prawdziwie kultywuje, to demony nie mogą go opanować. Ale jeśli nie kultywuje i zaczyna pograżać się w złudnym myśleniu, wtedy mogą nadejść.

Czcigodny Mistrz: Słusznie, jest to przypadek przyciągania wynaturzonego przez wynaturzone.

Uczeń: Jeżeli demony nie mogą opanować go teraz, niekoniecznie znaczy to, że nigdy nie mogą go opanować. Na przykład, kiedy Narodowy Mistrz Wuda obudził arogancką myślą...

Czcigodny Mistrz: Słusznie! To bardzo czytelny przykład!

Uczeń: Duch nie był w stanie opanować go przez dziesięć żywotów, ale wraz z tą jedną niewłaściwą myślą, mógł to zrobić.

Czcigodny Mistrz: Przyszedł zażądać jego życia!

Uczeń: Więc, czy powiedziałbyś, że demony mogą opanować kultywującego, czy też nie? To nie jest ustalone. Jeżeli prawdziwie kultywuje, nie mogą go opanować, ale jeśli nie kultywuje, to mogą.

Czcigodny Mistrz: Słusznie, to nie jest ustalone. Wszystko, co może być ubrane w słowa, traci swe rzeczywiste znaczenie. Gdy zrozumiecie tę zasadę, nie powinniście zbyt skwapliwie skupiać się na szczegółach. Jak właśnie powiedziałem, jest nieskończona różnorodność i są nieskończone możliwości. Te pięćdziesiąt stanów może przekształcić się w pięćset, pięć tysięcy lub pięćdziesiąt tysięcy stanów. Nie poświęcajcie zbyt wiele czasu tym przykładom. Powinniście zrozumieć, że są też inne przypadki, które są wariantami tych pięćdziesięciu. Ogólnie rzecz biorąc, wszystko co może być powiedziane, nie ma rzeczywistego znaczenia. Moglibyście powiedzieć, że wszystkie sutry są złudne, ale musicie odnaleźć prawdziwe zasady w tej ułudzie. Można wierzyć każdej sutrze, która ma sens. Jeżeli nie ma sensu, jeżeli jest niepoprawna, to w nią nie wierzcie.

15. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Wczoraj ktoś wspomniał o pewnym człowieku, który recytował imię Buddy, a potem nagle zaczął podskakiwać, jakby tańczył. On był opętany przez demonicznego ducha. Nie wiedział, co się dzieje i myślał: „Rany! Wszedłem w samadhi”. Był jak rozbrykane dziecko; skakał jak króliczek.

16. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Demony są bardzo bystre. Wiedzą, czego pragniecie i tym was kuszą. Dlatego kultywujący nie musi recytować jakiejś szczególnej mantry, czy praktykować jakiejś szczególnej dharmy. Po prostu bądźcie szczerzy i prawdziwi; nie rywalizujcie, nie bądźcie chciwi, nie szukajcie, nie bądźcie samolubni i nie gońcie za osobistą korzyścią. Jeżeli pracujecie ciężko i pilnie kultywujecie, żaden demon nie będzie mógł was niepokoić. Ale gdy tylko stajecie się chciwi albo zaczynacie szukać osobistych korzyści i skrótów, demony z łatwością mogą was opętać. Demony są bardzo mądre; wiedzą, jaki poziom kultywacji osiągnęliście i jakich metod trzeba użyć, żeby was skusić. Wybór osoby do opętania nie stanowi żadnego problemu, ponieważ dla nich ta osoba jest tylko fałszywą fasadą. Używają tej osoby i stosują różne metody, żeby was skusić i omamić. Jeśli kultywujący nie jest samolubny i nie myśli o własnej korzyści, to nie będzie się bał żadnego demona.

17. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Gdybyśmy nie żywili chciwości ani pragnień, to nie mielibyśmy żadnych kłopotów. Jeśli żywicie chciwość i pragnienia, to będą się działy różne rzeczy. Miliardy rzeczy, istot i gatunków na świecie rodzą się z chciwości i pragnienia. Dlatego powiedziane jest: „Kiedy nie tworzysz ani jednej myśli, cała substancja się przejawia”. Jeśli w waszych myślach nie ma chciwości i pragnienia, wówczas ukaże się natura Buddy. „Kiedy sześć zdolności zmysłów nagle się poruszy, jesteś okryty chmurami”. Kiedy oczy, uszy, nos, język, ciało i umysł przywiązują się do jakiegoś stanu, jest to podobne niebu, które zaciąga się chmurami, tak iż słońce nie może świecić. Co w zasadzie sprawia, że sześć zdolności zmysłów się porusza? Chciwość i pragnienie. Ponieważ nie potraficie porzucić chciwości i pragnienia, sześć zdolności zmysłów zmienia się w sześciu złodziei i powstaje sześć świadomości. Gdybyście nie żywili chciwości i pragnienia, to złodzieje sześciu zdolności zmysłów nie byłoby już złodziejami, a sześć świadomości nie byłoby już dłużej świadomościami. Wszystko powróciłoby do źródła i wszystkie kłopoty by znikły. Powinniście zwracać na to uwagę. Wszystko zależy od tego, czy żywicie chciwość i pragnienie, czy też nie. Jeżeli tak, to jeszcze nie oddzieliliście się od demonów. Jeżeli nie, to przyłączyliście się do Buddów.

18. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

To jest czas studiowania i musimy studiować stany jeden po drugim, dopóki nie skończymy. Wtedy nasze zrozumienie będzie lepsze. Dopiero co zaczęliśmy studiować i niektórzy rozumieją, a inni nie. Kiedy każdy z was wychodzi na środek, to nie chodzi o to, żeby kogoś przesłuchiwać, ale o to, żeby wraz ze wszystkimi badać to, coście zobaczyli

i zrozumieli. Osoba, która właśnie wystąpiła, miała właściwe zrozumienie. Kiedy *skandha* formy jest unicestwiona, widzenie siebie jest opróżnione, tak iż nie mamy już poczucia „ja”, a wszystkie fizyczne obiekty, wszystkie rzeczy, które mają formę i wygląd, również są opróżnione. Jeśli tego nie rozumiecie, możecie przeczytać tekst Sutry jeszcze kilka razy, a wtedy dojdziecie do zrozumienia w sposób naturalny.

Wszystkie religie operują w sferze pięciu *skandh*. Później tekst mówi o tym, że zarówno nauczyciel, jak i uczniowie popadają w konflikt z prawem. Słowa „nauczyciel i uczniowie” wskazują na to, że mowa jest o religii. Usatysfakcjonowani małymi osiągnięciami zakładają własną religię i twierdzą, że jest prawdziwa. Nie muszą wymieniać religii z nazwy i tak każdy powinien wiedzieć, o czym mówię. Jeśli chcecie wiedzieć, pod jakie *skandhy* te religie podpadają, jaki poziom osiągnęły, to musicie dogłębnie zrozumieć pięćdziesiąt stanów demonów *skandh*.

Zamiast zadawać pytania, powinniście wejrzeć w nie sami. Wszyscy studiujemy razem i nie powinno być tak, że jedna osoba odpowiada na pytania pozostałych, ponieważ nasza mądrość jest równa. Jeśli w naszych dociekaniach każdy zgadza się z zasadą, wówczas będziemy ją uważali za właściwą. Zbieramy wszystkie opinie, a kiedy w przyszłości będziemy publikować Pięćdziesiąt Stanów Demonów Skandh, powinna być w nich zawarta opinia każdej osoby. To są wspólne badania, a nie odpowiedzi jednej osoby na pytania pozostałych. Każdy może zabrać głos i wyrazić swoją opinię.

Dlaczego mamy tylko dwoje ludzi czytających na głos? Ponieważ ich znajomość chińskiego i angielskiego jest znośna. Ogólnie objaśniają znaczenie, a jeśli to, co mówią, jest niepełne, inni mogą się odezwać. Nie powinniście tylko zadawać pytań. Nie jest tak, jak podczas wykładów na temat *Sutry sieci Brahmy*. To spotkanie ma charakter badawczy i wszyscy są równi. Nie ma potrzeby prosić o Dharma, czy robić cokolwiek. Po prostu wszyscy razem powinni badać i studiować. Nikt się z nikim nie spiera, a każdy może wyrazić swoją opinię. Czy wszyscy uważają, że to dobra metoda?

19. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Uczeń: Tekst Sutry mówi, że zarówno nauczyciel, jak i uczniowie wpadną do piekieł..

Czcigodny Mistrz: Słusznie, to się odnosi do kultuwującego!

Uczeń: Czy kultuwujący jest jednym z uczniów?

Czcigodny Mistrz: Niekoniecznie. Nauczyciel też jest taki, też jest kultuwującym. Przykładem tego był Kościół Ludowy. Możecie to stwierdzić na podstawie tego, czy dana osoba żywi pożądanie. Jeśli tak, to jest demonem. Jeśli nie, to jest prawa i jest Budda. Tu leży różnica. Jeśli nie odcięła pożądania, to nie może ujarzmić umysłu. Może być w stanie siedzieć i wejść w samadhi, ale będąc w samadhi wciąż jest chciwa i złakniona. „Potajemnie oddaje się w chciwości i lubieżności”. W ten sposób możecie go rozpoznać.

20. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Nie ma wielkiej różnicy między tym, co jest prawdziwą zasadą, a tym co nią nie jest. To bardzo subtelna różnica, a więc niełatwo osiągnąć widzenie rozróżniające Dharma i rozróżnić między Właściwą Dharmą i dharmami wypaczonymi, czyli między dobrem i złem. Jeśli osoba jest właściwa, wtedy wszystko, co robi, jest otwarte i prawe. Jeśli jest wykolejona, wówczas zawsze będzie podejmowała ryzyko w nadziei uzyskania korzyści i będzie popełniać haniebne uczynki. Dobrzy ludzie próbują pomóc innym, natomiast źli ludzie krzywdzą innych. Gdy pojmimy te zasady, to będziemy mieli jasne zrozumienie.

21. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA Z MAJA 1989 r.

Osoba świecka: Czcigodny Mistrzu, mistrzowie Dharmy i dobrzy doradcy. Chciałbym się podzielić czymś, co jest ściśle związane z kultuwacją.

Kiedy *skandha* odczuwania zanika, kultuwujący na ogół jest niespokojny i pragnie zręcznych środków. Pragnie złączyć się z kosmiczną zasadą, zjednoczyć z potencjami i nawracać żyjące istoty. Kiedy odczuwa ten niepokój, może się wydarzyć kilka rzeczy. Na przykład, ludzie, którzy nigdy przedtem nie czytali sutr, zostaną opętani przez demony, a następnie będą w stanie objaśniać wiele sutr. Na Tajwanie jest wielu „kultuwujących”, którzy przeczytali bardzo niewiele sutr i którzy być może naruszyli istotę wskazań, które przyjęli. Jednak pragną uzyskać zręczne środki; kiedy widzą, jak

inni ludzie objaśniają sutry i zyskują masy zwolenników, mają nadzieję, że sami szybko osiągną mądrość, tak iż również będą mogli objaśniać sutry wielu ludziom. Żywiąc taką myśl, zostają opętani przez demony, kiedy siedzą w medytacji.

Wielu ludzi, którzy wydają się bardzo dobrze wyjaśniać sutry, w rzeczywistości jest opętanych przez demony. Oczywiście, jeżeli dana osoba ściśle przestrzega wskazań, pilnie recytuje mantry i sutry oraz kultuwyje bardzo ciężko, to może nie być opętana. Są jednak ludzie, którzy bardzo swobodnie traktują utrzymywanie wskazań i nie recytują sutr, czy nie kłaniają się Buddom; jednak kiedy wchodzi na podwyższenie i zamykają oczy, po dwóch lub trzech dniach nie tylko oni, ale również ci ze zgromadzenia, którzy wzbudzili złudne myślenie, będą w stanie bardzo dobrze wykładać na temat sutr, których wcześniej nie studiowali.

Nie sądzę, żeby to się mogło zdarzyć w miejscach Drogi Czcigodnego Mistrza. Jeśli udacie się do innych miejsc Drogi, gdzie ochraniające Dharmę duchy nie wykonują dobrej roboty, i wzbudzą złudne myślenie i zachłanne przywiązania, wtedy możecie doznać tych stanów, szczególnie jeśli lubicie medytować. Ludzie, którzy nie medytują, zazwyczaj nie doznają tych stanów. Jest na Tajwanie pewna starsza kobieta, która była w zasadzie niepiśmienna, ale po trzech czy pięciu dniach potrafiła pisać chińskie kaligrafie o wiele lepiej niż Upasika Lju. Widziałem wiele podobnych przypadków, kiedy ludzie nagle stawali się Buddami w ciągu kilku dni. Tamta kobieta nie potrafiła przedtem objaśniać sutr, ale po trzech dniach robiła to bardzo dobrze. Takie dziwne rzeczy dzieją się naprawdę.

Dlatego każdy chce się uczyć wypaczonych dharm, a nikt nie chce się uczyć Właściwej Dharmy. Jeśli wyjaśnicie im Dharmę Buddy, nie słuchają. My tutaj prawdopodobnie jesteśmy bardziej świadomi takich zjawisk. Te stany prawdopodobnie nie przydarzają się ludziom w tym miejscu Drogi, ale musicie być ostrożni, kiedy udajecie się na zewnątrz.

Czcigodny Mistrz: To są wszystkie przypadki ludzi opętanych przez lisie duchy. To rozumiemy przez „jego duch opętuje człowieka”.

22. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Uczeń: Zauważyłem, że każdy stan skandhy myślenia rozpoczyna się zwrotem: „w wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła, ów dobry człowiek nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan”. Co znaczy zwrot „nie jest niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan”? Czy to znaczy, że ten człowiek nie ma wypaczonej wiedzy i poglądów? Albo czy to oznacza, że nie ma niewłaściwych myśli? W jakim stanie jest kultuwyjący na tym poziomie?

Czcigodny Mistrz: „W wolnej od przeszkód przejrzystości i cudowności, które pojawiają się po tym, jak *skandha* odczuwania zanikła”. Aby to mogło być cudowne, przejrzystość musi być wolna od przeszkód i to musi być cudowne, aby mogła istnieć wolna od przeszkód przejrzystość. Kiedy kultuwyjący osiąga ten stan w *skandze* odczuwania, czuje się bardzo spokojny. „Nie [jest] niepokojony przez żaden zaburzony mentalny stan”, to znaczy, że nie napotyka żadnego takiego stanu. Jeżeli ma pewną wprawę w *skandze* odczuwania, to zasadniczo nie powinien napotkać żadnego zaburzonego mentalnego stanu. Jednak napotyka go bez widocznego powodu. Ten zaburzony mentalny stan jest złodziejem z zewnątrz – wynaturzonym demonem, duchem czy dziwadłem przychodzącym z zewnątrz. W zasadzie nie powinien spotkać takich istot, ale ostatecznie żywił myśli płynące z miłości, szukania, chciwości, egoizmu czy dążenia do własnej korzyści. Wróciwszy do tych starych błędów, napotkał te istoty. Gdyby nie miał tych starych błędów, mógłby czynić dalsze postępy.

Jeżeli rozumiecie wszystkie stany, które się wyłaniają, i nie ulegacie im, to nie będziecie niepokojeni przez zaburzone mentalne stany. Jednak gdy tylko jakiś stan was zmieni, to ów stan będzie mógł was niepokoić. W zasadzie ten człowiek nie powinien być niepokojony przez zaburzone mentalne stany, a jednak zostaje zmieniony – czy to nie sprzeczność? Nie. Jest tak, ponieważ jego pożądliva myśl otwarła drzwi złodziejom. Skrycie folguje swym zachłannym żądom. Przemyka się chyłkiem, oddając się niemoralnemu zachowaniu i nie trzyma się reguł i wskazań. Mówi: „Cóż znaczą wskazania?” i twierdzi, że jest oświecony. Ja nie śmiem łamać reguł, bo nie jestem oświecony.

23. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Ona robi wszystko, co on jej każe. Nie jest to tak proste jak składanie czterech rodzajów ofiar z jedzenia, ubrania, posłania i lekarstw. Ona musi ofiarować mu swoje ciało, umysł i życie oraz uprawiać z nim seks. Różnica leży w uprawianiu seksu. Jeżeli ktoś żywi pożądanie seksualne, wówczas jego działania są wypaczone. Jeżeli nie ma pożądania seksualnego, wtedy

jest właściwym człowiekiem.

Nigdy nie powinniście słuchać kogoś, kto mówi: „Kiedy jesteś oświecony możesz robić, co ci się podoba, łącznie z oddawaniem się namiętności”. To są słowa wielkiego króla demona. Zanim nie staniecie się oświeceni możecie łamać reguły, bo nic lepszego nie znacie. Jednak jeśli mówicie, że jesteście oświeceni, że rozumiecie, a jednak rozmyślnie łamiecie reguły i wskazania, to jakie oświecenie osiągnęliście? To tak jakbyście jechali samochodem na wstecznym biegu.

Dzisiejsi ludzie nie badają prawdziwych zasad. Jedyne co znają to osiąganie oświecenia. Słyszą, jak ktoś mówi, że po osiągnięciu oświecenia nie musi przestrzegać reguł, więc powtarzają jego słowa i mówią: „Och! On nie musi przestrzegać reguł. Skoro jest oświecony, to może palić, pić, zabawiać się z kobietami i robić wszystko, co zechce”.

Najważniejszą rzeczą jest pożądanie: jeśli je ma i przez cały czas postępuje niewłaściwie, to jest demonem. Jeśli nie jest chciwy pieniędzy i jest wolny od pożądania, to jest prawdziwy.

W tym przypadku, gdy kogoś spotyka, oznajmia: „W poprzednim życiu byłeś moją żoną” albo „Byłeś cesarzową”, albo „Kiedy byłem cesarzem, byłeś dla mnie tym a tym” i tak dalej; wygłasza te stwierdzenia, żeby obudzić w ludziach namiętności. Robi to publicznie z nadzieją, że oszuka ludzi i wyciągnie korzyści z tej sytuacji.

24. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

„Ów człowiek” odnosi się do kultywującego, a nie do kogoś innego. Został opętany przez demona, ale nie zdaje sobie z tego sprawy. Sądzi, że naprawdę stał się oświecony i osiągnął urzeczywistnienie. Myśli: „Jakie mam teraz wielkie duchowe umiejętności!” Nie jest świadomy swojej pomyłki. „Kiedy ludzie przychodzą spotkać tego dobrego człowieka...” To zdanie odnosi się do dobrych mężczyzn i kobiet z zewnątrz, którzy przychodzą prosić o Dhamę. Chcą usłyszeć, jak wygłasza Dhamę, ponieważ wiedzą, że ma duchowe moce. Kiedy przychodzą, on przygotowuje miejsce do siedzenia i głosi dla nich Dhamę, żeby ich uczyć i zmieniać.

Teraz bierzemy pod uwagę opinię każdego, żeby wszyscy mogli ją zbadać i nie musimy mówić, czyja opinia jest słuszna, a czyja błędna. Studiujemy prawdziwe zasady; prawdziwe zasady są szczerym złotem. To, co nie zgadza się z prawdziwą zasadą, jest błędne. Dlaczego mówię, że *Sutra Surangama* jest prawdziwa? Ponieważ tak jasno i uczciwie wyjaśnia zasady, że pokazuje, czym naprawdę są demony z niebios i zwolennicy ścieżek zewnętrznych. Demaskuje tych, którzy mienią się dobrymi i mądrymi doradcami, tak iż nie pozostaje im nic innego, jak tylko twierdzić, że *Sutra Surangama* jest nieautentyczna. Próbuje przedstawiać rybie oczy jako perły; sieją zamęt, a potem ciągną korzyści z tej sytuacji.

25. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

W tym przypadku to ludzie z zewnątrz przychodzą i go zapraszają. On nie wychodzi do nich pierwszy: „Kiedy ludzie spotykają tego dobrego człowieka”, oznacza ludzi z zewnątrz, przychodzących do kultywującego, który pragnie odosobnienia. Zapraszają go, żeby poszedł wyjaśniać sutry i głosić Dhamę i wtedy on idzie. Czy rozumiecie? To absolutnie niedopuszczalne zmieniać tekst Sutry. To jedyne znaczenie i nie ma żadnego innego wyjaśnienia. Żadne inne wyjaśnienie nie miałyby sensu; byłyby wymuszoną i sztuczną interpretacją.

26. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Są staroświeckie religie i modne religie. Nikt nie wierzy w religie uważane za staroświeckie, ale każdy jak szalony goni za modnymi rzeczami. Z całej Dharmy wygłoszonej przez Buddę najważniejszą część stanowią wskazania. Ludzie w dzisiejszych czasach uważają, że Budda jest bardzo staroświecki i chcą znaleźć coś bardziej na czasie. Ich poszukiwania prowadzą ich wprost do siedziby króla demona. Żadna z zewnętrznych sekt nie jest wolna od chciwości i pożądania. Są nienasycone i pragną osiągnąć własne korzyści kosztem innych.

Nie mogę powiedzieć, że my w Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów jesteśmy w całkowitej zgodzie z Właściwą Dhamą. Niemniej jednak pytam każdego z was, którzy podążacie za mną przez tak wiele lat: Czy kiedykolwiek prosiłem was, byście przekazali swoje posiadłości i majątek tej świątyni? Dlaczego nigdy tego nie zrobiłem? Bo jestem bardzo

staroświecki. Chcę utrzymywać i przestrzegać wskazania. Wskazania mówią, byśmy dawali innym, a nie wymagali, żeby inni dawali nam, podczas gdy my nie dajemy im niczego.

W Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów osiągamy nasze dochody w sposób bardzo naturalny. Nie knujemy, żeby otrzymać datki. Nasze przychody takie, jakie są, wystarczają. Gdybyśmy próbowali oszustwem wyciągnąć od ludzi pieniądze, to czy różnilibyśmy się czymś od demonów? Ludzie, którzy każą innym ofiarować swój osobisty i rodzinny majątek, a także własne życie i życie rodzin dla miejsca Drogi, są w całkowitym błędzie. Nie jestem taki jak oni. Nie chcę niczyjzego bogactwa ani nie pożądam pięknych kobiet. Nie chcę ani sławy ani dobrej reputacji. W rzeczywistości cieszę się złą reputacją. Samo wspomnienie mojego imienia przyprawia niektórych ludzi o ból głowy, szczególnie gobliny, demony, duchy i dziwadła.

27. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA Z MAJA 1989 r.

Uczeń: „Kiedy spotyka tego dobrego człowieka, który pragnie wiedzy, przygotowuje miejsce do siedzenia i wygłasza Dharmę”.

Czcigodny Mistrz: To oznacza demona. Przychodzi spotkać się z tym człowiekiem, który pragnie poznać przeszłe żywoty.

Uczeń: „W Zgromadzeniu Dharmy, w jakiś niewytłumaczalny sposób ten człowiek może otrzymać wielką drogocenną perłę. Demon może czasami zmieniać się w zwierzę”. Czy to jest inny demon?

Czcigodny Mistrz: Nie. To ten sam.

Uczeń: Czy osoba opętana przez demona przemienia się w zwierzę?

Czcigodny Mistrz: Tak. Wszyscy widzą go jako zwierzę. Przyjmuje dziwny wygląd. „Najpierw demon daje je temu człowiekowi, a potem go opętuje”. „Ten człowiek” jest tym, który pragnie poznać przeszłe żywoty.

Uczeń: Ów człowiek, który pragnie wiedzy o przeszłych żywotach, już jest opętany przez demona i zmienił się w zwierzę. Ponadto trzyma w swoich ustach perłę i inne klejnoty.

Czcigodny Mistrz: Daje je ludziom, którzy słuchają Dharmy. To nie jest tylko jedna osoba. Być może wybiera jedną spośród nich. Wszystko to jest hipotetyczne. To niekoniecznie musi się odbywać w ten sposób. Nie myślcie, że to musi tak być tylko dlatego, że to Budda powiedział. To jest przykład, a wy powinniście być w stanie zrozumieć inne sytuacje poprzez wyciąganie wniosków. Nie bądźcie tacy sztywni. Bądźcie elastyczni w swoim zrozumieniu, tak iż następnym razem, gdy pojawi się taka sytuacja, będziecie wiedzieli, „O! To tak samo jak w tamtym przykładzie”. Tutaj zmienia się w zwierzę, ale w innym przypadku mógłby zmienić się w Buddę.

Uczeń: „Po czym go opętuje”. Kogo ten demon opętuje?

Czcigodny Mistrz: Demon opętuje wszystkich.

Uczeń: Czy są inne demony, które przybywają opętać wszystkich?

Czcigodny Mistrz: Nie, ten sam demon może mieć niezliczone ciała przekształcenia. Może opętać tę osobę jak również innych ludzi.

Uczeń: A więc przeskakuje z jednego do drugiego?

Czcigodny Mistrz: On nie skacze. On nie jest jeden – może się przekształcić w wielu.

Uczeń: A więc może opętać ciebie i może opętać również kogoś innego. Nie wiedziałem, że demony są tak potężne.

Czcigodny Mistrz: Demony są niemal tak potężne jak Buddowie. Po prostu jest tak, że jeden jest wynaturzony, a drugi jest prawy. To co robią demony, jest wynaturzone, a to co robią Buddowie, jest właściwe. Tu leży różnica. Jest tu człowiek z Tajwanu, który miał takie doświadczenia. Możemy go poprosić, żeby się teraz wypowiedział. [Zwracając się do świeckiego człowieka:] Opowiedz wszystkim całą historię o tym, jak demon przekazał ci dharmę umysłu.

Świecki człowiek: Czcigodny Mistrzu, mistrzowie Dharmy i dobrzy doradcy. Będę mówił o swoich doświadczeniach w niebuddyjskich religiach, o tym co widziałem i rozumiałem. Być może moje doświadczenia nie są zupełnie takie same, jak stany wywołane przez demony z niebios opisane przez Buddę. Te demony mogą się przekształcać na niezliczone sposoby, a to, co ja widziałem, jest tylko jednym z ich stanów. Kiedy będę opowiadał o moim doświadczeniu, miejcie na uwadze, że nie jest to cały obraz. Demony z niebios manifestują się na wiele sposobów. Mogą działać poprzez medium lub bez niego. Jeżeli praktykujecie z niewłaściwym umysłem w zewnętrznej sekcji, demon może się wam pojawić w formie jakiejś osoby, kiedy medytujecie; on nie potrzebuje medium.

Tekst Sutry mówi: „W Zgromadzeniu Dharmy, w jakiś niewytłumaczalny sposób ten człowiek może otrzymać wielką drogocenną perłę”. Ponieważ tekst mówi: „W Zgromadzeniu Dharmy”, myślę, że są tu trzy strony: medium, mówca Dharmy i słuchacze. Według Czcigodnego Mistrza zwrot „ów człowiek” odnosi się do opętanego człowieka. To jedna interpretacja. Jednak z tego, co ja rozumiem oraz z innych objaśnień, które czytałem, wnioskuję, że „ów człowiek” odnosi się do kogoś, kto jeszcze nie został opętany. Dlaczego? Ponieważ Budda wygłosił *Sutrę Surangamę*, aby ostrzec tych, którzy jeszcze nie zostali opętani, ale których umysły już zeszyły na manowce. Jeśli nie będą czujni, zostaną opętani przez demony. Budda chce ich ostrzec. Kiedy *skandhy* formy, odczuwania i myślenia zanikają, powinniście być szczególnie ostrożni, bo możecie doświadczyć wielu z tych stanów i musicie wiedzieć, jak sobie z nimi radzić.

Dwa lata temu poszedłem do domu pewnego człowieka świeckiego, który ogolił głowę jak mnich. Powiedział, że kiedy medytował, demon z niebios go opętał i rzekł: „Pozwól, że dam ci pewną „księgę bez słów pochodzącą z niebios” albo taką a taką sutrę”. Ludzie chodzili tam, bo szukali szybkiej drogi do oświecenia. W tamtym miejscu Drogi używali wszelkiego rodzaju metod i albo widziałem, albo słyszałem, jak mówią o każdym z pierwszych trzydziestu stanów demona *skandh*. Na przykład, widziałem tabliczki, klejnoty i ukryte skarby. Byłem też świadkiem tego, jak jedli posiłki składające się z jednego nasiona sezamu i jednego ziarnka pszenicy albo jedzących żarłocznie. Na przykład, jeśli chodzi o „otrzymanie niezwyklej perły”: gdy medytujecie, ktoś powie, „Czy mogę ci dać tę perłę?” Jeżeli wasze umysły są poruszone i chcecie ją mieć, to poprzez medium wyciągniecie ręce, żeby ją wziąć. Przyjmując ją, narażacie się na kłopoty.

Opowiem o moim osobistym doświadczeniu. Kiedy dwa lata temu poszedłem w pewne miejsce, ów świecki człowiek powiedział mi: „Mogę ci dać księgę bez słów pochodzącą z niebios. Jeżeli będziesz praktykował zgodnie z nią przez trzy lata, osiągniesz wielkie duchowe moce”. Tego dnia mój umysł był dość chwiejny i pomyślałem: „Jeśli chcesz mi dać ‘księgę bez słów, która pochodzi z niebios’ to świetnie.”

Powiedział: „Żeby ją przyjąć, wnieś obie ręce, a ja ci ją dam”.

Gdy ją otrzymałem, poszedłem do domu, a następnego dnia recytowałem rzeczy, których nie rozumiałem. Brzmiało to jak język japoński, potem tajski, a następnie śpiewałem pieśni wojskowe datujące się na okres rządów Meiji w Japonii. Nigdy przedtem nie śpiewałem tych pieśni. Chociaż zazwyczaj mam dość kiepski głos, gdy śpiewałem te wojskowe pieśni, mogłem śpiewać bardzo wysoko i bardzo nisko, a mój głos brzmiał lepiej niż głos piosenkarzy w telewizji. Myślę, że „księga bez słów, która pochodzi z niebios” jest czymś w rodzaju tabliczek wspomnianych w Sutrze.

W miejscach, w których wygłaszana jest Dharma, są dwie możliwości. Pierwsza jest taka, że nie zostaliście opętani przez demona i nie widzicie, co się dzieje. Jeżeli nie położyliście kresu skandze formy, to również nie możecie widzieć. W drugim przypadku, kiedy medytujecie, opętana osoba widzi i wy również widzicie.

W jednym przypadku, zarówno wy, jak i opętana osoba jesteście w samadhi i widzicie wszystko, co ona wam daje. Widzicie też stan zewnętrzny, ale to jest tylko iluzja, którą ona wyczarowuje. W innym przypadku, nie widzicie, ale wasze umysły się poruszają. Ta osoba mówi: „Czy mogę ci dać tę rzecz?” Jeśli powiecie „tak”, wtedy sprawy przybierają inny obrót. Jednak, jeśli powiecie: „Nie chcę tego”, wtedy demon z niebios nie może was opętać, ponieważ on też musi się trzymać własnych reguł. O ile wiem, wszystkie zewnętrzne sekty na Tajwanie podpadają pod pierwsze trzydzieści stanów demona *skandh*, nim *skandhom* myślenia i świadomości położony zostanie kres.

Nasza obecna interpretacja może się w pewien sposób różnić od rzeczywistych przypadków, o których właśnie mówiłem. W takich sytuacjach demony z niebios mogą się pojawić w takie sposoby, żeby was krzywdzić i uniemożliwić wam osiągnięcie Drogi. Ponieważ każdy jest na innym poziomie kultury, za każdym razem pojawiają się w inny sposób. Chciałem tylko przedłożyć to każdemu pod rozwagę.

28. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Nawet po przełamaniu się przez *skandhy* formy i odczuwania, jesteście wciąż podatni na opętanie przez demony. Przełamanie się przez *skandhy* formy, odczuwania, myślenia, formowania i świadomości to coś całkiem zwyczajnego. Nie oznacza to, że ktoś taki naprawdę ma moc samadhi i nigdy więcej nie zostanie opętany. Jest na bardzo wysokim poziomie, ale nawet na tym wysokim poziomie wciąż może zostać opętany. Dlaczego? Ponieważ w swym umyśle ciągle żywi miłość i chciwość. Może chciwie pragnąć wiedzy, duchowych mocy albo odpowiedzi. Jego chciwość otwiera drzwi. Nie może uwolnić się od demonicznego opętania przez samo myślenie o tym. W rzeczywistości będzie tylko bardziej narażony na opętanie.

29. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Czcigodny Mistrz: Rozważając tego rodzaju stan, musicie używać widzenia rozróżniającego Dharma i cudownej kontemplacyjnej mądrości. Kiedy kontemplujecie, nie przywiązujcie się i nie myślcie: „Ja kontempluję”. Cudowna kontemplacyjna mądrość działa jak zwierciadło; jest podobna do wielkiej doskonałej zwierciadlanej mądrości. Jednak, podczas gdy wielka doskonała zwierciadlana mądrość bez wysiłku ukazuje rzeczywisty obraz wszystkich dharm, to aby cudowna kontemplacyjna mądrość była jasno świadoma, potrzebuje siły kontemplacji. Jeśli potraficie utrzymywać obiektywny punkt widzenia, to nie będziecie usidleni przez takie niewłaściwe poglądy. Jeżeli rozpoznacie ten stan, nie będziecie przez niego zmienieni.

Uczeń: Mam pytanie. Małpa (w książce *Journey to the West* urodziła się ze skały. Jak skała mogła urodzić małpę? Czy takie zjawisko może zajść, po tym gdy skała była wystawiona na esencję słońca i księżyca przez kilkadziesiąt tysięcy lat? Czy przypadek małpy jest taki sam, jak przypadek opisany w Sutrze? To znaczy, podczas zaćmienia słońca i księżyca stwarzana jest pewna esencjonalna energia, którą absorbują takie rzeczy jak złoto, jadeit, rzadki grzyb, jednorożec, feniks, żółw czy żuraw i skutkiem tego przemieniają się w demony. Po przeczytaniu tej książki, wydaje mi się, że ta małpa miała trochę dobrych korzeni. Wiedziała, że transmigracja wiąże się z wielkim cierpieniem, więc po ośmiuset latach zaczęła poszukiwać Drogi. Opanowała różne duchowe sztuki, a później została obrońcą Dharma w buddyzmie.

Małpa była przykładem dobrej istoty, ale tutaj tekst mówi o duchach, chochlikach, zjawach i potworach, które na starość stają się demonami. W jakich warunkach zmieniają się w demony, kiedy się zestarzeją? Te demony przypominają bandytów, bo czynią zło. Czy jest tak, że jedne zmieniają się w demony, natomiast inne nie, ponieważ jedne są dobre, a inne niedobre?

Czcigodny Mistrz: Małpa była tylko demonem i jest wiele innych podobnych przypadków. Małpa prawdopodobnie wpadła w tarapaty, kiedy kultywowała na poziomie *skandhy* myślenia i w rezultacie zmieniła się w małpę, która mogła wznosić się do niebios i wchodzić w ziemię. Jest dokładnie tym, co *Sutra Surangama* nazywa „przedstawicielem demonów”. Co do innych demonów, kiedy zmęczy ich bycie demonami, oczywiście również przyjmą schronienie w Potrójnym Klejnocie. Wraz z jedną myślą wewnętrzną refleksji i przebudzenia mogą zostać uczniami Buddy. Zanim się przebudzą, wciąż są demonami. Im demony są starsze, tym większe są ich duchowe moce. Młode nie są takie silne, a ich duchowe moce nie są takie wielkie. Starsze mają niepojętą siłę i duchowe moce, i właśnie dlatego zwie się je demonami. Demony są potężniejsze nawet od duchów. Chińczycy mówią o „demonicznym duchu”, ponieważ duchy mogą się zmieniać w demony.

Słyszeliście o „kobiecie demonie jak-sobie-życzysz”? Była duchem w czasie Dynastii Zhou, ale ponieważ nie przestrzegała reguł, została rażona piorunem. Jednak piorun nie zniszczył jej całkowicie i dzięki skoncentrowanemu wysiłkowi pozbierała się. Następnie kultywowała i została włóczącym się demonem, odbierając ludziom życie, ponieważ chciała zwiększyć swoją moc i moc jej orszaku. Za każdym razem, gdy spowodowała czyjąś śmierć, inne demony gratulowały jej: „Jesteś naprawdę potężna!” Podobnie inni urzędnicy zachowują się w stosunku do świeżo awansowanego urzędnika. Moc demona wzrasta wraz z liczbą ludzi, których uśmierca, aż w końcu nawet duchy muszą mu być posłuszne.

Później, gdy ta kobieta demon jak – sobie – życzysz spotkała mnie, przyjęła schronienie w Potrójnym Klejnocie. A więc była demonem, który przyjął schronienie w Buddzie. Wszystko na tym świecie jest cudowne i niepojęte. Sutra opisuje jedynie małą część. Gdybyśmy mieli zagłębić się w szczegóły, każda ze *skandh* miałaby miriady różnych rodzajów demonów. Sutra wspomina o jednym rodzaju, żeby dać ludziom ogólne pojęcie, dzięki czemu mogą wiedzieć, że należy unikać chciwości i pragnienia. Jeśli nie żywcie pożądania, nie musicie się bać żadnego demona. Jeśli jesteście wolni od chciwości i pożądania, żaden demon nie może was niepokoić. Demony wejdą tylko wtedy, gdy zobaczą, że jesteście na nie otwarci. Jeżeli zawsze trzymacie drzwi zamknięte, nie wejdą.

Demony osiągają narodziny w niebiosach, ponieważ zgromadziły wiele błogosławieństw. Sutry mówią o demonach z niebios, ale nie powinniście myśleć, że one są tylko w niebiosach. Mogą udać się do niebios, ale nie zawsze tam są. Demony w sferze ludzi, które są obdarzone duchowymi mocami, również można uważać za demony z niebios. Jeśli demony w niebiosach potrzebują ich, żeby zagrzewały je do walki i zwiększyły ich siłę, demony ze sfery ludzi w każdej chwili mogą się tam udać. Chociaż urodziły się w niebach, wciąż mają pragnienia, wpadają w wielką złość i są niesamowicie uparte. Właśnie z powodu wojowniczego charakteru stały się demonami. Gdyby nie były tak agresywne i zapalczywe, to dołączyłyby do orszaku Buddów. Ci, którzy mają gniewne usposobienie i głęboką ignorancję, przyłączają się do orszaku demonów.

Jeżeli chodzi o to, jakiego rodzaju odpłatę otrzymają w przyszłości, to jest to bardzo odległe pytanie, na które nie można odpowiedzieć. Jeśli napotkają kogoś o wielkich duchowych mocach, ale nie chcą być nauczane i przekształcane, to mogą zostać starte na proch. Nawet jeśli nie zostaną starte, jeżeli czynią wiele zła i nie poprawiają się, jeżeli ciągle odwracają się od oświecenia, żeby trzymać się ziemskiego pyłu i trwają w pomieszaniu, będą musiały ponieść karę i doświadczyć wielkiego cierpienia. Mogą odrodzić się wśród zwierząt i stać się lisami lub łasicami. To za sprawą duchów demonów zmieniają się w takie stworzenia. Mogą się stać węzami, szczurami lub innymi osobliwymi zwierzętami. Wszystkie te zwierzęta są transformacjami istot obdarzonych złośliwą demoniczną energią. Krwiożercze bestie, takie jak tygrysy, są tak potężne, ponieważ pomaga im odrobina demonicznej siły.

30. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Kiedy byłem młody, lubiłem walczyć z demonami. Walczyłem z nimi, dopóki wszystkie demoniczne armie we wszechświecie nie zapragnęły połączyć się przeciwko mnie. Przy wielu okazjach omal nie straciłem życia. Dlatego później, bez względu na to jak bardzo pragnąłem znowu walczyć z demonami, nie ośmieliłem się używać przeciwko nim żadnej dharmy. Wiele demonów przychodzi mnie dręczyć, ale zawsze praktykuję wyrozumiałość i nie stawiam oporu. Gromadzę je i wpływam na nie dobrocią i współczuciem, zamiast pokonywać je Dhammą ujarzmiania.

Pamiętam, że w Towarzystwie Prawości w Mandżurii, kierowniczka szkoły nazywała się Siu Guilan. Było tam pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu uczniów i jeden z nich został opętany przez demona. Siu Guilan, sądząc, że ma pewien autorytet jako kierowniczka szkoły, próbowała pozbyć się demona. Nabrała w usta zimnej wody i plunęła nią na opętaną dziewczynę, ale demon nie odszedł.

Powiedział: „Chcesz się mnie pozbyć?” No to ja w zamian opętam ciebie i zobaczymy, co zrobisz!?

Wtedy opętana dziewczyna poczuła się lepiej, a sama Siu Guilan została opanowana przez tego demona. Wcześniej Guo Hong powiedział, że użył tej metody: recytował mantrę, a następnie splunął na opętanego, który zaraz uciekł. Prawdopodobnie demon, który go opętał, nie miał wystarczającej siły, więc uciekł. Jednak demon, który opętał Siu Guilan, nie bał się oplucia zimną wodą i nie odszedł. Siu Guilan zaczęła się zachowywać demonicznie. Nie mogła dłużej żyć w Towarzystwie Prawości i musiała wrócić do domu. Demon codziennie przybywał nękać ją w domu, wywołując zamęt w jej rodzinie.

Co to był za demon? Był to duch gibbona, bardzo wielki. Kiedy przychodził, odbywał stosunki seksualne z Siu Guilan. Posiadał jej ciało i ją torturował. Czasami wprawiał ją w tak wielkie pomieszanie, że mówiła, jak bardzo go kocha i tak dalej. Następnie uprawiali seks, a potem Siu Guilan krwawiła z oczu, uszu, nosa i ust. Duch gibbona wysysał z niej całą energię i esencję, pozostawiając ją sparaliżowaną i bliską śmierci.

Towarzystwo Prawości posłało kogoś do opata naszego klasztoru, który był znany w całej Mandżurii jako Oddany Syn Wang. Słyszeli, że jest człowiekiem wielkiej prawości i może ujarzmić demona, a więc go odnaleźli. Jednak Opat zawsze prosił mnie, żebym zajmował się takimi sprawami. Sam nigdy się nimi nie zajmowałem, ale zawsze wysyłał mnie, żebym rozwiązywał wszelkiego rodzaju problemy. Zdarzało się to wiele razy, tak jak wówczas gdy rodzina Gao Defu we wsi Danangou była w kłopotcie.

Tym razem Opat również poprosił mnie, żebym poszedł, więc poszedłem. Kiedy poinformowano ducha gibbona o moim przybyciu, zgadnijcie co powiedział?

„Ech! Na darmo się trudziliście, prosząc go o przybycie. To nic nie da. Choćbyście poprosili Dzi Gong („Żyjącego Buddę”), żeby przyszedł, nie przestraszyłoby mnie to.”

Nie bał się niczego. Gdy tam dotarłem, duch gibbona przyszedł i stoczyliśmy prawdziwą walkę! Po dwóch dniach nieprzerwanych zmagani ostatecznie go ujarzmiłem. Kobieta odzyskała zdrowie. Miałem wiele takich doświadczeń.

Nie mam zamiaru wtrącać się więcej w sprawy innych ludzi. Na przykład, chociaż widzę, że pewna osoba ma na sobie ducha orła, który sprawia, iż jej głowa trzęsie się mimowolnie, nie zamierzam nic z tym robić. Zachowuję się tak, jakbym tego nie wiedział. Dlaczego? Ponieważ kultuwuję wyrozumiałość! Nawet gdyby ktoś miał narobić mi na głowę, zniosę to i nie wpadnę w gniew. Teraz moim mottem jest niezmaganie się z nikim. Guo Hong, lepiej uważaj, żeby na przyszłość nie narobić kłopotów. Musisz mieć trochę dobrych korzeni, bo inaczej ten demon z łatwością by ciebie opętał. To wcale nie jest zabawne.

31. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Wiek kończącej się Dharmy to czas, kiedy Dharma jest słaba, a demony są silne. *Pieśń Oświecenia* Wielkiego Mistrza Jongdzia mówi bardzo jasno:

Niestety! W złych czasach wieku kończącej się Dharmy
Żyjące istoty mają mało błogosławieństw; trudno je prowadzić.
Naprawdę daleko im do Mędrców przeszłości,
A ich wypaczone poglądy są głębokie.
Demony są silne, Dharma jest słaba;
Wiele jest przewinień i krzywd.
Słyszac o drzwiach Natychmiastowej Nauki Tathagaty,
Żałują, że nie zniszczyli ich, tak jak rozbija się dachówkę.

„Niestety” wyraża pełne żalu westchnienie na myśl o wieku kończącej się Dharmy. Złe czasy oznaczają, że są to czasy wielkiego zła i niegodziwości. Wszystkie potwory pojawiają się na świecie.

Komputer jest jednym z największych potworów, a telewizja jest małym potworem. Mały potwór pomaga wielkiemu, a wielki potwór chce pożreć wszystkich ludzi. Chce odebrać ludziom pracę. To jest bardzo zły wiek. Żyjące istoty nie mają błogosławieństw. Od rana do wieczora są napięte i nerwowe, a ludzie cierpią na choroby serca, wątroby, płuc, śledziony i nerek. Takie choroby spadają na ludzi, ponieważ są zakażeni złą energią. Zostali zatruci zbyt głęboko.

Myślicie, że miło jest oglądać telewizję, rozmawiać przez telefon, słuchać radia i grać na komputerze, ale nie zdajecie sobie sprawy ze szkód, jakie te rzeczy wyrządzają waszemu sercu, wątrobie, śledzionie, płucom i nerkom. Sprawiają, że ludzie działają nieludzko, a duchy zachowują się w sposób niepodobny do duchów. To znak, że świat zaczął się staczać. Urodziliśmy się w czasie, kiedy żyjące istoty nie mają błogosławieństw i trudno je uczyć. Możecie im radzić, żeby nie oglądały telewizji czy nie słuchały radia, ale z uporem to robią. Mówicie im, żeby nie słuchały muzyki, ale słuchają po kryjomu. Nie jest łatwo nauczać pomieszane żyjące istoty w tym strasznym wieku.

„Naprawdę daleko im do Mędrców przeszłości”. Są bardzo daleko od Buddów. „A ich wypaczone poglądy są głębokie”. Wszyscy mają wypaczoną wiedzę i wypaczone poglądy; nikt nie ma właściwej wiedzy i właściwych poglądów. Ich wypaczone poglądy są zbyt głębokie. „Demony są silne, Dharma jest słaba”. W tym wieku demony prosperują, a Dharma jest bardzo słaba. „Wiele jest przewinień i krzywd”. Ty ranisz mnie, a ja ranie ciebie. Z powodu urazy ranimy się nawzajem. „Słyszac o drzwiach Natychmiastowej Nauki Tathagaty”. Jeśli słyszają o Skarbcu Właściwego Oka Dharmy Buddy, drzwiach Dharmy Natychmiastowej Nauki, „żałują, że nie zniszczyli ich, tak jak rozbija się dachówkę”. Żałują, że nie są w stanie rozbić ich natychmiast, tak jak roztrzaskuje się dachówkę w drobny mak. Tak bardzo nienawidzą Dharmy Buddy. Tacy jesteśmy teraz.

Dlatego my, buddyści, którzy żyjemy w Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów, nie powinniśmy posiadać w swoich domach odbiorników radiowych, telewizorów ani płyt; powinniśmy się tego pozbyć. Bez względu na to jak bardzo jesteśmy zajęci, powinniśmy uczestniczyć w porannych i wieczornych ceremoniach oraz brać udział w recytacjach Sutry. Nie powinno nas brakować podczas tych zajęć. Jeżeli jesteście ludźmi świeckimi i nie możecie tego robić w świątyni, to macie możliwość wykonywania porannych i wieczornych ceremonii, recytowania sutr i badania Dharmy Buddy w domu. Nie spędzajcie wolnego czasu na oglądaniu telewizji czy słuchaniu radia, nie różniac się od ludzi z zewnątrz.

Miasto Dziesięciu Tysięcy Buddów różni się od świata zewnętrznego i nie powinniśmy pozwolić, żeby zwykły tłum miał na nas wpływ. Wszyscy w Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów powinni poświęcać swoją uwagę Dharmie Buddy oraz studiowaniu i praktykowaniu zasad zawartych w buddyjskich sutrach. Jeśli nauczycie się na pamięć *Sutry Surangamy*, uczyni mnie to niezwykle szczęśliwym. Nawet w domu powinniście czytać i recytować *Sutrę Surangamę*, *Sutrę kwiatu Dharmy* i *Sutrę Awatamsakę*. Po co przychodzicie do Miasta Dziesięciu Tysięcy Buddów, jeśli w ogóle nie rozumiecie Dharmy Buddy? To bezsensowne. Jeżeli nie rozumiecie niczego i nie macie pojęcia, o czym mówią ludzie podczas dyskusji, to przebywanie tutaj jest bardzo żalosne.

32. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Guo Di miał całkowitą rację, kiedy mówił, że aby osiągnąć właściwe samadhi, trzeba utrzymywać wskazania. Jeżeli chcecie mieć właściwe samadhi, warunkiem wstępnym jest bez wątpienia utrzymywanie wskazań. To tworzy fundament. Kiedy mamy mocne fundamenty, możemy na nich wznieść filary. Filary wyobrażają samadhi, a fundamenty wskazania. Musimy ściśle przestrzegać wskazań. To jest bardzo, bardzo ważne. Jeżeli nie położycie dobrych fundamentów, to filary nie będą stały, a wasze samadhi będzie niewłaściwe.

Co rozumiemy przez mądrość? Gdy wzniesiemy filary i wymurujemy ściany, możemy zbudować dom. Jaki jest pożytek z domu? Może on być miejscem, gdzie ludzie kłaniają się Buddom i słuchają wykładów na temat sutr. Możemy uczyć ludzi, żeby naprawili swe błędy i przeszli odnowę. To jest funkcja mądrości.

Wskazania są substancją, samadhi jest wyglądem, a mądrość funkcją. Powinniśmy mieć całkowitą jasność co do tego. Jeżeli nie macie wskazań, to nie będziecie mieli samadhi. Bez samadhi nie możecie rozwinąć mądrości. Podobnie, jeśli nie położycie dobrze fundamentów, filary, które wzniesiecie, nie będą stabilne, ściany się zawalą, a dom się zapadnie i będzie bezużyteczny. Dlatego wszystkie trzy wolne od wpływów studia wskazań, samadhi i mądrości są niezbędne. Powinniśmy zwracać na to baczną uwagę.

33. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Uczeń: Skoro ten człowiek jest w stanie widzieć zdarzenia, które miały miejsce w ciągu dwudziestu tysięcy, czterdziestu tysięcy, a nawet osiemdziesięciu tysięcy wielkich eonów, to dlaczego nie jest w stanie widzieć ludzi odradzających się na innych ścieżkach, kiedy przechodzą transmigrację?

Czcigodny Mistrz: To interesujące pytanie. Musicie wiedzieć, że chociaż tekst mówi, iż ten człowiek może sięgać wzrokiem przez dwadzieścia tysięcy wielkich eonów, w rzeczywistości jest pod wpływem złudnego stanu. Jedna myśl odpowiada bezgranicznym eonom, a bezgraniczne eony są po prostu jedną myślą. Czuje, że to jest dwadzieścia tysięcy eonów, ale w rzeczywistości może to nie być tak długi przedział czasu; ten człowiek wciąż jest uwięziony w złudnym stanie. Kontrolowany przez złudne myślenie, doświadcza całkowicie nierzeczywistego stanu, w którym widzi, że świnie są świniami, a krowy są krowami przez dwadzieścia tysięcy eonów. Chociaż czuje, że tak się sprawy mają, jego percepcja nie jest właściwa. Gdyby to było naprawdę dwadzieścia tysięcy wielkich eonów, wówczas oczywiście świnie przeszłyby transmigrację i nie pozostawałyby świniami przez cały ten czas. To, że tak uważa, pokazuje, że jest całkowicie omamiony. Chociaż mówi, że widzi przez dwadzieścia tysięcy wielkich eonów, to niekoniecznie jest to tak długi przedział czasu. Jest to tylko jego własne odczucie.

Na przykład, pan Wu z Tajwanu powiedział: „Czuje, że byłem z tym a tym w Zgromadzeniu Dharmy Szóstego Patriarchy w czasach dynastii Tang”.

Właśnie ten stan omawiamy. Sam fakt, że on tak /czuje,/ wskazuje, iż nie jest to prawdziwe; gdyby było prawdziwe, musiałby istnieć jakiś dowód. Ponadto nie powinien się reklamować. Gdyby to, co powiedział, było prawdą, to jak po ponownym spotkaniu mógłby tak szybko rozstać się z tą osobą? Czy rzeczywiście odłożył wszystko na bok? Dlaczego wraca na Tajwan, zając się inną sprawą? Wygłosił takie twierdzenie tylko po to, żeby wprawić ludzi w pomieszenie. Ci ludzie, niezdolni odróżnić prawdy od fałszu, wykrzykują: „Niesamowite! On musi być jasnowiedzem – wie, że był z tą osobą w czasach dynastii Tang”. I co z tego? Jeżeli macie taką wiedzę, ale nie kultywujecie, to i tak upadniecie i staniecie się duchem.

Dlatego musicie postrzegać rzeczy jasno; trzeba mieć prawdziwą mądrość, żeby wiedzieć, dlaczego ktoś mówi w dany sposób. Pan Wu widział, że taki a taki ma dość duże wpływy w Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów oraz w klasztorze Złotej Góry i pomyślał, że byłoby korzystnie przypisać sobie związki z tą osobą. Ów człowiek milcząco uznał to roszczenie, co równało się powiedzeniu: „Racja, on i ja rzeczywiście studiowaliśmy razem Dharmę w zgromadzeniu Szóstego Patriarchy”. Zauważcie, jak bardzo podniosło to jego status. Dokładnie tak samo było z innym człowiekiem, który przybył do Miasta Dziesięciu Tysięcy Buddów i mówił o tym, jak my wszyscy go wspieraliśmy. Te przypadki są bardzo podobne, ale te osoby używały odmiennych metod, żeby zwieść ludzi.

Zwróćcie na to baczną uwagę. Jak powiedziałem wcześniej, ułuda toruje drogę prawdzie. Najpierw jest ułuda, która sprawia, że ludzie są zupełnie otepiali i pomieszani. Później ludzie, którzy szukają prawdy, wyruszają w drogę w poszukiwaniu Właściwej Dharmy. Kiedy ludzie zapędzą się w ślepa uliczkę, zaczynają podążać za Właściwą Dharma.

Dlatego,

Przeciwieństwo jest ruchem Drogi.
Słabe jest funkcją Drogi.
Czystość jest źródłem zmacenia.
Ruch jest podstawą bezruchu.

Droga zawiera przeciwieństwa; kiedy studiujemy Dharmę Buddy, musimy mieć autentyczne widzenie rozróżniające Dharmę, tak byśmy mogli rozróżnić prawdziwe dharmy, fałszywe dharmy, czarne dharmy, białe dharmy, właściwe dharmy i wypaczone dharmy. Jeśli potraficie je rozpoznać, to wszystko w porządku. Jeżeli jesteście tak pomieszani, że nie rozpoznajecie, co jest prawdziwe, a co fałszywe, jeśli pochopnie wyciągacie wnioski bez uważnej analizy spraw, to czekają was kłopoty.

Z tej przyczyny powinniśmy stale badać *Sutrę Surangamę*. Dwuwiersz nad głównym wejściem do naszego miejsca Drogi mówi: „Zgromadzenie Dharmy Awatamsaki i Podwyższenie Surangamy”. Skoro jesteśmy na Podwyższeniu Surangamy, teraz badamy pięćdziesiąt demonów skandh, a potem będziemy studiować doskonale penetracje dwudziestu pięciu mędrców. Następnie możemy badać cztery jasne, niezmiennie pouczenia o czystości. W ten sposób będziemy zgłębiać *Sutrę Surangamę* ustęp po ustępie, fragment po fragmencie, dopóki nie zrozumiemy jej jasno. Obecnie zwolennicy demonów, goblinów, duchów i dziwadeł twierdzą, że *Sutra Surangama* jest nieautentyczna. Słyszając to, ludzie tracą wiarę i mówią: „Och, *Sutra Surangama* jest nieautentyczna; co byś nie powiedział, jest nieautentyczna”.

Powinniśmy wierzyć w rozsądek. Jeśli czyjeś słowa mają sens, powinniśmy im wierzyć. Jeśli nie mają sensu, jeśli nie są w zgodzie z Właściwą Dharmą i wskazaniami, wówczas nawet jeśli to, co mówi, jest prawdziwe, powinniśmy uważać to za błędne. Jak możemy odróżnić prawdę od fałszu, czarne od białego? Nie bądźcie tacy pomieszani, żeby uznać błędną wiedzę i poglądy za poprawne, a właściwą wiedzę i poglądy za niepoprawne. Gdybyście tak uczynili, byłoby to poważnym odwróceniem słusznego i błędnego. Stracilibyście wzrok i oślepli, ponieważ nie bylibyście zdolni odróżnić czarnego od białego. Ludzie, którzy trzymają się błędnej wiedzy i poglądów, doświadczają odpłaty pozbawienia oczu, ponieważ oślepiali innych i prowadzili ich na manowce. Zwróćcie na to baczną uwagę. Prawo przyczyny i skutku działa bardzo precyzyjnie; nie chybia ani o włos. Z własnego doświadczenia wiem, że nie możemy popełnić nawet najmniejszego złego uczynku, inaczej bowiem wkrótce będziemy musieli doświadczyć odpłaty.

34. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Zgłębianie pytania: „Kto recytuje imię Buddy?” zwane jest „badaniem”. Jak już wiele razy wcześniej mówiłem, badanie oznacza koncentrowanie się na jednej rzeczy.

Z koncentracją, jest skuteczne.
Z rozproszeniem, niczego nie uzyskasz.

Koncentrację można porównać do wywiercania dziury szydłem albo do przewiercania stali diamentowym wiertłem. Wiertło przechodzące na drugą stronę odpowiada oświeceniu. „Kto recytuje imię Buddy?” odnosi się do recytacji w myślach.

„Badanie” oznacza poszukiwanie, co jest różne od „spekulowania”. Badanie oznacza koncentrowanie się i wpatrywanie w jedno miejsce w poszukiwaniu owego „Kto?” Oznacza wglądanie w zasadę. Z drugiej strony, spekulowanie nie jest skupioną myślą. Wiąże się raczej z myśleniem o tym i o tamtym, i z porównywaniem. Kiedy spekulujemy, mamy wiele złudnych myśli, a kiedy badamy, mamy tylko jedną złudną myśl. Ten, kto spekuluje, myśli o kilku rzeczach i nie może podjąć decyzji. Myśli o niebiosach i zastanawia się, jakie ubranie nosi Bóg, jaki ma kapelusz, jak wielkie są jego oczy, jak długie ma uszy i jak szeroki jest jego nos. Spekuluje na temat rozmiarów Boga, próbując zmierzyć jego wielkość w calach i stopach. Ale ostatecznie, czy Bóg naprawdę jest taki, jak wynika z jego spekulacji? Ten człowiek nigdy nie widział Boga, więc jego pomiary mogą nie być prawidłowe.

Myśli również o ziemi, spekulując na temat jej przyciągania grawitacyjnego. Jak wielkie jest jądro ziemi? Jak wielka jest powierzchnia ziemi? Ile cząsteczek kurzu jest na ziemi? Szacuje, że ziemia składa się ze stu milionów pomnożone przez 84 000 cząsteczek kurzu skupionych razem. Zgaduje i kalkuluje, ale prawdopodobnie nawet komputer nie byłby

w stanie doliczyć się tej cyfry. Żeby ustalić tę liczbę, sam próbuje wykonać pracę komputera, ale nie może uzyskać pełnej lub nawet częściowej odpowiedzi, więc myśli, że to jest dosyć dziwaczne.

Dlatego „badanie” nie należy do *skandhy* formowania; nie należy do formy, odczuwania, myślenia, formowania czy świadomości. „Recytowanie” oznacza, że recytujecie w myślach, koncentrując się na jednym. Na przykład, kiedy recytujecie „Namo Budda Amitabha” to jest tylko ten zwrot „Namo Budda Amitabha” i nie macie żadnych innych złudnych myśli. Zwane jest to zwalczaniem trucizny trucizną. Jeżeli macie wiele złudnych myśli, to trucizny jest zbyt wiele i z pewnością umrzecie.

35. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Guo Di powiedział właśnie, że większość z nas umieściła stan przełamywania się przez pięć *skandh* zbyt wysoko i ma całkowitą rację. *Sutra serca* mówi: „Kiedy Bodhisattwa Awalokiteśwara praktykował głęboką pradžnia paramitę, przeniknął pięć *skandh* i ujrzał, że wszystkie są puste. Wtedy przekroczył wszelkie cierpienia i trudności.” Awalokiteśwara (Kontemplujący w Spokoju) siedział w medytacji. Postępując krok za krokiem w kultywacji Dhjany, zmierzał do poziomu mądrości. Był w stanie zrozumieć, że *skandhy* są puste. Kiedy ktoś widzi *skandhy* formy, odczuwania, myślenia, formowania i świadomości jako puste, to nie będą one już dla niego przeszkodą. Ponieważ już go nie zakrywają, wyłania się jego mądrość.

W tym punkcie w żadnym razie nie osiągnął urzeczywistnienia ani nie porzucił potrójnej sfery. Ma nieco mądrości, która pozwala mu porzucić cierpienie i osiągnąć błogość. Jednak tak naprawdę nie porzucił cierpienia i nie osiągnął błogości; musi jeszcze przejść pewne ścieżki. Musi jeszcze „wejść głęboko w Skarbiec Sutry i osiągnąć mądrość rozległą jak morze”. Nie mogą go też zmieniać pojawiające się stany. Teraz wciąż zmieniają go stany pięciu *skandh*. Nie tylko nie osiągnął czwartej realizacji, ale nie osiągnął nawet pierwszej. Arhat pierwszej realizacji może iść, nie dotykając stopami ziemi. Jego stopy są około pół centymetra nad ziemią, więc nigdy się nie zabłocą, bez względu na to gdzie idzie. Jest tak ponieważ wykorzystał osiemdziesiąt osiem rodzajów złudzenia poglądów.

Złudzenie poglądów oznacza, że stan, z którym się stykamy, wprawia nas w pomieszenie i przywiązujemy się do niego. Kiedy osiągamy realizację: „Oczy widzą formy, ale wewnątrz nie ma nic. Uszy słyszą dźwięki, ale umysł nie wie”. Widzimy wszystko jako puste i nie mamy przywiązań. Więc jak moglibyśmy „stanać w ogniu i zostać opętany przez demona?” Nie ma demonów, które można by spotkać i ognia, w którym można by stanać.

Jeśli zasady wprawiają nas w pomieszenie i rozróżniamy, zwane jest to złudzeniem myśli. Mędrcy drugiej i trzeciej realizacji muszą odciąć złudzenie myśli. Jeśli ktoś odciął już złudzenie myśli, kultywując w sferze pięciu *skandh*, to czy będzie żywił nieopanowane myśli i spekulacje? Czy, zgłębiając zasadę, będzie stosował rozróżnienia? W żadnym wypadku. Potrafiłby zdecydowanie rozwikłać każdą pojawiającą się sprawę bez konieczności stosowania rozróżnień i spekulowania na jej temat. Wszystkie złudne myśli pochodzą z jego świadomości. Jego świadomość ciągle rozróżnia najdrobniejsze szczegóły. Nie tylko nie osiągnął żadnej realizacji, ale nawet nie potrafi się wznieść do Niebios Ani Myśli Ani Nie-Myśli. Dlaczego? Bo nawet nie przejrzał własnego ciała i nie porzucił go! Wciąż kręci się w kółko, poświęcając wysiłek temu śmierdzącemu skórzanemu workowi!

Czy sądzicie, że ktoś, kto przełamał się przez pięć *skandh*, osiągnął jakąś realizację? Trzeba przejść ścieżkę przełamywania się przez pięć *skandh* i on tą ścieżką idzie. Wszyscy powinniście jasno rozpoznać ten stan. Nie bądźcie tacy jak Nieuczony Bhikszu, który błędnie sądził, że niebo czwartej dhjany jest czwartą realizacją. Ktoś, kto przełamał się przez pięć *skandh*, jest jedynie na poziomie pierwszej lub drugiej dhjany. Wciąż jest na bardzo wczesnym etapie kultywacji. Dopiero co zaczął. Nie powinniście mylić ucznia szkoły podstawowej, który dopiero co zaczął naukę, z absolwentem szkoły wyższej. Cudownych dzieci, które robią bardzo szybkie postępy, nie spotyka się zbyt często. W rzeczywistości są to niezwykle rzadkie przypadki. Powinniście bardzo jasno rozumieć Dharmę. Nie mówiłem tego wcześniej, bo chciałem zobaczyć, jak wiele macie mądrości. Jeśli ktoś nie odciął złudzenia poglądów i złudzenia myśli, to jak mógłby osiągnąć jakąś realizację? Byłoby to niemożliwe.

36. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Nie osiągnął jeszcze żadnej realizacji. Wszystko to są złudne stany. Nawet gdyby przełamał się przez formę, odczuwanie, myślenie, formowanie i świadomość, wciąż nie osiągnąłby żadnej realizacji. Po prostu wędruje ścieżką kultywacji i to

wszystko. Gdyby osiągnął jakąś realizację, nie można by go było zawrócić; jak mógłby go opętać demon? Nawet ktoś, kto osiągnął pierwszą realizację, nie może być opętany przez demona.

37. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA Z MARCA 1983 r.

Sutra serca mówi: „Przeniknął pięć *skandh* i ujrzał, że wszystkie są puste. Wtedy przekroczył wszelkie cierpienia i trudności”. Ktoś, kto przełamał się przez pięć *skandh*, zrozumiał zaledwie zasadę pustki; z pewnością nie zakończył narodzin i śmierci ani nie osiągnął realizacji. Wciąż idzie ścieżką (kultywacji) i jeszcze nie osiągnął celu, nie można więc powiedzieć, że zakończył narodziny i śmierć. Zrozumiał zasadę pustki, która jest częściowym poglądem, i w tym punkcie czuje, że nie ma cierpienia ani szczęścia. Gdyby się w tym miejscu zatrzymał, wpadłby na zewnętrzną ścieżkę. Jeżeli dalej robi postępy, będzie mógł zostać oświeconym i osiągnąć realizację – ale musi energicznie pracować.

Dlatego w kultywacji, bez względu na to do jakiego poziomu dotarliście, jeżeli jesteście usatysfakcjonowani tym małym osiągnięciem, czując, że zaszliście wystarczająco daleko, to po prostu sami siebie ograniczacie i rezygnujecie zaledwie w połowie drogi. Zatrzymacie się w miejscu, do którego sięga wasze zrozumienie i nie zrobicie dalszych postępów.

38. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA Z 2 GRUDNIA 1992 r.

Uczeń: Tutaj Cudowne Samadhi Surangamy jest tłumaczone jako *samatha*, ale wcześniej *samatha* odnosiła się do trzech zatrzymań i trzech kontemplacji.

Czcigodny Mistrz: Trzy zatrzymania i trzy kontemplacje są tylko analogią. Zasada jest niemal ta sama.

Uczeń: Ale to wciąż nie jest Cudowne Samadhi Surangamy.

Czcigodny Mistrz: On może urzeczywistnić i wejść w Cudowne Samadhi Surangamy później. To jest objaśniane różnie w różnych miejscach zależnie od kontekstu. Tutaj jest to wyjaśniane na głębszym poziomie. To tak jak z rosnącym dzieckiem – robi rzeczy w odmienny sposób, chociaż ma to samo imię i jest tą samą osobą. Następują zmiany, ale to jest niemal ta sama rzecz. Tutaj jest to wyjaśniane w taki, a tam w inny sposób. Jeżeli upieracie się przy jednym sposobie, to nie rozumiecie.

Uczeń: Ale zrobić to może tylko ktoś mający mądrość Czcigodnego Mistrza.

Czcigodny Mistrz: Dla przykładu, pozwólcie, że spytam was o cytat ze szkoły chan: „Pustymi rękami chwytając motyle, idę i jadę na wole. Przechodzę przez most, most płynie, ale nie woda”. Co to znaczy? Czy słyszeliście, jak mówiłem to przedtem? Nie ma w tym nic szczególnego! Oczywiście ręce muszą być puste, żeby chwycić motyle. Jeśli ręce coś trzymają, to jak mogą ją chwycić? Większość ludzi pyta: „Jak puste ręce mogą chwycić motyle?” Nie rozumieją, bo nie potrafią tego odwrócić. Taka jest szkoła chan.

Uczeń: Mistrzowie chan zazwyczaj mówią w tak dziwny sposób, że nawet gdy powiedzą coś logicznego, to ludzie wciąż nie mogą ich zrozumieć.

Czcigodny Mistrz: Oni mówili zgodnie z uwarunkowaniami swoich czasów, więc jeśli mówicie o ich słowach teraz, to tak jakbyście próbowali szkicować coś, co się z czasem zmienia – to się mija z celem. Mistrzowie chan rozmyślnie mówili w ten sposób, żebyście nie zrozumieli i nie dowiedzieli się, o co im naprawdę chodzi.

Uczeń: Ich słowa odnosiły się do konkretnego człowieka czy wydarzenia, a nie do innych ludzi...

Czcigodny Mistrz: Kiedy późniejsze pokolenia cytują ich słowa, to jedynie „mówią o jedzeniu, zamiast je jeść i liczą bogactwa innych, zamiast własne” – nie uzyskując żadnego prawdziwego pożytku.

Uczeń: Na przykład, jeśli ktoś jest bliski oświecenia, to mistrz chan może go uderzyć i sprawić, że osiągnie oświecenie. Jednak, jeżeli ludzie z przyszłych pokoleń będą przypadkowo uderzać ludzi, to niczego nie osiągną...

Czcigodny Mistrz: Gdy ich uderzycie, wpadną w gniew. Kiedy wasza kultywacja osiągnęła dojrzałość, możecie się o coś uderzyć albo coś dotknąć i osiągniecie oświecenie. Jeżeli ów czas jeszcze nie nadszedł, to nawet gdybyście tego chcieli, oświecenie nie nadejdzie. Im bardziej chcecie, tym mniej jesteście zdolni do osiągnięcia oświecenia, bo wasze życzenia są jedynie złudnymi myślami. Nie rozpoznajecie swoich złudnych myśli, więc podążacie za swoim ludzkim umysłem, myśląc, myśląc, myśląc... możecie myśleć do końca świata, a i tak nigdzie nie dojdziecie.

39. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Jeżeli ktoś opętany przez demona recytuje Mantrę Surangamy, to czy demon odejdzie? Jeżeli recytujecie tę mantrę, to każdy demon odejdzie, pod warunkiem, że recytujecie z niezachwianą koncentracją. Jeżeli recytujecie ze skoncentrowanym umysłem, bez ubocznych złudnych myśli czy chciwości, wtedy demon odejdzie daleko. Należy się tylko obawiać, że z jednej strony będziecie recytowali mantrę, a z drugiej strony żywili złudne myśli, i że nie będziecie w stanie pozbyć się myśli o zabijaniu, kradzieży, niewłaściwym postępowaniu seksualnym, kłamstwie i przyjmowaniu środków odurzających. W takim przypadku recytacja żadnej mantry nie będzie skuteczna.

40. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Teraz zgłębiamy tutaj Dharmę Buddy każdego dnia i powinniśmy przykładać się do tego rano i wieczorem; tak powinno być dzień za dniem. Jeżeli nie zrobimy tego któregoś dnia, to stracimy okazję. W tej sekundzie, w której myślicie o zaniechaniu tego, tracicie osiągnięte dobro. To tak jak z kotem czyhającym na mysz. Czeka przez kilka dni, a potem odchodzi, bo nie jest dość cierpliwy. Gdy tylko odejdzie, myszy wyjdą i nie zostaną złapane. To takie dziwne. Albo weźmy przykład kogoś, kto wędkuje przez kilka dni, ale żadna ryba nie bierze przynęty, ponieważ wszystkie małe ryby zostały pożarte przez wielką rybę. Ta wielka ryba, najadłszy się małych ryb, nie chce więcej jeść, więc po prostu śpi. Może nie jeść przez kilka dni, ale kiedy w końcu zaczyna być głodna, wędkarz traci cierpliwość i odchodzi nie schwytawszy nawet jednej ryby.

W zasadzie zarówno łowienie ryb, jak i chwytanie myszy jest aktem zabijania. My, kultywujący, również jesteśmy zaangażowani w zabijanie. Nasz cel to sześcioro złodziei – nasze oczy, uszy, nos, język, ciało i umysł. Pilnowaliśmy tych sześcioro złodziei przez kilka dni, więc nie mogli robić, co im się podoba. Ale gdy tylko stajemy się niedbali, sześcioro złodziei broi i wzniesła rebelię. Tacy są zażarci. Dlatego musimy być oddani w każdej myśli. Nie możemy się zaniedbywać nawet na sekundę, bo inaczej nadchodzą demony. Demony nękały kultywujących nawet, gdy Budda był na świecie, więc oni również musieli być bardzo ostrożni i ciągle ciężko pracować w kultywacji.

Jaki mamy dowód na to, że te demony krążyły wokół, kiedy Budda był na świecie? Kiedy po nirwanie Buddy sutry były kompilowane, Ananda zajął w zgromadzeniu miejsce gospodarza Dharmy. W tym czasie wyglądał niewiarygodnie pięknie i wspaniale. Arhaci w zgromadzeniu zastanawiali się, co się dzieje:

„Co? Czy Ananda stał się Buddą?”

„Czy jakiś Budda przybył z innego świata?”

„Czy to jest demon?”

Gdyby w czasach Buddy nie było demonów, to dlaczego ci wielcy Arhaci mieli takie wątpliwości tuż po wejściu Buddy w nirwanę? Demony musiały się często pokazywać nawet za dni Buddy. Powinniście się nad tym zastanowić. Kiedy przykładamy się do kultywacji, nawet przez chwilę nie możemy być niedbali. Przez cały czas musimy stać na solidnych podstawach i z oddaniem kultywować. Dążymy do prawdy i jeżeli choć trochę się zaniedbamy, pojawią się nasze karmiczne przeszkody.

41. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Ktoś wcześniej stwierdził, że pięć warstw odzieży nie jest zbyt trafną analogią pięciu *skandh*, ponieważ *Sutra serca* mówi: „Przeniknął pięć *skandh* i ujrzał, że wszystkie są puste. Wtedy przekroczył wszelkie cierpienia i trudności”. Gdyby były jak pięć warstw odzieży, wówczas po zdarciu ich, człowiek pozostałby nagi. Dlatego uwaga Guo Zhou, że to mogłoby wywołać u ludzi złudne myśli, jest trafna.

Zanim nie przełamie się przez pięć *skandh*, człowiek wciąż jest okryty pięcioma warstwami odzieży i ludzie nie mają tak wielu złudnych myśli. Kiedy ów człowiek przełamie się przez *skandhy* i jest nagi – o nie! Zatem ta analogia jest nieco problematyczna. Nic dziwnego, że, jak powiedzieliście, wywołuje to u was złudne myśli. Jak myślicie, co powinniśmy zrobić? Czy możecie zaproponować inne wyjaśnienie? Odzież jest widoczna, a *skandhy* nie. Widzialne i niewidzialne są różne.

Pięć *skandh* to po prostu pewnego rodzaju energia jin, która może się również stać energią jang. Demony jin mogą się stać demonami jang, wszystko zależy od tego, czy wiecie, jak używać pięciu *skandh*. Jeżeli wiecie, one was nie zmieniają,

a ten stan nie będzie zły. Ale jeżeli chciwie pragniecie duchowych mocy, korzyści czy stanów, to znaczy, że one was zmieniły.

Pięć *skandh*, zwane również pięcioma jin, są pięcioma rodzajami energii jin. To z powodu energii jin ulegacie demonicznemu opętaniu. Energia jang czyni z człowieka Bodhisattwę. Jednak ważne jest, żeby się nie przywiązywać. Kiedy nie macie żadnych przywiązań, wówczas:

Nosicie ubrania przez cały dzień, jednak
nie nałożyliście ani nitki.
Jecie przez cały dzień, jednak
nie spożyliście ani ziarnka ryżu.

Nie jesteście przywiązani do tego, czy nosicie ubranie, czy też nie. Ludzie, którzy prawdziwie kultywują, nie są przywiązani do takich spraw. Nie trzeba koniecznie zdejmować pięć warstw odzieży, bo co byście zrobili nie mając na sobie niczego? To tylko bardzo prosta analogia, którą przedstawiłem, ponieważ martwiłem się, że moglibyście nie zrozumieć.

W rzeczywistości jest to tylko masa zaburzonej energii. Ta energia może być właściwa lub wypaczona. Wypaczona energia to energia jin, a właściwa energia to energia jang. Jeżeli nie wiecie, jak jej używać, to się zmienia w demona jin. Jeśli wiecie, jak jej używać, wówczas staje się demonem jang. W tym punkcie nie powinniście myśleć ani o dobru, ani o złu. Nie łaknijcie dobrych stanów, ani nie bójcie się stanów złych. Kiedy napotykalicie jakiś stan, działajcie po prostu tak, jakby nie istniał. Nie przywiązujcie się do niego. Wiem, że Guo Zhou nie chce zdjąć pięciu warstw odzieży, bo gdyby to zrobił, czułby się zakłopotany. Dlatego dzisiaj poddałem ten temat pod dyskusję.

42. WYJAŚNIENIA CZCIGODNEGO MISTRZA ZE STYCZNIA 1983 r.

Sutra Surangama pełni w buddyzmie rolę zwierciadła ukazującego demony. Wszystkie niebiańskie demony, eksternaliści oraz duchy *li, mei* i *wang liang* na widok *Sutry Surangamy* ujawniają swój prawdziwy wygląd. Nie mogą się skryć ani nie mają gdzie uciec. Dlatego, kiedy w przeszłości Wielki Mistrz Zhi Zhe usłyszał o istnieniu tej Sutry, przez osiemnaście lat kłaniał się w kierunku Indii. Z najwyższą szczerością przez osiemnaście lat modlił się, żeby ta Sutra dotarła do Chin.

Wśród wszystkich wielce prawych i znamienitych mnichów z przeszłości, wszystkich mądrych i wzniosłych członków Sanghi, nie było ani jednego, który by nie wychwalał *Sutry Surangamy*. Dlatego też, póki istnieje ta Sutra, istnieje i Dharma Buddy. Jeśli *Sutra Surangama* zostanie zniszczona, wówczas Dharma Buddy również wygaśnie. W jaki sposób nadejdzie schyłek Dharmy? Rozpocznie się od zniszczenia *Sutry Surangamy*. Kto ją zniszczy? Niebiańskie demony i eksternaliści. Dla nich *Sutra Surangama* jest jak drzazga w oku i cierń wbity w ciało. Nie mogą spokojnie siedzieć i stać pewnie; są zmuszeni wymyślać wypaczone teorie, mówiące, że *Sutra Surangama* jest nieautentyczna.

Jako buddyjscy uczniowie powinniśmy rozpoznawać prawdziwą zasadę. Każde słowo z doktryn zawartych w *Sutrze Surangamy* jest absolutną prawdą. Nie ma ani jednego słowa, które by nie wyrażało prawdy. A więc teraz, kiedy studiuje Pięćdziesiąt Demonów *Skandh*, powinniśmy jeszcze jaśniej zdawać sobie sprawę z wagi *Sutry Surangamy*. Wynaturzone demony, duchy i gobliny najbardziej się boją tej Sutry.

Czcigodny Mistrz Hsu Jun dożył stu dwudziestu lat i w czasie całego życia nie napisał komentarza do żadnej sutry z wyjątkiem *Sutry Surangamy*. Szczególnie troszczył się o to, żeby zachować rękopis swego komentarza do *Sutry Surangamy*. Przechował go przez kilkadziesiąt lat, ale utracił w czasie incydentu w Jun Men. Starszy Hsu najbardziej tego żałował w swoim życiu. Nam, ludziom, którzy porzucili życie domowe, proponował, żebyśmy studiowali *Sutrę Surangamę* tak długo, aż będziemy mogli recytować ją z pamięci od początku do końca i od końca do początku, w przód i w tył. Taka była jego propozycja. Wiem, że przez całe życie Starszy Hsu uważał, że *Sutra Surangama* jest szczególnie ważna.

Ktoś powiadomił Starszego Hsu, że są ludzie, którzy mówią, iż *Sutra Surangama* jest nieautentyczna. Wyjaśnił on wtedy, że schyłek Dharmy następuje po prostu dlatego, że ci ludzie próbują podawać rybie oczy za perły, w ten sposób wprawiając ludzi w takie pomieszanie, że nie mogą odróżnić słusznego od błędnego. Tak oślepiają ludzi, że już nie potrafią rozpoznać Dharmy Buddy. Biorą prawdziwe za fałszywe, a fałszywe za prawdziwe. Spójrzcie na tych ludzi: ten napisze książkę i wszyscy ją czytają. Tamten napisze książkę, a oni czytają również i to. Prawdziwe sutry wygłoszone przez samego Buddę kładą wysoko na półkę i nikt ich nie czyta. Widać stąd, że karmiczne przeszkody czujących istot są

bardzo ciężkie. Kiedy słyszą wypaczoną wiedzę i wypaczone poglądy, to chętnie w nie wierzą. Jeżeli głosicie Dhamę opartą na właściwej wiedzy i właściwych poglądach, to w nią nie uwierzą. Wygłosicie ją jeszcze raz, a oni nadal nie będą w nią wierzyć. Dlaczego? Ponieważ nie mają wystarczająco dobrych korzeni i podstaw. Dlatego mają wątpliwości co do Właściwej Dharmy. Są sceptyczni i nie chcą uwierzyć.

Tutaj, w Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów wzniesiemy Podwyższenie Surangamy, byłoby więc idealnie, gdyby ktoś z was postanowił czytać *Sutrę Surangamę* każdego dnia przez jedną lub dwie godziny. Możecie ją studiować codziennie, tak jakbyście uczyli się w szkole i zapamiętać, żebyście mogli recytować ją z pamięci. Najlepiej by było, gdybyście mogli recytować z pamięci *Sutrę Surangamę*, *Sutrę kwiatu Dharmy*, a nawet *Sutrę Awatamsakę*. Gdyby ktoś potrafił recytować z pamięci *Sutrę Surangamę*, *Sutrę kwiatu Dharmy* i *Sutrę Awatamsakę*, oznaczałoby to, że wciąż są to czasy, w których Właściwa Dharma istnieje na świecie. Dlatego w tak wspaniałym miejscu jak Miasto Dziesięciu Tysięcy Buddów, każdy powinien wzbudzić wielkie postanowienie bodhi, że będzie robić takie rzeczy. To nie znaczy, że współzawodniczymy z innymi. Powinniśmy być wybitni, wyrosnąć ponad tłum i robić to.

W przeszłości miałem życzenie: chciałem móc recytować z pamięci *Sutrę kwiatu Dharmy* i *Sutrę Surangamę*. Jest w Hong Kongu uczeń zwany Guo Ji (Heng Ding), który potrafi recytować *Sutrę Surangamę* z pamięci. Pouczyłem go, żeby studiował *Sutrę kwiatu Dharmy*, ale w końcu prawdopodobnie nie ukończył zapamiętywania jej, co jest godne pożałowania. W tak wspaniałym miejscu jak to, w którym jesteśmy, każdy powinien podjąć postanowienie studiowania buddyjskich sutr i wskazań – *Sutry Surangamy*, *Sutry kwiatu Dharmy*, *Winaji w czterech działach* i *Sutry sieci Brahmy* – aż będziecie mogli recytować je z pamięci. Tak byłoby najlepiej, ponieważ wtedy Właściwa Dharma z pewnością pozostałaby tutaj przez długi czas.

4 PEWNY ZNAK WŁAŚCIWEJ DHARMY

Wykład Czcigodnego Mistrza w Kaosiung na Tajwanie z 9-10 listopada 1988 r.

NA MO SA DAN TO
SU CZJE DO JE
O LA HO DI
SAN MJAU SAN PU TO SJE
NA MO SA DAN TO
FO TO DŹJU DŹI SZAJ NI SZAN
NA MO SA PO
BO TO BO DI
SA DO PI BI
NA MO SA DO NAN
SAN MJAU SAN PU TO DŹJU DŹI NAN
SO SZE LA PO DŹJA
SENG CZJE NAN
NA MO LU DŹI O LO HAN DO NAN
NA MO SU LU DO BO NO NAN
NA MO SO DŹJE LI TO CZJE MI NAN
NA MO LU DŹI SAN MJAU CZJE DO NAN
SAN MJAU CZJE BO LA
DI BO DO NO NAN
NA MO TI PO LI SZAJ NAN
NA MO SJI TO JE
PI DI JE
TO LA LI SZAJ NAN
SZE PO NU
DŹJA LA HO
SO HO SO LA MO TO NAN
NA MO BA LA HO MO NI
NA MO JIN TUO LA JE

Właśnie wyrecytowałem pierwszych dwadzieścia osiem linijek Mantry Surangamy. Te dwadzieścia osiem linijek mówi nam, żebyśmy przyjęli schronienie we wszystkich Buddach, Bodhisattwach, Słuchaczach, Oświeconych Przez Uwarunkowania i bogach w całej pustej przestrzeni i Sferze Dharmy. Ostatnia linijka: „Na mo yin tuo la ye” odnosi się do tego, którego Chińczycy nazywają Jadeitowym Cesarzem. Ci, którzy nie rozumieją Dharmy Buddy, mówią: „Jadeitowy Cesarz należy do taoizmu. Nie powinniśmy się mu kłaniać”. Nie zdają sobie sprawy, że Jadeitowy Cesarz jest po prostu Panem Śakrą. Jako buddyjscy uczniowie powinniśmy również go szanować i uwzględniać. Pierwsza część Mantry Surangamy służy ochronie i wsparciu Potrójnego Klejnotu. Dlatego, kiedy recytuje się tę część, wszystkie demony, gobliny, duchy i inne dziwne stworzenia uciekają daleko. Uchodzą najdalej, jak mogą.

Dlatego w buddyzmie mówi się, że jeśli jest nawet jedna osoba na świecie, która potrafi recytować Mantrę Surangamy, wtedy wszystkie demony, gobliny, duchy i wszystkie inne dziwaczne stworzenia nie ośmielą się jawnie pokazać na świecie. Jeżeli nawet jedna osoba nie będzie potrafiła recytować Mantry Surangamy z pamięci, to wszystkie demony, gobliny, duchy i wszystkie inne dziwaczne stworzenia pojawiają się na świecie. Będą siał spustoszenie, ale nikt ich nie rozpozna. Teraz, ponieważ wciąż są ludzie, którzy potrafią recytować Mantrę Surangamy, demony, gobliny, duchy i wszystkie inne dziwaczne stworzenia nie ośmielają się otwarcie pokazywać na świecie. Jest wiersz, który wyraża znaczenie tej części Mantry:

Tysiąc czerwonych lotosów chroni ciało,
Kiedy siedzi się okrakiem na czarnym jednorożcu.

Widząc to, miriady demonów odchodzą, by się ukryć.
Mistrz Dharmy Dzi Gong miał ten wspaniały dźwięk.

Tysiąc czerwonych lotosów chroni ciało. Tysiąc czerwonych lotosów przybywa ochraniać wasze ciała. *Kiedy siedzi się okrakiem na czarnym jednorożcu.* Kiedy recytujecie tę mantrę, siedzicie okrakiem na jednorożcu. *Widząc to, miriady demonów odchodzą, by się ukryć.* Wszystkie uciekają, ponieważ boją się zetknąć z taką budzącą respekt prawością.

Wszyscy wiemy o postaci Dzi Gong'a w buddyzmie. W swoich czasach Dzi Gong używał tej części mantry, a więc wiersz mówi, że Mistrz Dharmy Dzi Gong miał ten wspaniały dźwięk. Ten wiersz przedstawia ogólne znaczenie tej części tekstu Mantry. Gdybyśmy mieli wchodzić w szczegóły, to wspaniałość Mantry Surangamy jest poza wszelkim opisem. A więc mówi się również:

Ezoteryczny cud jest niewyczerpany;
Naprawdę trudno go zgłębić.
Tajemne słowa Wadźry pochodzą z wrodzonej natury.
Mantra Surangama zawiera cuda nad cudami.
Kultywujący i zwyczajni ludzie mogą otworzyć
pięć oczu i sześć penetracji.

Ezoteryczny cud jest niewyczerpany; naprawdę trudno go zgłębić. Mantra Surangama jest niezwykle wspaniała, a jej transformacje są niepojęte. Bardzo trudno ją zgłębić. *Tajemne słowa Wadźry pochodzą z wrodzonej natury.* Tajemne słowa Wadźry, Mantra Surangama, jest tajemnicą tajemnic. To Wadźra wspiera i chroni tę Mantrę, która pochodzi z naszej natury Buddy. *Mantra Surangama zawiera cuda nad cudami.* Mantra Surangama znana jest również jako tekst magiczny. Jest niezwykle cudowna i szczególnie potężna. Dlatego mówi się: „Mantra Surangama zawiera cuda nad cudami”. *Kultywujący i zwyczajni ludzie mogą otworzyć pięć oczu i sześć penetracji.* Jeżeli stale recytujecie Mantrę Surangamy z niezachwianą koncentracją, nie myśląc o niczym innym, możecie osiągnąć pięć oczu i sześć penetracji. Możecie doświadczyć niepojętych stanów i transformacji, które wykraczają poza zrozumienie zwyczajnych ludzi. Dlatego mam nadzieję, że wszyscy będziecie studiowali i recytowali *Sutrę Surangamę* i recytowali Mantrę Surangamy z pamięci.

Większość uczonych mówi, że *Sutra Surangama* jest nieautentyczna i twierdzi, że nie została wygłoszona przez Buddę. Mówią, że mają różne dowody i dokumenty na poparcie swoich twierdzeń. Wszystko dlatego, że boją się *Sutry Surangamy* i nie potrafią poradzić sobie z zawartymi w niej zasadami. Tym, czego się najbardziej obawiają w tej Sutrze, są cztery jasne pouczenia o czystości. Cztery jasne pouczenia o czystości są zwierciadłem rozpoznającym demony. Wszystkie demony, gobliny, duchy i dziwaczne stwory są odzwierciedlane w swej prawdziwej formie. Ponadto część o Pięćdziesięciu Demonach Skandh bezlitośnie demaskuje demony i eksternalistów, umożliwiając ludziom rozpoznanie ich demonicznej powierzchowności. Każdy, kto potrafi zapamiętać *Sutrę Surangamę* jest prawdziwym uczniem Buddy.

W schyłkowym okresie Dharmy Buddy pierwszą sutrą, która ma zniknąć, będzie *Sutra Surangama*. Dlaczego zniknie? Ponieważ wszyscy ci tak zwani uczeni, profesorowie a nawet ludzie, którzy opuścili dom, twierdzą, że jest nieautentyczna. Z czasem ich teoria się rozpowszechni i wszyscy ludzie uwierzą w ich słowa i uznają *Sutrę Surangamę* za nieautentyczną. Nawet buddyjscy uczniowie będą uważali ją za nieautentyczną i po pewnym czasie ta Sutra zniknie. W taki sposób znikają sutry; ludzie już ich nie studiują, więc znikają.

Cztery jasne pouczenia o czystości z *Sutry Surangamy* – które objaśniają zabijanie, kradzież, rozwiązłość i kłamstwo – są całkowicie właściwe i ostateczne. Dlatego ci uczeni i profesorowie boją się czterech jasnych pouczeń o czystości. Chcą słuchać tylko mętnych pouczeń i straszliwie się boją jasnych pouczeń. Gdyby przyznali, że *Sutra Surangama* jest prawdziwa, straciliby grunt pod nogami. Nie byłoby w stanie uzasadnić palenia papierosów, picia i kobieciarstwa, bo każdy by wiedział, kim są. Zasady *Sutry Surangamy* są niezwykle ścisłe, niezwykle logiczne i tak jasne jak to tylko możliwe. Dlatego cała ta Sutra jest zwierciadłem rozpoznającym demony. Kiedy to rozpoznające demony zwierciadło jest zawieszane, demony, gobliny, duchy i dziwaczne stworzenia są śmiertelnie przerażone.

Jeżeli to, co właśnie powiedziałem o *Sutrze Surangamie* i Mantrze Surangamie, nie jest zgodne z umysłem Buddów i znaczeniem Sutry, i jeżeli *Sutra Surangama* jest rzeczywiście nieautentyczna, to jestem gotów na zawsze pozostać w pieklach i nigdy stamtąd nie wrócić między ludzi na tym świecie. Chociaż jestem niemądry, to nie jestem aż tak głupi, żeby chcieć wpaść do piekieł i nigdy stamtąd nie wyjść. Z tego powodu wszyscy powinniście głęboko wierzyć w *Sutrę Surangamę* i Mantrę Surangamę.

To, co właśnie powiedziałem, jest moim ślubowaniem. Jeżeli to, co powiedziałem, nie jest zgodne z umysłem Buddów, to jestem gotów pójść do piekieł. Teraz proszę niezliczonych, nieskończonych i wiecznych Buddów, Dharwę i Sangwę – Potrójny Klejnot w dziesięciu kierunkach na wskroś pustej przestrzeni i Sfery Dharmy – aby milcząco potwierdzili to, co powiedziałem i umożliwili wszystkim żyjącym istotom szybkie urzeczywistnienie Drogi Buddy.

Proszę również Bodhisattwów Mahasattwów w dziesięciu kierunkach; Słuchających Dźwięku i Oświeconych Przez Uwarunkowania w dziesięciu kierunkach; wszystkich Szlachetnych i Mędrców Sanghi; oraz wszystkich ochraniających Dharwę bogów Promiennego Zgromadzenia, żeby wyemitowali światło i opromieniali wszystkie żyjące istoty, umożliwiając im porzucenie cierpienia, osiągnięcie błogości i wyzwolenie z narodzin i śmierci.

Proszę też wszystkich was, dobrzy i mądrzy doradcy, byście nauczyli mnie, jeżeli powiedziałem coś, co nie jest zgodne z Dharwą Buddy. Choć nie jestem inteligentny, mam nadzieję, że spróbowacie mnie uczyć. Jako że jestem bardzo głupim człowiekiem o ograniczonych poglądach, moje słowa są dalekie od doskonałości. Obojętnie czy jesteście osobami, które opuściły dom, czy osobami świeckimi, mam nadzieję, że łaskawie zechcecie mnie uczyć. Pokłonię się z szacunkiem i będę wdzięczny przez całe życie.

Jeżeli jest ktoś, kto recytuje *Sutrę Surangamę*, to jestem gotów przez całe życie służyć i składać ofiary takiemu kultuwującemu. Kiedy Właściwa Dharma rozkwita, rozkwita Surangama. Kiedy Właściwa Dharma podupada, Surangama zanika. Na podstawie tego powinniście zdać sobie sprawę, jak ważna jest w buddyzmie *Sutra Surangama*.

„Surangama pozwala otworzyć mądrość. Kwiat Dharmy pozwala stać się Buddą. Awatamsaka pozwala nauczać żyjące istoty”. Dlatego w Ameryce zacząłem od wykładów na temat *Sutry Surangamy* dla grupy ponad trzydziestu studentów Uniwersytetu Stanu Waszyngton w Seattle. W czasie dziewięćdziesięciu sześciu dni letnich wakacji wykładałem dla nich *Sutrę Surangamę*. W tym czasie tylko w soboty mieliśmy trwające pół dnia przerwy. Poza tym, każdego dnia wykładałem na temat Sutry, a oni robili notatki. Na początku wykładałem raz dziennie, a potem oni studiowali na własną rękę. Po pół miesiąca oszacowałem czas i długość *Sutry Surangamy*. Obawiając się, że mógłbym nie zdążyć, zacząłem wykładać dwa razy dziennie. Wkrótce znowu przeprowadziłem kalkulację i stwierdziłem, że wciąż nie zdołam skończyć na czas, więc zacząłem wykładać trzy razy dziennie. Ostatecznie, przez ostatnie pół miesiąca lub dłużej, wykładałem cztery razy dziennie.

W trakcie letniej sesji studiów i kultuwowania Surangamy nie tylko wykładałem *Sutrę*, ale również gotowałem posiłki, parzyłem herbatę, robiłem zakupy i wszystkie inne rzeczy. Można powiedzieć, że samodzielnie wykonywałem wszystkie klasztorne prace. Oczywiście mogłem poprosić studentów, żeby pracowali na zmianę, ale nie chciałem zakłócać ich kultuwacji i studiowania Sutry. Nie pozwoliłem więc, żeby choć jedna osoba mi pomagała. Nie ośmielałem się twierdzić, że praktykowałem Drogę Bodhisattwy, skoro jednak ludzie chcieli studiować *Sutrę Surangamę*, byłem gotów poświęcić życie, żeby im służyć i ich wspierać. Po dziewięćdziesięciu sześciu dniach skończyłem wykłady o *Sutrze Surangamie*. Wraz z końcem tych wykładów ludzie w Ameryce rozpoczęli proces poznawania buddyzmu.

Na zakończenie serii wykładów o *Sutrze Surangamie* pięcioro ludzi porzuciło życie domowe. W dzień Nowego Roku powiedziałem do zgromadzenia: „Tego roku w amerykańskim buddyzmie rozkwitnie pięć lotosów. W przyszłości tych pięć lotosów będzie szerzyć buddyzm na Zachodzie”. Tak wtedy powiedziałem.

Po ukończeniu letniej sesji studiów i kultuwowania Surangamy, pięcioro Amerykanów porzuciło życie domowe. Wyśłałem ich do klasztoru Hai Huei (Zgromadzenia Podobnego Morzu) na Tajwanie, żeby przyjęli wskazania. Dobrzy i mądrzy doradcy na Tajwanie powiedzieli im: „Teraz mamy wiek kończącej się Dharmy. Nikt już nie kultuuje. Wciąż jecie jeden posiłek dziennie? Wasz nauczyciel was oszukał”. Kiedy moi amerykańscy uczniowie usłyszeli to, pomyśleli: „A więc nasz nauczyciel nas oszukał. Co mamy zrobić?” Dobrzy i mądrzy doradcy powiedzieli: „Dajcie sobie spokój i jedzcie. Pijcie wino i jedzcie mięso”. Tych pięcioro ludzi zaczęło wątpić w buddyzm. „Dlaczego nasz nauczyciel uczył nas jeść jeden posiłek dziennie, a teraz oni mówią, żebyśmy jedli również rano i wieczorem? Co się dzieje? Coś tu musi być nie tak.” Zaczęli się wahać. Chcieli zacząć jeść więcej posiłków, ale zebrali się razem i postanowili wrócić, żeby się upewnić, zanim to zrobią. Powiedzieli też dobrym i mądrym doradcom na Tajwanie, że śpią na siedząco. Niektórzy ludzie na Tajwanie mówili im: „Śpicie na siedząco? Ludzie robili to, kiedy Budda był na świecie. Teraz już nie ma Buddy, więc dlaczego to robicie? Amerykanie naprawdę zostali oszukani przez Chińczyka”.

Cóż się dalej działo? Po powrocie byli złośliwi. Mówili: „Na Tajwanie wszyscy jedzą trzy posiłki dziennie. My nie powinniśmy jeść tylko raz na dzień”. Byli dla mnie niegrzeczni. Mówili coś więcej, ale nie zapamiętałem tak wiele. Trzeba było ponad trzech miesięcy, nim ich wątpliwości zostały rozwiane.

W tym czasie niektórzy ludzie na Tajwanie mówili: „W Ameryce Mistrz Dharmy Hsuan Hua wziął sobie jakichś

hipisów na uczniów. Wielu hipisów włączy się po Parku Golden Gate, a Mistrz Dharmy Hsuan Hua chodzi tam medytować. Kiedy hipisi widzą, jak medytuje, są zaciekawieni i podchodzą do niego porozmawiać. Wtedy on im mówi, żeby odwiedzili jego świątynię. Idą więc do tej świątyni i stwierdzają, że tamtejszy styl życia jest dość podobny do ich hipisowskiego stylu życia, więc wszyscy porzucają życie domowe”.

Na Tajwanie krąży jeszcze inna plotka: „Wiecie co? W Ameryce Mistrz Dharmy Hsuan Hua bierze narkotyki razem z hipisami. Hipisi biorą LSD i palą marihuanę. Są na haju już po jednej działce LSD i czują się tak beztroscy, jakby byli w Krainie Ostatecznej Szczęśliwości. Ale Mistrz Dharmy Hsuan Hua może wziąć więcej niż dziesięć działek i nie ma to na niego najmniejszego wpływu. Nie jest na haju ani nie czuje się beztrosko, jakby był w Krainie Ostatecznej Szczęśliwości. Dlatego wszyscy ci hipisi go podziwiają i pod jego przewodnictwem porzucili życie domowe. Nie wiercie w niego.”

Możecie mówić, ile chcecie, ale to bez znaczenia, czy są hipisami, czy nie. Kto ciężko pracuje w kultywacji, jest dobry. Kto nie pracuje ciężko w kultywacji, nie jest dobry. Jeżeli ktoś nie jest hipisem, ale nie kultuluje, to nie ma w tym nic dobrego. Jeśli jest hipisem i kultuluje, to jest to równie dobre. Dlatego w buddyzmie samo gadanie o kultuwowaniu się nie liczy. Trzeba rzeczywistej praktyki i rzeczywistego pożytku. Nie mówcie: „Osiągnąłem koncentrację. Osiągnąłem to czy tamto samadhi”. A ktoś inny też mówi o jakimś innym samadhi.

Teraz powiem wam o kilku linijkach, o których pomyślałem:

Prawiąc piękne słówka o samadhi,
Mówią: „Ja mam rację, a ty jesteś w błędzie”.
Z czasem ujawnia się ich prawdziwe oblicze,
I są pokryci występkami.

Oznacza to, że ludzie tylko prawią frazesy o buddyzmie i traktują to jak dziecięcą zabawę. Mówią nierozważnie, nie biorąc odpowiedzialności za przyczynę i skutek. Kto wpadnie do Piekła Wyrwania Języków? Właśnie tego rodzaju ludzie. Kiedy się tam dostaną, ich języki zostaną wyrwane i nie będą mogli mówić. Będą myśleli: „Ale narobiłem sobie kłopotów. Gdybym wiedział, co się zdarzy, nie rozgłaszałbym takich głupot”.

Zawsze sypali frazesami o samadhi, mówiąc: „Ja mam rację. Ty się we wszystkim mylisz. Nawet gdybyś miał rację, powiedziałbym, że się mylisz. Jeśli się mylisz, to też powiem, że się mylisz”. Czy powiedzielibyście, że to sprawiedliwe. W każdej sytuacji twierdzą: „Ja mam rację, a ty się mylisz”. Z czasem ujawnia się ich prawdziwe oblicze.

Po długim dystansie poznajesz
wytrzymałość konia.
Po długim czasie widzisz
serce człowieka.

Z czasem ujawnia się ich prawdziwy stan. I są pokryci występkami. Ich ciała są pokryte karmą przewinień. Nawet nie zdając sobie z tego sprawy, wchodzą do Piekła Wyrwania Języków.

„Mistrzu Dharmy, nie besztań ludzi. Dlaczego besztaś ludzi, kiedy głosisz Dharwę?” pytanie. Nie besztań nikogo. Każdego dnia kłaniam się mrówkom i komarom; jak bym śmiał besztać ludzi? Jednak nie mogę się powstrzymać od mówienia prawdy. A prawda jest właśnie taka.

Powiem wam, że to właśnie ci ludzie, którzy mnie krytykują, uczyli mnie i pomagali. To oni uczynili mnie takim, jakim dziś jestem. Zatem wszyscy ludzie, którzy mnie krytykują i oczerniają, są moimi dobrymi i mądrymi doradcami. Oni wszyscy są moimi nauczycielami. Wszyscy moi nauczyciele prawią frazesy o chan. Wiem, jak to robić, bo się tego nauczyłem od moich nauczycieli.

Mam inny wiersz:

Wszyscy ludzie są moimi nauczycielami.
Ja jestem nauczycielem dla wszystkich ludzi.
Zawsze uczę siebie samego.
Sam zawsze jestem nauczycielem.

„Wszyscy ludzie są moimi nauczycielami.” Każdy jest moim nauczycielem. Póki jest w was krew i oddech, chcę się od was uczyć. Jeśli jesteście dobrzy, uczę się dobra. Jeśli jesteście źli, uczę się zła. Chcę się uczyć dopóty, dopóki nie będę mistrzem sztuk walki, wprawnym we władaniu wszelką bronią. W ten sposób, wyzwany do walki, będę miał wiele zwycięskich ruchów. „Ja jestem nauczycielem dla wszystkich ludzi.” Jestem też nauczycielem dla każdego. „Zawsze uczę siebie samego.” Bardzo często jestem nauczycielem dla siebie samego. Jestem również stale nauczycielem dla innych. W ten sposób wszyscy mogą się wzajemnie zachęcać do tego, by z wigorem czynić postępy na drodze bodhi. Nie ociągajmy się w tym świecie saha, snując intrygi i kalkulując zwycięstwa i porażki. Zobaczmy, kto pierwszy dotrze do Krainy Ostatecznej Szczęśliwości!

Ktoś mówi: „Mistrzu Dharmy, wciąż się spierasz i nie chcesz przyznać, że besztasz ludzi. Czy przyznajesz się do tego? Jeśli przyznasz, że besztasz ludzi, to już więcej nie będziesz tego robił. Czy tak?” Jednak ten, kto beszta ludzi jest jak „ktoś, kto pluje w niebo, a ślina spada z powrotem na jego twarz”. Powinniśmy lubić, jak ktoś nas beszta, ponieważ gdy ludzie nas besztają, to dają nam nawozu. Nasze pola nie są żyzne, a więc muszą być zasilone nawozem. Wtedy nasze plony będą obfite, a owoce dorodne.

Możecie protestować: „Mistrzu Dharmy, właśnie powiedziałeś, że wszyscy ludzie są twoimi nauczycielami. Ale są dobrzy ludzie i źli ludzie, więc jeśli przyjmiesz ich wszystkich za swoich nauczycieli, to nauczysz się być zarówno dobrym, jak i złym”. Źle mnie zrozumieliście. Kiedy mówię: „Wszyscy ludzie są moimi nauczycielami”, rozumiem przez to, że dobrzy ludzie uczą mnie, jakim powinienem być i uczyć się być takim jak oni. Źli ludzie uczą mnie, jakim być nie powinienem, a ja się uczę nie być takim jak oni. Dlatego wszyscy ludzie są moimi nauczycielami.

„Zawsze uczę siebie samego.” Sami musimy być zawsze czujni i nie popełniać błędów, nie działać w niewiedzy. Zajmując się różnymi sprawami, powinniśmy używać jasnej mądrości, a nie głupoty i ignorancji. Musimy zmieniać stany, zamiast dać się zmieniać stanom. „Nie zaniedbujcie robienia dobrych uczynków, sądząc, że są niewielkie. Nie popełniajcie złych uczynków, sądząc, że są nieznaczące.” Nie myślcie: „To błahy dobry uczynek. Nie podejmę się go. To nieznaczący zły uczynek, więc go popełnię. To nie ma znaczenia”. Na przykład, myślcie: „Jestem wegetarianinem, ale to nie będzie miało znaczenia, jeśli zjem jajko”. Jednak w przyszłości, kiedy odrodzisz się jako kurczak, będziesz wiedział, że to z powodu jedzenia kurzych jaj. Jeżeli nie masz jasności w tak małych sprawach, to „mieszasz dobro i zło, a odplata nie chybi ani o włos”. To nie zabawa.

Dzisiaj wpadłem jakby w szaleństwo i naprawdę nie wiem, co mówię. Jeżeli was uraziłem, proszę podejdźcie i sprawcie mi lanie albo mnie zrugajcie. Będę bardzo zadowolony.

5 SZKIC BIOGRAFICZNY CZCIGODNEGO MISTRZA HSUAN HUA

Czcigodny Mistrz, pochodzący z okręgu Szuangczeng w prowincji Jilin w Chinach, urodził się szesnastego dnia trzeciego miesiąca księżycowego w roku *wuwu* na początku dwudziestego stulecia. Nazywał się Jushu (albo Juxi) Bai. Jego ojciec, Fuhai Bai, ciężko pracował i był skromny. Jego matka, nazwisko panieńskie Hu, jadła tylko wegetariańskie pożywienie i codziennie recytowała imię Buddy. Kiedy była z Mistrzem w ciąży, modliła się do Buddów i Bodhisattwów. W noc przed jego narodzinami ujrzała we śnie Buddę Amitabhę emitującego połyskliwe światło. Wkrótce potem urodził się Mistrz.

Mistrz z natury był spokojny i małomówny, ale miał prawy i heroiczny charakter. Jako dziecko szedł za przykładem matki i jadł tylko wegetariańskie pożywienie oraz recytował imię Buddy. Gdy miał jedenaście lat, na widok martwego dziecka uświadomił sobie wielką sprawę narodzin i śmierci i postanowił porzucić życie domowe. W wieku dwunastu lat usłyszał o tym, jak Oddany Syn Wong (Wielki Mistrz Czang Ren) z Okręgu Szuangczeng praktykował synowskie oddanie i osiągnął Drogę, i ślubował pójść za jego przykładem. Postanowił się kłaniać swoim rodzicom każdego ranka i wieczora, żeby uznać swoje winy i odplacić dobroć rodziców. Z powodu jego synowskiego oddania zwano go Oddany Syn Bai.

W wieku piętnastu lat przyjął schronienie pod przewodnictwem Czcigodnego Mistrza Czang Zhi. Tego roku zaczął uczęszczać do szkoły i opanował biegle Cztery Księgi, Pięciu Klasyków, teksty różnych chińskich prądów myślowych, a także medycynę, wróżenie, astrologię i fizjonomię. Był członkiem Towarzystwa Prawości oraz innych charytatywnych stowarzyszeń. Analfabetom objaśniał *Sutrę Szóstego Patriarchy*, *Sutrę Wadźry* oraz inne sutry, założył też darmową szkołę dla biednych.

Kiedy miał dziewiętnaście lat, jego matka zmarła, a on poprosił Czcigodnego Mistrza Czang Zhi z klasztoru Sanjen (Trzech Warunków), żeby ogolił jego głowę. Nadano mu imię Dharmy An Tse oraz zwyczajowe imię To Lun. Odziany w szaty osoby, która opuściła dom, zbudował prostą chatkę przy grobie matki i żył tam trzy lata, praktykując synowskie oddanie. W tym czasie złożył osiemnaście wielkich ślubowań. Kłaniał się Sutrze Awatamsace, wykonywał praktyki religijne i wyrażał skruchę, medytował, studiował pisma, jadł tylko jeden posiłek dziennie, a nocą nie kładł się do snu. Jego szczerze wysiłki w oczyszczaniu się i kultywacji zjednały mu podziw mieszkańców okolicznych wiosek i wywołały liczne cuda i odpowiedzi od Buddów, Bodhisattwów i ochraniających Dharmę bogów i smoków. Zyskał sławę niezwykłego mnicha.

Pewnego dnia, kiedy siedział w medytacji, ujrzał Wielkiego Mistrza, Szóstego Patriarchę, który wszedł do jego chatki i powiedział: „W przyszłości pojedziesz na Zachód i spotkasz niezliczonych ludzi. Żyjące istoty, które będziesz nauczał i przemieniał, będą niezliczone jak piaski Gangesu. To będzie oznaczało początek Dharmy Buddy na Zachodzie”. Powiedziawszy to, Szósty Patriarcha znikł. Mistrz ukończył praktyki synowskiego oddania i poszedł na górę Czangbai, gdzie żył w odosobnieniu i praktykował wyrzeczenie w Jaskini Amitabhy. Później powrócił do klasztoru Sanjen i został przywódcą zgromadzenia. W czasie tych lat spędzonych w Mandżurii Mistrz nauczał ludzi odpowiednio do ich możliwości. Przebudził, tych którzy byli pomieszani i ocalił wiele istnień. Niezliczone smoki, węże, lisy, duchy i zjawy przyjęły schronienie i wskazania od niego, porzucając zło i kultuwując dobroć.

W 1946 roku Mistrz udał się w ciężką podróż do Caosi, w Guangdzou, aby oddać cześć Starszemu Mistrzowi Hsu Junowi, którego uważał za wielkiego bohatera buddyzmu. Po drodze zatrzymywał się w wielu znanych klasztorach Chin i przyjął pełne święcenia na górze Putuo w 1947 r. W roku 1948 dotarł do klasztoru Nanhua i oddał cześć Starszemu Mistrzowi Hsu Junowi. Starszy Mistrz wyznaczył go na instruktora, a później na dziekana do spraw uczelni w Akademii Winaji Nanhua. Widział, że Mistrz jest niezwykle osobą i przekazał mu Dharmę, nadając mu imię Dharmy Hsuan Hua i czyniąc go dziewiątym patriarchą sekty Wei Jang, czterdziestym piątym pokoleniem licząc od pierwszego patriarchy Mahakaśjapy.

W 1949 roku Mistrz pożegnał się ze Starszym Mistrzem Junem i udał się do Hongkongu. Tam, propagując Dharmę, kładł nacisk na wszystkie pięć szkół buddyzmu – chan, doktryny, winaji, ezoteryczną i czystej krainy. Odnowił stare świątynie, drukował sutry i wznosił wizerunki. Wśród świątyń, które założył, był Klasztor Ogrodów Zachodniej Błogości, Klasztor Cysing Chan oraz Buddyjska Sala Wykładowa. W czasie ponad dziesięciu lat stworzył rozległe pokrewieństwa Dharmy z ludźmi z Hongkongu. Sutry, które wykladał, obejmowały *Sutrę Skarbca Ziemi*, *Sutrę Wadźry*, *Sutrę Amitabhy*, *Sutrę Surangamę* oraz rozdział „Powszechna Brama” z *Sutry kwiatu Dharmy*. Prowadził także takie zgromadzenia Dharmy jak Skrucha Wielkiego Współczucia, Skrucha Mistrza Medycyny oraz sesje recytacji i medytacji. Publikował magazyn *Sin Fa (Dharma Umysłu)*. W rezultacie jego gorliwych wysiłków w propagowaniu Dharmy, buddyzm w Hong-

kongu rozkwitł. W tym czasie odwiedził także takie kraje jak Tajlandia i Birma, żeby studiować buddyzm therawady. Miał nadzieję ustanowić łączność pomiędzy tradycjami mahajany i therawady i zjednoczyć różne odłamy buddyzmu.

W 1959 roku Mistrz ujrzał, że na Zachodzie dojrzały warunki i polecił swoim uczniom, żeby założyli w Stanach Zjednoczonych Chińsko-Amerykańskie Stowarzyszenie Buddyjskie (później przemianowane na Buddyjskie Stowarzyszenie Sfery Dharmy). W 1961 r. odbył podróż do Australii i głosił Dharmę przez rok. Ponieważ warunki nie były tam jeszcze dojrzałe, w 1962 roku powrócił do Hongkongu. Pod koniec tamtego roku, na zaproszenie buddystów w Ameryce, Mistrz pojechał samotnie do Stanów Zjednoczonych i wznosił sztandar Właściwej Dharmy w Buddyjskiej Sali Wykładowej w San Francisco. Żyjąc w wilgotnej, pozbawionej okien suterenie, która przypominała grobowiec, nazywał siebie „mnichem w grobowcu”. Kiedy wybuchł kubański kryzys rakiety, Mistrz rozpoczął trzydziestopięciodniowy post, aby modlić się o zaprzestanie wrogości i o światowy pokój. Wraz z zakończeniem jego postu, kryzys został zażegnany.

Podczas letniej sesji studiów i praktyki Surangamy w 1968 r. ponad trzydziestu studentów z Uniwersytetu Stanu Waszyngton w Seattle udało się do San Francisco, studiować u Mistrza. Na końcu sesji pięcioro z nich poprosiło Mistrza, żeby pozwolił im ogolić głowy i porzucić życie domowe. Był to początek Sanghi w historii amerykańskiego buddyzmu. Mistrz poświęcił się propagowaniu Dharmy, kierując tłumaczeniem buddyjskiego Kanonu i tworząc system nauczania. Przyjął wielu uczniów, założył klasztory i ustalił zasady. Nakłaniał swoich uczniów do ciężkiej pracy, żeby Właściwa Dharma mogła wiecznie rozkwitać w całej Sferze Dharmy.

Mistrz wykładał na temat sutr i głosił Dharmę każdego dnia przez kilkadziesiąt lat, wyjaśniając głębokie zasady w łatwy do zrozumienia sposób. Szkolił swoich wyświęconych i świeckich uczniów w wyjaśnianiu nauk. Przewodził wielu delegacjom, by szerzyć Dharmę na różnych uniwersytetach i w różnych krajach na całym świecie. Pragnął, żeby istoty zwróciły się ku dobru i odkryły własną wrodzoną mądrość.

Ponad sto tomów wyjaśnień Mistrza do różnych pism zostało przetłumaczonych na angielski, a niektóre również na hiszpański, wietnamski i inne języki. Celem Mistrza było przetłumaczenie buddyjskiego Kanonu na wszystkie języki świata, tak by Dharma stała się znana na całym świecie.

W Mieście Dziesięciu Tysięcy Buddów Mistrz założył szkołę podstawową Wpajającą Dobro, szkołę średnią Rozwijającą Prawość, Buddyjski Uniwersytet Sfery Dharmy, stworzył też programy treningu dla Sanghi i świeckich. Wiele z filialnych klasztorów Buddyjskiego Stowarzyszenia Sfery Dharmy prowadzi również zajęcia dla dzieci. Te programy edukacyjne oparte są na ośmiu cnotach: synowskim oddaniu, braterskim szacunku, lojalności, wiarygodności, przyzwoitości, prawości, nieprzekupności i poczuciu wstydu. Aby zachęcić uczniów do rozwijania cnót dobroci, współczucia, radości i miłosierdzia, i wykształcić ich na prawych ludzi, którzy będą mogli wnieść swój wkład do społeczeństwa, chłopcy i dziewczęta uczą się oddzielnie, a nauczyciele wolontariusze uważają kształcenie za osobisty obowiązek.

Mistrz uczył swoich uczniów medytować, recytować imię Buddy, praktykować skrucę, studiować sutry i ściśle przestrzegać wskazań. Uczył ich jeść tylko jeden posiłek dziennie (w południe) i zawsze nosić szarfę wskazań. Uczył ich życia w harmonii i wspierania się nawzajem. Pod jego przewodnictwem na Zachodzie powstała Sangha, która praktykuje i podtrzymuje Właściwą Dharmę. Mistrz założył Miasto Dziesięciu Tysięcy Buddów jako międzynarodową wspólnotę duchową, gdzie uczniowie i poszukujący prawdy mogą studiować i pracować razem dla światowego pokoju i harmonii między religiami.

Mistrz przez całe życie był całkowicie bezinteresowny. Ślubował przyjąć na siebie cierpienia i trudności wszystkich żyjących istot i dedykować im wszelkie błogosławieństwa i szczęście, którymi sam powinien się cieszyć. Praktykował to, co było trudne do praktykowania i znosił to, co było trudne do zniesienia. Żadne trudności nie mogły powstrzymać go przed wypełnianiem jego wzniosłych zamierzeń. Ułożył wiersz wyrażający jego zasady:

Marznąc, nie knujemy.

Głodując, nie żebrzemy.

Umierając z niedostatku, nie prosimy o nic.

Będąc w zgodzie z warunkami, nie zmieniamy się.

Nie zmieniając się, jesteśmy w zgodzie z warunkami.

Trzymamy się mocno naszych trzech wielkich zasad.

Wyrzekamy się swoich żywotów, żeby wykonywać pracę Buddy.

Przyjmujemy odpowiedzialność za kształtowanie własnego losu.

Prostujemy nasze życie, traktując to jako pracę Sanghi.

Napotyając poszczególne sprawy,
rozumiemy zasady.
Rozumiejąc zasady, stosujemy je
do poszczególnych spraw.
Niesiemy dalej jeden puls przekazu umysłu patriarchów.

Poprzez swoją niezachwianą wierność sześciu wiodącym zasadom: nie walczyć, nie być chciwym, nie szukać niczego, nie być samolubnym, nie dążyć do własnej korzyści i nie kłamać, przyniósł dobro wielu ludziom. Nauczając z mądrością i współczuciem, poświęcając się służeniu innym i działając jako przykład dla innych, nakłaniał niezliczonych ludzi, żeby usuwali swoje wady i szli czystą, jasną ścieżką do oświecenia.

Chociaż 7 czerwca 1995 roku (dziesiątego dnia piątego miesiąca księżycowego) Mistrz zmanifestował wejście w nirwanę, stale obraca nieskończonym kołem Dharmy. Przyszedł z pustej przestrzeni i powrócił do pustej przestrzeni, nie pozostawiając śladu. W zamian za głęboką i prawdziwą dobroć Mistrza możemy przynajmniej uważnie podążać za jego naukami, przestrzegać naszych zasad i z wigorem dążyć do bodhi.

6 OSIEMNAŚCIE WIELKICH ŚLUBOWAŃ CZCIGODNEGO MISTRZA HUA

1. Ślubuję, że dopóki w trzech okresach czasu w dziesięciu kierunkach Sfery Dharmy, aż do samych krańców pustej przestrzeni, będzie choć jeden Bodhisattwa, który nie urzeczywistnił stanu Buddy, również i ja nie osiągnę właściwego oświecenia.
2. Ślubuję, że dopóki w trzech okresach czasu w dziesięciu kierunkach Sfery Dharmy, aż do samych krańców pustej przestrzeni, będzie choć jeden Pratjekabudda, który nie urzeczywistnił stanu Buddy, również i ja nie osiągnę właściwego oświecenia.
3. Ślubuję, że dopóki w trzech okresach czasu w dziesięciu kierunkach Sfery Dharmy, aż do samych krańców pustej przestrzeni, będzie choć jeden Śrawaka, który nie urzeczywistnił stanu Buddy, również i ja nie osiągnę właściwego oświecenia.
4. Ślubuję, że dopóki w potrójnej sferze będzie choć jeden bóg, który nie urzeczywistnił stanu Buddy, również i ja nie osiągnę właściwego oświecenia.
5. Ślubuję, że dopóki w światach dziesięciu kierunków będzie choć jeden człowiek, który nie urzeczywistnił stanu Buddy, również i ja nie osiągnę właściwego oświecenia.
6. Ślubuję, że dopóki będzie choć jeden asura, który nie urzeczywistnił stanu Buddy, również i ja nie osiągnę właściwego oświecenia.
7. Ślubuję, że dopóki będzie choć jedno zwierzę, które nie urzeczywistniło stanu Buddy, również i ja nie osiągnę właściwego oświecenia.
8. Ślubuję, że dopóki będzie choć jeden głodny duch, który nie urzeczywistnił stanu Buddy, również i ja nie osiągnę właściwego oświecenia.
9. Ślubuję, że dopóki będzie choć jedna istota przebywająca w piekłach, która nie urzeczywistniła stanu Buddy, również i ja nie osiągnę właściwego oświecenia.
10. Ślubuję, że dopóki będzie choć jeden bóg, nieśmiertelny, człowiek, asura, stworzenie żyjące w powietrzu lub w wodzie, przedmiot ożywiony lub nieożywiony; albo choć jeden smok, potwór, zjawa lub duch i tak dalej, z duchowej sfery, który przyjął u mnie schronienie i nie urzeczywistnił stanu Buddy, również i ja nie osiągnę właściwego oświecenia.
11. Ślubuję całkowicie poświęcać wszelkie błogosławieństwa i błogość, które miałbym sam otrzymać i cieszyć się nimi, wszystkim żyjącym istotom Sfery Dharmy.
12. Ślubuję w pełni przyjmować na siebie wszelkie cierpienia i trudności wszystkich żyjących istot w Sferze Dharmy.
13. Ślubuję manifestować niezliczone ciała, żeby docierać do umysłów żyjących istot w całym wszechświecie, które nie wierzą w Dharmę Buddy, po to by naprawiły swoje wady i zwróciły się do prawości, żałowały swoich błędów i zaczęły od nowa, przyjęły schronienie w Potrójnym Klejnocie i ostatecznie urzeczywistniły stan Buddy.
14. Ślubuję, że wszystkie żyjące istoty, które ujrzą moją twarz lub choć usłyszą moje imię, skupią swe myśli na bodhi i szybko urzeczywistnią Drogę Buddy.
15. Ślubuję z szacunkiem przestrzegać pouczeń Buddy i kultywować praktykę jedzenia tylko jednego posiłku dziennie.
16. Ślubuję oświecać wszystkie czujące istoty, powszechnie odpowiadając na wielorakość różniących je potencjałów.
17. Ślubuję w tym życiu uzyskać pięć oczu, sześć duchowych mocy i zdolność latania.

18. Ślubuję, że na pewno wypełnię wszystkie moje ślubowania.

Zakończenie:

Ślubuję wyzwolić niezliczone żyjące istoty.
Ślubuję wykorzeń niewyczerpane utrapienia.
Ślubuję studiować nieograniczone drzwi Dharmy.
Ślubuję urzeczywistnić niezrównaną Drogę Buddy.

Wiersz Przekazu

Oby zasługa i cnota płynąca z tej pracy
Ozdobiła Czyste Krainy Buddów,
Odpłacając cztery rodzaje dobroci powyżej
I pomagając cierpiącym na ścieżkach poniżej.
Oby wszyscy ci, którzy to widzą lub o tym słyszą,
Wzbudzili postanowienie bodhi
I gdy to ciało odpłaty dobiegnie kresu,
Odrodzili się razem w Krainie Ostatecznej Szczęśliwości.

7 GLOSARIUSZ

Niniejszy glosariusz jest pomocą dla czytelników nie obeznanych z buddyjskim słownictwem. Definicje zostały podane w prostej formie i niekoniecznie są pełne.

Arhat Jeden z owoców ścieżki kultywacji. Arhaci osiągnęli ustanie przymusowych fizycznych narodzin i śmierci. Słowo to ma trzy znaczenia: (1) godny ofiar, (2) zabójca złodziei – zabił złodziei cierpień i wpływów, (3) wolny od narodzin.

Zobacz również Słuchacz, Ci, Którym Pozostała Dalsza Nauka i dwa pojazdy.

asamkhje eonów *Asamkhjeja* to słowo sanskryckie, które oznacza niepoliczalne. „Eon” jest tłumaczeniem sanskryckiego terminu *kalpa*.

1 <i>kalpa</i>	= 139 600 lat
1000 <i>kalp</i>	= 1 mała <i>kalpa</i>
20 małych <i>kalp</i>	= 1 średnia <i>kalpa</i>
4 średnie <i>kalpy</i>	= 1 wielka <i>kalpa</i>

Bezlitosne piekło Zobacz *piekło Awici*.

bezużyteczne ascetyczne praktyki. To odnosi się do skrajnych praktyk ascetycznych, takich jak sypianie na łożu nabitym gwoździami, obsypywanie się popiołem, zachowywanie się w sposób, w jaki zachowują się pewne zwierzęta i tak dalej.

bhikszu W pełni wyświęcony (po przyjęciu 250 wskazań) mnich buddyjski. Bhikszu jest słowem sanskryckim, które posiada trzy znaczenia: (1) żebrak, (2) budzący przerażenie Mary (króla demona) i (3) niszczyciel zła.

bhikszuni W pełni wyświęcona (po przyjęciu 348 wskazań) mniszka buddyjska. Bhikszuni ma te same trzy znaczenia, co bhikszu.

bodhi Oświecenie.

Bodhisattwa Oświecona istota, która nie wchodzi w nirwanę, ale zamiast tego decyduje się pozostać w świecie i ratować żyjące istoty.

Budda Istota, która osiągnęła nieprześcignione, właściwe i równe, prawdziwe oświecenie. Każdy Budda ma trzy ciała (Dharmy, nagrody i przekształcenia); cztery mądrości (mądrość spełniania tego, co ma być zrobione, mądrość kontemplacyjną, mądrość równości i wielką, doskonałą zwierciadlaną mądrość); pięć oczu (Buddy, Dharmy, cele-sne, mądrości i niebiańskie); oraz sześć duchowych penetracji (penetracje niebiańskiego oka, niebiańskiego ucha, znajomości myśli innych, znajomości przeszłych żywotów, pełnego ducha i wolności od wpływów).

Ci, Którym Pozostała Dalsza Nauka Osoby na pierwszym, drugim i trzecim poziomie stanu Arhata.

Ciało Dharmy Jedno z trzech ciał Buddy; przenika wszystkie miejsca.

ciało między skandhami Odnosi się to do ósmej świadomości w czasie między śmiercią a odrodzeniem.

ciało stworzone przez intencję Dusza, zwana również ciałem Dharmy, która podczas medytacji może opuścić ciało fizyczne.

córka Matangi Prostytutka, która skusiła czcigodnego Anandę (zobacz tom 1), ale która później została bhikszunią Naturą i osiągnęła trzeci poziom stanu Arhata.

cztery mądrości Zobacz *Budda*.

Cztery Szlachetne Prawdy Prawdy o cierpieniu, gromadzeniu, wygaśnięciu i Drodze, kultywowane przez Słuchaczy.

cztery poziomy pustki To odnosi się do czterech niebios sfery bezforemnej, którymi są:

1. Niebiosa Poziomu Bezgranicznej Pustki
2. Niebiosa Poziomu Bezgranicznej Świadomości
3. Niebiosa Poziomu Absolutnie Niczego
4. Niebiosa Poziomu Ani Postrzegania Ani Nie-postrzegania.

Czuang-tsy Wielki chiński filozof związany z taoizmem.

czysta kraina Ogólnie, odnosi się do czystych miejsc, w których przebywają Buddowie. Te krainy stają się czyste dzięki mocy ślubowań tych Buddów. W szczególności, termin ten często odnosi się do Czystej Krainy Ostatecznej Szczęśliwości Buddy Amitabhy na Zachodzie.

dharani Słowo sanskryckie tłumaczone jako „jednoczyć i trzymać”. Dharani, zwane czasami mantrami, jednoczą wszystkie dharmy i mają niezliczone znaczenia.

Dharma Pisana z dużej litery, jak tutaj, Dharma odnosi się do nauk Buddów, które należy praktykować. Pisana z małej litery, dharma odnosi się do rzeczy lub metod, wszystkich twórców zarówno fizycznych, jak i mentalnych.

Dharma Buddy Nauki Buddy.

dhjana Chan w języku chińskim, zen w języku japońskim, oznacza medytację. W niebiosach sfery formy są cztery poziomy *dhjany*, które można potwierdzić. (patrz tom 7.)

dobre korzenie Odnosi się to do rezultatu dobrych przyczyn zasianych i rozwijanych w poprzednich żywotach. Dobre korzenie uzyskane z kulturywacji w przeszłych żywotach umożliwiają ludziom napotkanie Dharmy Buddy oraz studiowanie i praktykowanie w zgodzie z jej zasadami.

dobry i mądry doradca Nauczyciel o czystych oczach; mentor.

doskonała penetracja W tomie 5., dwudziestu pięciu mędrców opisuje swoje oświecenie uzyskane poprzez jeden z sześciu organów zmysłów, obiekty, świadomości lub jeden z siedmiu elementów (ziemię, wiatr, ogień, wodę, pustkę, percepcję i świadomość). Doskonała penetracja oznacza, że przeniknęli oni na wskroś, żeby osiągnąć doskonałe i właściwe zrozumienie.

organu ucha Bodhisattwa Guanjin został oświecony za pomocą organu ucha – poprzez kierowanie słuchania do wewnątrz, żeby słuchać własnej natury. To jest metoda, którą Bodhisattwa Mandziusri wybrał jako najlepszą do praktykowania dla żyjących w wieku kończącej się Dharmy. (zobacz tom 5.)

duch paraliżujący W sanskrycie zwany *kumbhandą*. Duch ten przybiera kształt, kiedy napotyka ciemność i jest częścią odpłaty za pragnienie bycia niesprawiedliwym dla innych. Nocą usadawia się na ludziach (albo innych stworzeniach), kiedy śpią i uniemożliwia im poruszanie się, czy mówienie. W skrajnych przypadkach, kiedy jego ofierze brak energii jang, ten rodzaj ducha może zabić swymi technikami.

duch suszy Duch, który przybiera swój kształt, kiedy napotyka wiatr i jest częścią odpłaty za pragnienie rozwiązłości. (patrz tom 7.)

duch trucizny gu Duch, który przybiera swój kształt, kiedy napotyka robaki i jest częścią odpłaty za pragnienie nienawiści. (patrz tom 7.)

duch zarazy Duch, który przybiera swój kształt, kiedy napotyka degenerację i jest częścią odpłaty za pragnienie animozji. (patrz tom 7.)

dwa pojazdy Odnosi się to do Słuchaczy (Śrawaków) i oświeconych przez uwarunkowania (Pratjekabuddów), tych którzy podążają za małym pojazdem, czyli naukami hinajany.

dwanaście działów Kanonu Dwanaście różnych metod użytych w wyjaśnianiu sutr: (1) proza; (2) wiersze podsumowujące; (3) przepowiednie; (4) wtrącenia; (5) mowa spontaniczna, nie wyproszone; (6) przyczyny i warunki; (7) analogie; (8) uczynki z przeszłych żywotów; (9) uczynki z tego życia; (10) rozwinięcia; (11) to, co uprzednio nieznanne; (12) wyjaśnienia.

dwanaście kategorii istot (1) zrodzone z jaja; (2) zrodzone z łona; (3) zrodzone z wilgoci; (4) zrodzone przez transformację; (5) z formą; (6) bez formy; (7) z myślą; (8) bez myśli; (9) niezupełnie obdarzone formą; (10) niezupełnie pozbawione formy; (11) niezupełnie obdarzone myślą; (12) niezupełnie pozbawione myśli.

dwanaście ogniw uwarunkowanego współ-tworzenia Tłumaczone również jako dwanaście przyczyn i warunków: (1) niewiedza jest warunkiem, który prowadzi do działania; (2) działanie jest warunkiem, który prowadzi do świadomości; (3) świadomość jest warunkiem, który prowadzi do nazwy i formy; (4) nazwa i forma są warunkami, które prowadzą do sześciu zdolności zmysłów; (5) sześć zdolności zmysłów są warunkami, które prowadzą do kontaktu; (6) kontakt jest warunkiem, który prowadzi do odczuwania; (7) odczuwanie jest warunkiem, który prowadzi do pragnienia; (8) pragnienie jest warunkiem, który prowadzi do chwytania; (9) chwytanie jest warunkiem, który prowadzi do stawania się; (10) stawanie się jest warunkiem, który prowadzi do narodzin; (11) narodziny są warunkiem, który prowadzi do (12) starości i śmierci.

dwudziestu pięciu mędrców Zobacz *doskonała penetracja*.

dziesięć wiar, miejsc pobytu, sposobów postępowania, przekazów i poziomów. Zobacz *pięćdziesiąt pięć poziomów Bodhisattwy*. Zobacz też tom 7.

dziwny duch Duch, który przybiera formę, kiedy napotyka przedmioty materialne i jest częścią odpłaty za pragnienie przedmiotów materialnych.

eksternaliści Zwolennicy eksternalizmu.

eksternalizm Według tradycyjnej definicji oznacza doktryny, które „poszukują Drogi na zewnątrz”. W szczególności odnosi się to do sekt religijnych, które trzymają się eternalizmu (wszystko wciąż trwa takie, jakie jest) albo nihilizmu (po śmierci nie ma nic) – doktryn, które opowiadają się za „istnieniem” lub „nieistnieniem” jako ich podstawową przesłanką.

energia jang Pozytywna jasna zasada.

energia jin Negatywna mroczna zasada.

esencja, energia i duch *Dzing, ci, szen* w języku chińskim są pierwotnymi elementami siły życiowej i są ważnym punktem ogniskowym w praktyce medytacji.

Guanjin Bodhisattwa Bodhisattwa, Który Kontempluje Dźwięki Świata, znany również jako Bodhisattwa, Który Obdarza Nieustraszoną, ma głębokie pokrewieństwa z istotami w tym świecie saha. Ślubował, że ci którzy wymawiają jego imię, uzyskają jego pomoc. Bodhisattwa Guanjin pojawia się w trzydziestu dwóch ciałach odpowiedzi, obdarza czternaściami rodzajami nieustraszoneści, pomaga na dwa sposoby tym, którzy poszukują oraz manifestuje cztery rodzaje niepojętości. (zobacz tom 5.)

Hsuan Tsang, mistrz Tripitaki Płodny tłumacz tekstów buddyjskich w czasach dynastii Tang (ok.700 n.e.). Spędził siedemnaście lat, studiując w Indiach, zanim powrócił do Chin, żeby tłumaczyć.

kalpa Zobacz *asamkhjeje eonów*.

karma To sanskryckie słowo oznacza „uczynki” albo „to, co zrobione”. Karma może być dobra, zła lub neutralna i tworzona jest przez ciało, usta i umysł. Nasiona karmy składowane są w ósmej świadomości i transmigrują wraz z nią, dopóki nie doświadczy się stosownej odpłaty za popełnione uczynki.

kierowanie słuchania do wewnątrz, żeby słuchać wrodzonej natury Ten zwrot opisuje metodę, której Bodhisattwa Guanjin używał, żeby osiągnąć doskonałą penetrację organu ucha (opisaną w tomie 5.) i stać się oświeconym.

klejnot spełniający życzenia Znany również jako klejnot jak-sobie-życzysz, zwiększa błogosławieństwa, wspomaga wzrastanie mądrości i sprawia, że wszystko jest pomyślne i po prostu takim jakim byś sobie życzył. Noszony jest przez Bodhisattwę Skarbiec Ziemi, trzyma go również w rękach Bodhisattwa Guanjin.

krainy Buddy Miejsca pobytu Buddów. Jako Bodhisattwowie ozdabiali te krainy swoimi praktykami. Na poziomie stanu Buddy zamieszkują te krainy i zapraszają istoty, żeby się tam odrodziły.

król demon „Mara” i „Papijan” w sanskrycie, oznaczający „złego”. Król demon przebywa w szóstym niebie sfery pożądania.

kumbhanda Zobacz *duch paraliżujący*.

li, mei i wang-liang Rodzaje duchów. Duch *mei* przybiera formę, kiedy napotyka zwierzęta i jest częścią odpłaty za pragnienie kłamstwa. *Wang-liang* przybiera formę, kiedy napotyka podstawową energię i jest częścią odpłaty za pragnienie poglądów. *Li mei* jest czasami opisywany jako jeden rodzaj ducha, czasami zaś jako dwa różne rodzaje duchów.

ludzie, którzy opuścili dom Ci, którzy wyrzekają się życia domowego i zostają mnichami lub mniszkami, żeby poświęcić się praktyce Dharma Buddy.

Mahakaśjapa, patriarcha Uczeń Buddy Siakjamuniego, który był najlepszy w praktykach ascetycznych. Został pierwszym patriarchą i odziedziczył miszkę i szatę Buddy. Wciąż oczekuje w samadhi na Górze Koguciej Stopy w prowincji Yunnan w Chinach, aż pojawi się na świecie Budda Maitreja, żeby przekazać mu szatę i miszkę.

Mandziuśri Bodhisattwa Bodhisattwa obdarzony najwyższą mądrością.

mantra Mantry są seriami tajemnych dźwięków, które wywołują odpowiedzi. Ich dobrodziejstwa obejmują leczenie chorób, wykorzenianie przewinień, zatrzymywanie zła i stwarzanie dobra. Są tajemnym językiem wszystkich Buddów.

mądrość, wielka doskonała zwierciadlana Przekształcenie ósmej świadomości w mądrość daje ten rodzaj mądrości, który jest jednym z czterech rodzajów mądrości Buddów. Zobacz *Budda*.

mądrość wszelkich sposobów Jeden z trzech typów mądrości, którymi są:

1. Pełna mądrość, która przynależy do prawdy o pustce.
2. Mądrość Drogi, która przynależy do prawdy o ułudzie.
3. Mądrość wszelkich sposobów, która przynależy do prawdy o Środkowej Ścieżce.

mędrcy Ci, którzy osiągnęli poziom nie-wyptywów – którzy odciepli pożądanie i uwolnili się od emocjonalnej miłości.

miecz mądrości Jest to termin używany w szkole chan i odnosi się do techniki odcinania złudnych myśli, gdy tylko powstają.

Niebiosa Brahmy Niebiosa Pierwszej Dhjany, położone w sferze formy, są Niebiosami Zastępów Brahmy, Niebiosami Ministrów Brahmy i Wielkimi Niebiosami Brahmy. Brahma znaczy czysty.

Niebiosa Czterech Dhjan Poziomy medytacji (albo miejsca odrodzenia) znajdujące się w sferze formy.

Niebiosa Zwierzchnictwa Szóste niebiosa w sferze pożądania, w których rezydują demony.

Niebiosa Sześciu Pożądań Sześć niebios sfery pożądania w potrójnej sferze.

nirwana Sanskryckie słowo tłumaczone jako „doskonale ustanie”. Są cztery rodzaje nirwany:

1. Nirwana jasnej, czystej własnej natury. Własna natura jest wrodzona każdemu – zarówno mędrcom, jak i zwykłym istotom – i nie podlega narodzinom i śmierci.
2. Nirwana z pozostałościami. Wciąż podlega się narodzinom i śmierci udziału i części – narodzinom i śmierci fizycznego ciała i jego długości życia.
3. Nirwana bez pozostałości. Zakończone są narodziny i śmierć udziału i części; zakończone są też cierpienia.
4. Nirwana nie-przebywania. Mądrość i współczucie współdziałają ze sobą, a ci, którzy osiągnęli tę nirwanę, nadal przeprowadzają żyjące istoty na drugi brzeg, ale sami nie podlegają narodzinom i śmierci.

Nishjanda Budda Budda ciała nagrody. Zobacz *Budda Wajroczana*.

organ ucha, doskonała penetracja organu ucha Zobacz *kierowanie słuchania ...* Zobacz też *doskonała penetracja*.

ósma świadomość Jedna z ośmiu świadomości, ta należy do trzech świadomości umysłu. Ósma świadomość umysłu jest „składnicą”. Przechowuje wszystkie nasiona karmy, stworzone przez pierwszych siedem świadomości. Jest to jedyna świadomość, która transmigruje i jest pierwszą, która przybywa przy poczęciu i ostatnią, która odchodzi w chwili śmierci.

piaski Gangesu W naukach Buddy, piaski rzeki Ganges w Indiach wyobrażają niepoliczalną liczbę.

Pieczęć Umysłu Odnosi się do przekazu Dharmy z umysłu do umysłu, opisanego przez Buddę Siakjamuniego, kiedy przekazał Pieczęć Umysłu pierwszemu patriarsze Mahakaśjapie: „Właściwy Skarbiec Oka Dharmy, cudowny Umysł Nirwany, Rzeczywisty Znak bez znaku, przekazywany poza nauką, pieczętowanie Umysłu Umysłem”.

piekło Awici *Awici* to termin sanskrycki, który oznacza bezlitosne albo nieprzerwane. Jest wiele bezlitosnych piekieł, ale tylko to najcięższe zwane jest *Awici*. (zob. tom 7.)

pięć skandh Forma, odczuwanie, myślenie, formowanie i świadomość. Istoty otrzymują je za każdym razem, gdy się odradzają i tracą je w chwili śmierci. Zasadniczo są tym, co wiąże żyjące istoty z egzystencją. Forma przynależy do ciała fizycznego; odczuwanie do reakcji emocjonalnych a myślenie, formowanie i świadomość do sfery mentalnej. Cały ten tom zajmuje się stanami, które występują w trakcie rozpadu tych pięciu *skandh*. pięćdziesiąt pięć etapów Bodhisattwy. To odnosi się do poziomów kultywacji i osiągnięcia uzyskanego podczas praktyki drogi Bodhisattwy. Są nimi:

- 1-10. dziesięć wiar
20. dziesięć miejsc pobytu
30. dziesięć praktyk
40. dziesięć przekazów
44. cztery dodatkowe praktyki
54. dziesięć poziomów
55. równe oświecenie.

pięć oczu Zobacz *Budda*.

poczwórne zgromadzenie Bhikszy (wyświęceni mnisi), bhikszunie (wyświęcone mniszki), upasakowie (świeccy mężczyźni, którzy ochraniają Potrójny Klejnot) i upasiki (świeckie kobiety).

Potrójny Klejnot Buddowie (w pełni oświecone istoty), Dharma (nauki Buddów) oraz Sangha (wspólnota mnichów i mniszek – mogą to być zarówno święci, jak i zwyczajni ludzie, którzy wyrzekli się życia domowego i kultywują Drogę).

poziom szczęśliwość Nazwa pierwszego z dziesięciu poziomów Bodhisattwy. Zobacz też *pięćdziesiąt pięć etapów Bodhisattwy*.

przyczyna i skutek Fundamentalna zasada, która mówi, że jeśli czynisz dobro, zostaniesz wynagrodzony dobrem; jeśli wyrządzasz zło, będziesz musiał doświadczyć złej odpłaty.

pustka ludzi i dharm Zobacz *cztery poziomy pustki*.

cztery poziomy pustki Ten rodzaj pustki osiąga się na poziomach stanu Arhata.

riszi Słowo sanskryckie tłumaczone jako „nieśmiertelny” i definiowane jako ktoś, kto nie polega na właściwym oświeceniu, aby kultywować samadhi, ale kultywuje w jakiś szczególny sposób oparty na jego/jej złudnym myśleniu. Lgnąc do idei uwieczniania swych fizycznych ciał, riszi wędrują w góry i lasy, w miejsca gdzie nie chadzają ludzie.

równe oświecenie Zobacz *pięćdziesiąt pięć etapów Bodhisattwy*. Kiedy Bodhisattwa osiąga ten poziom na swej drodze do stanu Buddy, Buddowie zstępują do jego poziomu, aby go przywitać. W tym miejscu jest równy Buddom w oświeceniu. Jednak to oświecenie wciąż nie jest ostateczne. Bodhisattwowie na tym poziomie nadal mają odrobinę niewiedzy.

samadhi Koncentracja osiągnięta poprzez medytację. Jest wiele typów i poziomów samadhi.

sekta potoku Cao Potok Cao płynie obok klasztoru Nanhua w prowincji Kanton w Chinach, gdzie żył i nauczał Szósty Patriarcha. Zatem sekta potoku Cao implikuje przekaz Dharmy od Szóstego Patriarchy.

sekty zewnętrzne Sekty, które opowiadają się za naukami zewnętrznymi.

Sfera Dharmy Jedna Prawdziwa Sfera Dharmy jest synonimem Skarbcza Tathagaty, Prawdziwej Takości i Rzeczywistego Znaku. Jest Dziesięć Sfer Dharmy: Buddów, Bodhisattwów, Oświeconych Przez Uwarunkowania, Słuchaczy, bogów, ludzi, asurów, zwierząt, głodnych duchów i istot w piekłach.

siedem drogocennych rzeczy Złoto, srebro, lapis lazuli, kryształ, masa perłowa, czerwone perły i karneol.

siódma świadomość Znana jako świadomość przekazująca, jest ciągle aktywna w przekazywaniu danych z i do ósmej świadomości oraz innych świadomości. Jest podstawą percepcji „ja” – naszego ego – i jest również odpowiedzialna za osądy dotyczące zmysłowych danych wejściowych, szczególnie jeśli dotyczą jaźni.

Skarbiec Tathagaty *Tathagatagarbha* w sanskrycie. Odnosi się to do przekształconej ósmej świadomości, która działa zgodnie z warunkami, tak iż „tworzone i niszczone” oraz „nie-tworzone i nie-niszczony” tworzą kombinację, nie będącą ani tym samym, ani czymś odmiennym. *Sutra Surangama* opisuje Pusty Skarbiec (pierwsze trzy tomy), Nie-pusty Skarbiec oraz Pusty-nie-pusty Skarbiec (oba na początku tomu 4.).

Słuchacze *Śrawakowie* w sanskrycie, znani również jako Arhaci i jako wyznawcy dwóch pojazdów. Słyszą dźwięk Buddy i budzą się ku Drodze. Kultywują Cztery Szlachetne Prawdy.

spontaniczność Jedna z doktryn proponowanych przez eksternalistów, która zaprzecza przyczynom i skutkom albo sama opiera się na błędnej przyczynie.

stupy Budowle lub kopce, które zawierają relikwie (*śarira*) i inne pozostałości, takie jak zęby, kości itd., mędrców, Bodhisattwów i Buddów.

Surangama Mantra Mantra ta została wygłoszona przez przekształconego Buddę na szczycie głowy Buddy Siakjamuniego i użyta do uratowania Czcigodnego Anandy. Jest najdłuższą i najpotężniejszą mantrą na świecie.

Surangama Samadhi Samadhi o „ostatecznej sile i stałości”. Kiedy się je opanuje ani się w nie nie wchodzi, ani się z niego nie wychodzi – staje się nieustającym stanem samadhi.

sutry Zapisy kazań i rozmów Buddów i/lub Bodhisattwów albo innych oświeconych uczniów Buddy.

sześć duchowych mocy Zobacz *Budda*.

sześć rodzajów trzęsienia Trzy odnoszą się do poruszeń ziemi: wstrząsania, wznoszenia się i falowania; trzy odnoszą się do dźwięków wydawanych przez ziemię: drżenia, huku i trzaskania.

sześć węzłów Sześć zdolności zmysłów opisane jest jako sześć węzłów. Zasada ta jest opisana w tomie czwartym.

sześć zdolności zmysłów Zwane również organami zmysłów: oczy, uszy, nos, język, ciało i umysł.

tysiąc dwieście zalet To jest maksymalna potencjalna zdolność każdego narządu zmysłu, skalkulowana i wyjaśniona szczegółowo w tomie czwartym.

szósta świadomość Jedna z trzech świadomości należących do umysłu. Szósta świadomość umysłu czyni rozróżnienia oparte na danych pochodzących z pierwszych pięciu świadomości (oczu, uszu, nosa, języka i ciała) jak również oparte na własnych danych mentalnych, które egzystują jako cienie.

Śakra Znany również jako Indra, jest Panem Bogiem i zamieszkuje drugie niebiosów sfery pożądania, Niebiosów Trzydziestu Trzech.

śamatha Zwykle łączona z *wipaśjaną*, „kontemplowaniem”, *śamatha* jest medytacyjną praktyką „zatrzymania” i obejmuje zrozumienie pustki.

Środkowa Ścieżka Definiowana jako równość i niedwoistość pustki i istnienia.

Tathagatowie Jeden z dziesięciu tytułów, które mają wszyscy Buddowie. Oznacza on „nie przychodzący i nie odchodzący”.

transmigracja W sanskrycie *samsara*. Odnosi się to do ciągłego cyklu śmierci i odradzania się na sześciu ścieżkach: bogów, ludzi, asurów, zwierząt, głodnych duchów oraz istot w piekłach.

Trzy Ciała Zobacz *Budda*.

Trzy Skarbce W sanskrycie *Tripitaka*. Odnosi się to do buddyjskiego kanonu, który ma trzy działy: Skarbiec Suty (wykładów), Skarbiec Winaji (reguł moralnych) i Skarbiec Sjastry (komentarzy).

Tysiąc Rąk i Tysiąc Oczu Posiadane przez Bodhisattwę Guanjin, który, jako Bodhisattwa pierwszego poziomu, po usłyszeniu Mantry Wielkiego Współczucia ślubował, że jeśli użyje tej mantry dla pomagania istotom, to natychmiast zostanie obdarzony Tysiącem Rąk i Tysiącem Oczu. Jego ślubowanie zostało natychmiast spełnione, a on w мгнieniu oka przeniósł się na poziom ósmy.

waidurja Półprzezroczysty drogocenny niebieski klejnot.

Wajroczana Budda Ciało Dharmy Buddy Siakjamuniego. Wajroczana jest Budda ciała Dharmy; Niszjanda jest Budda ciała nagrody; są również setki tysięcy Buddów ciała przekształcenia Siakjamuniego.

widzenie rozróżniające Dharmę Oznacza zdolność postrzegania tego, co jest właściwe.

wiek kończącej się Dharmy Wiek, w którym obecnie żyjemy, znany jako wiek obfitujący w walnę, jest ostatnim z czterech wieków Dharmy:

1. Wiek obfitujący w wyzwolenie (kiedy Budda przebywa na świecie i następnych 500 lat);
2. Wiek obfitujący w dhjana samadhi (drugie 500 lat, kiedy ludzie uzyskują potwierdzenie poprzez wprawę w medytacji).

Powyższe dwa zwane są wiekiem właściwej Dharmy.

1. Wiek obfitujący w studia (trzecie 500-lecie), jest również zwany wiekiem wyobrażenia Dharmy;
2. Wiek obfitujący w walnę (czwarte 500 lat i następne dziesiątki tysięcy lat), znany jako wiek kończącej się Dharmy.

wielki pojazd W sanskrycie *mahajana*. Opisywany przez siedem rodzajów wielkości, którymi są: 1) Wielkość Dharmy (cały kanon buddyjski); 2) Wielkość postanowienia (by wyzwolić siebie, by wyzwolić wszystkie żyjące istoty oraz aby doprowadzić siebie i innych do oświecenia); 3) Zrozumienie wielkiej składnicy (zakres intencji Bodhisattwy); 4) Wielkość czystości (wskazania); 5) Wielkość ozdoby (błogosławieństwa i mądrość); 6) Wielkość czasu (trzy wielkie eony); 7) Wielkość doskonałości (wypełnienie Sześciu Paramit i miriada praktyk oraz uzyskanie bodhi).

wielkie współczucie jedności ze wszystkim Jedno z dwóch rodzajów współczucia, którymi jest obdarzony Bodhisattwa. Drugim jest „wielka dobroć dla tych, z którymi nie ma się powinowactw”.

winaja Reguły moralne ustanowione przez Buddów. Jeden z trzech skarbców w kanonie buddyjskim.

wipaśjana Zwykle łączona z *samathą*, „zatrzymaniem”, *wipaśjana* jest medytacyjną praktyką „kontemplowania”.

wrodzona natura Natura Buddy wrodzona wszystkim istotom. Natura Buddy ma potencjał pełnego przebudzenia, jak w przypadku Buddy, ale w przypadku żyjących istot jest pokryta złudnym myśleniem i przywiązaniami.

wskazania Kodeks moralny ustanowiony przez Buddów. Jest pięć wskazań (utrzymywanych przez całe życie) i osiem wegetariańskich/odosobnieniowych wskazań (utrzymywanych przez pewne okresy czasu) oraz wskazania Bodhisattwy dla ludzi świeckich; dziesięć wskazań dla śramanerów lub śramanerik – mnichów lub mniszek w nowicjacie; dziesięć większych i czterdzieści osiem mniejszych wskazań Bodhisattwy dla mnichów i mniszek; 250 wskazań bhikszu dla mnichów i 348 wskazań bhikszuni dla mniszek. Wskazania są regułami, które obejmują (1) zakazy dotyczące niemoralnych działań, (2) wskazówki dotyczące czynienia dobra i (3) wskazówki dotyczące pomagania innym istotom.

wyływy Strata esencji, energii i ducha, która jest skutkiem ulegania nawykom, błędom i pożądanym myślom.

złudna myśl Odnosi się to do ruchów umysłu, szczególnie szóstej świadomości umysłu w połączeniu z siódmą. Są to przypadkowe myśli strumienia świadomości, które płyną nieustannie i są porównywane do fal na wodzie.

zły świat pięciu zmażeń Nazwa nadana światu, w którym żyjemy. Pięciami zmażeniami są: zmażenie *kalp* (czasu), zmażenie poglądów, zmażenie cierpień, zmażenie żyjących istot i zmażenie długości życia. (patrz 4 tom.)

zmażenie Zobacz *zły świat pięciu zmażeń*.

zręczne środki Zdrowe, tymczasowe metody przeznaczone do chwilowego użycia, które mają pomóc prowadzić i zachęcać istoty w ich praktyce.

zręczność w środkach. Zobacz *zręczne środki*.

zwierzchnictwo Tłumaczone też jako „samoopanowanie”, „spokój” i „swoboda”, chińskie *dz* znaczy „sam” a *dzai* „tam, gdzie się jest”. Zatem może to oznaczać bycie właśnie tutaj, przebywanie w spokoju, swobodę i panowanie nad sobą.